

POLSKIE PAŃSTWO PODZIEMNE NA POMORZU
1939–1945

Biblioteka Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”
w Toruniu

Tom XXVII

Komitet Redakcyjny Biblioteki

Przewodniczący
ANDRZEJ TOMCZAK

Członkowie
ELŻBIETA ZAWACKA, JAN SZILING

Pozycja dotowana przez
Urząd Miejski w Toruniu

**POLSKIE PAŃSTWO PODZIEMNE NA POMORZU
1939–1945**

Pod redakcją
Grzegorza Górskiego

przy współpracy
Katarzyny Minczykowskiej



Fundacja
„Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”

Toruń 1999

Autorzy

*BOGDAN CHRZANOWSKI, ANDRZEJ GĄSIOROWSKI,
GRZEGORZ GÓRSKI, JAN SZILING*

Projekt okładki

ZYGFRYD GARDZIELEWSKI

Redaktor

HANNA TOMASZEWSKA-NOWAK

Korekta

MIROSLAWA SZPRENGLEWSKA

Indeks nazwisk i pseudonimów

MIROSLAW GOLON

Projekt mapy

JANUSZ LOPATTO

Fotografie

MICHAŁ OJCZYK

ISBN 83-910175-3-2

© Copyright by Fundacja „Archiwum Pomorskie AK”

Skład: WENA, tel. (056) 622-32-13

Druk: DRUK-TOR sp.c., ul. Nieszawska 33, 87-100 Toruń, tel. (056) 678-10-19

Nakład 500 egz.

SPIS TREŚCI

Przedmowa (<i>Grzegorz Górski</i>)	7
Wstęp — Co to było Polskie Państwo Podziemne (<i>Stanisław Salmonowicz</i>)	9
Rozdział I	
W Rzeszy — czym była niemiecka okupacja na Pomorzu (<i>Jan Sziling</i>)	21
Rozdział II	
Początki konspiracji — jak powstawało Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu (<i>Andrzej Gąsiorowski</i>)	37
Rozdział III	
Rozwój organizacyjny ZWZ–AK na Pomorzu (<i>Bogdan Chrzanowski</i>)	57
Rozdział IV	
Podziemie cywilne, czyli Delegatura Rządu RP na Pomorzu (<i>Grzegorz Górski</i>)	77
Rozdział V	
Działalność podziemia wojskowego (<i>Andrzej Gąsiorowski</i>)	89
Rozdział VI	
Spółczesność Pomorza wobec polityki okupanta (<i>Grzegorz Górski</i>)	113
Rozdział VII	
Bohaterowie, czyli kto tworzył Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu (<i>Grzegorz Górski</i>)	123
Rozdział VIII	
<i>Gloria Victis</i> — tragiczny epilog (<i>Bogdan Chrzanowski</i>)	129
Bibliografia selektywna	137
Fotografie	139
The Polish Underground Stated in Pomerelia 1939–1945 (Summary — English translation <i>Jerzy Serczyk</i>)	161
Der Polnische Untergrundstaat in Pommerellen 1939–1945 (Zusammenfassung — Deutsche Übersetzung <i>Jerzy Serczyk</i>)	163
Indeks osób	165
Indeks nazw geograficznych	174
Mapa poza tekstem	

PRZEDMOWA

Blisko dwa lata temu Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej zorganizowała sesję–naradę nad kształtem planowanej monografii „Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu 1939–1945”. Otwierając to spotkanie prof. Elżbieta Zawacka mówiła: *Dzieło to [...] ma wszechstronnie ukazać dzieje pomorskiej konspiracyjnej walki z niemieckim najeźdźcą, ma zobrazować niemały, a dotychczas prawie nie znany szerszemu społeczeństwu, wkład Pomorza w funkcjonowanie Polskiego Państwa Podziemnego; ma odfalszować półwiekowe zakłamania i uzupełnić braki w dotychczasowych wynikach badań nad toczącymi się na Pomorzu dziejami Polskiego Państwa Podziemnego, fenomenem nie istniejącym w takim rozmiarze i o takim zasięgu w dziejach innych krajów okupowanych przez Niemcy hitlerowskie*¹.

Potrzebę kompleksowego opracowania struktur PPP w poszczególnych okręgach — województwach wskazał też piszący te słowa w jednym z tekstów wprowadzających do narady².

Bezpośrednią inspiracją niniejszego opracowania było wystąpienie prof. E. Zawackiej podczas dyskusji. *Jako przewodnicząca Rady Fundacji pragnę służyć moją radą w takim opracowaniu książki, żeby jej możliwie rozległe rozpowszechnienie i poczytność mogły przyczynić się do wzbogacenia żywej wiedzy historycznej wśród szerokiego społeczeństwa, zwłaszcza pomorskiego, skutecznie wpływając na postawy patriotyczne czytelników. Nie ma to być książka „akademicka”, docierająca tylko do historyków, jak niestety niektóre z już wydanych przez Fundację pozycji. Ma być publikacją czytaną — dzięki jej przystępnie przedstawionej treści i wyrazistemu układowi — przez szeroki ogół czytelników, zaspokajając ich zainteresowania*³.

¹ *Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu 1939–1945. Dyskusja nad konspektem monografii. Materiały z VII sesji – narady w Toruniu w dniu 15 listopada 1997 r.*, pod red. H. Maciejewskiej-Marcinkowskiej i J. Szilinga, Toruń 1998.

² *Ibid.*, s. 32.

³ *Ibid.*, s. 37.

Już wtedy odnosząc się do tego wystąpienia wskazałem, że *dotychczas nikt nie zajął się pisaniem o PPP w sposób przystępny, uwzględniając aspekt socjologiczny, w sposób, który zainteresuje osoby spoza wąskiego kręgu historyków i entuzjastów tematu. Byłaby to praca pionierska*⁴.

Kilka dni po zakończeniu sesji napisałem list do Prof. E. Zawackiej wskazując, iż *profesjonalni historycy piszą głównie dla siebie, a ich opracowania nie trafiają niestety do szerszej publiczności. Nie można się zatem dziwić, że furorę robią różne tłumaczenia dzieł zachodnich, które są pisane z myślą o normalnym, przeciętnym odbiorcy. A przecież nikt nie odmówi im naukowości [...] dziś potrzebujemy przede wszystkim popularnego, choć nie pozbawionego walorów naukowych opracowania PPP na Pomorzu. I dlatego sądzę, że warto taki trud podjąć*⁵.

Do listu tego załączyłem koncepcję takiego opracowania, która później została rozbudowana⁶. Po przyjęciu przez Radę Fundacji tego planu i proponowanego zespołu autorów podjęte zostały prace, których efektem jest ta książka.

Wydawało mi się, że zaprezentowanie powyższych faktów we wstępie do tej książki było rzeczą niezbędną. Po pierwsze dlatego, że konieczne było wskazanie na sytuację i źródło inspiracji tego wysiłku. Z pewnością bez owego listopadowego spotkania w 1997 r. i bez wystąpienia prof. E. Zawackiej nie powstałaby ta książka. Po drugie dlatego, że pokazuje, jak rodziła się koncepcja tego opracowania, uwzględniającego najbardziej aktualny stan wiedzy o PPP na Pomorzu w latach 1939–1945, ale też opracowania innego niż publikowane dotąd. Autorzy z myślą o szerokich rzeszach odbiorców starali się uczynić swe dzieło jak najbardziej przystępnym. Stąd m.in. minimalna liczba przypisów w poszczególnych tekstach, a także próby odejścia od skoncentrowania się niemal wyłącznie na analizie struktur czy mnogości dat.

W tym sensie jest to zatem w polskich warunkach „praca pionierska”. Stąd, jako redaktor tego opracowania, odczuwam wielką radość, że dzieło to udało się sfinalizować. W tym miejscu chciałbym podziękować prof. E. Zawackiej i Radzie Fundacji za inspirację i za udzielony Autorom kredyt zaufania. Chciałbym też podziękować współautorom za wyrażenie zgody na udział w tym przedsięwzięciu i za solidność w opracowaniu swych części. Dla mnie praca w tym zespole była nie tylko zaszczytem, ale i wspaniałym, nowym doświadczeniem.

Nie ukrywam, że odczuwam też lęk przed oceną naszego opracowania. Czy będzie ono rzeczywiście pionierskie, zadecydują Czytelnicy. Mam nadzieję, że ten werdykt będzie dla Autorów pozytywny.

Grzegorz Górski

⁴ Ibid., s. 65.

⁵ Ibid., s. 69.

⁶ Ibid., s. 69.

Wstęp

CO TO BYŁO POLSKIE PAŃSTWO PODZIEMNE

Spoleczeństwo polskie po klęsce wrześniowej znalazło się pod rządami dwóch okupantów. Równocześnie niemal — zarówno z inicjatywy organów władzy II RP, jak i — może nade wszystko — ze spontanicznych działań żołnierzy pobitej armii, polityków, działaczy społecznych, młodzieży czy intelektualistów — rodziły się liczne inicjatywy kontynuacji walki o niepodległość kraju, o stawianie oporu nowym reżimom totalitarnym, które rządy okupacyjne w Polsce od pierwszych dni ich zaistnienia łączyły z brutalnym łamaniem prawa międzynarodowego, wszelkich praw cywilizacji europejskiej. Także na terytorium Pomorza gdańskiego i przyległych doń bezpośrednio Kujaw zachodnich tworzone były z rozmaitych inicjatyw konspiracyjne struktury, które prowadziły walkę z hitlerowskim okupantem w latach 1939–1945. Dzieje tych struktur należą generalnie do dziejów Polskiego Państwa Podziemnego choć niekiedy wiele lokalnych czy ogólnopolskich organizacji z różnych przyczyn (politycznych, niekiedy nawet ambicjonalnych) nie od razu, bądź nawet do końca swego istnienia nie podporządkowywało się oficjalnym strukturom PPP, które stanowiło świadomą kontynuację II Rzeczypospolitej, wykonującą decyzje i polecenia legalnych władz RP działających poza krajem. Oczywiście, trudno nie widzieć w działaniach konspiracji komunistycznej (na Pomorzu gdańskim w istocie zupełnie marginesowej) działań wrogich PPP, wrogich w gruncie rzeczy interesowi narodowemu. W tym sensie, nie tylko formalnie, ale i faktycznie, konspiracja komunistyczna nie wchodzi żadną miarą w zakres struktur PPP, które przecież musiały walczyć nie tylko z agresją hitlerowską, ale i z imperialistycznymi działaniami Związku Radzieckiego. Chcąc przecież przedstawić w możliwie pełny sposób walkę o niepodległość kraju toczoną na Pomorzu od pierwszych dni okupacji hitlerowskiej należy ten wysiłek i tę walkę rzucić na tło działań ogólnopolskich związanych z legalną kontynuacją polskiej państwowości w kraju i poza jego granicami.

Pojęcie Polskiego Państwa Podziemnego

Historiografia na usługach władzy komunistycznej w szczególności sposób fałszowała dzieje walki o niepodległość w latach 1939–1945. Posługiwano się niejasnym terminem ruchu oporu (stosowanym we Francji), zacierano ogromną rolę PPP, wyolbrzymiając znaczenie konspiracyjnej działalności komunistycznej, która tylko w Generalnym Gubernatorstwie (GG) zaczęła odgrywać pewną rolę i to w gruncie rzeczy dopiero od końca 1942 r. Termin PPP — sporadycznie stosowany już w okresie okupacji i w publikacjach emigracyjnych — został szeroko przedyskutowany i znalazł pełne zastosowanie w historiografii krajowej w latach dziewięćdziesiątych¹. Nie wchodząc w wiele kwestii dyskusyjnych można dotychczasowe wyniki badań podsumować następująco:

1. Zgodnie z prawem międzynarodowym, gwałconym przez obu okupantów swymi decyzjami, państwo polskie nie przestało ani przez moment istnieć i władze RP kontynuowały swoją działalność (zgodnie z obowiązującą Konstytucją kwietniową z 1935 r.) we Francji, a następnie w Anglii. Legalność działania na arenie międzynarodowej polskich władz nie ulegała wątpliwości w skali światowej aż po lipiec 1945 r.

2. Działania okupantów były w Polsce od samego początku jaskrawo sprzeczne z prawem międzynarodowym i stąd powstanie i działalność struktur państwowych polskich w konspiracji, które określamy mianem PPP, były działaniami legalnych struktur państwa polskiego. Tak więc możemy określić krótko, iż PPP to termin nie tylko polityczny, ale i ustrojowy i oznacza, iż w latach 1939–1945 obok jawnych struktur państwa polskiego, działających czasowo poza krajem, istniały w konspiracji na terytorium narodowym znajdującym się pod okupacją dwóch państw–agresorów także struktury państwowe polskie, które wykonywały szereg funkcji państwowych i opierały swe działania na przepisach polskiego prawa konstytucyjnego, administracyjnego, karnego itd. Nie ulega wątpliwości, iż organizatorzy PPP sięgali generalnie do tradycji narodowej, zwłaszcza do wzorów działania Rządu Narodowego okresu Powstania Styczniowego, wzorów dobrze spopularyzowanych w tradycji POW, także dzięki głośnym rozprawom Józefa Piłsudskiego poświęconym powstaniu styczniowemu. PPP nie było jednak samodzielną strukturą ustrojową, lecz stanowiło legalne ramię w warunkach konspiracyjnego działania suwerennych w świetle prawa międzynarodowego władz Rzeczypospolitej przebywających poza krajem.

Stwierdzając realne istnienie struktur PPP i fakt, iż władza wykonywana przez te struktury była respektowana przez ogół społeczeństwa polskiego, podkreślić także należy, iż powstanie i rozwój PPP były nade wszystko związane z jego podziemnymi

¹ Ostatnie lata przyniosły szereg opracowań poświęconych różnym aspektom dziejów PPP. Por. generalnie bibliografa w: G. Górski, *Ustrój polskiego państwa podziemnego 1939–1944. Studium historyczno-prawne*, 2 wyd., Toruń 1999; zarys całościowy struktur i działalności PPP por. S. Salmonowicz, *Polskie Państwo Podziemne. Z dziejów walki cywilnej 1939–1945*, Warszawa 1994.

siłami zbrojnymi: to Służba Zwycięstwu Polski, przekształcona następnie w Związek Walki Zbrojnej, a wreszcie w Armię Krajową tworzyły dynamikę rozwoju PPP, zwłaszcza w pierwszym okresie okupacji i w ogromnej mierze aż do końca istnienia PPP określały główne kierunki i działania PPP.

3. Ze sformułowanych powyżej twierdzeń wynika, iż w PPP były formalnie biorąc te struktury i organa podziemia, które zostały upelnomocnione przez najwyższe władze RP w swych działaniach, i które zapewniały wykonywanie na okupowanym terytorium państwa jego funkcji. Oczywiście jednak, iż wykonywanie tych funkcji ograniczone było realiami życia pod obu okupacjami, że struktury PPP nie rozwinęły się w sposób szybki ani równomierny na wszystkich terytoriach państwa i że — jak już wskazałem — poza oficjalnymi ramami PPP pozostawały pewne organizacje regionalne, niektóre organizacje podziemne skrajnej prawicy oraz obóz komunistyczny. Fenomenem działań PPP był bowiem legalizm całej konstrukcji, wola kontynuacji ustroju II Rzeczypospolitej. Były oczywiście nieuniknione niedostatki formy prawnej w prawie polskim czy też w nie zawsze udanych procesach decyzyjnych na linii Paryż/Londyn — okupowany kraj, co powodowało nieraz, iż w sytuacjach nadzwyczajnych czynniki krajowe musiały podejmować decyzje prawne czy polityczne podyktowane biegiem wydarzeń. Faktem jest, iż w żadnym kraju okupowanej przez Niemcy hitlerowskie Europy nie wytworzono — nawet w przybliżeniu — takich form podziemnego państwa, jakie narodziły się w Polsce już w pierwszych miesiącach okupacji.

Narodziny Polski Podziemnej

Jak już wspomniano, żywiołowy ruch tworzenia organizacji konspiracyjnych, podejmujących w różnych formach walkę z okupantem, kształtował się w różnych ośrodkach i środowiskach już od ostatnich dni września 1939 r., także i dlatego, że działalność konspiracyjną podejmowały w niektórych częściach Polski przygotowywane już przed wojną grupy tzw. dywersji pozafrontowej. Owe działania natury zarówno politycznej, jak i głównie wojskowej stanowiły w szerszym pojęciu obywatelską podstawę do tworzenia w warunkach walki z obu okupantami struktur podziemnych. Siłą rzeczy jednak najważniejsze były te inicjatywy, które bądź powstawały z bezpośredniej inspiracji legalnych władz RP, bądź uzyskiwały akceptację tych władz i w związku z tym odegrały zasadniczą rolę w budowie PPP. Jeżeli normalną kolejną rzeczą w warunkach walki konspiracyjnej główną siłą PPP stały się jego siły zbrojne, to najważniejszym i niewątpliwie symbolicznym momentem narodzin pierwszych struktur PPP stał się moment powołania w Warszawie podziemnej organizacji wojskowo-cywilnej Służba Zwycięstwu Polski (SZP), powstającej przy akceptacji ówczesnie jeszcze działających władz wojskowych w Warszawie z mandatu legalnie nadal formalnie działających władz II RP. To z inicjatywy

gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego w dniu 27 września 1939 r., w momencie przesądzenia decyzji o kapitulacji obrony stolicy, narodziła się SZP dla dalszej kontynuacji walki o niepodległość w formie działań konspiracyjnej organizacji o charakterze wojskowo-cywilnym. Inicjatywa powołania SZP, która wyszła z grupy wyższych dowódców wojskowych w Warszawie, związanych swym rodowodem z obozem piłsudczykowskim, została dokonana w momencie, kiedy w Warszawie nie wiadomo jeszcze o zmianach w najwyższych władzach RP dokonanych po klęsce wrześniowej i ukonstytuowaniu się tych nowych władz (generalnie opartych politycznie na przedwojennej legalnej opozycji) w Paryżu. Koncepcja SZP opierała się na łączeniu pod jednym kierownictwem walki cywilnej i wojskowej z niewątpliwą przewagą czynnika wojskowego. Stąd nieufność, która spotkała inicjatywę SZP w kołach kierowniczych polskich w Paryżu, nieufność zrozumiała na tle ostrej fali krytyki wobec obozu sanacyjnego po klęsce wrześniowej, a także pewnej nieufności polityków do czynników wojskowych. W rezultacie nowy premier Rządu RP i zarazem Naczelnny Wódz gen. W. Sikorski postanowił powołać formalnie nową, wyłącznie już wojskową, oficjalną organizację podziemną pod nazwą Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). Struktury SZP miały zostać przekształcone automatycznie w struktury ZWZ, jednakże dla ściślejszego podporządkowania czynników krajowych Rządowi RP postanowiono, iż Komenda Główna ZWZ działać będzie w Paryżu, a kraj podzielić miano wedle pierwotnej koncepcji na 6 obszarów–dowództw ZWZ: Warszawa, Białystok, Lwów, Kraków, Poznań, Toruń. Decyzje te nie brały po uwagę realiów życia konspiracyjnego w poszczególnych terytoriach, a zwłaszcza ich trudnej bezpośredniej łączności z Paryżem. Stąd praktycznie weszła w życie późniejsza decyzja, która Komendę ZWZ w Warszawie uprawniała do kierowania całością spraw okupacji niemieckiej, odrębnie traktując sprawy okupacji radzieckiej. W istocie, wobec trudności w rozwijaniu szerszej działalności konspiracyjnej na terytoriach wcielonych do ZSRR i ich łączności z Paryżem, początkowo *via facti*, a następnie już po klęsce Francji w 1940 r. Komendant ZWZ w Warszawie płk. (gen.) Stefan Rowecki, mianowany na to stanowisko w miejsce gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, otrzymał prawo kierowania całością obszarów ZWZ w Kraju. Został on następnie mianowany oficjalnie Zastępcą Komendanta Głównego ZWZ, by ostatecznie (formalnie od 30 V 1940 r.) stanąć na czele Komendy Głównej ZWZ w Kraju, w którą została przekształcona dotychczasowa komenda warszawska. Jednocześnie w praktyce struktury SZP do końca stycznia 1940 r. ogarnęły niemal cały kraj.

Siatka organizacyjna SZP–ZWZ–AK opierała się na podziale kraju na obszary (jak Obszar Zachodni, w skład którego weszły Okręgi Poznań i Pomorze)² oraz

² Por. generalnie S. Salmonowicz, *Miejsce i rola Okręgu Pomorskiego w strukturach organizacyjnych i planach działania ZWZ–AK*, w: *Armia Krajowa na Pomorzu. Materiały sesji naukowej w Toruniu w dniach 14–15 listopada 1992 r.*, pod red. E. Zawackiej i M. Wojciechowskiego, Toruń 1993, s. 13–24.

okręgi, z których wiele było podporządkowanych bezpośrednio KG ZWZ. Czasami tworzone także Podokręgi. Okręgi (z reguły w granicach przedwojennych województw) dzieliły się na inspektoraty, obwody (powiaty), rejony i placówki. W stosunkowo krótkim czasie ZWZ, wcielając wiele początkowo samodzielnych organizacji wojskowych, objął swymi strukturami całość przedwojennego terytorium państwa, a także organizował swe bazy poza granicami kraju dla celów specjalnych (jak w Berlinie, na Węgrzech, na Litwie).

Jeżeli organizacja struktur ściśle wojskowych przebiegała w ten sposób stosunkowo sprawnie, mimo ogromnych trudności wywołanych terrorem okupanta zwłaszcza na ziemiach włączonych do Rzeszy Niemieckiej oraz na terytoriach okupowanych przez ZSRR, to organizacja czynnika cywilnego w PPP przebiegała powoli na tle sporów koncepcyjnych i politycznych między czynnikami krajowymi i władzami RP w Paryżu. Do konspiracji przeszły wprawdzie wszystkie polskie liczące się struktury polityczne, a już gen. Karaszewicz-Tokarzewski zdołał skupić u boku SZP i jej Komisarza Cywilnego (który miał być jednym z jego dwóch zastępców) polityków PPS, SL, SN, SD. Równocześnie jednak powstał inny ośrodek polityczny, bliższy personalnie i ideowo gen. Sikorskiemu — Centralny Komitet Organizacji Niepodległościowych (CKON) z Ryszardem Świętochowskim na czele, który pragnął uzyskać pozycję reprezentanta Rządu RP na kraj i ostro krytykował czynniki wojskowe i polityczne związane z SZP-ZWZ. W rezultacie powołany w Paryżu Komitet Ministrów do Spraw Kraju, w którym główną rolę odgrywał bliski gen. Sikorskiemu minister Stanisław Kot, zdecydowany przeciwnik tradycji piłsudczykowskich, przez długi czas nie podejmował żadnych jednoznacznych decyzji co do organizacji władz cywilnych w kraju. Przy władzach ZWZ w Warszawie główne partie polityczne dawnej opozycji weszły tymczasem w skład Politycznego Komitetu Porozumiewawczego (formalnie powołanego pod tą nazwą 26 lutego 1940 r.) i ostatecznie, po kryzysie koncepcji obozu R. Świętochowskiego i wejściu do Politycznego Komitetu Porozumiewawczego bliskiego gen. Sikorskiemu Stowarzyszenia Pracy, Rząd RP uznał ostatecznie PKP 18 czerwca 1940 r. jako oficjalną reprezentację polityczną czynników krajowych. Problemem otwartym pozostała kwestia organizacji władzy wykonawczej i cywilnej w konspiracji. Po licznych sporach i dyskusjach, które tu pomijamy, ostatecznie zdecydowano (16 IV 1940 r.), iż w kraju zostanie powołanych kilku Delegatów Rządu RP, którzy będą współpracować ze stronnictwami politycznymi i reprezentować władze cywilne wobec władz wojskowych. Miano powołać trzech takich delegatów: na terytoria włączone do Rzeszy, na Generalne Gubernatorstwo i na terytoria okupowane przez ZSRR. Ostatecznie dopiero 2 grudnia 1940 r. nominację na Delegata Rządu RP na terytoria włączone do Rzeszy Niemieckiej otrzymał Adolf Bniński (faktycznie pełnił już te obowiązki w Poznaniu od lipca 1940 r.), a Cyryl Ratajski na terytorium GG. Formalnie rzecz biorąc, wraz z tymi nominacjami, które otworzyły drogę do rozbudowy struktur podziemnej administracji cywilnej, zakończył się okres pierwszy w dziejach PPP.

Od jesieni 1940 r. działał energicznie w Poznaniu Delegat Rządu RP na ziemię włączone do Rzeszy Adolf Bniński, organizując pierwsze struktury administracji cywilnej. Podobnie był budowany aparat Delegatury w Warszawie, choć spory między stronnictwami politycznymi powodowały, iż rozbudowa aparatu DR pod kierunkiem Cyryla Ratajskiego postępowała powoli. Spowodowało to m.in., iż w tym czasie KG ZWZ zbudowała dla swych potrzeb własną sieć Administracji Zmilitaryzowanej (pn. „Teczka”, nazwa oficjalna: Szefostwo Biur Wojskowych KG ZWZ), na czele której stanął znany na Pomorzu działacz społeczny i państwowy L. Muzyczka. Samodzielna Delegatura Rządu RP w Poznaniu uległa wkrótce załamaniu po serii aresztowań, a sam Bniński aresztowany został 26 lipca 1941 r. W rezultacie, początkowo etapami, następnie ostatecznie i formalnie, warszawski Delegat Rządu RP został jedynym Delegatem Rządu RP z kompetencją obejmującą cały kraj. Na terytoriach pozostających do wojny niemiecko-sowieckiej pod władzą radziecką istniały jedynie prowizoryczne rozwiązania sprawy reprezentowania Rządu RP i ostatecznie te terytoria przeszły także pod kompetencje centralnego ośrodka warszawskiego. Definitywnie sprawy te uporządkował Dekret Prezydenta RP z 1 IX 1942 r. o tymczasowej organizacji władz na ziemiach Rzeczypospolitej pod władzą okupanta i w związku z wyzwoleniem kraju. W ten sposób w latach 1941–1943 doszło do stosunkowo szybkiej rozbudowy aparatu administracji państwowej w podziemiu, zwanej potocznie Delegaturą Rządu RP, a także do konsolidacji kierownictwa politycznego podziemia.

Jeżeli przyjmiemy tradycyjny dla demokratycznych form ustrojowych prymat czynnika politycznego nad wykonawczym, to obraz kształtującego się PPP w tych latach rozpocząć trzeba od kilku uwag o stronnictwach politycznych w okresie konspiracji i ich reprezentacji politycznej. Wspomniany już Polityczny Komitet Porozumiewawczy (PKP) po licznych sporach w latach 1940–1941 (m.in. SL i PPS były przeciwne nominacji na Delegata Rządu RP prawicowego polityka bez żadnych doświadczeń walki konspiracyjnej, jakim był niemłody już Cyryl Ratajski) ustabilizował się ostatecznie w 1943 r. Przyjął wtedy nową nazwę — Krajowej Reprezentacji Politycznej (KRP), która miała odgrywać rolę ciała doradczego i opiniodawczego przy Delegacie Rządu RP na Kraj, a także zajmować z reguły stanowisko oficjalne wobec wszelkich ważnych problemów polityki zagranicznej i krajowej. W tym też okresie socjaliści (PPS), używający w czasie okupacji kryptonimu WRN, po okresie bojkotowania prac reprezentacji krajowej wrócili do niej w marcu 1943 r. i odtąd w skład KRP, jak uprzednio w skład PKP, wchodził przedstawiciel czterech głównych partii Podziemia: SL, SN, PPS i SP. Ostateczna konsolidacja podziemia politycznego nastąpiła po podpisaniu przez te cztery partie deklaracji współpracy z 15 sierpnia 1943 r. Poza oficjalną reprezentacją polityczną PPP, uznającą lojalnie władze RP w Londynie, pozostawały drobne ugrupowania lewico-

we czy prawicowe, które przecież z reguły uznawały władzę Rządu RP w Londynie. W swego rodzaju opozycji do tych władz pozostawała skrajna prawica — Organizacja Polska, wywodząca się z przedwojennego Obozu Narodowo-Radykalnego, która wraz ze swymi siłami zbrojnymi (później pod nazwą NSZ) nie chciała podporządkować się legalnym władzom PPP, podobnie jak obóz komunistyczny.

Delegat Rządu RP Cyryl Ratajski, także z powodu złego stanu zdrowia, uzyskał zwolnienie z funkcji 5 sierpnia 1942 r., a jego obowiązki (formalnie od 17 września 1942 r.) przejął Jan Piekalkiewicz z SL. Pod jego kierownictwem podziemna administracja cywilna, w dużej mierze opierająca się na przepisach prawa przedwojennego bądź decyzjach władz RP na uchodźstwie, została szybko rozbudowana, choć rozbudowa sieci terenowej Delegatury Rządu natrafiała na duże trudności na niektórych terenach wschodnich (Polesie, Wołyń) czy zachodnich. Na szczeblu centralnym Delegat Rządu RP na Kraj, który był bezdyskusyjnie najwyższym rangą przedstawicielem legalnych władz RP w podziemiu, kierował całością polityki PPP, stał na czele ośrodka koncepcyjno-administracyjnego, który nie tylko konkretyzował kierunki i formy oporu społecznego wobec okupanta, lecz także przygotowywał objęcie władzy w kraju przez administrację podziemną w momencie przewidywanego wyzwolenia kraju spod okupacji hitlerowskiej oraz — o czym się nieraz zapomina — przygotowywał także zakres i treść koniecznych reform prawnych i społecznych w okresie po wyzwoleniu kraju. Natomiast skomplikowanym problemem, nie wolnym od kontrowersji, były wzajemne stosunki Delegata Rządu na Kraj i Komendanta Głównego ZWZ–AK. Prymat władzy cywilnej był zasadą formalnie bezdyskusyjną, jednakże podległość Komendanta Głównego Sił Zbrojnych Krajowych była dwoista: z jednej strony w zakresie decyzji politycznych i ogólnych podlegał Delegatowi Rządu na Kraj, a z drugiej — w sposób o wiele konkretniejszy i szerszy — Naczelnemu Wodzowi w Londynie i poprzez niego bezpośrednio Rządowi RP na uchodźstwie. Dążenia partii politycznych w kraju i kolejnych delegatów rządu do pełnego podporządkowania KG ZWZ–AK decyzjom i kontroli Delegata Rządu RP i KRP generalnie — aż po klęskę Powstania Warszawskiego — nie powiodły się, bowiem i stanowisko „Londynu”, a zwłaszcza gen. Sikorskiego w tej kwestii, nie było jednoznaczne i utrzymało znaczenie bezpośredniej podległości KG ZWZ władzom w Londynie. Warto także zauważyć, iż nie tylko problem trudności w szybkiej i wyczerpującej wymianie informacji i decyzji, ale i wiele innych kwestii powodowało, iż stosunki władz wojskowych i cywilnych w kraju, a generalnie stosunki między Krajem a Londynem pozostawiały nieraz wiele do życzenia. Później brak pewnych ważnych decyzji wpłynął negatywnie na bieg wydarzeń w krytycznych latach 1944–1945. Uznawany bowiem formalnie, a w dużej mierze i faktycznie, prymat czynników politycznych krajowych i najwyższych władz RP poza krajem we wszystkich sprawach o wadze ogólnej, nie ściśle wojskowej (jak problem stosunku do wkraczających na polskie terytorium wojsk radzieckich, problem stanowiska Kraju wobec terytorialnych roszczeń Stalina i związana z tym koncepcja „Burzy”, problem decyzji politycznej o Powstaniu Warszawskim) nie zmieniał is-

totnego faktu. Z wielu przyczyn, w tym pozostawiania czynników krajowych bez pełnej orientacji w sytuacji bieżącej międzynarodowej (która gwałtownie pogarszała się na niekorzyść polskich interesów od 1943 r.), a także bez jasnych i w porę podejmowanych decyzji władz RP na Uchodźstwie wielokrotnie inicjatywy co do decyzji o walorach politycznych podejmowane były przez podziemne kierownictwo wojskowe. Zwraçało się ono do gremiów politycznych PPP i do Rządu RP o zaakceptowanie takich wniosków czy decyzji, uważanych za wymuszone biegiem wydarzeń. Dotyczyło to także kwestii odpowiednich decyzji władz Polski Podziemnej określających przyszły kształt odrodzonego państwa, a zwłaszcza konieczność przeprowadzenia istotnych reform społecznych i gospodarczych. Wielokrotnie impuls do takich decyzji czynnika politycznego krajowego i Rządu RP wychodził z kręgów Armii Krajowej, która w specyficznych warunkach walki podziemnej reprezentując armię obywatelską, ochotniczą i wyrażając nieraz tendencje nurtujące społeczeństwo, wielokrotnie wykraczała siłą rzeczy poza normalne funkcje sił zbrojnych. Pewien brak koordynacji działań PPP i władz RP w Londynie był zazwyczaj rezultatem niedostatecznego zrozumienia sytuacji okupowanego kraju przez decydujące czynniki politycznego Londynu. Powodowało to w krytycznym okresie 1944 r. wiele problemów i stawiało niekiedy (Powstanie Warszawskie) władze PPP przed decyzjami przymusowymi, nie pozbawionymi tragicznych skutków.

Aparat administracji podziemnej, zwany powszechnie Delegaturą Rządu RP, składał się z władz centralnych, tj. Biura Delegata Rządu RP na Kraj w Warszawie i organów terenowych administracji podziemnej. Na czele stał Delegat Rządu RP. Po aresztowaniu profesora Jana Piekalkiewicza urząd Delegata Rządu RP na Kraj objął jego zastępca Jan S. Jankowski (SP). Obok niego działało trzech tzw. następców, którzy także pod rządami Jankowskiego pełnili powierzone im zadania jako jego zastępcy — Adam Bień (SL), Antoni Pajdak (PPS), Stanisław Jasiukowicz (SN). Początkowo u boku Delegata Rządu RP istniał urząd Sekretarza Generalnego DR, który został następnie przekształcony w urząd Dyrektora Biura Prezydialnego DR. Obok Biura Prezydialnego w skład organów centralnych DR wchodziły różne komitety i komisje, a pracę administracyjną wykonywały departamenty — swego rodzaju podziemne ministerstwa. Od 1941 r. istniało 12 departamentów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, pracy i opieki społecznej, oświaty i kultury, rolnictwa, skarbu, przemysłu i handlu, poczt i telegrafów, komunikacji, prasy i informacji, likwidacji skutków wojny, odbudowy i robót publicznych. Pod koniec okupacji faktyczną rangę departamentów miały uzyskać jeszcze sekcja spraw zagranicznych oraz Wydział Walki Cywilnej w Biurze Prezydialnym. Departamenty DR wykonywały bądź zadania walki bieżącej, bądź koncentrowały się głównie na tzw. pracach przyszłościowych: rejestrowaniu skutków wojny, przygotowywaniu działań na okres po wyzwoleniu kraju. Wśród departamentów, które rozwijały szczególną działalność bieżącą, były departamenty: spraw wewnętrznych (w tym i policja podziemna, PKB), oświaty i kultury (kierowanie głównie podziemną oświatą), a zwłaszcza departament prasy i informacji, który — obok wydawnictw Armii Krajowej — stanowił główny

czynnik podziemnej działalności wydawniczej. Sieć terenowa DR objęła delegatury okręgowe i powiatowe oraz administrację podziemną na szczeblu miast i gmin. Mimo trudności do końca 1942 r. aparat DR w terenie w GG został w zasadzie w pełni zorganizowany. Nieco odmienna była sytuacja w Małopolsce wschodniej, przyłączonej do GG w 1941 r. DR we Lwowie jako okręgowa kierowała także aparatami DR dla przedwojennych województw stanisławowskiego i tarnopolskiego. Mimo trudności aparat DR rozwijał się i na terytoriach wcielonych do Rzeszy. Najtrudniejsza sytuacja organizacyjna utrzymywała się w okręgach poleskim, wołyńskim, nowogródzkim. Od jesieni 1943 r. znaczna część aparatu Administracji Zmilitaryzowanej AK została włączona do DR, co znacznie wzmocniło kadry terenowe DR. Delegatów okręgowych powoływał Delegat Rządu na Kraj w ścisłym jednak porozumieniu z Krajową Reprezentacją Polityczną, a powiatowych i miejskich powoływał Delegat okręgowy w analogicznym porozumieniu z miejscowymi czynnikami politycznymi. Delegaci okręgowi organizowali swoje biura, które odtwarzały w bardzo pomniejszonej skali układ centralnych organów DR w Warszawie. Każdy delegat rządu na swoim terenie reprezentował Rząd RP i sprawował naczelne kierownictwo całej administracji podziemnej. Wspomnijmy także, iż istniał podziemny wymiar sprawiedliwości (wojskowy i powszechne sądy specjalne), a z aparatem DR współdziałały liczne podziemne organizacje polityczne, społeczne i kulturalne, które stanowiły obywatelskie zaplecze struktur PPP. Wspomnijmy tu tylko organizowane w dużej mierze spontanicznie działania na polu podziemnej kultury i oświaty, tajną działalność grup zawodowych, organizacji młodzieżowych, Ludowy Związek Kobiet, różne działania środowisk kościelnych, artystycznych.

Apogeum Polskiego Państwa Podziemnego w 1944 roku

Rok 1944 był okresem rozbudowy struktur i apogeum stanu liczebnego zaprzysiężonych żołnierzy Armii Krajowej przygotowujących się do największej operacji bojowej Podziemia, jaką była akcja „Burza”. Największe zmiany ustrojowe były jednak na odcinku cywilnym. KRP przekształciła się w *quasi*-parlament podziemny pod nazwą Rady Jedności Narodowej (RJN) ukonstytuowanej 9 stycznia 1944 r. W jej skład weszło ostatecznie 16 osób: po trzech przedstawicieli czterech głównych partii, przedstawiciele mniejszych ugrupowań politycznych oraz reprezentant duchowieństwa, Naczelny Kapelan AK ks. płk Tadeusz Jachimowski. Na czele Rady stanął weteran PPP Kazimierz Pużak. RJN była organem obradującym, mogła podejmować uchwały zarówno co do działalności DR, jak i wszelkich spraw o dużym znaczeniu. W okresie przed Powstaniem Warszawskim najważniejszym dziełem RJN było ogłoszenie 15 marca 1944 r. deklaracji programowej pn. „O co walczy Naród Polski”. Deklaracja formułowała główne cele wojenne narodu, ale kładła także nacisk na budowę w okresie powojennym demokratycznego ładu, w ramach którego zostaną zrealizowane

zasadnicze reformy społeczne, w tym reforma rolna. W okresie Powstania Warszawskiego RJN deklaracją z 15 sierpnia 1944 r. powtórzyła dobitnie główne zasady swego programu, który wypływał nade wszystko z koncepcji SL i PPS.

Zakończeniem budowy gmachu struktur PPP były decyzje nadające szersze uprawnienia Delegatowi Rządu RP na Kraj i stworzenie w Warszawie Krajowej Rady Ministrów jako ekspozytury Rządu RP. Naprzód Rząd RP decyzją z 23 stycznia 1944 r. powierzył Delegatowi Rządu na Kraj funkcję ministra i zastępcy prezesa Rady Ministrów. Było to równoznaczne z traktowaniem od tej pory Delegata Rządu RP Jankowskiego jako urzędującego wicepremiera Rządu RP w konspiracji. Otrzymał prawo wykonywania na terenie kraju wszystkich obowiązków i praw Rady Ministrów RP w imieniu Rządu aż do powrotu do kraju najwyższych władz RP działających w Londynie. Decyzje te zatwierdził ostatecznie Dekret Prezydenta RP z 26 lipca 1944 r., który także powołał formalnie w skład Rady Ministrów RP trzech następców — zastępców Delegata Rządu RP w Warszawie. Na tej podstawie wicepremier Jankowski decyzją z 30 lipca 1944 r. (antydatowaną na 3 maja 1944 r.) powołał w Warszawie tzw. Krajową Radę Ministrów w składzie wicepremiera i trzech ministrów. W ten sposób, już przed wybuchem Powstania Warszawskiego, a w oczekiwaniu nadejścia decydujących dla Polski i jej suwerenności wydarzeń, powstała w Warszawie w konspiracji ekspozytura legalnego Rządu RP. Krajowa Rada Ministrów rzeczywiście w okresie Powstania Warszawskiego działała jawnie w stolicy, co zostało podane do publicznej wiadomości 20 sierpnia 1944 r., w specjalnym oświadczeniu głoszącym: „Krajowa Rada Ministrów, która dotychczas pracowała konspiracyjnie, sprawuje obecnie na obszarze Rzeczypospolitej jedyną wykonawczą władzę cywilną, konstytucyjną i legalną”³.

Okres Powstania Warszawskiego i „Burzy” na niektórych terytoriach wschodnich i Polski środkowej wykazał, iż aparat DR był w pełni przygotowany do objęcia i wykonywania władzy w imieniu Rzeczypospolitej. Powstanie Warszawskie przecieź zakończyło się klęską, a tworzone w oparciu o Armię Czerwoną organa PKWN dokonały likwidacji ujawnionych struktur DR i Armii Krajowej na zajętych latem 1944 r. przez Armię Czerwoną ziemiach polskich.

Tragiczny epilog Polskiego Państwa Podziemnego i Testament Polski Podziemnej

Powstanie Warszawskie było ostatnią próbą ratowania polskiej suwerenności przed zależnością od komunistycznego Związku Radzieckiego. Po zagładzie Warszawy PPP utraciło gros swych wpływów. Na zachód od rzeki Bug tworzono system satelitarnej polskiej władzy komunistycznej, a ludzie i struktury PPP, traktowane

³ Cytat wg G. Górskiego, op. cit., s. 218.

jako siły wrogie, były likwidowane policyjnym terrorem i bezpośrednią interwencją Armii Czerwonej. Po upadku Warszawy jednakże władze PPP z Delegatem Rządu RP Jankowskim, RJN i nowym dowództwem AK kontynuowały swoją działalność konspiracyjną zarówno na terytorium pozostającym jeszcze pod władzą niemiecką, jak i na terenach nowej okupacji radzieckiej. Ofensywa radziecka w styczniu 1945 r. przyniosła szybko przejście całości przedwojennego terytorium polskiego we władanie Armii Czerwonej. W nowej sytuacji 19 stycznia 1945 r. gen. Okulicki, jako dowódca Armii Krajowej, wydał rozkaz o jej rozwiązaniu, zwalniając ogół żołnierzy ze złożonej przysięgi. W konspiracji miały jednak pozostawać w oczekiwaniu na dalszy bieg wydarzeń struktury dowodzenia i łączności. Kraj liczył na decyzje aliantów zachodnich, które miały umożliwić legalnym władzom RP powrót do Polski i ratowanie narodowej suwerenności przed zakusami Stalina. Stało się inaczej: konferencja jałtańska wielkich mocarstw (4–11 luty 1945 r.) przyjęła w praktyce wszystkie warunki Stalina dotyczące spraw polskich. Rząd RP w Londynie odrzucił uchwały jałtańskie. Były premier S. Mikołajczyk jako przywódca SL przyjął te decyzje, podejmując realizację pozornego kompromisu z PKWN, przemianowanym świeżo na Rząd Tymczasowy w Warszawie. Władze PPP, ponosząc odpowiedzialność za tysiące podwładnych nadal pozostających w konspiracji, chciały szukać rozwiązania zbliżonego do decyzji Mikołajczyka: politycy RJN liczyli na to, że będą mogli podjąć legalne działania w ramach narzuconej przez komunistów rzeczywistości. Władza komunistyczna miast rozwiązania politycznego wybrała policyjne: tajna policja radziecka pod pozorem rozmów politycznych z kierownictwem PPP w Pruszkowie pod Warszawą w dniach 27–28 marca 1945 r. aresztowała przywódców Polski Podziemnej na czele z Delegatem Rządu RP Jankowskim, trzema jego zastępcami, przewodniczącym RJN Pużakiem i gen. Okulickim. W parodii pokazowego procesu w Moskwie w czerwcu 1945 r. czołowi przywódcy PPP za „zbrodniczą działalność przeciwko Związkowi Radzieckiemu” skazani zostali na stosunkowo wprawdzie łagodne jak na radzieckie zwyczaje kary więzienia, jednakże główni oskarżeni — S. J. Jankowski i gen. Okulicki oraz S. Jasiukowicz stracili życie w więzieniach radzieckich. Równocześnie niemal powołano, za aprobatą mocarstw zachodnich, tymczasowy Rząd Jedności Narodowej z udziałem S. Mikołajczyka, który został natychmiast uznany przez mocarstwa zachodnie jako prawowity rząd polski, co dopełniło klęski legalnych władz RP w Londynie.

Tymczasem w kraju po aresztowaniu 15 przywódców (w procesie sądzono ostatecznie 16 osób, stąd nazwa Proces 16) raz jeszcze odbudowano skład RJN, z której wycofali się jedynie ludowcy S. Mikołajczyka. P.o. Delegata Rządu na Kraj został Stefan Korboński, a kadrowe struktury byłej Armii Krajowej przekształcone zostały w tzw. Delegaturę Sił Zbrojnych, w Kraju (DSZ) na czele z płk. Janem Rzepeckim. Jej celem miała być demobilizacja wojskowych sił konspiracyjnych, wobec braku warunków do kontynuowania zbrojnego oporu. Formalnie rzecz biorąc Państwo Podziemne, jako jednolite struktury ogarniające cały kraj, przestało istnieć

decyzjami RJN, której ostatnie posiedzenie konspiracyjne zwołali na 27 czerwca do Krakowa S. Korboński i przewodniczący RJN Jerzy Braun. Zebrani przywódcy polityczni Polski Podziemnej wiedzieli, iż wobec decyzji moskiewskich nie ma innego wyjścia jak zaniechać walki konspiracyjnej, umożliwić rzeszom pozostającym w konspiracji szukanie normalnej egzystencji w warunkach nowej rzeczywistości. Obrady RJN toczyły się do 1 lipca 1945 r. Przyjęto rezygnację p.o. Delegata Rządu RP S. Korbońskiego, jego obowiązki dla demobilizacji aparatu DR przejął J. Braun. Odezwa kończąca działalność RJN z datą 1 lipca 1945 r., skierowana do Narodu i do Narodów Zjednoczonych (tworzonego właśnie wówczas bez udziału Polski ONZ) zawierała dwa teksty programowe. Pierwszy zatytułowany „Cele wojenne Polski i program Polski Walczącej” oraz końcowy fragment uchwał zatytułowany „Testament Polski Walczącej”. Odezwa przypominała o co walczyła Polska Podziemna i formułowała program żądań pod adresem władz komunistycznych i alian-tów. Jest rzeczą jasną, iż owe pryncypia ideowe i żądania polityczne kierowano raczej do opinii międzynarodowej, jak i polskiej, tak by jeżeli najbliższa rzeczywistość miała im zaprzeczyć, pozostawałby jakby zbiór pryncypialnych wskazówek i żądań polskich sił niepodległościowych, stanowiąc zarazem wyraz protestu przeciw gwałtowi, jaki zadano polskiemu narodowi⁴.

W tym rozumieniu cała odezwa była rzeczywiście Testamentem Polski Podziemnej i choć w ówczesnej rzeczywistości międzynarodowej nie mogła wywrzeć większego wpływu, to akty krakowskie Rady Jedności Narodowej, zamykające wiele lat działalności PPP, stały się istotnym elementem jego dorobku ideowego, a ich treść z czasem także elementem legendy Polski Walczącej.

⁴ Por. ogólnie S. Salmonowicz, *Testament Polski Podziemnej*, Czasy Nowożytnie, 1, 1996, s. 23–31.

Rozdział I

W RZESZY — CZYM BYŁA NIEMIECKA OKUPACJA NA POMORZU

Powstanie wielkopolskie i powstania śląskie oraz decyzje polityczne podjęte na konferencji paryskiej zadecydowały ostatecznie o przebiegu północnej i zachodniej granicy państwa polskiego po I wojnie światowej. Przygotowania polityczno-administracyjne i wojskowe władz polskich do przejęcia Pomorza rozpoczęły się po podpisaniu traktatu wersalskiego (28 VI 1919 r.), a finałem było przejmowanie ziem pomorskich przez wojsko polskie od 17 stycznia do 10 lutego 1920 r.

Północne obszary państwa polskiego tworzyły województwo pomorskie o powierzchni 16 400 km² zamieszkałej przez 1 086 000 osób (według stanu z 1931 r.). Ustawa z 12 VI 1937 r. (weszła w życie 1 IV 1938 r.) wprowadziła zmiany granic kilku województw, w tym również i pomorskiego; zostało ono powiększone do około 25 700 km², a liczba ludności wynosiła ponad 1,9 mln osób. Powiększone województwo pomorskie objęło Kujawy i ziemię dobrzyńską, w tym następujące miasta: Bydgoszcz, Inowrocław, Lipno, Rypin i Włocławek.

Na powyższym obszarze nastąpiły również istotne zmiany narodowościowe. Do 1922 r. około 250 tys. Niemców opuściło Pomorze; równocześnie nastąpił napływ ludności polskiej z innych dzielnic. W wyniku procesów migracyjnych województwo pomorskie stanowiło pod względem narodowościowym jeden z najbardziej jednolitych obszarów II Rzeczypospolitej — w 1937 r. ludność polska województwa pomorskiego liczyła 1 109 369 osób (90,03%), ludność niemiecka — 112 499 (9,13%), ludność żydowska — 8504 (0,69%), ludność ukraińska i białoruska — 1083 osoby (0,09%) oraz inna — 734 osoby (0,06%); większy procent ludności polskiej miały jedynie trzy województwa.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego nastąpiła na Pomorzu Gd. pełna „repolonizacja i polonizacja życia publicznego i gospodarczego”, nastąpił też — mimo wielu trudności i przeszkód — rozwój gospodarczo-społeczny i kulturalny, w pełnym rozwoju były procesy integracji gospodarczej i politycznej Pomorza

z pozostałymi ziemiami polskimi. Znaczenie Pomorza Gd. dla państwa polskiego krótko ujął prezydent Stanisław Wojciechowski: „Sprawa Pomorza jest sprawą Polski całej, sprawą jej egzystencji”.

Agresja niemiecka na Polskę, niemiecka i sowiecka okupacja ziem polskich, włączenie Pomorza Gd. do Trzeciej Rzeszy postawiło społeczeństwo pomorskie w całkowicie nowej sytuacji.

Pozostała na Pomorzu ludność niemiecka bardzo silnie odczuła utratę swojej dominującej pozycji sprzed 1920 r., przeważały wśród niej tendencje nacjonalistyczne, antypolskie, wzmacniane kontaktami politycznymi, gospodarczymi, kulturalnymi z Republiką Weimarską i następnie z Trzecią Rzeszą.

W województwie pomorskim występował również konflikt między polską ludnością miejscową a napływową (ponad 5% ogółu mieszkańców), mający podłoże gospodarcze, polityczne, kulturalne i obyczajowe. Ten antagonizm, szczególnie silny w pierwszej połowie lat dwudziestych, stopniowo ulegał osłabieniu. W całym dwudziestoleciu międzywojennym przeważały jednak procesy integracyjne, a wśród najistotniejszych czynników wspierających te procesy należy przede wszystkim wyróżnić: szkolnictwo, służbę wojskową, życie kulturalne, Kościół katolicki; w tym kontekście należy także wymienić zagrożenie niemieckie jako ważny czynnik konsolidacyjny społeczeństwa pomorskiego.

Niekorzystne reperkusje wśród ludności Pomorza wywołała „polityka kadrowa” sanacji, preferująca w administracji wojewódzkiej i powiatowej osoby ze swojego obozu politycznego, pochodzące z innych regionów kraju.

Województwo pomorskie miało charakter rolniczo-przemysłowy. Istniejący przemysł związany był przede wszystkim z rolnictwem — dominował więc przemysł rolno-spożywczy, drzewny i maszynowy. Bardzo ważnym elementem było powstanie i rozwój gospodarki morskiej — budowa portu i miasta Gdyni i konsekwencje tegoż nie tylko dla gospodarki pomorskiej, ale i ogólnopolskiej. Rozwijały się również i inne ośrodki — jak Toruń i Grudziądz.

* * *

Plany polityczne faszyzmu niemieckiego zarysowane zostały już w początkowej fazie jego działalności. Program NSDAP uchwalony 24 II 1920 r. w pierwszych trzech punktach określał cele w zakresie polityki zagranicznej, które sprowadzały się do zniesienia postanowień traktatu wersalskiego, a przede wszystkim do postulatu ekspansji terytorialnej i zdobycia „przestrzeni życiowej”.

Rewizja traktatu wersalskiego, a w związku z tym zmiana granicy polsko-niemieckiej, była jednym z głównych celów polityki zagranicznej Republiki Weimarskiej. Po II wojnie światowej gen. Werner von Blomberg zeznał między innymi: „Od 1919 r., a szczególnie od 1924 r., trzy zasadnicze sprawy terytorialne przykuwały uwagę ogółu w Niemczech, a mianowicie sprawy Korytarza polskiego, Zagłębia Ruhry i Kląjpedy. Zarówno ja sam, jak i cała grupa oficerów sztabowych

uważaliśmy, że te trzy sprawy, spośród których najważniejszą była sprawa polskiego Korytarza, muszą być kiedyś załatwione, i to w razie potrzeby przy użyciu siły. 90% narodu niemieckiego było w sprawie polskiej tego samego zdania co oficerowie. Wojna, mająca na celu zmazanie hańby spowodowanej utworzeniem polskiego korytarza [...] była uważana za święty obowiązek i równocześnie za przykrą konieczność. To była jedna z głównych przyczyn częściowo tajnych zbrojeń, które rozpoczęły się mniej więcej na dziesięć lat przed objęciem władzy przez Hitlera, a zostały przyspieszone pod rządami hitlerowców”.

Silne były również tendencje, wyrażone między innymi przez gen. Hansa von Seeckta w 1922 r.: „Istnienie Polski jest nie do zniesienia, podważa warunki bytu Niemiec. Musi ona zniknąć i zniknie”.

Ta koncepcja polityczna była realizowana przez Trzecią Rzeszę, ale w szerszym zakresie i innymi już środkami i metodami. Dla Hitlera problem sprowadzał się do zdobycia „przestrzeni życiowej” i hegemonii w Europie, a następnie i w skali globalnej. W tym kontekście likwidacja państwa polskiego, a nie tylko rewizja granic, stanowiła jeden z etapów na drodze do osiągnięcia celów perspektywicznych.

Trzecia Rzesza przygotowywała się do realizacji tych celów na dwóch płaszczyznach: polityczno-dyplomatycznej i militarnej. Żądania Niemiec hitlerowskich w stosunku do Austrii i Czechosłowacji — wskutek polityki mocarstw europejskich — zostały zaspokojone bez użycia siły militarnej w latach 1938–1939. Podobny wariant zamierzano zastosować i wobec Polski. Zdecydowana postawa społeczeństwa i rządu polskiego spowodowała, iż nie udał się zamiar satelizacji Polski.

Zadanie uderzenia na Pomorze Gdańskie otrzymała Grupa Armii „Północ”, którą dowodził gen. Fedor von Bock. Podlegała mu 3. armia pod dowództwem gen. Georga von Küchlera i 4. armia pod dowództwem gen. Günthera von Kluge. Głównym zadaniem tych armii było połączenie Prus Wschodnich z Pomorzem Zachodnim, a następnie natarcie wzdłuż Wisły w kierunku na Warszawę aby wraz z Grupą Armii „Południe” zniszczyć oddziały polskie w zachodniej Polsce.

Pomorza Gdańskiego bronić miała armia „Pomorze” pod dowództwem gen. dyw. Władysława Bortnowskiego. W jej skład wchodziły cztery dywizje piechoty i jedna brygada kawalerii, a ponadto 31 sierpnia wzmocniona została 27 DP i częścią artylerii 13 DP. Głównym zadaniem armii „Pomorze” była obrona przed natarciem niemieckim z Prus Wschodnich na Toruń i Włocławek oraz z Pomorza Zachodniego i Wolnego Miasta Gdańska w kierunku na Bydgoszcz. W planie obronnym zakładano także obronę Wybrzeża. Zadania polskich sił zbrojnych w północnym rejonie sprowadzały się więc przede wszystkim do uniemożliwienia połączenia się sił niemieckich z Rzeszy i Prus Wschodnich i w konsekwencji przetrzucenia do Prus Wschodnich jednostek bojowych. Stanowiłyby one zagrożenie dla północnego skrzydła obrony polskiej.

Historyk Tadeusz Jurga problem obrony północnych ziem II Rzeczypospolitej ujął następująco: „Polskie władze polityczno-wojskowe zdawały sobie sprawę z fak-

tu, że lądowa i morska obrona polskiego Wybrzeża w wypadku agresji hitlerowskich Niemiec nie ma żadnych szans. Mimo te zdecydowano, że Wybrzeże będzie bronione bez względu na okoliczności i możliwości długotrwałego oporu. Czynnikiem determinującym takie postanowienie były przede wszystkim elementy polityczne wynikające z zasadniczego znaczenia rejonu Gdyni i Gdańska oraz „korytarza” pomorskiego w konflikcie polsko-niemieckim, a nie możliwości operacyjne czy taktyczne obrony tego wycinka obszaru Polski [...] Ogólna przewaga położenia strategicznego Niemiec oraz zdecydowanie niekorzystny dla polskiej lądowej i morskiej obrony Wybrzeża stosunek sił nie mogły stwarzać złudzeń co do ostatecznego wyniku starcia zbrojnego. Wszystko zależało więc od postawy obrońców Wybrzeża, stopnia ich umiejętności i wytrwałości w stawianiu oporu w rejonie Gdyni i Helu oraz w Zatoce Gdańskiej”.

Dnia 1 września 1939 r. wojska niemieckie zaatakowały państwo polskie i w wyniku kilkutygodniowych zaciętych walk zajęły część ziem polskich. Armia „Pomorze” w krótkim czasie wycofała się i ziemie pomorskie w pierwszej dekadzie września zajęte zostały przez Wehrmacht. Do historii polskiego wysiłku zbrojnego weszły na trwałe bohaterska obrona Westerplatte, Gdyni, Kępy Oksywskiej i Helu.

Terytorium II Rzeczypospolitej po wrześniu 1939 r. okupowane było przez cztery sąsiednie państwa: Niemcy zajęły 187 599 km² zamieszkałe przez 20 192 000 osób, Związek Radziecki (odpowiednio) 194 548 km² i 11 498 000 osób, Litwa — 6704 km² i 426 000 osób oraz Słowacja — 586 km² i 27 000 osób (dane powyższe według źródeł niemieckich z 1940 r.).

Władze niemieckie wiosną i latem 1939 r. określiły już jednoznacznie swoje cele perspektywiczne w Europie Wschodniej i w tym kontekście wobec Polski. Hitler na naradzie w dniu 23 V 1939 r. stwierdził: „Osiemdziesięciomilionowa masa narodu niemieckiego rozwiązała swoje problemy ideowe [...]. Gdańsk nie jest obiektem, o który chodzi. Chodzi o rozszerzenie naszej przestrzeni życiowej na wschodzie i zabezpieczenie dostaw żywności, jak również o rozwiązanie problemu bałtyckiego”. W odniesieniu zaś do Polski zamierzał Hitler przyłączyć do Rzeszy Pomorze Gdańskie, Wielkopolskę i Górny Śląsk — dnia 25 III 1939 r. poinformował on gen. W. Brauchitscha, iż nowa granica Niemiec na wschodzie przebiegać będzie „od wschodniego cypla Prus Wschodnich do wschodniego krańca Śląska”.

Pełną gwarancją integracji tych ziem polskich z Trzecią Rzeszą była, według władz niemieckich, ich całkowita i ostateczna germanizacja. Albert Forster, namiestnik i gauleiter, konkretyzując wytyczne Hitlera oświadczył 27 XI 1939 r. w Bydgoszczy: „My jesteśmy przez Führera do tego kraju wysłani jako powiernicy sprawy niemieckiej z jasnym celem — kraj ponownie uczynić niemieckim. Będzie przeto naszym pełnym chwały zadaniem wszystko uczynić, aby już wkrótce wszystkie polskie objawy, całkowicie obojętnie jakiego rodzaju, usunąć. To dotyczy szczególnie narodowościowego oczyszczenia tego kraju. Kto należy do narodu polskiego musi ten kraj opuścić”.

Cele Trzeciej Rzeszy wobec ziem północnych i zachodnich państwa polskiego sprowadzały się do ich germanizacji i integracji gospodarczej z państwem niemieckim. Do osiągnięcia tych celów dążono przez eksterminację ludności polskiej i żydowskiej, wysiedlenie Polaków i osadnictwo ludności niemieckiej, szczególnie z krajów nadbałtyckich i ZSRR, a także wprowadzenie niemieckiej listy narodowej celem germanizacji części ludności polskiej. Powyższe środki dotyczyły więc bezpośrednio ludności polskiej zamieszkałej na tych ziemiach, której część — zgodnie z zamierzeniami władz okupacyjnych — miała zostać fizycznie unicestwiona lub wysiedlona, a pozostała zgermanizowana. Druga grupa środków sprowadzała się do likwidacji polskich partii oraz wszelkich stowarzyszeń i organizacji, zamknięcia szkół polskich i likwidacji polskiego życia kulturalnego, usunięcia polskich napisów, emblematów, pomników itd., jak i ograniczenia lub zakazu używania języka polskiego. Na płaszczyźnie gospodarczej następowała przede wszystkim konfiskata majątku państwa polskiego i obywateli polskich.

Na obszarze państwa polskiego zajętego przez Wehrmacht najwyższą władzę sprawował naczelny dowódca wojsk lądowych Brauchitsch, zaś na obszarze działań poszczególnych armii — ich dowódcy. Jednak już 8 września Hitler wydał wytyczne dla tworzenia administracji wojskowej. Zgodnie z nimi utworzono m.in. Okręg Wojskowy Prusy Zachodnie (Militärbezirk Westpreussen), którego dowódcą został gen. Fritz Heitz. Sztab dowódcy wojskowego składał się z dwóch organów — sztabu dowodzenia i administracyjnego, którym kierował szef zarządu cywilnego: dla Gdańska (już od 1 września) oraz Pomorza Gdańskiego (od 5 września) został nim Albert Forster (był on od 1930 r. przywódcą partii hitlerowskiej w WM Gdańsku).

Dnia 8 października Hitler wydał dekret o strukturze i administracji ziem wschodnich, który wszedł w życie 26 X 1939 r. Na mocy tego dekretu północne i zachodnie ziemie polskie zostały wcielone do Rzeszy. Między innymi powyższy dekret utworzył Okręg Rzeszy Prusy Zachodnie, którego nazwę zmieniono 2 XI 1939 r. na Okręg Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig–Westpreussen). Wraz z wejściem w życie dekretu zniesiony został na okupowanych ziemiach polskich zarząd wojskowy, a władzę przejęła administracja cywilna.

Istniejący od 26 X 1939 r. Okręg Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie obejmował następujący obszar:

- 1) Wolne Miasto Gdańsk (1893 km² i 390 593 osób);
- 2) sześć powiatów z prowincji Prusy Wschodnie: Elbląg–miasto, Elbląg–powiat, Kwidzyn, Malbork, Susz i Sztum (2927 km² oraz 301 808 osób);
- 3) część terytorium państwa polskiego: większość przedwojennego województwa pomorskiego oraz skrawek województwa warszawskiego (21 236 km² oraz 1 594 993 osób).

Administracyjnie Okręg Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie dzielił się na trzy rejencje — bydgoską, gdańską i kwidzyńską, natomiast w skład rejencji wchodziły powiaty (miejskie i wiejskie), zaś najniższą jednostką administracyjną była gmina.

Z dniem 26 X 1939 r. Forster został namiestnikiem Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie, sprawując najwyższą władzę administracyjną i w tym charakterze podlegał ministrowi spraw wewnętrznych. Namiestnikowi z kolei podlegali prezydenci rejencji, natomiast administracją państwową powiatu miejskiego kierował nadburmistrz, a powiatu wiejskiego — landrat. Powyższy aparat administracji cywilnej był tworzony natychmiast po wkroczeniu Wehrmachtu; jego organizacją kierował Forster i w mniejszym stopniu ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy, a kadra kierownicza wywodziła się z Wolnego Miasta Gdańska oraz z Rzeszy.

Drugim organem władzy okupacyjnej była partia hitlerowska (NSDAP), której struktury organizacyjne ukształtowały się w końcu 1939 r. Na czele NSDAP w okręgu stał gauleiter, a był nim Forster. Unia personalna między funkcją administracyjną i partyjną zapewniła Forsterowi decydujący wpływ na kształtowanie i realizację zamierzeń oraz planów niemieckich na Pomorzu Gdańskim.

Trzecim członem okupacyjnego aparatu władzy była policja. Spełniała ona nie tylko zasadniczą funkcję wykonawczą w realizacji programu eksterminacji narodu polskiego, ale także funkcję inspirującą. Na czele aparatu policyjnego Trzeciej Rzeszy stał Heinrich Himmler, a podlegały mu m.in. dwie podstawowe centralne instytucje policyjne — Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy oraz Główny Urząd Policji Porządkowej. Skupiały one kilkanaście formacji policyjnych.

Na okupowanych ziemiach polskich struktura organizacyjna policji niemieckiej ukształtowała się ostatecznie w październiku 1939 r., jednak różne formacje policyjne przybyły już we wrześniu z oddziałami Wehrmachtu. Były to grupy operacyjne policji bezpieczeństwa, które zostały zorganizowane w Niemczech w lipcu 1939 r. i przydzielone do poszczególnych armii. Na Pomorzu Gdańskim działały grupy operacyjne IV i V, a po ich przemieszczeniu — Einsatzkommando 16 utworzone w Gdańsku 12 września. Ponadto aktywnie w rejonach północnych Pomorza Gd. działał oddział SS-Wachsturmbann Eiman. Głównym zadaniem powyższych grup politycznych była pacyfikacja zajmowanego przez Wehrmacht obszaru, a więc „zwalczanie wszelkich elementów wrogich Rzeszy i antyniemieckich w kraju nieprzyjacielskim na tyłach walczących wojsk”.

Istotny udział w masowych zbrodniach dokonywanych na Pomorzu Gd. jesienią 1939 r. miała organizacja paramilitarna Selbstschutz. Selbstschutz pomorski stanowił okręg północny i dzielił się na sześć inspektoratów, a każdy z nich obejmował kilka powiatów. Dowódcą Selbstschutzu pomorskiego był SS-Oberführer Ludolf Hermann von Alvensleben, zaś dowódcami inspektoratów — oficerowie SS z Rzeszy, natomiast niższe stanowiska dowódcze objęli miejscowi Niemcy. Liczba członków Selbstschutzu pomorskiego w przededniu jego rozwiązania — 26 XI 1939 r. wynosiła 38 279 osób.

Stały aparat policyjny ukształtował się w październiku 1939 r. Kierował nim wyższy dowódca SS i policji SS Gruppenführer Richard Hildebrandt, a od kwietnia 1943 r. — SS-Gruppenführer Fritz Katzmann. Wyższemu dowódcy SS i policji podlegały między innymi następujące formacje policyjne: policja bezpieczeństwa

(gestapo) oraz policja kryminalna, służba bezpieczeństwa (SD), policja porządkowa (m.in. Schutzpolizei i Gendarmerie) oraz SS. Ponadto w Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie działały zwarte i skoszarowane oddziały policyjne, zwane batalionami policyjnymi; uczestniczyły one m.in. w eksterminacji ludności polskiej, w akcji wysiedleńczej i w zwalczaniu polskiego ruchu oporu. Szczególnie wielkie rozmiary przybrała eksterminacja ludności polskiej, a przede wszystkim jej inteligencji, na Pomorzu Gdańskim. Uwarunkowane to było przesłankami o charakterze ogólnym i lokalnym. Dnia 22 VIII 1939 r. Hitler poinformował wyższych dowódców wojskowych, iż po zakończeniu kampanii wojennej w Polsce oddziały SS dokonają zagłady „polskiej warstwy kierowniczej”, a w dwa tygodnie później Heydrich, szef policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa, stwierdził, że „kierownicze warstwy ludności w Polsce winny być w miarę możliwości unieszkodliwione”. Okupacyjne władze niemieckie przez eksterminację usuwały te grupy społeczno-zawodowe, które w przeszłości aktywnie zaangażowane były w utrzymaniu i rozwijaniu polskiej świadomości narodowej, w działalności politycznej, kulturalnej itd., a po wrześniu 1939 r. mogły stać się organizatorami polskiego oporu wobec niemieckiej okupacji.

W aspekcie lokalnym występuje tu kilka istotnych elementów. Przez cały okres międzywojenny propaganda niemiecka podnosiła problem „polskiego korytarza” oddzielającego „starą” Rzeszę od Prus Wschodnich. Zwycięstwo militarne i aneksja Pomorza Gd. miały zostać uzupełnione germanizacją tego obszaru, aby w przyszłości nie kwestionowano jego niemieckiego charakteru. Zwrócić należy uwagę także na rozbudzenie i podsycanie antypolskich nastrojów w Wolnym Mieście Gdańsku przez tamtejszą partię hitlerowską, której członkowie po 1 IX 1939 r. zajęli najbardziej eksponowane stanowiska w aparacie władzy okupacyjnej; istotną rolę odegrała również hitlerowska propaganda na temat tzw. krwawej niedzieli w Bydgoszczy. Wszystkie te elementy wsparte zostały w znaczącym stopniu działalnością Selbstschutzu.

Z momentem wkroczenia Wehrmachtu na ziemie województwa pomorskiego we wrześniu 1939 r. rozpoczęła się eksterminacja ludności polskiej. Była ona przygotowywana organizacyjnie już wcześniej i chociaż w pierwszych dniach okupacji nosiła niekiedy charakter żywiołowy, była często osobistą zemstą miejscowych Niemców wobec swoich polskich sąsiadów.

Najwcześniej aresztowania Polaków nastąpiły w WM Gdańsku, bo już 31 VIII / 1 IX 1939 r. Umieszczono ich w budynku szkolnym — Victoriaschule, w więzieniu przy Schiesstange, a następnie w obozach w Sztutowie, Nowym Porcie i Granicznej Wsi. Ogólną liczbę aresztowanych w Gdańsku w pierwszych dniach września 1939 r. szacuje się na 4000–4500 osób. W Bydgoszczy i Gdyni masowe aresztowania ludności polskiej rozpoczęły się natychmiast po zajęciu tych miast przez Wehrmacht. W większości powiatów masowe aresztowania odbyły się jednak w październiku.

W każdym powiecie władze policyjne dysponowały jednym lub kilkoma większymi więzieniami lub obozami; obok nich funkcjonowały liczne mniejsze więzienia. Na więzienia przeznaczano forty i koszary, budynki szkolne i pomieszczenia fabryczne. Ocenia się, że jesienią 1939 r. na Pomorzu Gd. było około 60 więzień i obozów.

Specjalne „komisje” bądź też „sądy” decydowały o dalszych losach aresztowanych — kwalifikowano ich do rozstrzelania, do umieszczenia w obozach koncentracyjnych, do wysiedlenia do Generalnego Gubernatorstwa lub też do zwolnienia. Po aresztowaniach w krótkim czasie dokonywano egzekucji. Przykładowo w Toruniu i w powiecie masowe aresztowania przeprowadzono w dniach 17–21 X 1939 r., a już 28 X 1939 r. odbyła się pierwsza masowa egzekucja (około 130 osób) w lesie Barbarka.

W każdym powiecie było co najmniej jedno miejsce egzekucji ludności polskiej i żydowskiej. Do największych miejsc straceń należały: Barbarka, Fordon, Karolewo, Klamry, Łopatki, Mniszek, Paterek, Piaśnica, Rudzki Most, Skrwilno i Szpęgawsk. Wiele osób zamordowano w trakcie śledztwa w więzieniu czy też w pojedynczych egzekucjach. Nieliczne były natomiast egzekucje publiczne. Według powojennych szacunków ogólna liczba zamordowanych Polaków na Pomorzu Gdańskim jesienią 1939 r. wynosi 30–50 tys. osób.

Na temat eksterminacji ludności polskiej na Pomorzu Gd. Reichsführer SS Himmler w 1940 r. stwierdził: „Musieliśmy najpierw zlikwidować kierowniczą warstwę nieprzyjaciela; byli to ludzie ze Związku Zachodniego, z jednostek powstańczych, z grona polskiej inteligencji [...]. Jeśli nawet jest to ohydne, jeśli to i będzie również konieczne w dalszych przypadkach to postąpimy wówczas tak samo”.

W zakresie eksterminacji ludności polskiej i ludności innych okupowanych przez Trzecią Rzeszę krajów Europy szczególnie istotną funkcję spełniały obozy. Na Pomorzu Gd. był to założony już 2 IX 1939 r. hitlerowski obóz w Stutthofie (od 7 I 1942 r. otrzymał status obozu koncentracyjnego) oraz jego kilkadziesiąt podobozów. W latach 1939–1945 przebywało w nim prawie 110 tys. więźniów (około 50 tys. Żydów), a około 65 tys. z nich poniosło śmierć.

Istotnym elementem polityki narodowościowej na Pomorzu Gd. były wysiedlenia ludności polskiej i sprowadzanie Niemców. Akcją wysiedleńczą objęto przede wszystkim „szczególnie wrogo usposobione elementy spośród ludności polskiej”, inteligencję, rodziny zamordowanych jesienią 1939 r., Polaków przybyłych do województwa pomorskiego po 1920 r., tzw. elementy socjalne oraz ludność żydowską. Często przy wysiedleniach odgrywały rolę i inne jeszcze przesłanki, np. militarne czy też gospodarcze (two-rzenie poligonów wojskowych, wysiedlenia Polaków z Gdyni).

Za wysiedlenia ludności polskiej odpowiedzialny był aparat policyjny — Himmler 7 X 1939 r. został powołany na urząd Komisarza Rzeszy do Spraw Umocnienia Niemczyzny, ale w Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie Forster i w tym za-

kresie zachował pozycję współdecydującą. Początkowe rozdziewięki usunięto i ustalono, iż aparat NSDAP będzie sporządzał listy Polaków przeznaczonych do wysiedleń, natomiast aparat policyjny będzie kontrolował i przeprowadzał wysiedlenia.

Wysiedlenia ludności polskiej rozpoczęto już w październiku 1939 r. Do listopada 1940 r. wysiedlonych Polaków kierowano głównie do Generalnego Gubernatorstwa (GG). Między innymi w dniach 22–26 XI 1939 r. bataliony policyjne wysiedliły z powiatów gdańskiego i kościerskiego około 8 tys. Polaków, na początku grudnia — około 3500 Polaków i 1500 Żydów z Gdańska i Sopotu, natomiast w maju 1940 r. około tysiąca Polaków z Torunia i Chełmży do GG. Ostatecznie wskutek przeludnienia Generalnego Gubernatorstwa oraz przygotowań do agresji na ZSRR, od marca 1941 r. w zasadzie ustaly transporty do GG, a wysiedlonych Polaków umieszczano w obozach przesiedleńczych (Potulice, Smukała, Tczew, Toruń).

Warunki, w jakich odbywały się wysiedlenia i w jakich żyli później wysiedleni, nosiły znamiona eksterminacji pośredniej. Złożyły się na to: krótki czas na przygotowanie się do opuszczenia własnego domostwa (średnio 15–30 minut), ograniczony bagaż — w granicach 20–30 kg, trudne warunki transportowe, zwłaszcza w zimie, pozostawienie wysiedlonych rodzin praktycznie bez pomocy i opieki, trudne warunki bytowe w obozach przesiedleńczych. Liczbę osób wysiedlonych z Pomorza Gd. w latach 1939–1944 szacujemy na około 170 tys., przy czym około 90 tys. skierowano do GG.

Na miejsce wysiedlonych Polaków osiedlano ludność niemiecką. Rozmiary akcji osadniczej nie były zbyt wielkie. W pierwszych miesiącach okupacji większość przybyłych Niemców pochodziła z Gdańska i z Rzeszy — do grudnia 1940 r. zamieszkały w okręgu 59 734 osoby z Gdańska i z Rzeszy, natomiast z terenów wschodnich do tego czasu osiedlono 14 876 osób. Do końca 1944 r. osiedlono jednak na Pomorzu Gd. około 57 tys. Niemców ze wschodu Europy. Przez cały okres okupacji przybyło więc — z różnych rejonów Europy — około 130 tys. Niemców.

Eksterminacja i wysiedlenia ludności polskiej były przygotowaniem do ostatecznej germanizacji Pomorza Gd., jej podstawą zaś — według koncepcji Forstera — miała być niemiecka lista narodowa (Deutsche Volksliste — DVL).

Na naradzie odbytej w Gdańsku w dniu 17 V 1940 r. Wilhelm Löbsack — referent narodowościowy NSDAP w Gdańsku — oznajmił, że od 1 I 1941 r. podjęta zostanie akcja systematycznego niemczenia warstwy pośredniej. Szersze rozwinięcie zamiarów germanizacyjnych władz niemieckich na Pomorzu Gd. znajdujemy w memoriale Forstera przesłanym 27 VII 1940 r. do wyższego dowódcy SS i policji i zarazem Pełnomocnika Komisarza Rzeszy do Spraw Umacniania Niemczyzny w Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie R. Hildebrandta oraz w memoriale Forstera i Löbsacka z 14 XII 1940 r. Jak wynika z owych memorialów, zamierzano zgermanizować — etapami — osiadłą od dawna na Pomorzu Gd. ludność polską. W pierwszym okresie mimo „wyszukać i pozyskać dla Niemczyzny” 30 tys. rodzin

z okręgu, w powiatach po 2 tys. Postulowano także w pierwszej kolejności zniemczyć robotników rolnych i fabrycznych oraz rzemieślników. Przy selekcji miały obowiązywać następujące kryteria: postawa w okresie międzywojennym, wartość rasowa, pochodzenie niemieckie, kwalifikacje narodowe oraz powiązanie danej rodziny z Kościołem katolickim. W akcji zniemczania decydujący głos przypaść miał organom partyjnym, a kierownicy powiatowi NSDAP mieli przeprowadzać tzw. selekcję z grubsza. Forster domagał się również zupełnej niezależności namiesznika od władz centralnych Trzeciej Rzeszy w dziedzinie polityki germanizacyjnej.

Reichsführer SS, Himmler, w rozporządzeniu z 12 IX 1940 r. zapowiedział wprowadzenie na tzw. wcielonych ziemiach wschodnich niemieckiej listy narodowej. Rozporządzenie to ukazało się 4 III 1941 r., a przepisy wykonawcze 13 marca.

Niemiecka lista narodowa składała się z czterech grup, a wpis na DVL dotyczył jedynie obywateli polskich i gdańskich. Do pierwszej grupy wpisywano osoby narodowości niemieckiej, które przed 1 IX 1939 r. wykazywały niemiecką aktywność narodową. Do drugiej grupy — osoby narodowości niemieckiej, które zachowały postawę bierną w walce narodowościowej, pod warunkiem, że zachowały narodowość niemiecką. Do trzeciej grupy wpisywano następujące osoby: a) pochodzenia niemieckiego, które uległy z biegiem czasu polonizacji, ale ze względu na ich postawę można było przypuszczać, że będą pełnowartościowymi członkami niemieckiej wspólnoty narodowej, b) nieniemieckiego pochodzenia, żyjące w małżeństwie z osobami narodowości niemieckiej, w którym strona niemiecka miała przewagę, c) o niewyjaśnionej przynależności narodowej, które przed 1 IX 1939 r. nie przyznawały się do niemieckiej i posługiwały się językiem słowiańskim, ale ze względu na związek krwi i kultury ciążyły ku niemieckiej (zdaniem władz okupacyjnych np. Kaszubi). Do czwartej grupy wpisywano osoby pochodzenia niemieckiego, które zostały całkowicie spolonizowane. Osoby wpisane do I i II grupy DVL uzyskiwały niemiecką przynależność państwową ze skutkiem od 26 X 1939 r., zaś osoby wpisane do III i IV grupy DVL nabywały przynależność państwową do odwołania (okres 10 lat).

W dniu 21 V 1941 r. Forster wydał tajne przepisy wykonawcze do rozporządzenia o niemieckiej liście narodowej. Podkreślił w nich, że celem DVL jest „odkrycie krwi niemieckiej i jej zdobycie”, dlatego też nie zamierza się asymilować obcych narodowości. Za najważniejsze kryterium obowiązujące przy wpisywaniu na DVL uznał on pochodzenie niemieckie. Podstawą do potwierdzenia niemieckiego pochodzenia były: „metryki urodzeń, metryki chrztu i ślubów, wszelkie inne dokumenty, w tym i dokumenty wojskowe. Dalej mogą służyć do tego celu wykazy przodków ewangelickiego wyznania oraz przynależność petenta do społeczności ewangelickiej”. O pochodzeniu niemieckim decydowało również miejsce urodzenia petenta, jego rodziców i dziadków oraz imię i nazwisko. Znajomość języka niemieckiego nie przesądzała sprawy pochodzenia niemieckiego, jednak osoby nie znające tego języka nie mogły być przyjęte do I i II grupy DVL. Do IV grupy miano wpisać „renegatów”, to jest osoby, „które w świadomości swego niemieckiego pochodzenia

przynajmniej do obecnej narodowości”. Forster zalecił również w wątpliwych wypadkach przeprowadzanie badań rasowych i biologicznych. Okolicznością obciążającą była przynależność do organizacji polskich. Jednak osoba, należąca do organizacji polskich przed wojną, a będąca pochodzenia niemieckiego, mogła zostać przyjęta do III i IV grupy DVL. Wpis do jednej z tych grup był uwarunkowany stopniem wrogości wobec niemieckiej lub aktywnością przejawianą w organizacjach antyniemieckich. Surowsze kryteria obowiązywały w wypadku, gdy dotyczyło to „członków ludności z językiem słowiańskim, których narodowe zaszeregowanie napotyka na trudności”. Przy tej grupie ludności należało stwierdzić stopień ciężenia ku niemieckiej. Nie występowało ono, gdy: dane rodziny działały przeciw niemieckiej, słaba była znajomość języka niemieckiego, dzieci miały polskie imiona, rodzice przyznawali się do polskości. O „ciężeniu ku niemieckiej” świadczyła zaś znajomość języka niemieckiego i niemieckie imiona dzieci. Przy ocenie tych grup miano zasięgać opinii miejscowych Niemców.

Zgodnie z rozporządzeniem z 13 III 1941 r. utworzono placówki niemieckiej listy narodowej. Przy namiestniku powołano *Zentralstelle der DVL*, w skład której wchodził: namiestnik jako przewodniczący, prezes rejencji — jego zastępca, wyższy dowódca SS i policji, osoby z polecenia kierownictwa okręgowego NSDAP, referent spraw narodowościowych przy namiestniku, inspektor policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa oraz wyznaczone osoby z bylej mniejszości niemieckiej w Polsce. Przy prezydencie rejencji utworzono *Bezirksstelle der DVL*, natomiast w powiatach przy landracie i w miastach wydzielonych przy nadburmistrzu powołano *Zweigstelle der DVL*.

Podstawową pracę wykonywały *Zweigstelle der DVL*. Do nich wpływały wnioski o wpis i one też o nim decydowały. Wszystkie wnioski podlegały tzw. badaniu głównemu. W pierwszej kolejności rozpatrywano wnioski następujących osób:

- 1) przewidzianych do wysiedlenia,
- 2) których majątek uległ zajęciu,
- 3) którym nie przyznano renty lub zapomóg,
- 4) zamierzających zmienić stan cywilny,
- 5) przewidzianych do awansu,
- 6) posiadających krewnych w Wehrmachcie lub w Rzeszy i utrzymujących z nimi kontakty.

W piśmie z 9 I 1942 r. Forster ujednocził przebieg posiedzeń placówek niemieckiej listy narodowej. Lokal, w którym odbywały się posiedzenia, musiał być wyposażony w obraz lub popiersie Hitlera i ozdobiony kwiatami. Po zreferowaniu treści akt danej sprawy przez przewodniczącego, które obejmowało m.in. wymienienie nazwiska przodków petenta, miejsca jego urodzenia, wyznania itd., głos zabierali ławnicy. Orzeczenie pozytywne było komunikowane petentowi ustnie, zaś negatywne — na piśmie.

Akcję germanizacyjną władz niemieckich na Pomorzu Gd., realizowaną poprzez niemiecką listę narodową, podzielić można na dwa wyraźne okresy:

- 1) od marca 1941 r. do lutego 1942 r.,
- 2) od 22 lutego 1942 r. do końca 1944 r.

Pierwszy okres charakteryzuje się tym, iż: a) wpisywano na DVL osoby narodowości niemieckiej i „oscylujące wokół niemczyzny”, b) władze hitlerowskie same wyznaczały osoby do wpisu, c) nasilenie akcji wpisu było słabe. Według danych centralnej placówki DVL w Gdańsku do 31 XII 1941 r. na niemiecką listę narodową przyjęto w całym okręgu 113 434 osoby.

W lutym 1942 r. nastąpiła istotna zmiana w realizowanej polityce narodowościowej władz niemieckich na Pomorzu Gd., zapoczątkowana zarządzeniem Himmlera z 10 II 1942 r., które postanawiało, że ludność niemiecka „wcielonych ziem wschodnich” do 31 III 1942 r. powinna złożyć wniosek o przyjęcie na niemiecką listę narodową. Himmler podkreślił w zarządzeniu bardzo wyraźnie: „volksfremde, unzuverlässige und rassistisch unerwünschte Elemente von der Aufnahme in die Deutsche Volksliste ausgeschlossen bleiben”. Osobom niemieckiego pochodzenia uchylającym się od złożenia wniosku o przyjęcie na DVL groziło wysłanie do obozu koncentracyjnego.

Gauleiter i Reichsstatthalter Forster dnia 22 II 1942 r. wydał odezwę (*Aufruf*) do ludności Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie, w której stwierdził, że prowadzona przez dwa i pół roku akcja selekcjonowania ludności okręgu dobiega końca. Tym osobom, które zostały pominięte przy selekcji, a kwalifikują się do wpisu ze względu na pochodzenie niemieckie i nastawienie wobec niemczyzny — mówiła odezwa — stwarza się możliwość złożenia wniosku o przyjęcie na DVL do 31 III 1942 r. Ludność polska na Pomorzu Gd. stanęła przed alternatywą: albo wpis, albo „zrównanie z najgorszymi wrogami narodu niemieckiego”.

Powodów skłaniających ludność polską do składania wniosków o przyjęcie na niemiecką listę narodową było wiele, a przede wszystkim: pamięć o masowej eksterminacji jesienią 1939 r., różnorodny i silny nacisk ze strony władz okupacyjnych różnego szczebla oraz niemieckich pracodawców, możliwość utraty pracy, obawa przed wysiedleniem lub wywózką na roboty przymusowe do Rzeszy, obawa przed utratą mieszkania, gospodarstwa czy warsztatu rzemieślniczego, dążność do przetrwania. Zespół powyższych czynników określiłbym mianem „przymusu sytuacyjnego”. W niektórych wypadkach w grę wchodziły doraźne korzyści. Zdecydowana mniejszość ludności polskiej, mimo szykan i terroru, nie złożyła wniosku o wpis na DVL. Charakterystyczny jest fragment sprawozdania landrata bydgoskiego z 8 VI 1942 r., w którym pisał on m.in.: „Na zapytanie oświadczyli Polacy przed komisją listy narodowej, że stawiając wniosek sądzili, że chodzi tylko o nadanie obywatelstwa niemieckiego i że nadal będą mogli pozostać Polakami. Gdy im odpowiedziano, że się mylą, cofnęli niektórzy swój wniosek i oświadczyli, że chcą zostać Polakami, ponieważ zmiana taka nie jest dla nich możliwa”. Liczne były przypadki wycofania wniosków o przyjęcie na DVL przez mężczyzn w wieku poborowym. Składali oni następujące oświadczenie: „Meinen Antrag auf Aufnahme in die Deutsche Volksliste ziehe ich freiwillig zurück, da ich Pole bin und auch

bleiben will. Thorn, den... [data i podpis]”. Placówka DVL przekazywała informacje o tych osobach do gestapo i SD oraz do urzędu pracy; w większości wypadków kierowani oni byli do przymusowej pracy.

Procedura wpisu na DVL została uproszczona. O ile do lutego 1942 r. należało wypełnić kilka formularzy, a oprócz tego przedstawić odpowiednie dokumenty i metryki, to po tym terminie obowiązywało wypełnienie tylko jednego formularza o następującej treści: „Wnoszę o wpisanie mnie oraz mojej rodziny do niemieckiej listy narodowej. Do rodziny mojej należą... Podpis oraz pokwitowanie odbioru”.

Formularze albo odbierano bezpośrednio w urzędzie, albo dostarczane były przez blokleiterów do mieszkań. Wnioski po złożeniu w komisji były przesyłane do policji bezpieczeństwa w celu zaopiniowania. Od 1 IV 1942 r. rozpoczęły prace komisje rekrutacyjne, które już indywidualnie badały wszystkich wnioskodawców. W trakcie badań komisja roztrząsała następujące sprawy:

- 1) czy wnioskodawca miał przodków niemieckich,
- 2) czy posiada krewnych w Rzeszy,
- 3) jaka była postawa wnioskodawcy — a) za czasów polskich, b) po 1 IX 1939 r.,
- 4) jaka jest wydajność pracy wnioskodawcy,
- 5) czy mieszkanie wnioskodawcy robi schludne wrażenie.

Pozytywna wiadomość na trzy pytania oraz pozytywna opinia policji wystarczały do zaszerogowania do III grupy DVL. Każda decyzja komisji musiała być umotywowana.

Największe nasilenie pracy placówek niemieckiej listy narodowej przypadło na kwiecień–lipiec 1942 r. W tym okresie nastąpiło masowe wpisywanie Polaków do III grupy DVL. Zdarzały się nawet wypadki, że władze okupacyjne posyłały kwestionariusze o przyjęcie na DVL Polakom przebywającym w więzieniach, a w Starogardzie Gd. komisja niemieckiej listy narodowej odbyła jedno posiedzenie pod przewodnictwem landrata w tamtejszym więzieniu. Stan wpisanych na DVL w styczniu 1944 r. wynosił:

grupa I – 115 tys., grupa II – 95 tys., grupa III – 725 tys., grupa IV – 2 tys.

Porównując dane ze spisu polskiego z 1931 r. oraz ze spisów niemieckich z grudnia 1939 r. i z grudnia 1940 r. z liczbą wpisanych w styczniu 1944 r. stwierdzamy, że liczba osób wpisanych do I i II grupy DVL pokrywała się w przybliżeniu z liczbą Niemców na tym obszarze. Grupa III obejmowała zatem osoby narodowości polskiej, które w większości „na siłę” zostały wpisane na niemiecką listę narodową.

Status prawny osób wpisanych na DVL uregulowały rozporządzenia Himmlera z 9 i 16 lutego 1942 r. Osoby wpisane do III grupy DVL podlegały m.in. następującym ograniczeniom: nie wolno im było piastować funkcji kierowniczych i urzędów honorowych o charakterze publicznym, nie mogły być członkami NSDAP, obowiązywał je zakaz zawierania małżeństw z członkami grupy IV, zajęty poprzednio lub skonfiskowany majątek miały odzyskać tylko częściowo, ograniczone też miały możliwości kształcenia dzieci.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden problem związany nierozdzielnie z niemiecką listą narodową, a mianowicie obowiązek służby wojskowej w Wehrmachcie. Problem uzupełnienia strat ludzkich ponoszonych przez Wehrmacht stał się jednym z ważnych czynników określających politykę narodowościową Forstera. Według Forstera służba wojskowa miała także odgrywać ważną rolę w procesie niemczenia, podobnie jak zamierzone przesiedlenie do Rzeszy rodzin polskich wpisanych do III grupy DVL. Forster w swej polityce germanizacyjnej liczył przede wszystkim na uzyskanie pożądanych efektów w młodym pokoleniu Polaków i szczególną rolę wyznaczał hitlerowskim organizacjom młodzieżowym (Hitler-Jugend i Bund Deutscher Madel), szkolnictwu niemieckiemu, afiliowanym do NSDAP organizacjom oraz służbie w Wehrmachcie. Wśród części Volksdeutschów polityka narodowościowa Forstera nie wywoływała aplauzu, ale obowiązek służby wojskowej wpisanych do III grupy DVL spotkał się z pełnym uznaniem.

Postawa ludności polskiej wpisanej pod przymusem na niemiecką listę narodową nie nasuwała wątpliwości co do jej rzeczywistych przekonań i rzeczywistej narodowości. Nie miały w tym zakresie większych złudzeń niemieckie władze okupacyjne, które w swych sprawozdaniach podawały liczne wypadki „niegodnego zachowania się członków III grupy DVL”. Zamierzony cel polityki narodowościowej namiestnika i gauleitera Forstera na Pomorzu Gd. — całkowite i ostateczne niemczenie jego ludności — nie został osiągnięty.

Od pierwszych dni okupacji władze niemieckie stopniowo i konsekwentnie przejmowały cały majątek polski. Lokalne władze powołały jeszcze we wrześniu 1939 r. odpowiednie urzędy, kompetentne do zajęcia majątku polskiego, a 23 września Forster powołał pełnomocnika dla spraw gospodarczych. Centralnie problem ujęcia i konfiskaty mienia polskiego uregulował Göring (powołując 19 X 1939 r. Główny Urząd Powierniczy–Wschód. Na Pomorzu Gd. miał on swój oddział w postaci Placówki Powierniczej.

Jesienią 1939 r. władze okupacyjne zlikwidowały wszystkie polskie organizacje, polskie szkolnictwo, polskie życie kulturalne. Wszelkie przejawy polskiego życia narodowego, politycznego i kulturalnego zostały zakazane. Wprowadzono również ograniczenia w publicznym posługiwaniu się językiem polskim, a na przełomie 1939/1940 r. okupacyjne władze lokalne wprowadziły całkowity zakaz jego używania.

Sytuacja ludności polskiej na „ziemiach wcielonych” i w Generalnym Gubernatorstwie była zróżnicowana, a to wskutek odmiennych założeń i celów — na czas wojny — władz Trzeciej Rzeszy wobec tych obszarów. W ramach polityki okupacyjnej występowały oczywiście elementy wspólne — eksterminacja, terror, eksploatacja gospodarcza, jak i elementy różnicujące warunki życia ludności polskiej — wysiedlenia, germanizacja (DVL) czy zakaz używania języka polskiego. Ta odmiennosc sytuacji okupacyjnej doprowadzała nieraz do błędnych wniosków i ocen. Konspiracyjne władze wojskowe i cywilne w Warszawie nie zawsze były odpowiednio zorientowane w rzeczywistości okupacyjnej poszczególnych regionów,

a przede wszystkim Pomorza Gd. i G. Śląska i w konsekwencji nie były w stanie szybko i skutecznie reagować. Brak np. stanowiska rządu polskiego w Londynie i Delegatury Rządu w Warszawie wobec „Aufrufu” Forstera oraz analogicznej odezwy Brachta z lutego 1942 r. i masowego wpisu ludności polskiej Pomorza Gd. i G. Śląska na niemiecką listę narodową. Znajomość warunków okupacyjnych na „ziemiach wcielonych” uzyskiwano m.in. poprzez emisariuszy. Obszerny raport o sytuacji na Pomorzu Gd. przedstawił emisariusz Witold Jaroszewski („Ignacy”) przebywający w Toruniu, Bydgoszczy, Brodnicy, Grudziądzu, Gdańsku, Gdyni i Wejherowie w dniach 9–17 IV 1943 r. Zanalizował on politykę eksterminacyjną i narodowościową okupanta niemieckiego i w tym kontekście sytuację i postawę ludności polskiej; prostował również rozpowszechnione w Generalnym Gubernatorstwie opinie o sympatyzowaniu części ludności z okupantem. W raporcie W. Jaroszewski wskazał również na duże możliwości rozwoju pracy konspiracyjnej, a uzasadniał to m.in. „patriotyzmem części starszego pokolenia i entuzjazmem młodszych”. Charakterystyczne jest zasygnalizowanie w raporcie obawy miejscowych rozmówców, iż po wojnie — wskutek wymordowania znacznej części miejscowej inteligencji i tym samym konieczności sprowadzenia wykwalifikowanych kadr spoza Pomorza — „powtórzy się najazd i opanowanie Pomorza, zwłaszcza administracji, przez czynniki galicyjskie”.

Sumując politykę okupanta hitlerowskiego na Pomorzu Gd. należy uwzględnić to, iż akcja eksterminacyjna z jesieni 1939 r. i terror policyjny w latach następnych, wysiedlenia do Generalnego Gubernatorstwa i wywózki na roboty do Rzeszy, akcja wpisywania na niemiecką listę narodową i pobór do Wehrmachtu w znaczącym stopniu ograniczyły grono organizatorów i przywódców oraz bazę rekrutacyjną polskiej konspiracji. Eksterminacja i terror spowodowały, iż obawy i strach wstrzymywały wiele osób od zaangażowania się w działalność antyniemiecką. Uwzględnić należy również fakt, iż znaczna liczba ludności niemieckiej ułatwiała inwigilację ludności polskiej i łatwiej było o dekonspirację. Mimo tych trudności i przeszkód zaangażowanie się społeczności polskiej, rozmiar i zasięg działalności konspiracyjnej był znaczny i stanowił element ogólnopolskiej walki z okupantem niemieckim.

Rozdział II

POCZĄTKI KONSPIRACJI — JAK POWSTAWAŁO POLSKIE PAŃSTWO PODZIEMNE NA POMORZU

Przedwojenne przygotowania

Wielu ważnych spraw, dotyczących początków konspiracji pomorskiej, nie udało się jednoznacznie wyjaśnić i pomimo długoletnich zmudnych badań nadal jesteśmy na etapie hipotez. Obecnie wiadomo, iż istotny wpływ na kształtowanie się konspiracji pomorskiej miały przedwojenne przygotowania prowadzone na wypadek zajęcia tego terenu przez wojska nieprzyjacielskie. Szczególnie widoczne było to w początkowym okresie okupacji.

Polskie władze wojskowe miały świadomość przewagi militarnej Niemiec oraz tego, że użyte do obrony Pomorza oddziały nie zdołają utrzymać całego terenu. W związku z rosnącym szybko zagrożeniem wojną od 1936 r. przystąpiono do tworzenia zespołów do zadań specjalnych (dywersja pozafrontowa), przewidzianych do użycia na terenach opanowanych przez wojska nieprzyjacielskie. Prowadził je w największej tajemnicy II Oddział Sztabu Głównego WP, początkowo opierając się na strukturach Związku Strzeleckiego (ZS).

Najszybciej prace te podjęto na terenie Wolnego Miasta Gdańska, gdzie tworzenie sieci dywersyjnej nadzorował szef Wydziału Wojskowego Komisariatu Generalnego RP ppłk dypl. Antoni Rosner, a w latach 1938–1939 jego następca ppłk dypl. Wincenty Sobociński. Prowadzono je w sposób tajny poprzez Polską Radę Sportową, będącą w istocie zakonspirowanym sztabem gdańskiej sieci dywersyjnej. Członków zespołów dywersyjnych szkolono na specjalnych obozach w Polsce, później weszli oni w skład tajnej Organizacji Bojowej (OB), którą intensywnie rozbudowywano w latach 1938–1939.

Na Pomorzu, w celu zamaskowania tych działań, wykorzystano struktury terenowe Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przynależności Wojskowej

go, dokąd oddelegowano oficerów organizujących dywersję pozafrontową jako inspektorów terenowych. W 1936 r. wyznaczono do prowadzenia tych prac kpt. Jana Koca w Toruniu — dla kierunku korytarza pomorskiego i rtm. Jana Włodarkiewicza w Grudziądzu — dla kierunku wschodniego. Brak bliższych danych o pracach organizacyjnych prowadzonych przez nich w latach 1936–1939 na terenie pomorskim. W tworzenie sieci dywersyjnej na Pomorzu włączył się aktywnie gen. bryg. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, w latach 1938–1939 dowodzący Okręgiem Korpusu nr VIII w Toruniu.

W związku z przewidywanym szybkim odcięciem od reszty kraju północnych terenów Pomorza (Wybrzeże) tworzenie sieci dywersji pozafrontowej powierzono tu oficerowi, którego nazwiska nie ustalono. Być może był nim kmdr. Konstanty Jacynicz, od lat powiązany z II Oddziałem Sztabu Głównego WP.

W latach 1936–1937 do zespołów dywersyjnych i wywiadowczych przewidzianych do użycia na wypadek wojny włączono na Pomorzu stosunkowo niewielki krąg osób. Tworzone wówczas zespoły przeznaczone były do wykonywania zadań pomocniczych w pasie działania wielkich jednostek wojskowych. W 1938 r. zaktywizowano przygotowania na czas wojny i rozszerzono znacznie ich zasięg. Nadal prowadzono je wariantowo i wielotorowo, co wobec braku źródeł nie pozwala na ich precyzyjne omówienie. W związku z tym przedstawić można jedynie szereg równoległych inicjatyw, podejmowanych na Pomorzu przez różne czynniki wojskowe.

Przypuszczalnie od drugiej połowy 1938 r. (lub wiosny 1939 r.) przygotowywano Tajną Organizację Konspiracyjną (TOK), na Pomorzu oznaczoną kryptonimem „Grunwald”. W odróżnieniu od poprzednich inicjatyw „Grunwald” miał pokryć swoją siecią cały teren Pomorza, stanowiąc w przyszłości zawiązek organizacji konspiracyjnej. Poprzez terenowe struktury WF i PW, poza Związkiem Strzeleckim, do prac tych włączono: Związek Oficerów Rezerwy, Związek Podoficerów Rezerwy, a także Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i wchodzące w jej skład organizacje kombatanckie. Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Przysposobienie Wojskowe Leśników, Katolicki Związek Młodzieży Męskiej, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” oraz instruktorów i instruktorki Związku Harcerstwa Polskiego. Patriotycznie nastawioną młodzież pomorską zamierzano wykorzystać jako kadrę pomocniczą.

Werbunek do „Grunwaldu” organizowano poprzez Wydział Wojskowy Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu (mjr Wiktor Grzanka) oraz wydziały wojskowe poszczególnych starostw i większych miast. W pracach tych uczestniczyli oficerowie II Oddziału, a nadzorował je Samodzielny Referat Informacyjny przy DOK VIII. Kandydaci po zaprzysiężeniu i przeszkoleniu w ośrodkach szkolenia kadr dywersyjnych w głębi Polski (Puszcza Kampinoska, Modlin i rejon Warszawy) zostali przydzieleni do 3–5-osobowych specjalistycznych patroli dywersyjnych lub wywiadowczych. Cały obszar Pomorza podzielono na rejony (najczęściej znajdowały się w miastach garnizonowych) oraz odcinki (zwane patrolami). Utworzono także za-

wiązki rezerwowego aparatu administracyjnego, włączając w te prace urzędników różnych szczebli (np. wiceprezydenci miast, pracownicy starostw i urzędów gminnych).

Prace te zintensyfikowano w okresie wiosna–lato 1939 r., uruchamiając dodatkowe ośrodki szkoleniowe na terenie Pomorza (Toruń, Grudziądz). Dopiero w sierpniu 1939 r. przekazano członkom zespołów dywersyjnych broń, środki wybuchowe i materiały dywersyjne oraz utworzono zakonspirowane magazyny broni.

Nie udało się zakończyć wszystkich prac przed wybuchem wojny. Aktywnie uczestniczyli w nich oficerowie w stanie spoczynku, oficerowie rezerwy, podoficerowie zawodowi i rezerwy, którzy odegrali później najważniejszą rolę w tworzeniu struktur konspiracyjnych na Pomorzu (m.in.: mjr Marceł Cerklewicz, kmdr Konstanty Jacynicz, por. rez. harcmistrz Benedykt Porożyński, ppor. rez. Tadeusz i chor. Edward Schneider).

Do prac przy tworzeniu TOK na terenie DOK VII w Poznaniu włączony został mjr Stefan Łukowicz, który jako uczestnik walk niepodległościowych na Pomorzu utrzymywał kontakty z byłymi filomatami i działaczami narodowymi w Gdańsku i na Pomorzu, z myślą o wykorzystaniu ich po wybuchu wojny.

Wiosną 1939 r. przystąpiono do aktywizacji innych działań organizacyjnych. Znacznie rozbudowano szereg struktur II Oddziału Sztabu Głównego WP mających funkcjonować w warunkach wojennych. Nadal obowiązywała zasada wielotorowości tych działań. Pod koniec marca 1939 r. tworzyć zaczęto wojenną sieć agencyjną, dzielącą się na: 1) agencyjną sieć alarmową, 2) agencyjną sieć operacyjną, 3) agencyjną sieć strategiczną. Wszystkie one miały być niezależne od siebie i montowane w oparciu o przygotowany wcześniej plan. Część agentów sieci strategicznej i sieci operacyjnej miała być w stanie zamrożenia (tzn. nie miano ich początkowo wykorzystywać). Obie sieci były rozbudowywane w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny, kiedy to uzupełniano je jeszcze tzw. Społeczną Siecią Informacyjną. Przypuszczać należy, iż część członków tych sieci włączono później do wywiadu ZWZ–AK.

Od czerwca 1939 r. tworzone na Pomorzu nowe struktury specjalne. Szef II Oddziału Sztabu Głównego WP płk dypl. Józef Smoleński 3 VI 1939 r. przydzielił do sztabu armii „Pomorze” gen. dyw. Władysława Bortnowskiego oficera (jego nazwisko nadal nie jest znane), który zaczął organizować od podstaw Referat Dywersyjny przy II Oddziale armii „Pomorze”. Była to przypuszczalnie jedna z ostatnich inicjatyw podjętych na Pomorzu. Tworzenie Referatu Dywersyjnego przerwały działania wojenne. Dotychczas nie udało się ustalić zarówno spraw organizacyjnych, jak i kadrowych referatu. Przypuszcza się tylko, że właśnie na jego bazie utworzono w okresie okupacji jedną z największych regionalnych organizacji konspiracyjnych (Polską Armię Powstania).

Prawdopodobnie przygotowywano się także do prowadzenia działań partyzanckich. Wiosną 1939 r. przewidywano pozostawienie w Borach Tucholskich wydzielonych grup z batalionu Obrony Narodowej „Kościerzyna”, które miały podjąć działalność partyzancką. Ostatecznie zrezygnowano z tego pomysłu.

Dowódca OK nr VIII w Toruniu gen. Tokarzewski latem 1939 r. dokonał inspekcji przygotowań dywersyjnych na terenie całego DOK VIII. Przypuszczalnie ustalano wtedy wszystkie elementy niezbędne do prawidłowego uruchomienia tych przygotowań w warunkach wojny i po zajęciu terenu przez Niemców. W trakcie przejazdu przez Pomorze gen. Tokarzewski zetknął się z wieloma członkami dywersji pozafrontowej. W Cetniewie spotkał się m.in. z przebywającymi tam na specjalnym obozie Moniką Dymską, phm. Rudolfem Kuperem, phm. Pawłem Kałamarskim oraz kpt. rez. Arnoldem Nierzwickim, którzy odegrali później znaczącą rolę w tworzeniu konspiracji pomorskiej. Gen. Tokarzewskiemu towarzyszył niekiedy por. rez. Aleksander Arendt (w latach 1943–1944 komendant naczelny Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”), który od 20 lipca do 20 sierpnia 1939 r. objeżdżał teren Pomorza pod pretekstem organizowania występów kaszubskiego zespołu folklorystycznego.

Na terenie Wolnego Miasta Gdańska odwołano wszystkie przygotowania dywersyjne na kilka dni przed wybuchem wojny. Ze względów czysto politycznych podtrzymano tylko decyzję o obronie budynku poczty polskiej. Podczas walki trzon obrony stanowili pocztowcy, członkowie zespołu dywersyjnego dowodzeni przez oficera dywersji pozafrontowej por. rez. Konrada Guderskiego, ps. „Konrad”.

Rozbudowywana stosunkowo szeroko sieć dywersji pozafrontowej nie odegrała większej roli w trakcie działań wojennych na Pomorzu we wrześniu 1939 r. W wojennych przekazach odnotowano sporadyczne akcje sabotażowo-dywersyjne, które przeprowadzono w rejonie Chojnic, Tczewa i Gdańska.

Zdecydowana większość utworzonych przed wojną patroli dywersyjnych nie podjęła żadnej działalności w trakcie walk we wrześniu 1939 r. i nie została tym samym zdekonspirowana. Było to w znacznej mierze spowodowane brakiem dowódców, bowiem w końcu sierpnia 1939 r. wycofano z Pomorza wielu kierowników poszczególnych sieci oraz dowódców patroli dywersyjnych. W okresie okupacji przy tworzeniu struktur konspiracyjnych wykorzystano więc później przedwojenne przygotowania, a członkowie dywersji pozafrontowej i sieci wywiadu włączani byli sukcesywnie do różnych inicjatyw konspiracyjnych.

Do dnia dzisiejszego nie została jednoznacznie rozstrzygnięta sprawa narady w dniu 2 lub 3 września 1939 r., która odbyła się w Toruniu. Przed opuszczeniem Pomorza gen. Tokarzewski spotkał się wówczas z kilkoma osobami zaangażowanymi w prace specjalne (m.in. Sewerynem Ciecholińskim, starostą wyrzykim Ludwikiem Muzyczką — kierującym przez pewien czas tajną Organizacją Bojową w Wolnym Mieście Gdańsku, kpt. Janem Kocem oraz kpt. Ludwikiem Cyrklerem). Podczas tej narady wyznaczono zespół konspiracyjny, który otrzymał zadania: 1) utrzymania łączności pomiędzy opuszczonymi przez wojsko polskie terenami (w tym Wybrzeżem) a dowództwem armii „Pomorze” i władzami państwowymi w Warszawie, 2) organizowania tajnego odpływu z Pomorza pozostałych tam jeszcze urzędników oraz działaczy społecznych i politycznych, szczególnie narażonych na represje. Skład osobowy tego zespołu nie został bezspornie ustalony i budzi

szereg wątpliwości. Wymienia się m.in. kpt. J. Koca vel Wróbel ps. „Willi”, „Maj” — jako kierownika tego zespołu oraz nauczyciela z Kobyla Józefa Dambka i Halinę Stabrowską, działaczkę Białego Krzyża w Bydgoszczy.

Utworzenie tego zespołu uznawane jest czasami za początek konspiracji pomorskiej, chociaż nie zostało to bezspornie ustalone. Blżej nie znane są bowiem losy kpt. Koca, który zginął prawdopodobnie już we wrześniu lub październiku 1939 r. Halina Stabrowska, aresztowana przejściowo we wrześniu 1939 r. w Bydgoszczy, opuściła Pomorze i odegrała później wybitną rolę w ZWZ na terenie Generalnego Gubernatorstwa, m.in. jako kierowniczka sekretariatu gen. Tadeusza Komorowskiego — komendanta Obszaru Zachodniego ZWZ–AK. Józef Dambek natomiast stanął później na czele Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski” (później „Gryf Pomorski”), chociaż wspomnieć trzeba, że niekiedy neguje się jego udział we wspomnianym powyżej zespole utworzonym przez gen. Tokarzewskiego.

Początek okupacji

Część osób przewidzianych do organizowania dywersji a następnie konspiracji została ewakuowana z Pomorza bezpośrednio przed wybuchem wojny. Pozostali na Pomorzu członkowie w większości wypadków nie podjęli działalności w momencie zajmowania Pomorza, oczekując na dalsze instrukcje. Jedynie część z nich, w celu stworzenia sobie większych możliwości prowadzenia działalności konspiracyjnej, weszła w skład Straży Obywatelskiej, która miała zapewnić porządek na terenach opuszczonych przez wojska polskie. Tak było np. w Gdyni, gdzie Strażą Obywatelską (SO) kierowali: komendant SO mjr rez. Jerzy Michalewski oraz jego zastępca kmdr w stanie spoczynku Konstanty Jacynicz. Rozwiązanie przez Niemców Straży Obywatelskiej oraz aresztowania i wysiedlenia z Gdyni spowodowały, że obaj opuścili to miasto i odegrali później znaczącą rolę w ramach ZWZ–AK, jednak już poza Pomorzem.

Bezpośrednio po zajęciu Pomorza przez wojska niemieckie posuwające się za nimi specjalne grupy operacyjne policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (Einsatzgruppen Sicherheitspolizei und SD) dokonały masowych aresztowań preventywnych. W ich trakcie przypadkowo zatrzymano osoby biorące udział w przedwojennych przygotowaniach. Uwięzienie ich w większości wypadków wynikało z przynależności do środowisk, które szczególnie dotknięte zostały represjami (wojskowi, kombatanicy, urzędnicy, nauczyciele, kupcy, działacze społeczni i polityczni).

Niektóre aresztowania miały jednak inny charakter. Wywiad niemiecki już przed wojną był w posiadaniu informacji o tworzeniu przez polskie władze wojskowe organizacji konspiracyjnej. Gestapo dysponowało ogólnikowymi informacjami o kursach dywersyjnych prowadzonych w maju 1939 r. w rejonie Sochaczewa oraz w lipcu 1939 r. w Toruniu i Grudziądzu. Znane były także nazwiska kilku osób

z Brodnicy, Grudziądz i rejonu Jabłonowa Pomorskiego, które wchodziły w skład zespołów dywersyjnych. Wszystkich ich przypuszczalnie aresztowano, uzyskując w śledztwie dodatkowe informacje. Pomimo tego niemieckim władzom bezpieczeństwa nie udało się zdobyć na początku okupacji informacji pozwalających na całkowite sparaliżowanie działalności konspiracyjnej.

Na Pomorzu nie podjęto działalności konspiracyjnej w pierwszych tygodniach okupacji (wrzesień 1939 r.). Było to w znacznej mierze wynikiem szoku spowodowanego rozmiarami klęski militarnej Polski, zerwaniem łączności z centralną Polską, masowymi represjami niemieckimi oraz zmianą wielu dziedzin życia, dokonaną przez władze niemieckie już na początku okupacji.

Przebywający poza Pomorzem kierownicy poszczególnych sieci lub zespołów dywersyjnych uniknęli przypadkowego zatrzymania w trakcie masowych aresztowań, dokonywanych w pierwszych dniach okupacji. Większość dowódców zespołów dywersyjnych dotarła na Pomorze w jakiś czas po zajęciu tego terenu przez wojska niemieckie, kiedy minęła już pierwsza fala aresztowań. Niektórzy z nich natychmiast opuścili Pomorze, kiedy okazało się że poszukiwani byli przez gestapo i wyjechali do Generalnego Gubernatorstwa. Większość pozostała na Pomorzu, zmieniając miejsce zamieszkania i oczekując na dalsze wypadki.

Rozwój struktur podziemnych na Pomorzu nastąpił dopiero od października 1939 r., kiedy trafiać tu zaczęli wysłannicy z Warszawy. W tym samym okresie przeszkoleni przed wojną członkowie dywersji pozafrontowej, otrząsnąwszy się z szoku, zaczęli niekiedy oddolnie tworzyć różne lokalne lub regionalne organizacje konspiracyjne, nie mające początkowo żadnych powiązań zewnętrznych. Tak więc, podobnie jak na innych terenach okupowanej Polski, konspiracja pomorska powstała w wyniku wielu różnych inicjatyw odgórnych i oddolnych, które z czasem przekształcone zostały tu w Polskie Państwo Podziemne (PPP).

Omawiając początki kształtowania się konspiracji pomorskiej wyodrębnić należy:

- inicjatywy przedwojenne przekształcane w struktury pomorskie Polskiego Państwa Podziemnego (Grunwald, Szare Szeregi, Służba Zwycięstwu Polski – Związek Walki Zbrojnej),
- pomorskie struktury ogólnopolskich organizacji konspiracyjnych,
- regionalne organizacje konspiracyjne,
- lokalne organizacje konspiracyjne.

Wzajemne kontakty i zmieniający się ciągle system zależności pomiędzy nimi utworzyły dopiero obraz polskiego życia organizacyjnego w pierwszym okresie okupacji. Zasadnicze znaczenie miały powiązania osób wchodzących do gremiów kierowniczych. Po latach nie zawsze można precyzyjnie ustalić te zależności.

„Grunwald”

Z pewnością w pierwszych miesiącach okupacji główną rolę odegrała na Pomorzu organizacja „Grunwald”, powstała na bazie przedwojennej sieci dywersji pozafrontowej. Do tworzenia tej organizacji przystąpiono dopiero w pierwszych dniach października 1939 r., kiedy to do Torunia wróciła grupa oficerów, związanych z dywersją pozafrontową. Czołową rolę odegrał biorący udział w obronie Modlina mjr rez. Marceł Cerklewicz, ps. „Bończa”, „Paszota”. W dniu 5 listopada 1939 r. odbyła się w Toruniu narada kierownictwa organizacji. Zgodnie z przyjętymi wówczas założeniami „Grunwald” miał być nie tylko siecią wywiadowczo-dywersyjną. W związku z okupacją Pomorza przekształcony został w organizację powstańczą (wojskowo-polityczną). Stąd też organizację tworzone w dwóch pionach: cywilnym i wojskowym. Głównym jej zadaniem było przygotowanie powstania, które wybuchnąć miało w chwili wystąpienia przejawów klęski militarnej Niemiec, po rozpoczęciu działań wojennych na Zachodzie. Przewidywano, iż nastąpi to wkrótce, a oddziały zbrojne opanują miasta, ośrodki przemysłowe oraz ważne węzły komunikacyjne. Członkowie „Grunwaldu” mieli zapewnić porządek i bezpieczeństwo w trakcie działań powstańczych, oraz ułatwić przejęcie władzy przez polską administrację.

W końcu października 1939 r. ukształtowało się kierownictwo „Grunwaldu”. W organizacji wyodrębniono: 1) Wydział Wojskowy — kierowany przez stojącego na czele organizacji mjra M. Cerklewicza, 2) Wydział Administracyjny — kierował nim red. Waclaw Ciesielski ps. „Roman” (przedwojenny znany działacz Stronnictwa Narodowego) i jego zastępcą Antoni Antczak (działacz Stronnictwa Pracy), 3) Wydział Wywiadu — kierowany przez por. Franciszka Włodarczyka vel Majewski, ps. „Irena”, „Wojna” (już przed wojną przygotowywany był do objęcia tej funkcji, w latach 1938–1939 jako oficer Oddziału II wykonywał zadania specjalne na terenie Wolnego Miasta Gdańska, prowadząc tam działalność wywiadowczą i kontrwywiadowczą).

Organizację tworzone w oparciu o system trójkowy, a teren Pomorza podzielono na inspektoraty obejmujące trzy lub cztery powiaty. W poszczególnych miejscowościach (w zależności od ich wielkości) powstały: drużyny, plutony lub nawet kompanie, które miały osiągnąć gotowość bojową do lata 1940 r. Trudne warunki występujące na Pomorzu spowodowały, że nie wszędzie zdołano założyć komórki organizacji, a niekiedy nie wyodrębniano pionu wojskowego i cywilnego. Na początku 1940 r. liczne komórki „Grunwaldu” istniały w Toruniu, a mniej rozbudowane ogniwa utworzone w: Grudziądzu, Chełmnie, Bydgoszczy i Chojnicach. Z czasem powstały jeszcze komórki w Brodnicy, Chojnicach, Kartuzach, Sępólnie, Świeciu, Tczewie, Tucholi, Wąbrzeźnie i Wyrzysku.

Najbardziej rozbudowano struktury „Grunwaldu” w Toruniu, gdzie znajdowało się także kierownictwo organizacji. W skład Wydziału Wojskowego weszło kilkunastu oficerów zawodowych, oficerów rezerwy i podoficerów. Komendantowi mia-

sta Torunia por. Walerianowi Mańkowskiemu ps. „Groźny” podlegało siedem kompanii bojowych, liczących po kilkudziesięciu członków. Wyznaczono im orientacyjne tereny działania oraz przygotowano broń, znajdującą się w zakonspirowanych magazynach. Kompanie te nie prowadziły żadnych bieżących akcji bojowych i miały podjąć działania dopiero w trakcie powstania. W związku z tym por. Mańkowski do celów doraźnych utworzył specjalną grupę dywersyjno-bojową, którą dowodził Czerwiński.

Wydział Administracyjny kierował całokształtem działalności cywilnej. W ramach bieżącej pracy organizowano początkowo pomoc dla ludzi zagrożonych aresztowaniem. W mieszkaniu Dalkowskich w Toruniu przy ul. Łaziennej 30 mieścił się punkt, z którego dokonywano przerzutu do GG, a następnie do Rumunii. Szczególnie aktywny był kierownik wydziału W. Ciesielski (szerzej o nim w kolejnym rozdziale), który zdołał nawiązać kontakty z powstałą w Poznaniu organizacją „Ojczyzna”, utrzymującą łączność z polskim rządem działającym na emigracji. Stał on na stanowisku, iż należy przezwyciężyć przedwojenne podziały polityczne i zjednoczyć wysiłek narodowy na wszystkich ziemiach wcielonych do Rzeszy.

Wydział Wywiadu — kierowany przez por. F. Włodarczyka — prowadził wywiad polityczny, wojskowy i kontrwywiad. Początkowo najważniejsze były informacje o poczynaniach niemieckich władz okupacyjnych, osobach współpracujących z Niemcami oraz działalność kontrwywiadowcza. Dopiero z czasem ciężar pracy wywiadu przeniósł się na sprawy ściśle wojskowe.

Na skutek niekorzystnego rozwoju wypadków przypuszczalnie na przełomie 1939/1940 r. doszło faktycznie do rozłamu w „Grunwaldzie”. Wtedy właśnie część struktur znalazła się w ramach Komendy Obrońców Polski, część natomiast weszła w skład okręgu pomorskiego SZP–ZWZ. Wyjątkowo trudne warunki okupacyjne występujące na Pomorzu oraz ciągle aresztowania spowodowały, że w grudniu 1939 r. kierujący „Grunwaldem” mjr Cerklewicz opuścił Toruń i udał się do Warszawy. Razem z nim wyjechało kilku jego najbliższych współpracowników z Wydziału Wojskowego (pplk Julian Królikowski, Tycner i dr Leon Wasilewski). Od tego momentu w Warszawie znajdowała się komenda organizacji, co znacznie utrudniało pracę i łączność z terenowymi ogniwami „Grunwaldu” na Pomorzu.

W Warszawie Cerklewicz nawiązał kontakty z Komendą Obrońców Polski, do której włączony został „Grunwald”. Oficerowie z kierownictwa „Grunwaldu” odegrali w ramach KOP istotną rolę. W Komendzie Głównej KOP mjr Cerklewicz ps. „Bończa” został szefem wydziału wojskowego i dowódcą grupy szturmowej (aresztowany przez gestapo w Warszawie w 1941 r. zginął w Oświęcimiu).

W grudniu 1939 r. — już po wyjeździe mjra Cerklewicza — Toruń opuścił poszukiwany przez gestapo chor. Edward Schneider, ps. „Czaszka”, członek kierownictwa „Grunwaldu”. W Warszawie spotkał on się z mjr. Wacławem Berką (szefem II Oddziału Dowództwa Głównego SZP, następnie szefem II Oddziału Komendy Okupacji Niemieckiej ZWZ). W ten sposób został przypuszczalnie nawiązany kontakt „Grunwaldu” z ZWZ, co zaowocowało ścisłą współpracą pomor-

skich komórek „Grunwaldu” z ZWZ. Późniejszą działalność części pomorskich komórek „Grunwaldu” wiązać należy więc z ZWZ.

Szare Szeregi

Zarówno instruktorzy ZHP, jak i harcerze, na bazie tzw. pogotowia, stosunkowo wcześniej podjęli działalność podziemną. Pierwszoplanową rolę odegrali tu instruktorzy przeszkoleni przed wojną i przewidziani do inspirowania pracy konspiracyjnej. Szczególnie aktywnie włączyli się oni na terenie Torunia, gdzie najszybciej podjęto działalność konspiracyjną. Podkreślić należy udział w tych pracach: porucznika rezerwy harcmistrza Władysława (Wacława) Sieradzkiego — do 1936 r. komendanta chorągwi pomorskiej harcerzy i komisarza Pogotowia tej chorągwi z 1939 r., phm. Pawła Kałamarskiego — zastępcy komendanta chorągwi pomorskiej harcerzy, zaangażowanego w przedwojenne przygotowania, phm. Rudolfa Kupera — instruktora toruńskiego oraz phm. Bernarda Myśliwka — pilota drużyn żeglarskich chorągwi pomorskiej. Prowadzili oni już od października 1939 r. działalność konspiracyjną bez kontaktu z naczelnymi władzami konspiracyjnego harcerstwa w Warszawie. Dysponowali natomiast powiązaniem z toruńskimi komórkami „Grunwaldu”, do którego należeli także instruktorzy harcerscy.

Dopiero po przybyciu do Torunia w pierwszych dniach lutego 1940 r. wysłannika Głównej Kwatery Szarych Szeregów por. rez. Benedykta Porożyńskiego zostali oni włączeni do tej organizacji oraz zaprzysiężeni w ramach ZWZ. Powiązania harcerzy toruńskich z lokalną organizacją Batalion Śmierci spowodowały, że już w marcu–kwietniu 1940 r. zostali aresztowani: P. Kałamarski i R. Kuper, a W. Sieradzki zdołał opuścić Toruń i przedostać się do Warszawy, gdzie prowadził dalszą działalność w Szarych Szeregach (aresztowany w marcu 1941 r. zginął w Oświęcimiu).

Tak więc już w momencie tworzenia na Pomorzu załóżków chorągwi pomorskiej Szarych Szeregów doszło do dekonspiracji, która nie miała na szczęście zbyt dużego zasięgu w środowisku harcerskim, ponieważ objęła w zasadzie jedynie Toruń. Dlatego instruktorzy harcerscy prowadzący działalność podziemną na Pomorzu nadal stanowili obok członków „Grunwaldu” główne oparcie dla oficerów Związku Walki Zbrojnej, chociaż Szare Szeregi na Pomorzu miały aż do połowy 1941 r. charakter organizacji kadrowej.

Także instruktorki harcerskie włączyły się od samego początku do działalności podziemnej. Uczyniły to spontanicznie, bez kontaktu z funkcjonującą od końca września 1939 r. w Warszawie konspiracyjną Główną Kwaterą Organizacji Harcerek. Początkowo prowadziły różne prace o charakterze samopomocy i charytatywne. Objęły nimi polskie rodziny dotknięte represjami (aresztowaniami lub wysiedleniami). Aktywne były zwłaszcza środowiska harcerek toruńskich, bydgoskich i gdyń-

skich. Dopiero później instruktorki harcerskie i starsze harcerki prowadziły działalność w ramach ZWZ–AK, otrzymując tam indywidualne przydziały i odgrywając niezwykle ważną rolę w służbie łączności, służbie sanitarnej oraz w Wojskowej Służbie Kobiet. Szczególne zasługi we włączaniu środowiska harcerek pomorskich w prace ZWZ miała była naczelniczka harcerek harcistrz Anna Paszkowska, której mieszkanie w Toruniu od wiosny 1940 r. stało się jednym z ważniejszych lokali, jakimi dysponowała komenda okręgu pomorskiego ZWZ.

Załączki pomorskich struktur Służby Zwycięstwu Polski–Związku Walki Zbrojnej
(1939–1940)

W Warszawie 27 IX 1939 r. utworzono Służbę Zwycięstwu Polski, która była konspiracyjną organizacją wojskową, kontynuującą walkę w okupowanym kraju. Początkowy okres tworzenia na Pomorzu struktur SZP jest nadal słabo znany i niedostatecznie zbadany. Do dnia dzisiejszego nie zostały w pełni wyjaśnione wszystkie okoliczności dotyczące początkowych kontaktów Dowództwa Głównego Służby Zwycięstwu Polski z Pomorzem. Przypomnieć należy, iż stojący na czele SZP gen. Tokarzewski kierował w latach 1938–1939 Dowództwem Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu, był więc zorientowany w poczynionych tu przed wojną przygotowaniach do prowadzenia walki po zajęciu tego regionu przez wojska niemieckie. Tworząc struktury terenowe SZP gen. Tokarzewski zerwał wszelką łączność z Pomorzem, co podyktowane zostało sprawami bezpieczeństwa. Prawdopodobnie z tego też względu, odbywając swój pierwszy objazd terenu, gen. Tokarzewski nie dotarł na Pomorze.

W związku z brakiem dokumentów trudno w sposób jednoznaczny stwierdzić, jak wyglądały te pierwsze kontakty SZP na Pomorzu. Wiadomo tylko, że pierwszym emisariuszy SZP wysłano na Pomorze jesienią 1939 r. Łączność nawiązywano wówczas dwutorowo, bezpośrednio z Warszawy oraz poprzez Wielkopolskę. W inspirowaniu tych kontaktów brał m.in. udział mjr Stefan Łukowicz, ps. „Szcze-pan”, „Pomer”, który w końcu września 1939 r. w Warszawie został skontaktowany z gen. Tokarzewskim. Otrzymał wówczas od niego pełnomocnictwo do organizowania komend terenowych SZP w Wielkopolsce i na Pomorzu, z którym udał się do Poznania. W dniu 5 grudnia 1939 r. w Poznaniu Łukowicz odbył rozmowy z por. Franciszkiem Pawełą, wysłannikiem plk Stefana Roweckiego, ówczesnie szefa sztabu w Dowództwie Głównym SZP. Uzyskał poparcie dla swojej koncepcji organizowania SZP wspólnie na terenach Wielkopolski i Pomorza.

W celu realizacji tych planów w grudniu 1939 r. Łukowicz skierował z Poznania na Pomorze kurierów, którzy na miejscu mieli zapoznać się z aktualną sytuacją. Jednym z nich był Tadeusz Grygier, który odwiedził powiaty: brodnicki, grudziądzki i toruński. Grygier nawiązał tam szereg luźnych kontaktów w środowisku pomorskich działaczy politycznych, podoficerów zawodowych garnizonu grudziądzkiego

i toruńskiego oraz kolejarzy w Jabłonowie, Grudziądzu i Toruniu. W końcu grudnia 1939 r. Grygier wrócił do Poznania i przekazał mjr. Łukowiczowi szczegółowy raport z podróży. Wynikało z niego, że liczne aresztowania przeprowadzone w środowisku pomorskich działaczy niepodległościowych i politycznych w znacznej mierze zniweczyły przygotowania podjęte przez Łukowicza przed wojną.

Poza inicjatywami kierowanymi na Pomorze z Warszawy poprzez Poznań doszło do prób nawiązania bezpośrednich kontaktów pomiędzy Dowództwem Głównym SZP w Warszawie a Pomorzem. Prawdopodobnie w październiku 1939 r. na Pomorze przybył emisariusz Dowództwa Głównego SZP. Przypuszczalnie był nim wspomniany już wcześniej por. Franciszek Włodarczyk, ps. „Majewski”, „Wojna”, „Irena”, który przybył do Torunia ze Lwowa w październiku 1939 r. Po przyjeździe do Torunia por. Włodarczyk został zaprzysiężony w ramach organizacji „Grunwald” i objął funkcję kierownika Wydziału Wywiadu. Nie ujawnił jednak wówczas, że jest już członkiem SZP.

Nawiązał on kontakty w Bydgoszczy i Toruniu. Prawdopodobnie w początkach listopada 1939 r. podjęto próby utworzenia zawiązków kadry wojewódzkiej SZP, kiedy to podczas narady w Toruniu usiłowano połączyć inicjatywy przedwojenne i podejmowane już podczas okupacji. Powstał wówczas załączek komendy pomorskiej SZP: p.o. komendanta mjr w st. spocz. A. Jakubowski („Żyła”), szef sztabu — E. Schneider („Czaszka”), wywiad — F. Włodarczyk. Niezależnie od wspomnianych przedsięwzięć Dowództwo Główne Służby Zwycięstwu Polski w Warszawie kontynuowało prace mające na celu ostateczne doprowadzenie do utworzenia pomorskiej SZP.

W jakiś czas potem (dokładnej daty nie udało się ustalić, stało się to przypuszczalnie w styczniu 1940 r.) z Warszawy do Torunia przybył kpt. Józef Chyliński ps. „Bolesław”, który 20 X 1939 r. w Warszawie mianowany został p.o. szefa sztabu Dowództwa Wojewódzkiego SZP w Toruniu. Miał on zorientować się na miejscu w możliwościach tworzenia organizacji. W tym celu Chyliński nawiązał kontakt z por. Włodarczykiem, który z jego polecenia sprawdzał wskazanych członków „Grunwaldu”.

W tym czasie SZP nawiązywała dopiero luźne kontakty w województwach zachodnich. Po krótkim pobycie w Toruniu kpt. Chyliński wrócił do Warszawy, gdzie przekazał meldunek o sytuacji na Pomorzu.

W październiku 1939 r. wyznaczono J. Chylińskiego jako p.o. szefa sztabu SZP na Pomorzu. W celu rozeznania sytuacji, jesienią 1939 r. wyjechał z Warszawy do Torunia, gdzie nawiązał kontakty konspiracyjne. Po powrocie do Warszawy zdał relację ze swego wyjazdu dowódcy Służby Zwycięstwu Polski na Pomorze — mjr. J. Ratajczakowi i Dowódcy Głównemu — gen. M. Tokarzewskiemu. Spotkanie to odbyło się w mieszkaniu Anny i Henryka Czuperskich (ps. „Hanka” i „Ryszard”) przy ul. Nowogrodzkiej 31, stanowiącym punkt kontaktowy pomorskiej SZP.

Na terenie samego Pomorza rozpoczęto budowanie łączności pomiędzy Warszawą a Toruniem, Bydgoszczą, Włocławkiem i Grudziądzem. Wykorzystywano przy tym sieci organizacji „Grunwald” (m.in. rodzinę Dalkowskich z Torunia), Organizacji Orła Białego czy Szarych Szeregów.

W końcu 1939 r. Dowództwu Głównemu SZP wydawało się, że zarodek organizacyjny SZP łatwiej uda się utworzyć na Pomorzu niż w Wielkopolsce, gdzie na skutek masowych wysiedleń rwały się kontakty. Pomimo tej optymistycznej oceny do grudnia 1939 r. nie zdołano utworzyć Dowództwa Wojewódzkiego SZP w Toruniu i rozbudować struktur pomorskich SZP.

W początkach stycznia 1940 r. do Warszawy dotarła instrukcja gen. Kazimierza Sosnkowskiego o powołaniu decyzją Rządu RP z listopada 1939 r. Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). Opierając się na niej zaczęto przekształcać SZP w ZWZ, który stanowił część składową Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej. Tak więc wszystkie późniejsze kontakty podejmowane na Pomorzu przez kpt. Chylińskiego odbywały się już w ramach ZWZ.

Późniejsze prace konspiracyjne prowadzone na Pomorzu już w ramach Związku Walki Zbrojnej opierały się na dotychczasowym dorobku Służby Zwycięstwu Polski. Kierownictwo ZWZ w kraju uwzględniało przy tym odrębność warunków okupacyjnych panujących na tzw. ziemiach wcielonych do Rzeszy. Komendant okupacji niemieckiej płk Stefan Rowecki („Grot”) informował w lutym 1940 r. Komendanta Głównego gen. Kazimierza Sosnkowskiego o silnych tendencjach patriotycznych ludności pomorskiej i sprzyjających pod tym względem warunkach tworzenia struktur konspiracyjnych. Warto więc scharakteryzować w tym miejscu jedynie najważniejsze elementy, tworzące konspirację pomorską w pierwszym okresie okupacji. Pozwoli to bowiem zrozumieć trudności, na jakie napotkała Armia Krajowa i Delegatura Rządu przy montowaniu struktur polskiego państwa podziemnego w późniejszym okresie.

Najważniejszą rolę odgrywały wówczas pomorskie ogniwa ogólnopolskich organizacji konspiracyjnych (Komenda Obrońców Polski, Związek Jaszczurczy i Miecz i Pług) współpracujące z ZWZ oraz największe regionalne organizacje (Polska Armia Powstania i Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”), które pozostały poza strukturami ZWZ–AK. Znaczenie ok. 30 lokalnych organizacji było dużo mniejsze, tym bardziej, że część z nich stosunkowo wcześniej rozbita została przez gestapo lub wchłonięta przez ZWZ–AK. Zasadniczo do ZWZ–AK włączona została bez przeszkód większość lokalnych organizacji utworzonych przez członków dywersji pozafrontowej.

Pomorskie ogniwa ogólnopolskich organizacji

Komenda Obrońców Polski

Komenda Obrońców Polski (KOP) była prawdopodobnie pierwszą ogólnopolską organizacją konspiracyjną, jaka utworzyła swoją sieć terytorialną na Pomorzu. KOP powstał na Lubelszczyźnie w ostatnich dniach września 1939 r., w środowisku

oficerów Korpusu Obrony Pogranicza. Była to organizacja wojskowo-polityczna, mająca swoją genezę w przedwojennych przygotowaniach, oparta na stosunkowo szerokiej bazie społecznej. Jej członkowie rekrutowali się spośród oficerów i podoficerów, różnych grup inteligencji, środowisk rzemieślniczych oraz kombatanckich. KOP odgrywała istotną rolę w początkowym okresie okupacji. Przyczyniły się do tego: sprawny system łączności (w tym z zagranicą), znaczne zasoby finansowe i materiałowe, szerokie zaplecze kadrowe oraz działalność wydawnicza.

Komendzie Głównej KOP podporządkowane zostały cztery inspektoraty, w tym Inspektorat Ziem Zachodnich, obejmujący ziemie włączone do Rzeszy. W skład IZZ KOP wchodził m.in. okręg pomorski KOP. Brak bliższych danych o początkowym okresie tworzenia tego okręgu. Z pewnością znaczny wpływ na powstawanie struktur KOP na Pomorzu wywarł biorący udział w przedwojennych przygotowaniach Tadeusz Odrowski ps. „Odra”, „Pomian”, organizator i pierwszy szef Inspektoratu Ziem Zachodnich KOP. W początkowym okresie okupacji znalazł się on w Warszawie. Stamtąd, jako inspektor ziem zachodnich KOP, organizował pierwsze kontakty z Pomorzem, nawiązując poprzez kurierów łączność z członkami sieci dywersji pozafrontowej i wywiadowczej, którą tworzył w latach 1938–1939, oraz uczestnikami walk o niepodległość Pomorza (1918–1920). Spotykał się w Warszawie z por. Pawłem Piątkowskim ps. „Podchorążak”, którego mianowano komendantem okręgu pomorskiego KOP.

Porucznik Piątkowski w październiku 1939 r. przyjechał z Warszawy do Torunia, zakładając tu pierwsze ogniwa okręgu pomorskiego KOP. W ten sposób Komenda Obrońców Polski stała się pierwszą ogólnopolską organizacją, która stosunkowo wcześniej utworzyła swoją sieć terytorialną na Pomorzu. Piątkowski zorganizował w Toruniu załóżki komendy okręgu. Zaprzysiął: Mariana Tuszewskiego — szef organizacyjny, Witolda Lendziona — szef wywiadu i kontrwywiadu, Zofię Jackowską — kierowniczką łączności oraz Honoratę Modrzyńską. Komendantem KOP w Toruniu (miasto i powiat) został oficer Straży Pożarnej ppor. rez. Alfons Zaborowski ps. „Zgrzyb”. Piątkowski odbywał z Torunia podróże organizacyjne, osobiście zakładając komórki KOP na Pomorzu. Po zakończeniu wstępnej fazy tworzenia struktur pomorskich KOP i nawiązaniu sprawnej łączności pomiędzy Toruniem–Kutnem–Warszawą w styczniu 1940 r. opuścił Toruń i wyjechał do Kutna, a następnie Warszawy.

Kierowany przez Piątkowskiego okręg pomorski KOP obejmował Pomorze Gdańskie i Kujawy oraz część Prus Wschodnich. W jego skład wchodziło ok. 30 obwodów, dzielących się na rejony i placówki. Członkowie placówek zakładali poza tym tzw. wolne placówki, skupiające zaufanych ludzi, przed którymi nie ujawniali swojej przynależności organizacyjnej.

W początkowym okresie okupacji działalność KOP na Pomorzu koncentrowała się na: propagandzie antyniemieckiej, akcji charytatywnej, organizowaniu przerzutu osób zagrożonych aresztowaniem do Generalnego Gubernatorstwa oraz działalności wywiadowczej. Na uwagę zasługuje zwłaszcza stosunkowo szeroki kolportaż gazetki

KOP „Polska Żyje”, która docierała nawet do słabiej zorganizowanych północnych części Pomorza Gdańskiego.

Rozwój organizacyjny KOP na Pomorzu w późniejszym okresie zahamowały aresztowania dokonywane przez gestapo, zapoczątkowane w marcu 1940 r. w Toruniu. Podczas śledztwa prowadzonego przeciwko lokalnej organizacji „Batalion Śmierci” gestapo natrafiło na ślad utrzymującego z nią kontakt komendanta KOP w Toruniu ppor. rez. Zaborowskiego, którego aresztowano. W wyniku śledztwa gestapo uzyskało informacje pozwalające na dalsze rozpracowanie KOP i rozbięcie okręgu pomorskiego tej organizacji. Po tych aresztowaniach KOP nie odtworzyła swoich struktur na Pomorzu. Niektóre ocalałe komórki weszły do innych organizacji (PAP, TOW GP), a jedynie część znalazła się w ZWZ–AK.

Związek Jaszczurczy

Utworzony w Warszawie przez członków przedwojennego Obozu Narodowo-Radykalnego Związek Jaszczurczy, będący jedną z pierwszych większych ogólnopolskich organizacji konspiracyjnych, stosunkowo szybko utworzył swoje komórki na Pomorzu. Początków działalności pomorskich struktur ZJ szukać należy w Warszawie. Wśród uciekinierów z Pomorza przebywających w Warszawie znaleźli się członkowie przedwojennego ONR. W listopadzie 1939 r. Komendant Główny Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy (pełna nazwa Związku Jaszczurczego) por. rez. Władysław Marcinkowski ps. „Jaxa”, przekazał przedwojnemu pracownikowi Szkoły Morskiej w Gdyni Mieczysławowi Dukalskiemu rozkaz nawiązania kontaktów z Pomorzanie, znajdującymi się w Generalnym Gubernatorstwie (głównie w Warszawie). W związku z tym M. Dukalski, jako p.o. Komendant Okręgu Pomorskiego ZJ, utworzył w Warszawie tzw. Grupę Pomorską, której członków zamierzano przerzucić na Pomorze. Z jego polecenia kpt. rez. Arnold Nierzwicki ps. „Krzysztof”, „Konrad” (przed wojną włączony do dywersji pozafrontowej) zorganizował na Pomorzu sieć ZJ, koncentrując się na sprawach wywiadu.

W latach 1939–1941 ZJ utworzył na Pomorzu swoje placówki w wielu miastach pomorskich, np. w Chojnicach, Brodnicy, Gdyni, Grudziądzu, Lubawie, Pelplinie, Starogardzie, Tczewie, Toruniu. Placówki te dysponowały sprawnie funkcjonującą łącznością i kolportażem prasy. Koncentrowały one swoją działalność na prowadzeniu wywiadu. W skład ZJ na Pomorzu wchodziła głównie młodzież, w znacznej części przedwojenni gimnazjaliści. Wielu z nich znajdowało się w kręgu ideologii narodowej, przy czym wśród członków ZJ na Pomorzu znaleźli się zarówno sympatycy Stronnictwa Narodowego, jak i bardziej radykalnego ONR.

ZJ od momentu swego powstania dystansował się od rządu polskiego utworzonego na emigracji. Pomimo tego doszło do współpracy okręgu pomorskiego ZJ z pionami rządowymi: cywilnym i wojskowym. Z pewnością kontakty z władzami cywilnymi były częstsze i bardziej owocne. W Warszawie jesienią 1941 r. przed-

stawiciele ZJ (M. Dukalski i A. Nierzwicki) podjęli współpracę z Pomorską Delegaturą Okręgową (A. Antczak, Zygmunt Felczak i Czesław Dawidzki). Za pośrednictwem działaczy pomorskich ODR w Warszawie jesienią 1941 r. doszło do nawiązania kontaktów pomiędzy członkami komendy okręgu pomorskiego ZJ a przedstawicielem ZWZ. W związku z żądaniem całkowitego podporządkowania ZJ Związkowi Walki Zbrojnej (bez jakiegokolwiek autonomii) rozmowy zostały zerwane. Pomimo tego doszło do stałej współpracy w zakresie wywiadu, którą kontynuowano do momentu likwidacji struktur pomorskich ZJ na przełomie 1942/1943 r.

„Miecz i Pług”

Działalność organizacji „Miecz i Pług” na Pomorzu jest nadal stosunkowo słabo znana i zbadana. Szczególnie mało danych odnosi się do pierwszego okresu istnienia ogniw pomorskich MiP, tzn. lat 1939–1941. „Miecz i Pług” (niekiedy używano nazwy Ruch „Miecz i Pług”) utworzono w Warszawie prawdopodobnie już w końcu października 1939 r. Wśród jej założycieli był pochodzący z Pomorza ks. Leon Poeplau ps. „Wolan”. Stosunkowo szybko MiP utworzył swoje ogniwa na Pomorzu. Z pewnością decydujący wpływ na to miał ks. Poeplau, który dwukrotnie przyjeżdżał na Pomorze w 1939 r. w celu nawiązania pierwszych kontaktów oraz rozpoznania na miejscu warunków okupacyjnych i możliwości prowadzenia działalności konspiracyjnej. Po powrocie do Warszawy 6 stycznia 1940 r. ks. Poeplau nigdy już nie wyjechał na Pomorze (aresztowany został 3.07.1940 r. i zmarł w Oświęcimiu 28.08.1940 r.).

Początkowo najważniejszą rolę w odniesieniu do Pomorza odgrywał w „Miezu i Pługu” prawdopodobnie Jan Czarnecki, ps. „Brodacz”, przed wojną fotoreporter „Gazety Bydgoskiej”, który na początku okupacji znalazł się w Warszawie. Przypuszcza się, że to właśnie on był przedstawicielem okręgu pomorskiego, stale rezydującym w Warszawie.

W październiku lub listopadzie 1939 r. z polecenia J. Czarneckiego dotarł do Bydgoszczy Eugeniusz Broniec. Przekazał on Augustynowi Trägerowi polecenie J. Czarneckiego pozostania na Pomorzu za wszelką cenę. Być może właśnie to stanowi klucz do rozwiązania zagadki związanej z tworzeniem pomorskich ogniw MiP. Z powojennych przekazów wiadomo, że A. Träger był przed wojną pracownikiem operacyjnym polskiego wywiadu. Przypuszczalnie już przed wojną wyznaczono mu do wykonania nie znane bliżej zadania (np. związane z zapewnieniem łączności jednej z wojennej sieci operacyjnej wywiadu). Ułatwić to mogło niemieckie nazwisko Trägera, wykonywany przez niego zawód kupca oraz fakt, że jego żona była stomatologiem i w ich mieszkaniu znajdował się gabinet dentystyczny, co znacznie ułatwiało organizowanie spotkań i przekazywanie materiałów.

Wobec braku źródeł nie można omówić wysiłków organizacyjnych „Miecza i Pługa” na Pomorzu w początkowym okresie okupacji. Musiały one być znaczne, skoro w dokumentach ZWZ z 1940 r. „Miecz i Pług” jest wymieniany jako jedna z ważniejszych organizacji działających na Pomorzu (obok Grunwaldu i Szarych Szeregów) mających kontakt z ZWZ.

W późniejszym okresie okupacji MiP koncentrował swoją działalność na Pomorzu na sprawach wywiadu (zarówno wojskowego, jak i politycznego). W 1943 r. wywiad AK nawiązał niezwykle owocną współpracę z okręgiem pomorskim MiP.

Regionalne organizacje konspiracyjne

Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski” (później „Gryf Pomorski”)

Na podstawie dostępnych przekazów trudno jest ustalić bezspornie datę utworzenia Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski” (zwanej potocznie „Gryfem”). Niekiedy — opierając się na powojennym przekazie Ludwika Muzyczki — powstanie tej organizacji wiąże się z omówionym wcześniej zespołem konspiracyjnym, utworzonym 2 lub 3 IX 1939 r. przez gen. Tokarzewskiego, w skład którego wchodzić miał Józef Dambek. Nadal brak potwierdzenia tego w innych przekazach. Jako początek istnienia tej organizacji najczęściej wymienia się 1940 r. lub nawet sierpień 1941 r.

Z powojennych ustaleń wynika, że TOW „Gryf Kaszubski” utworzyło na terenie powiatu kościerskiego grono osób, powiązanych z dywersją pozafrontową, skupionych wokół ukrywającego się od września 1939 r. Józefa Dambka — nie znanego szerzej nauczyciela z Kobyla. Z czasem do „Gryfa” włączono szereg istniejących w Borach Tucholskich grup tzw. „bunkrarzy”, złożonych z ukrywających się przed aresztowaniem Polaków, które przekształcone zostały w oddziały partyzanckie. Początkowo komórki „Gryfa” organizowano głównie na terenach wiejskich, w powiatach: kościerskim, chojnickim i morskim oraz w Gdyni. Do wiosny 1942 r. organizacja nie prowadziła zbyt szerokiej działalności, chociaż zwerbowano do „Gryfa” znaczną liczbę członków.

Prawdopodobnie latem 1942 r. (na spotkaniu w Rembienicy) Tajną Organizację Wojskową „Gryf Kaszubski” przemianowano na Tajną Organizację Wojskową „Gryf Pomorski”, która objęła tereny leżące poza Kaszubami, np. Tczew, Starogard, Świecie, Grudziądz. W jej skład weszło szereg mniejszych organizacji i grup konspiracyjnych. W ten sposób stosunkowo szybko TOW „Gryf Pomorski” stała się największą regionalną organizacją pomorską. Pomimo prowadzonych latem 1942 r. rozmów „Gryf” nie został włączony do AK, a w kwietniu 1943 r. organizacja ta znalazła się w ramach „Miecza i Pługa”.

Polska Armia Powstania

Polska Armia Powstania była największą — obok TOW „Gryf Kaszubski” (następnie TOW „Gryf Pomorski”) — regionalną organizacją konspiracyjną działającą na Pomorzu. Początki istnienia PAP do dnia dzisiejszego owiane są tajemnicą. Prawdopodobnie Polską Armię Powstania w styczniu 1940 r. utworzyli podoficerowie garnizonu toruńskiego, bezpośrednio przed wojną biorący udział w pracach referatu dywersyjnego armii „Pomorze”. Wcześniej prowadzili oni działalność w „Grunwaldzie” i po zerwaniu na skutek aresztowań kontaktu z tą organizacją utworzyli PAP.

Polska Armia Powstania była organizacją niepodległościową o charakterze wojskowym, której głównym zadaniem było przygotowanie powstania na terenie Pomorza. Miało do niego dojść w momencie załamania się potęgi Niemiec. W kierownictwie PAP znaleźli się głównie przedwojenni podoficerowie zawodowi z garnizonu toruńskiego. Wydaje się, iż początkowo PAP miała powiązania z Komendą Obrońców Polski. Utraciła je później na skutek rozbicia KOP przez gestapo i podziałów, do jakich doszło wewnątrz KOP. Organizację tworzone poprzez kontakty osobiste i znajomości z okresu przedwojennego.

Na czele PAP stała Komenda Główna, mająca cały czas swoją siedzibę w Toruniu. W latach 1940–1943 funkcję komendanta głównego pełnił chorąży Jan Stachowiak, ps. „Franciszek”. Ważną rolę w PAP odgrywał ppor. rez. Sergiusz Kostecki ps. „Czarny”, którego funkcji w PAP w latach 1940–1942 nie udało się ustalić.

W organizacji wyodrębniono dwa zasadnicze piony. Jeden z nich przeznaczony był do prowadzenia bieżącej działalności (łączność, wywiad, sabotaż i dywersja), drugi tworzone z myślą o przewidywanym powstaniu. Najwcześniej utworzono struktury PAP w Toruniu. Komendzie Głównej podporządkowano kilka batalionów konspiracyjnych, które znajdowały się w poszczególnych dzielnicach. Ich zadaniem było opanowanie strategicznych punktów w momencie wybuchu powstania.

Struktury terenowe PAP (zwane rejonami) utworzono w: Bydgoszczy, Chełmnie, Chełmży, Gdańsku, Gdyni, Grudziądzu, Inowrocławiu, Kościerzynie.

W późniejszym okresie PAP została rozbita przez gestapo (druga połowa 1943 r.), a jej ówczesny komendant główny Edward Rudzki vel Edward Słowikowski podjął współpracę z gestapo i został za to zastrzelony. Część ocalałych struktur PAP weszło do AK, część pod koniec okupacji znalazło się w Polskiej Armii Ludowej.

Lokalne organizacje konspiracyjne

Szczególnie w początkowym okresie okupacji, kiedy na Pomorze nie dotarli jeszcze emisariusze i wysłannicy z Polski centralnej, powstało tu szereg samodzielnych grup konspiracyjnych. Obecnie wiadomo, iż wiele z nich utworzyli przeszkoleni przed wojną członkowie różnych sieci dywersyjnych, niektóre natomiast były

wyrazem patriotycznych postaw poszczególnych jednostek czy grup nieformalnych. Znaczący był w nich udział młodzieży pomorskiej.

Wydaje się, iż przedwojennych inspiracji doszukać się można np. w organizacjach posługujących się nazwą Orzeł Biały. Z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić należy, iż nazwa ta była rozwinięciem skrótu OB (Organizacja Bojowa lub Oddziały Bojowe), który nadawano sieciom dywersyjnym tworzonym przed wojną w ramach dywersji pozafrontowej. Organizacje o tej nazwie powstały w kilku miejscowościach na terenie Pomorza (istniały np. w Gdyni i Grudziądzu). Nie udało się ustalić, czy dysponowały one powiązaniem z Organizacją Orła Białego utworzoną w GG na bazie dywersji pozafrontowej. Wszystkie te organizacje w latach 1940–1942 weszły w skład struktur pomorskich ZWZ–AK.

Prawdopodobnie na bazie dywersji pozafrontowej powstały już jesienią 1939 r.: bezimienna grupa kierowana przez bosmana Józefa Kuchnowskiego działająca w rejonie Rumi i Gdyni (rozbita w czerwcu 1940 r.), organizacje dywersyjne „Strażnica” i „Szwadron Śmierci” utworzone w końcu 1939 r. w Tczewie (rozbite w 1941 r.), grupa konspiracyjna por. rez. Bolesława Formeli (włączona w 1942 r. do TOW „Gryf Pomorski”).

Nieco inny charakter miała utworzona w październiku 1939 r. nieformalna grupa skupiona wokół ks. Edmunda Roszczyńskiego, która prowadziła działalność charytatywną. Przyjęła ona nazwę „Pomoc Polakom”. Po aresztowaniu ks. Roszczyńskiego w listopadzie 1939 r. kierownictwo tej grupy przejął ks. Józef Bartel, który przekształcił ją w lokalną organizację „Polska Żyje”. Poza udzielaniem pomocy i działalnością propagandową wyodrębniono pion wojskowy, który organizował por. rez. Grzegorz Wojewski. W połowie 1942 r. „Polska Żyje” włączona została do TOW „Gryf Pomorski”.

Drugą grupę lokalnych organizacji konspiracyjnych, które utworzyły niekiedy swoje komórki w innych miejscowościach, stanowiły organizacje założone przez młodzież lub takie, w których młodzież odgrywała znaczącą rolę. Młodzież pomorska już jesienią 1939 r. zaczęła tworzyć luźne grupy konspiracyjne, które z czasem przybrały formy organizacyjne. Brak doświadczenia w pracy podziemnej, niedostateczna znajomość techniki konspiracyjnej oraz brawura i nieprzestrzeganie zasad bezpieczeństwa spowodowały stosunkowo szybkie rozbitcie przez gestapo szeregu młodzieżowych organizacji. Wymienić tu można przykładowo: „Rotę” (grudziądzką), „Rotę” (starogardzką), Organizację Wojskową Młodzieży Kaszubskiej, bydgoski „Katollech” czy grupę harcerską z Brus kierowaną przez Stefana Dziekana. Wszystkie wspomniane wyżej organizacje zostały zlikwidowane przez gestapo w latach 1940–1941.

Na szersze omówienie zasługuje utworzony w końcu 1939 r. w Toruniu „Batalion Śmierci”. Organizację tę założyli nauczyciele toruńscy: Zygmunt Moczyński — kierownik organizacji, Wanda Bukiewicz, prefekt ks. Leon Głowczewski oraz Bernard i Wacław Wiśniewscy. Członkowie rekrutowali się głównie spośród uczniów toruńskich szkół średnich, harcerzy i członków Przysposobienia Wojsko-

wego. „Batalion Śmierci” prowadził akcję charytatywną, którą objęto polskich jeńców oraz rodziny zamordowanych i aresztowanych. Przygotowywano się także do prowadzenia sabotażu. Stosunkowo szeroki zasięg miała akcja propagandowa (nawoływanie do bojkotu zarządzeń władz okupacyjnych, propaganda szeptana i wydawanie pisma „Za Wolność”).

Podjęcie szeregu nieprzemyślanych akcji, nieprzestrzeganie zasad konspiracji oraz prowokacja gestapo spowodowały rozbicie tej organizacji. Toruńskie gestapo w marcu–kwietniu 1940 r. aresztowało ok. 160 członków lub osób powiązanych z „Batalionem Śmierci”. W wyniku śledztwa aresztowania przeniosły się na członków „Grunwaldu” i „Komendy Obrońców Polski”, utrzymujących kontakty z „Batalionem Śmierci”. Tak więc aresztowania w lokalnej organizacji przyczyniły się do jednej z pierwszych większych dekonspiracji na terenie Torunia i rozbicia niektórych struktur „Grunwaldu” i KOP.

* * *

Podsumowując początkowy okres tworzenia Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu stwierdzić trzeba, iż w latach 1939–1941 pierwszoplanową rolę odgrywały osoby, które bez względu na swój krytyczny stosunek do ówczesnej ekipy rządzącej, widząc coraz bardziej realne zagrożenie niemieckie, już przed wojną zdecydowały się włączyć do prac specjalnych, prowadzonych przez władze wojskowe. W szczególności dotyczyło to środowisk opozycyjnych, będących głównie — choć nie tylko — w orbicie wpływów narodowej demokracji. Stąd też zwolennicy opozycji weszli do „Grunwaldu”, a następnie znaleźli się w strukturach SZP–ZWZ–AK. Było to konsekwencją wyboru dokonanego już przed wojną, ugruntowanego dodatkowo polityką realizowaną na Pomorzu przez niemieckie władze okupacyjne.

Warto też podkreślić, że już w początkowym okresie okupacji na Pomorzu podjęły działalność organizacje konspiracyjne, które uznając później zwierzchnictwo rządu polskiego na emigracji dystansowały się od jego agend krajowych, tzn. ZWZ–AK czy DR. Bazowały one na środowiskach nastawionych opozycyjnie do władz sanacyjnych. Proces wchodzenia tych organizacji do struktur podziemnego państwa polskiego na Pomorzu był niezwykle złożony i długotrwały, bowiem dodatkowo komplikowały sytuację występujące na Pomorzu już przed wojną silne pierwiastki regionalizmu i nieufności wobec przybywających tu Polaków z tzw. Kongresówki.

Rozdział III

ROZWÓJ ORGANIZACYJNY ZWZ–AK NA POMORZU

Poprzednio omówiono początki organizowania struktur Polski Podziemnej, mających swoją genezę w szeregu inicjatyw przedwojennych, przygotowywanych głównie pod auspicjami Oddziału II Sztabu Wojska Polskiego, Dowództwa Okręgu Korpusu VIII w Toruniu i in. Kolejny rozdział ma za zadanie przybliżyć zagadnienia związane z powstawaniem i funkcjonowaniem sieci konspiracyjnej Związku Walki Zbrojnej–Armii Krajowej na obszarze pomorskim.

W początkach stycznia 1940 r. udał się na Pomorze kpt. Józef Chyliński już jako p.o. szefa sztabu pomorskiego okręgu ZWZ. W Toruniu nawiązał kontakty z istniejącymi tam organizacjami, m.in. z Szarymi Szeregami, „Grunwaldem”, Stronictwem Narodowym (Wacław Ciesielski) i in. Z kolei w Bydgoszczy podjął kontakt z Franciszkiem Hoffmannem, Leonem Tojzą, Brunonem Jasińskim, Marianem Górskim, a we Włocławku z Wacławem Guzowskim. Rozpoczęto organizowanie wywiadu, kontrwywiadu, łączności i kwater dla sztabu okręgu. W lutym Chyliński powrócił do Warszawy i przedstawił stan organizacyjny okręgu Komendantowi Okupacji Niemieckiej — płk S. Roweckiemu oraz p.o. Komendanta Pomorskiego Okręgu ZWZ mjr. J. Ratajczakowi.

Prace związane z tworzeniem struktur pomorskich ZWZ (a wcześniej także i SZP) miały związek z koncepcją zorganizowania jednego Obszaru Poznańsko–Pomorskiego. W opinii kierownictwa ZWZ w kraju oba te regiony stanowiły pewną całość pod względem ekonomicznym i administracyjnym. Dominującą siłą polityczną stanowiła tam endecja oraz utworzona przez działaczy narodowych organizacja „Ojczyzna”. Ogromne trudności kadrowe zmusiły płk. S. Roweckiego do wystosowania prośby do Komendanta Głównego ZWZ gen. Sosnkowskiego o przysłanie do kraju oficerów, których zamierzał skierować do pracy w Poznańskim i na Pomorzu.

Występujące problemy nie wstrzymały bynajmniej prac organizacyjnych, choć mjr Ratajczak wskutek choroby na Pomorze wyjechał dopiero 16 kwietnia 1940 r. Głównym ośrodkiem dyspozycyjnym ZWZ na Pomorzu stał się Toruń, gdzie

organizowano sztab okręgu i łączność kurierską z Warszawą. Jednakże wskutek trudnych warunków okupacyjnych Ratajczak nie mógł przebywać na Pomorzu i z Torunia przeniósł się do Rembertowa pod Warszawą. Niezbyt często wyjeżdżał do Bydgoszczy, Grudziądza, Ciechocinka, bywał także w Toruniu. Natomiast cały czas przebywał na Pomorzu szef sztabu Chyliński, będąc faktycznym organizatorem struktur terenowych. W 1940 r. nawiązał on kontakt z organizacjami konspiracyjnymi działającymi w Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie. Zaczęto organizować ogniwa dowodzenia w Grudziądzu, Toruniu, Chełmnie, Bydgoszczy i w Chojnicach. Próbowano także dotrzeć do północnych rejonów Pomorza. Do jesieni 1940 r. zorganizowano 12 tzw. szkieletowych komend obwodów: w Bydgoszczy, Brodnicy, Grudziądzu, Chełmnie, Gdyni, Inowrocławiu, Kościerzynie, Włocławku, Toruniu, Tucholi, Chojnicach i Tczewie. Do 15 stycznia 1941 r. mjr Ratajczak miał przedstawić Komendantowi Głównemu ZWZ gen. S. Roweckiemu stan organizacyjny i możliwości bojowe Okręgu Pomorskiego. W październiku i w listopadzie 1940 r. nastąpiły jednak aresztowania na Pomorzu, głównie wśród członków organizacji „Grunwald” i Komendy Obrońców Polski, z którymi miał kontakt Związek Walki Zbrojnej. Aresztowano łącznika J. Ratajczaka — Józefa Olszewskiego, który załamał się w śledztwie i ujawnił miejsce przebywania Komendanta Pomorskiego Okręgu ZWZ (zatrzymanego w nocy z 23 na 24 listopada 1940 r.) i inne punkty kontaktowe. Aresztowania objęły też część działaczy ZWZ na Pomorzu. Prace konspiracyjne zostały tutaj na pewien czas zahamowane.

Aresztowania jesienne 1940 r. na Pomorzu i 1941 r. w Wielkopolsce ostatecznie przekreśliły plany utworzenia wspólnego Obszaru Poznańsko–Pomorskiego. Przystąpiono do organizowania Obszaru Zachodniego ZWZ–AK, którego siedzibą miała być Warszawa.

Po aresztowaniach jesiennych 1940 r. okręgiem kierował czasowo kpt. J. Chyliński, mimo iż formalnie nie posiadał nominacji na to stanowisko. Zagrożony aresztowaniem wyjechał do Warszawy, gdzie nawiązał kontakt z Józefem Grussem („Stanisław”), którego ustanowił swoim zastępcą i w lutym 1941 r. skierował do Torunia i Grudziądza w celu zbadania sytuacji po represjach niemieckich. W czerwcu 1941 r. Chyliński powrócił na Pomorze i razem z Grussem zaczął organizować Komendę okręgu i sieć terytorialną. Powtórnie nawiązywali kontakty z poszczególnymi rejonami Pomorza. Przystąpiono do organizacji inspektoratów. Aresztowania przeprowadzone przez gestapo w 1940 r. sprawiły, iż w wielu wypadkach prace te trzeba było prowadzić od początku. Działania władz okupacyjnych i trudności kadrowe utrudniały pracę podziemną, w niektórych więc wypadkach inspektoratami kierowała jedna osoba. W okresie tym występowały trudności z utworzeniem łączności z Warszawą. Latem 1941 r. pomorski ZWZ, nadal kierowany przez Chylińskiego, zdołał częściowo odbudować swoją sieć organizacyjną. W końcu 1941 r. Komendantem Okręgu mianowano pplk. Rudolfa Ostrihanskiego. Nawiązał on kontakt z przybyłym do Warszawy J. Chylińskim, który zapoznał go ze stanem organizacyjnym okręgu. Jednakże pplk R. Ostrihansky nie zdołał zalegalizować

swego pobytu na Pomorzu, gdzie przebywał około dwóch miesięcy, m.in. dokonując inspekcji w Toruniu. Przed opuszczeniem Bydgoszczy i powrotem do Warszawy nakazał Chylińskiemu realizowanie zadań rozbudowy struktur organizacyjnych, co było równoznaczne z faktycznym organizowaniem i dowodzeniem przez szefa sztabu Okręgiem Pomorskim. Priorytetem stało się zorganizowanie systemu łączności wewnętrzne pomiędzy podokręgami i zewnętrznej z Komendą Główną Związku Walki Zbrojnej w Warszawie. Zagadnienie łączności na linii Warszawa–Okręg Poznański–Okręg Pomorski stanowiło również przedmiot troski ówczesnego Komendanta Obszaru Zachodniego (w skład którego wchodziły Okręg Poznański i Pomorski) gen. Tadeusza Bór Komorowskiego. Czynił on także starania w kwestii odbudowania sztabu obu okręgów.

Fala kolejnych aresztowań przeszła przez Pomorze latem i jesienią 1942 r. Zapoczątkowało ją aresztowanie Inspektora Rejonowego w Bydgoszczy Brunona Jasińskiego („Kuno”, „Henryk II”) w dniu 29 czerwca 1942 r., w leśniczówce Długie. Represje niemieckie dotarły do północnych rejonów Pomorza. W październiku tego roku aresztowany został m.in. Komendant Podokręgu Północnego (Morskiego) kpt. cz. w. Józef Olszewski („Andrzej”) — nie miał on nic wspólnego z aresztowanym wcześniej łącznikiem mjr. J. Ratajczakiem.

Akcja gestapo zataczała coraz szersze kręgi. Dnia 13 maja 1943 r. (niektóre dokumenty niemieckie wymieniają datę 12 maja) przy próbie przejścia granicy Generalnego Gubernatorstwa w Nowym Dworze aresztowano pplk. R. Ostrian-skiego. Obowiązki Komendanta Okręgu ponownie przejął mjr J. Chyliński. W październiku 1943 r. Komenda Główna Armii Krajowej mianowała Komendantem Okręgu pplk. Jana Pałubickiego („Piorun”, „Grom”).

Dalsze aresztowania między marcem a wrześniem 1943 r. w znacznym stopniu osłabiły utrzymanie łączności z Warszawą, jednak pomimo represji niemieckich struktury Pomorskiego Okręgu ulegały dalszej rozbudowie, docierając do mniejszych miejscowości.

W ciągu 1944 r. Komendę Okręgu dotknęły kolejne aresztowania, w wyniku których zatrzymano szefów Wydziału Łączności i Wywiadu: ppor. Gustawa Olszewskiego („Gracjan”) i mjr. J. Grussa. Akcja gestapo ponownie nasiliła się jesienią 1944 r., co po raz kolejny spowodowało osłabienie prac Okręgu Pomorskiego AK.

Struktura wewnętrzna

Początki działalności Komendy Okręgu Pomorskiego ZWZ–AK sięgają, jak wiadomo, połowy kwietnia 1940 r., kiedy to na Pomorze wyjechała ekipa mjr. J. Ratajczaka. Zasadniczo jednak struktury Komendy Okręgu wraz z obsadą skryształizowały się w latach 1941–1942. Funkcje Komendantów Okręgu pełnili: mjr J. Ratajczak („Englert”, „Karol”, „Karolczak”, „Krauze”) do momentu aresztowa-

nia 23/24 listopada 1940 r.; plk R. Ostrihansky („Ludwik”, „Rudolf”, „Pawełek”, „Gawel”, „Aureliusz”) do aresztowania 13 maja 1943 r. (lub 12 maja 1943 r.); ppłk J. Pałubicki („Gradus”, „Grom”, „Janusz”, „Piorun”) — od lata 1943 r. lub od października 1943 r. do lipca 1944 r. i od stycznia 1945 r. do rozwiązania Armii Krajowej 19 stycznia 1945 r. Od lipca 1944 r. do końca grudnia Komendantem Okręgu był mjr Franciszek Trojanowski („Fala”, „Trojańczyk”, „Toruńczyk”).

W tym miejscu, należy podjąć próbę częściowego chociaż wyjaśnienia sprawy pełnienia funkcji Komendanta przez mjr F. Trojanowskiego. W dniu 3 sierpnia 1944 r., wkrótce po swej nominacji i przybyciu na Pomorze wziął on udział w dwudniowej odprawie w Brodnicy, w której uczestniczyli także: dotychczasowy Komendant Okręgu ppłk J. Pałubicki, szef sztabu mjr J. Chyliński, szef wywiadu Franciszek Bendig („Ksawery”), szef łączności — H. Gruetzmacher („Michał”). Trojanowski miał wówczas oficjalnie przejąć dowodzenie Okręgiem Pomorskim. Jednakże Chyliński nie uznał tej nominacji (podpisanej przez Komendanta Głównego AK gen. T. Bór-Komorowskiego). Nastąpiła próba odsunięcia Trojanowskiego od kierowania Okręgiem. Decyzję tę motywowano brakiem rozeznania przez nowego komendanta warunków panujących w okresie okupacji na Pomorzu i zagrożeniem dekonspiracją. Krytyce poddano przedstawione przezeń plany wywołania powstania na Pomorzu, rozpoczęcia akcji odtworzenia Sił Zbrojnych oraz chęć nadmiernego, jak na sytuację pomorską, aktywizowania walki zbrojnej (dokonywania aktów wzmożonej dywersji, zamachów na funkcjonariuszy aparatu okupacyjnego), wreszcie prowadzenie notatek z adresami i nazwiskami, czy ostentacyjną inspekcję oddziałów partyzanckich, które zamierzał ściągnąć do Bydgoszczy, a następnie przenieść do Puszczy Kampinoskiej w celu udzielenia pomocy walczącej Warszawie. J. Gruss wyraził przy tym opinię, że przenoszenie metod konspiracyjnych z Generalnego Gubernatorstwa na Pomorze doprowadzić może do masowych aresztowań i po raz kolejny utrudnić prace Okręgu. Podobne zdanie mieli także niektórzy pracownicy Okręgowej Delegatury Rządu RP na Kraj. Tereny Pomorza nie były Trojanowskiemu obce, gdyż przed wojną przez około 9 lat służył w 61 pp w Bydgoszczy. Jednakże w swoich działaniach nie uwzględniał specyfiki okupacyjnej Pomorza i nie zdawał sobie sprawy bądź nie chciał przyjąć do wiadomości faktu, że nawet głośna rozmowa prowadzona w języku polskim na tym terenie może narazić rozmawiających na groźne konsekwencje, co nie zdarzało się w Generalnym Gubernatorstwie. Z drugiej jednak strony do pewnych zagadnień, nie zawsze prawidłowo rozumianych w GG, podchodził ze zrozumieniem. Przykładem może być tutaj sprawa Niemieckiej Listy Narodowościowej (NLN). Mjr Trojanowski nakazywał bowiem przyjmowanie do oddziałów AK również Polaków posiadających III grupę NLN, dostrzegając przy tym dramat ludności Pomorza zmuszanej do wyrzekania się swego pochodzenia. Podkreślić też trzeba, że niezwykle trudne warunki, w jakich przyszło egzystować konspiracji pomorskiej, mogły na zewnątrz stwarzać wrażenie małej aktywności, ale opinia taka była błędna. Komenda Okręgu pomorskiego ZWZ-AK tworzyła swoje struktury i prowadziła walkę stosownie do możliwości,

jakie istniały w Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie. Wydaje się więc, że nowy Komendant powinien wysłuchać w tej sprawie opinii ze strony doświadczonych w walce podziemnej i obeznanych ze specyfiką pomorską członków Komendy Okręgu. Konflikt ten nie został do końca rozwiązany i w styczniu 1945 r. funkcję Komendanta Okręgu Pomorskiego AK ponownie objął pplk J. Pałubicki.

Przez cały okres okupacji szefem sztabu był kpt./mjr/pplk J. Chyliński, faktycznie kierujący pracami Okręgu, zwłaszcza podczas wakacji na stanowisku Komendantów Okręgów, mimo iż nie posiadał formalnej nominacji. Do najbardziej aktywnych pracowników sztabu Komendy Okręgu ZWZ–AK na Pomorzu należeli m.in.: J. Gruss, F. Bendig, M. Górski (szefowie wywiadu), H. Gruetzmacher, L. Biały (szefowie łączności), L. Tojza (oficer do spraw specjalnych), H. Krzeszowska-Pietkiewicz, H. Strzelecka (Komendantki Wojskowej Służby Kobiet). Zarówno wymienione osoby, jak i Komendant Okręgu pplk J. Pałubicki i jego szef sztabu pplk J. Chyliński okazali ogromną troskę nie tylko o sprawne funkcjonowanie pomorskiej Armii Krajowej, ale i o bezpieczeństwo ludzi, starając się zmniejszyć do minimum ryzyko aresztowania.

W Komendzie Okręgu funkcjonowały następujące Wydziały :

- Organizacyjny,
- Informacyjno-Wywiadowczy,
- Operacyjno-Szkoleniowy,
- Łączności,
- Biuro Informacji i Propagandy,
- Związek Odwetu,
- Wojskowa Służba Kobiet,
- Referat Kolejowy,
- Referat Służby Zdrowia,
- Referat „Rolnik”,
- Wojskowy Sąd Specjalny,
- Referat Duszpasterstwa.

Ważnym elementem pracy Okręgu było należyte prowadzenie spraw kancelaryjnych oraz utrzymywanie łączności. Wszelkie rozkazy, meldunki czy różnego rodzaju rozporządzenia musiały być napisane w odpowiednim czasie i szybko przekazane do wyższych i niższych szczebli organizacyjnych. Łączność kurierska i kancelaria sztabu Okręgu działały bardzo sprawnie dzięki ofiarności i poświęceniu wielu kurierek, jak: Hanna Dulcka (Nowicka, ps. „Iskra”), Barbara Dulcka („Danka”), Janina Dulcka („Maria”, „Maliszewska”), Kazimiera Bartel (Rogozińska, ps. „Jadwiga”), Zofia Bartel („Dobra”, „Goebbelsowa”), Jadwiga Derucka (Glińska, ps. „Maria”, „Jadzia” — była też szyfrantką w Komendzie Okręgu), Helena Derucka (Szajkowska, ps. „Bogna”, „Tekla”), Maria Biała („Magda”), Franciszka Gendaszek („Teresa”), Kazimiera Hoffmann („Ciocia Irka”), Irena Jagielska (Nowak, ps. „Ewa”), Leokadia Jagielska („Kajtek”), Maria Sypniewska („Teresa”), Helena Lesz-

czyńska („Janka”), Halina Strzelecka („Zofia”), Władysława Tojza („Teresa”), Halina Nowicka („Halinka”), Maria Guzowska („Roma”) i wiele innych.

Praca kancelarii polegała więc głównie na przepisywaniu na maszynie rozkazów, instrukcji i meldunków dla Komendy Okręgu, Komendy Obszaru i Komendy Głównej ZWZ–AK. Dane personalne np. osób proponowanych do awansów, odznaczeń były szyfrowane. W kancelarii przechowywano też oryginalne pieczętki, legitymacje i druki firmowe władz okupacyjnych. Decyzję o ich wykorzystaniu wydawał Szef Sztabu — Chyliński. Każda kurierka Komendy Okręgu musiała znać język niemiecki. Z relacji kurierki Sztabu Okręgu I. Jagielskiej (Nowak) wynika, że chcąc uniknąć podejrzeń osoba przewożąca pociągiem tzw. pocztę prowadziła ożywione rozmowy, ale bez zbytej wesołości, gdyż wrogie usposobienie, względnie ostentacyjne milczenie wzbudzało nieufność policji. Do punktu docelowego dojeżdżano rowerem, docierano pieszo, ponieważ na odbywanie podróży pociągiem powyżej 100 km wymagana była przepustka. Bardzo dużą pomoc okazywali tutaj kolejarze przewożący z Pomorza do Generalnego Gubernatorstwa kurierów, agentów wywiadu czy tzw. spalonych, a więc zagrożonych aresztowaniem przez okupanta.

Wszelkie prace wykonywane w Komendzie Okręgu Pomorskiego ZWZ–AK stanowiły wysiłek wielu ludzi, a nawet całych rodzin. Przykładowo można tutaj wymienić rodziny Bartłów, Białych, Dułskich, Gendaszków, Guzowskich, Jagielskich, Kudlińskich, Leszczyńskich, Lipskich, Stenclów, Spodniewskich, Tojzów, Zakrzewskich, Zieleniewskich i wiele innych, których nie uwzględniono ze względu na ograniczone ramy objętościowe pracy, a których pełne brzmienie imion i nazwisk powinno zostać odtworzone. Z wymienionymi utrzymywali kontakty: Komendant Okręgu Pomorskiego — pplk J. Pałubicki i Szef Sztabu mjr pplk J. Chyliński (podróżujący po terenie na rowerze, najczęściej w przebraniu kominiarza) oraz szefowie poszczególnych wydziałów. Zarówno rodziny wyżej wspomniane, jak i inne użyczały swoich mieszkań, które wykorzystywane były jako kwatery Komendy Okręgu. Rozsiane były one na terenie całego Okręgu, np.: w Brodnicy–Opalenicy (u Dzięgielewskich), w Kruszynach Szlacheckich (kwatery o kryptonimie „Maliny” u Dułskich), w Wąbrzeźnie w gospodarstwie Mlewo (kryptonim „Wujek” — u Dejowskich), w Golubiu (u Nozdrzykowskich), w Rypinie (u Spodniewskich i Kitzmannów nosząca kryptonim „Wanda”), w Rypinie–Długiem (u Pawłowskich), w Lipnie–Skępem (u Grabowskich), we Włocławku (u Guzowskich), w Chełmży (u J. Kowalczyk) czy w Grudziądzu (u W. Zielińskiej). Należy też wspomnieć o kwaterach w Toruniu (u Jagielskich, Paszkowskich) i w Bydgoszczy (u K. Hoffmann, Z. Bartel, W. Tojzy, F. Gendaszek, T. Rux oraz u rodziny Szymańskich). Pomoc przy organizowaniu kwater i punktów kontaktowych okazywała Wojskowa Służba Kobiet.

Jak wiadomo łączność pomiędzy Komendą Okręgu Pomorskiego a Komendą Obszaru Zachodniego i Komendą Główną w Warszawie była utrzymywana nieregularnie, co wiązało się z trudnościami przy przekraczaniu granicy pomiędzy Okręgiem, Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie i Generalnym Gubernatorstwem. Tzw. lewe papiery

wyrabiano w Wydziale Legalizacji Oddziału Organizacyjnego ZWZ-AK, którym kierowała początkowo Halina Stabrowska („Wita”). Z kolei kierowniczką łączności Komendy Obszaru Zachodniego była Halina Korniak („Dorota”). Przy pomocy Wojskowej Służby Kobiet Okręg Pomorski zorganizował trzy główne trasy do Warszawy: Bydgoszcz-Kutno-Warszawa, Toruń-Łódź-Warszawa, Włocławek-Łódź-Warszawa. Były jednak okresy, gdy kontakty ze stolicą ulegały przerwaniu. W meldunku organizacyjnym Nr 240 (1.09.43-29.02.44) stwierdzono: „Brak właściwego obrazu stanu organizacyjnego [Okręgu Pomorskiego — B. Ch.] wobec niedostatecznej łączności”. Ze strony Komendy Głównej ZWZ-AK nie przeprowadzono też żadnej inspekcji na Pomorzu. Natomiast Szef Sztabu Okręgu Pomorskiego — Chyliński w miarę możliwości starał się być obecny na odprawach u Komendanta Głównego bądź w Komendzie Obszaru Zachodniego. Na odprawach omawiał sprawy organizacyjne Pomorza tak z Komendantem Głównym, jak i z szefami poszczególnych Oddziałów KG: I (Organizacyjnego), II (Informacyjno-Wywiadowczego), III (Operacyjnego), V (Dowodzenia i Łączności), VI (Biura Informacji i Propagandy), szefem Kedywu i przedstawicielami Delegatury Rządu RP na Kraj. Rozmowy odbywały się m.in. na Saskiej Kępie, przy ul. Marszałkowskiej, Konopnickiej, Smulikowskiego, w Alejach Jerozolimskich i przy Placu Trzech Krzyży. W Warszawie Chyliński swoje kwatery u Kazimierzy Krajewskiej (na Saskiej Kępie), Kazimierzy Stawińskiej (w Alejach Jerozolimskich) i u Janiny Sikorskiej — kierowniczki bazy pocztowej Komendy Obszaru Zachodniego. Kontakty z Komendą Główną utrzymywał też szef wywiadu Okręgu Pomorskiego — J. Gruss, a z jego polecenia jeździła do stolicy F. Gendaszek. Z kolei jednym z punktów, gdzie zostawiano pocztę dla Komendy Obszaru Zachodniego, było mieszkanie Zofii Rasz („Myszka”) we Włocławku. Pocztę zostawiała tam I. Jagielska.

Należy przypomnieć, że Komenda Główna Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej miała swoje sieci na Pomorzu działające teoretycznie ponad Okręgiem, w praktyce jednak w wielu wypadkach współpracujące z jego wydziałami. Dotyczy to sfery ofensywnego wywiadu dalekosiężnego (kryptonim „Stragan”, „Lombard”), a zwłaszcza morskiego („Zagroda”), propagandy, w tym akcji „N” (dywersja psychologiczna wśród Niemców), sabotażu i dywersji (komórka „Zagralin”), łączności z obozami jenieckimi (komórka „lko”) itp.

Wspomniano już o licznych problemach, z jakimi borykała się konspiracja pomorska. Stąd funkcjonowanie Komendy Pomorskiego Okręgu ZWZ-AK różniło się od działalności tych samych szczebli w Generalnym Gubernatorstwie. Ze względów bezpieczeństwa Sztab Okręgu, liczący niekiedy kilka osób, musiał często zmieniać miejsce swego pobytu. Odprawy Komendy Okręgu zasadniczo odbywały się raz w miesiącu, a w razie potrzeby częściej, przy czym nie zawsze musieli być obecni szefowie wszystkich wydziałów. Wskutek częstych aresztowań następowały przesunięcia na poszczególnych stanowiskach w Komendzie Okręgu. Odczuwalny był brak kadry oficerskiej, wskutek czego jedna osoba łączyła czasem dwa stanowiska, np. kierujący wywiadem Okręgu J. Gruss pełnił też funkcję zastępcy i Ko-

mentanta Podokręgu — był również delegowany do prac szkoleniowych w Okręgowej Delegaturze Rządu RP na Kraj. Z kolei Okręgowa Delegatura przekazała do Okręgu swoich pracowników Józefa Eichstaedta i Aleksandra Schulza. Podobnie H. Gruetzmacher obok pełnionej funkcji Komendanta Podokręgu Północnego nadal odpowiadał za sprawy łączności głównie na odcinku północ-południe.

O problemach kadrowych na Obszarze Poznańsko-Pomorskim informował polskie władze w Londynie Komendant Główny ZWZ-AK gen. S. Rowecki, dlatego na Pomorzu „podwyższano” o jeden szczebel pełnione funkcje przez daną osobę.

Bardzo prężną sieć stworzył wywiad Okręgu Pomorskiego ZWZ-AK kierowany głównie przez J. Grussa i F. Bendiga, aczkolwiek dużą rolę odegrał również szef łączności — H. Gruetzmacher. Na szczeblu Okręgu zasadniczo nie rozbudowywano oddzielnych struktur wywiadu, co spowodowane było kłopotami kadrowymi. Meldunki dla szefów wywiadu często przepisywały osoby pracujące jednocześnie dla Komendanta Okręgu czy Szefa Sztabu lub szefa łączności. Podobnie wyglądała sytuacja w innych Wydziałach Okręgu.

Wywiad Okręgu Pomorskiego ZWZ-AK posiadał szeroko rozbudowane punkty kontaktowe, które mieściły się m.in. na Wybrzeżu Gdańskim (Gdańsk-Gdynia), Elblągu, Królewc, Kwidzynie, Malborku, Bydgoszczy, Grudziądzu, Toruniu, Włocławku, Gnieźnie, Pile, a także na Pomorzu Zachodnim (Szczecin, Police). Działalność wywiadowczą prowadziły poszczególne inspektoraty, obwody i garnizony. Szef wywiadu J. Gruss zorganizował również sieć wywiadu na terenach Rzeszy, np.: w Hamburgu, Bremie, Kolonii, Berlinie, gdzie pracę wywiadowczą prowadził kpt. Tadeusz Lipecki („Robert Goertz”, „Achilles”, „Józef Mały”) będący „wtyczką” w policji niemieckiej na Pomorzu.

Istniała współpraca pomiędzy wywiadem Okręgu a ofensywnym wywiadem dalekosiężnym „Stragan” KG ZWZ-AK. Uległa ona pogłębieniu z kolejną siecią Komendy Głównej Armii Krajowej oznaczonej kryptonimem „Lombard” Oprócz normalnej pracy wywiad Okręgu koordynował z „Lombardem” sprawy merytoryczne przesyłanych meldunków — duża rola przypadła tutaj Janowi Belauowi, ps. „Mewa”, „Morski”, do którego jeździła łączniczka Okręgu — I. Jagielska.

Zbieraniem informacji zajmowali się nie tylko pracownicy Wydziału II, ale niemal wszyscy żołnierze i oficerowie pomorskiej ZWZ-AK. Poza tym odbywające podróże służbowe kurierki starały się prowadzić obserwację np. stacji kolejowych, przejeżdżających transportów itp.

W latach 1942-1943 rozpoczęto tworzenie Wydziału Kwatermistrzowskiego, przy czym jego rozbudowa przypadła na okres 1943-1944, co wiązało się z przygotowywanymi planami powstańczymi. Chodziło o zabezpieczenie aprowizacyjne oddziałów Armii Krajowej oraz ludności cywilnej. Zalecano przy tym ścisłą współpracę pomiędzy Komendantami i Szefami Wydziału kwatermistrzowskiego pracującymi na wszystkich szczeblach organizacyjnych, a więc w Podokręgach, Inspektoratach czy w Obwodach.

W celu uzyskania i zabezpieczenia źródeł zaopatrzenia na wsi utworzony został Referat „Rolnik”, którego prace w Inspektoratach i Obwodach prowadzono w myśl instrukcji dotyczącej organizacji rolnictwa. Instrukcje te podpisywał Szef Wydziału Kwatermistrzowskiego S. Dziegielewski, zatwierdzał zaś Szef Sztabu — J. Chyliński (choć zgodnie z rozkazem Komendy Głównej AK Wydział „Rolnik” miał podlegać Wydziałowi Wojskowemu).

Funkcjonowanie łączności stanowiło jedno z ważniejszych zadań Komendy Okręgu, bowiem od właściwie zorganizowanego systemu powiadamiania i kontaktowania zależało powodzenie pracy prowadzonej w konspiracji. Tzw. łączność sztafetowa (nazywana też rowerową) obejmowała swoim zasięgiem obszar niemal całego Pomorza. Zorganizowano ją w obu kierunkach: „w dół” i „w górę” i na wszystkich szczeblach terytorialnych, a więc w Podokręgach, Inspektoratach, Obwodach i Garnizonach Miejskich. Istniała też łączność kolejowa, radiowa oraz tzw. zapasowa, w której zaangażowana osoba musiała działać jedynie w przypadku wykrycia przez gestapo właściwej sieci. Wydziałem Łączności Okręgu kierowali kolejno: H. Gruetzmacher (zginął 12.09.1944 r. w starciu z patrolem żandarmerii w Lubówcu pow. Lipno), G. Olszewski (aresztowany w marcu 1944 r.), którego zastępcą był Ludwik Orszt („Leonard”) i Leszek Biały — początkowo proponowany na szefa wywiadu okręgu, został jednak szefem łączności ze względu na posiadane w tym zakresie doświadczenie.

Biuro Informacji i Propagandy Komendy Okręgu nie wydawało własnej prasy, publikując jedynie tzw. Komunikaty informujące o sytuacji frontowej. W 1944 r. w Toruniu zaczęto drukować „Strażnicę Bałtyku” i „Głos Prawdy”. Wychodziło też pismo „Przegląd Prasy Niemieckiej”.

Przy Komendzie Okręgu utworzony został Wojskowy Sąd Specjalny. Działał on w myśl wytycznych przysłanych na Pomorze przez Komendę Główną Armii Krajowej (za pośrednictwem Komendy Obszaru Zachodniego). Komendant Okręgu Pomorskiego miał wyznaczyć prokuratora, przewodniczącego i sędziów okręgowych Wojskowego Sądu Specjalnego. Na Pomorzu funkcję Przewodniczącego WSS pełnił J. Brajczewski („Dąb”). Członkiem referatu Sprawiedliwości był Wawrzyniec Żbikowski („Myśliwy”, „Wala”). Prokuratorem Okręgowym miał być początkowo Henryk Rasz („Józef”, „Andrzej”). Jeszcze w końcu 1941 r. otrzymał on zadanie zorganizowania sieci sądownictwa podziemnego w Toruniu, Inowrocławiu, Gdyni i w innych większych miastach pomorskich. Jego zadaniem było też zbieranie danych o niemieckich władzach okupacyjnych i Polakach współpracujących z policją.

Niewiele wiadomo o działalności Wojskowego Sądu Specjalnego na Pomorzu. Ustalono, że J. Brajczewski i W. Żbikowski rozpatrywali w połowie 1944 r. sprawę dezertera z jednego z oddziałów partyzanckich. Ponadto w grudniu 1944 r. WSS Okręgu Pomorskiego wydał wyrok śmierci na Komendanta Głównego Polskiej Armii Powstania — Edwarda Słowikowskiego za współpracę z gestapo.

Bardzo ważnym ogniwem w pracach Komendy Okręgu Pomorskiego ZWZ-AK był pion Wojskowej Służby Kobiet. Działalność WSK można podzielić na cztery

okresy. Okres pierwszy, trwający od wiosny do listopada 1940 r., to organizowanie pierwszych punktów kontaktowych, łączności, kwater, wywiadu i kontrwywiadu oraz struktur przyszłej wojskowej służby kobiecej. W okresie drugim, trwającym do kolejnych aresztowań w lecie 1942 r., rozpoczęto organizowanie sieci terenowej, kwater, rozszerzając przy tym pracę wywiadu i kontrwywiadu, jak również inne służby, np. sanitarną, łączność. Kobiety przydzielono do służb kurierskich i kwatermistrzowskich. W okresie trzecim (jesień 1942 — wiosna 1944) nie istniał jeszcze Referat Wojskowej Służby Kobiet przy Komendzie Okręgu. Organizację WSK zlecono H. Strzeleckiej, a po jej aresztowaniu w lipcu 1942 r. Marii Nowickiej, która także wskutek aresztowania w maju 1943 r. nie zdołała rozwinąć szerszej działalności. Jednak w poszczególnych Inspektoratach, np. w Bydgoskim, Toruńskim, Tczewskim rozwinięto struktury Wojskowej Służby Kobiet, a zwłaszcza służby sanitarnej, m.in. w zakresie pomocy udzielanej oddziałom partyzanckim oraz przetrzymywanym w obozie koncentracyjnym Stutthof, obozie w Potulicach, jak również przebywającym w więzieniach. Okres czwarty, obejmujący wiosnę 1944 r. do momentu rozwiązania Armii Krajowej w styczniu 1945 r., charakteryzuje się funkcjonowaniem WSK przy Komendzie Okręgu, jak również w Podokręgach, Inspektoratach i Obwodach. Służbą kobiecą kierowała wówczas H. Krzeszowska („Zofia”), pełniąc równocześnie funkcję Komendantki WSK w Podokręgu Południowo-Wschodnim. Z kolei Komendantką Wojskowej Służby Kobiet w Podokręgu Północno-Zachodnim od połowy 1944 r. była H. Szajkowska („Tekla”). Praca w terenie była prowadzona zgodnie z „Instrukcją pracy WSK” (Wojskowej Służby Kobiet) na obwodzie.

Instrukcję tę opracowały wspólnie H. Krzeszowska i H. Szajkowska. Nastąpiła znaczna rozbudowa służby sanitarnej, wywiadu, opieki nad represjonowanymi oraz łączności. Do najbardziej aktywnych działaczek WSK należały m.in. Urszula Klunder („Ewa”), Stanisława Lesikowska („Jaskółka”), Z. Rasz („Myszka”), Maria Sobocińska („Ryśka”) i wiele innych.

Struktura terytorialna

Okręg Pomorski Związku Walki Zbrojnej—Armii Krajowej obejmował swoim zasięgiem obszar Pomorza Zachodniego, Środkowego i Wschodniego. Od wiosny 1941 r. Okręg Pomorski wchodził w skład Obszaru V (Poznańsko-Pomorskiego) nazywanego od jesieni 1941 r. Obszarem Zachodnim (kryptonimy „Las”, „Kantor”, „Zamek”, „Klucz”) z siedzibą w Warszawie. Komendantami tego obszaru byli: gen. T. Bór Komorowski, płk Stanisław Grodzki, płk Zygmunt Milkowski, płk Jan Cergowski. Okręg Pomorski oznaczony był następującymi kryptonimami: „Borówki”, „Tartak”, „Pomnik”, „Reich”, „Saki”, „Luneta”. Wobec faktu, iż Okręg ten wraz z Poznańskim stanowił Obszar Zachodni, szereg decyzji w odniesieniu do Pomorza podejmowano jako wspólne dla całego Obszaru.

W latach 1941–1943 Okręg Pomorski ZWZ–AK dzielił się na trzy Podokręgi: „Mo” nazywany też Północnym, oznaczony kryptonimem „Bursztyn”, „Mosiądz”, Środkowy („Śro”) oznaczony kryptonimem „Globus” i Kujawski („Ku”) nazywany Południowym, oznaczony kryptonimem „Mosty”. W 1943 r. dokonano reorganizacji struktury terenowej. W miejsce trzech Podokręgów utworzono dwa: Północny (Północno–Zachodni) kryptonim „Mosiądz”, „Jary” z Inspektoratami: Chojnice, Tczew, Bydgoszcz, Gdynia, Gdańsk (Wolne Miasto), Gdańsk–Miasto i Południowo–Wschodni kryptonim „Profir”, „Globus” z Inspektoratami: Brodnica, Włocławek, Grudziądz, Toruń. W 1942 r. rozpoczęto prace nad zorganizowaniem dwóch Podokręgów: Północno–Zachodniego (szczecińskiego) oznaczonego kryptonimem „Tratwa”, „Mewa” z Inspektoratami: Szczecin–Port, Szczecin–Garnizon i Obwodami: Stargard i Koszalin, oraz Północno–Wschodniego (Królewiec — „Zamek”) z Inspektoratami: Olsztyn i Królewiec–Port. Wykorzystywano tutaj robotników przymusowych zatrudnionych w przemyśle wojennym i przy pracach rolnych. Prace te nie wyszły jednak poza wstępną fazę organizacyjną, toteż w tym wypadku można mówić jedynie o próbach tworzenia związków organizacyjnych Podokręgów. Można też dodać, że w skład Inspektoratu Bydgoskiego wchodziła Grupa AK z Piły (kryptonim: „Paproć”, „Bosak”). Ponadto Okręg Pomorski AK miał ścisły kontakt z organizacją „Odra” działającą głównie na Pomorzu Zachodnim. Ostatnie zmiany w strukturze terytorialnej Okręgu nastąpiły w połowie 1944 r.

Na terenie Podokręgów: Północno–Zachodniego i Południowo–Wschodniego w bardzo trudnych warunkach okupacyjnych rozbudowywano obsady Inspektoratów i Obwodów. Niekiedy były to obsady szkieletowe. W poszczególnych Inspektoratach organizowano związki sztabów. Ponadto np. dla Inspektoratów: Tczew, Gdynia, Gdańsk, Chojnice, Tuchola, Bydgoszcz, Toruń, Brodnica, Włocławek opracowano wytyczne organizacyjne odnoszące się do niższych ogniw, tj. do Obwodów, Garnizonów, a także oddziałów partyzanckich oraz instrukcje wywiadu i kontrwywiadu. Główne zadania niższych szczebli sprowadzały się do dokładnego rozpoznania podległego sobie terenu, przeszkolenia w zakresie dowodzenia, prowadzenia cichego sabotażu, dywersji, jak również wywiadu i nasłuchu radia BBC. Szkolono dowódców kompanii, plutonów, drużyn i sekcji. Posługiwano się tutaj „Podręcznikiem Dowódcy Plutonu” oraz „Podręcznikiem Dowódcy Drużyny”. Braki odpowiedniej liczby egzemplarzy Komenda Okręgu uzupełniała poprzez kolportaż przepisanych tekstów na maszynie. Niektóre materiały szkoleniowe przygotowywane i opracowywane były w Komendzie Okręgu, np. „Instrukcja pracy w obwodzie”. Szkolenie prowadzono w myśl wytycznych nadsyłanych przez Komendę Główną AK za pośrednictwem Komendy Obszaru Zachodniego.

Ważnym elementem stała się też rozbudowa łączności pocztowo-kurierskiej i osobistej. Dużą rolę przypadła tutaj Wojskowej Służbie Kobiet, organizowanej przez H. Krzeszowską oraz kurierce Okręgu — I. Jagielskiej (Nowak). Jeździła ona z rozkazami J. Chylińskiego, H. Gruetzmachera, F. Bendiga po całym niemal Pomorzu, m.in. do Brodnicy, Lipna, Włocławka, Chełmna, Wąbrzeźna, Pelplina,

Chojnic, Kowalewa, Golubia, Tczewa, Inowrocławia, Świecia, Grudziądz, Jabłonna, Bydgoszczy, Gdyni, Pily i in. Wyjazdy te związane były z pracami Komendy Okręgu Pomorskiego ogarniającego swoim zasięgiem coraz większe obszary Pomorza oraz z przewożeniem różnego rodzaju meldunków, w tym wywiadowczych.

Rozwój organizacyjny poszczególnych Podokręgów przebiegał w sposób zróżnicowany. Funkcję Komendantów Podokręgu Północno-Zachodniego pełnili: J. Olszewski, H. Gruetzmacher, A. Jarocki („Juhas”), A. Schulz („Michał”, „Maciej”). Prace tego Podokręgu (jeszcze jako Morskiego) uległy znacznej intensyfikacji po przybyciu na Wybrzeże latem 1941 r. J. Olszewskiego, posługującego się pseudonimem „Andrzej”. Z rozkazu Komendy Głównej i Komendy Okręgu ZWZ miał zrealizować trzy podstawowe zadania: 1) uaktywnienie istniejącej już siatki podziemnej, jak również jej rozbudowanie, 2) przeprowadzenie akcji scaleniowej, 3) utworzenie sieci wywiadowczej i przerzutowej drogą morską z Gdyni do Szwecji. Cele te miały stanowić czynnik przygotowawczy do opracowywanych planów powstańczych na Wybrzeżu, o czym w dalszej części rozdziału. J. Olszewski rozumiał i zawsze podkreślał odmienną naturę warunków panujących w Generalnym Gubernatorstwie i na ziemiach zaanektowanych. Dlatego też wszelka jego działalność uwzględniała specyfikę Pomorza.

Olszewski mieszkał w różnych punktach Gdyni, m.in. u Rogozińskich przy ul. Poprzecznej 18. Pomoc w nawiązywaniu kontaktów okazywał mu b. poseł na sejm RP — Jan Kwiatkowski. Siatkę konspiracyjną w poszczególnych Inspektoratach Podokręgu tworzone opierając się na istniejących już organizacjach, m.in. „Szarych Szeregach” (B. Myśliwek, L. Cyłkowski), grupie ZWZ Jana Witta i in. Nawiązano też kontakt z Tajną Organizacją Wojskową „Gryf Pomorski”. W rozmowach scaleniowych przeprowadzanych z tą organizacją J. Olszewski silnie akcentował konieczność zachowania jedności wobec przygotowywanego powstania powszechnego. Pomoc podczas akcji scaleniowej okazywał także Inspektor Tczewski — A. Jarocki i szef łączności — H. Gruetzmacher. Ponadto doszło do współpracy między wywiadem Podokręgu a ofensywnym wywiadem dalekosiężnym („Stragan”, „Lombard”) Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej, jak również z organizacjami działającymi na Pomorzu, np.: Związkiem Jaszczurczym, Tajną Organizacją Wojskową „Gryf Pomorski”, Tajnym Hufcem Harcerzy, Polską Armią Powstania, „Mieczem i Pługiem” i in. Rozbudowano zwłaszcza sieć wywiadu morskiego, wykorzystując pracowników Wydziału Marynarki Wojennej („Alfa”) KG ZWZ-AK.

Na Wybrzeżu J. Olszewski zorganizował trasę przerzutową do Szwecji. Siatka ta działała w ramach łączności Komendy Okręgu Pomorskiego. W akcjach tych brał też udział H. Gruetzmacher. O pracach Podokręgu informowany był na bieżąco Szef Sztabu — Chyliński (J. Olszewski jeździł do niego do Bydgoszczy).

Kierownictwo Podokręgu Północno-Zachodniego utrzymywało kontakty ze wszystkimi podległymi mu inspektoratami. Kontakt utrzymywano także z Garnizorem Bydgoskim, gdzie istniała współpraca pomiędzy pionem wojskowym a cywil-

nym — Okręgową Delegaturą Rządu RP na Kraj w kwestii organizowania przyszłej administracji. Bydgoszcz posiadała również łączność z oddziałami partyzanckimi „Świerki”, „Jedliny”, „Szyszki”, a na północy z oddziałami Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

Aresztowania przeprowadzone przez gestapo latem–jesienią 1942 r., w maju 1943 r. i w marcu 1944 r. (zwłaszcza w Bydgoszczy) wpłynęły destrukcyjnie na działalność Podokręgu.

Z kolei Podokręgiem Południowo–Wschodnim kierowali: J. Gruss, przypuszczalnie mjr/ppłk Florian Sokolowski („Jerzy”), mjr W. Orłowski („Orzeł”) i por. rez. Bronisław Pietkiewicz („Żbik”). Poszczególne Inspektoraty: Toruń, Włocławek, Brodnica, Grudziądz powstawały jak wiadomo w ciągu 1940 r.

Inspektoratem Toruńskim kierował B. Pietkiewicz. Zorganizował on ogniwa dowodzenia w Garnizonie i Obwodzie Toruń. Sieć łączności w ramach Wojskowej Służby Kobiet organizowała tam Halina Krzeszowska. Jej mieszkanie przy ul. Warszawskiej w Toruniu (mieszkał tam także Pietkiewicz, późniejszy mąż Krzeszowskiej) stanowiło jedną z kwater Komendy Okręgu. Stąd Pietkiewicz posiadał dobrą orientację w pracach Sztabu Okręgu Pomorskiego. Miał także kontakt z Franciszkiem Rochowiakiem, szefem Ekspozytury Okręgowej Delegatury Rządu. Rozwinięta została sieć łączności, którą w całym Podokręgu, a więc i w Inspektoracie Toruńskim, organizował H. Gruetzmacher. W Inspektoracie wydawano prasę podziemną — „Strażnicę Bałtyku” i „Głos Prawdy”. Wydawał je Mieczysław Bagiński („Grzmociński”).

Na terenie Inspektoratu i samego miasta Torunia usiłowano doprowadzić do scalenia z ZWZ Polskiej Armii Powstania, niestety wskutek przejścia Komendanta tej organizacji na współpracę z gestapo rozmowy nie zostały zakończone sukcesem.

Głównymi organizatorami Inspektoratu Włocławskiego byli: J. Olszewski (późniejszy Komendant Podokręgu Północnego–Morskiego), J. Gruss oraz Waclaw Guzowski („Smuga”), którego zakład ogrodniczy przy ul. Starodębskiej 8 we Włocławku stał się punktem łączności Komendy Okręgu Pomorskiego i Komendy Obszaru Zachodniego ZWZ–AK. Przyjeżdżali tam m.in. J. Pałubicki, J. Chyliński, J. Gruss, H. Gruetzmacher, H. Rasz i inni. Z Włocławka została uruchomiona trasa kurierska do Warszawy (przez Kutno). Innym punktem Komendy Okręgu był majątek w Falborzu (pow. Włocławek), którego administrator Józef Stencel — szef Wydziału Rolnictwa umożliwiał spotkania władzom Okręgu. Aresztowania w lecie 1941 r. wśród członków Kujawskiego Związku Polityczno–Literackiego, z którym ZWZ miał kontakty, jak również represje z lata i jesieni 1942 r. hamowały pracę podziemia.

Z braku kadr Sztaby Garnizonów były często także Sztabami Inspektoratów, jak to było np. w Grudziądzu. Uwaga ta odnosi się jednak również i do innych Inspektoratów. Na terenie Grudziądza (organizowanego od wiosny 1940 r. przez por. Zygmunta Koźlikowskiego ps. „Ogrodnik”) rozbudowano sieć wywiadu, skupiającą się głównie na prowadzeniu obserwacji przemysłu zbrojeniowego.

Tworzenie Inspektoratu Brodnickiego rozpoczęto latem 1940 r. Działali tam m.in. A. Jarocki i J. Gruss, aczkolwiek ten ostatni z racji pełnionej funkcji Szefa Wydziału II Okręgu interesował się sprawami wywiadu. Wiosną 1941 r. Komendantem Inspektoratu mianowano ppor. Tadeusza Fiutowskiego, który natychmiast przystąpił do organizowania Sztabu. Rozpoczęto tworzenie wywiadu i kontrwywiadu oraz łączności kurierskiej, a także Wojskowej Służby Kobiet. Podjęta została współpraca ze Związkiem Jaszczurczym i Polską Organizacją Zbrojną. Na terenie Inspektoratu istniała wspomniana już kwatera Komendy Okręgu, mieszcząca się w Kruśszynach Szlacheckich u rodziny Dulskich.

Zgodnie z rozkazami Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej–Armii Krajowej, przesyłanymi do Komendy Okręgu, na Pomorzu przystąpiono do akcji scaleniowej. Rozmowy w tej sprawie przeprowadzono m.in. z Szarymi Szeregami, Komendą Obrońców Polski, Organizacją Orła Białego, Polską Armią Powstania, Polską Organizacją Zbrojną, Związkiem Jaszczurczym i Narodowymi Siłami Zbrojnymi, Tajną Organizacją Wojskową „Gryf Pomorski”, „Mieczem i Pługiem” (Zjednoczonymi Organizacjami „Miecz i Pług”) oraz z organizacjami mniejszymi, np. z Tajnym Hufcem Harcerzy w Gdyni czy organizacją „Wolność”. Udział w rozmowach scaleniowych brali z ramienia Komendy Okręgu m.in.: J. Chyliński, H. Gruetzmacher, J. Gruss, F. Bendig, A. Schulz, A. Jarocki, J. Stencel, J. Olszewski, M. Górski, B. Pietkiewicz oraz dowódcy niższych szczebli na podległym sobie terenie. Niektóre organizacje podporządkowały się, inne podjęły współpracę z Okręgiem Pomorskim ZWZ–AK. Trudności w procesie scalania występowały w odniesieniu do „Miecza i Pługa”, TOW „Gryf Pomorski” (w Podokręgu Północno–Zachodnim), Polskiej Armii Powstania, Związku Jaszczurczego i Narodowych Sił Zbrojnych (w Podokręgu Południowo–Wschodnim). Niekiedy zachodziły rozbieżności co do form scalania, zwłaszcza ze strony organizacji mających rozbudowaną strukturę wewnętrzną i terytorialną. Prowadzący rozmowy scaleniowe starali się przekonać swoich rozmówców co do słuszności i konieczności integracji Polskiego Państwa Podziemnego. Rozbieżności występowały również na tle poglądów politycznych.

Dzięki procesowi scaleniowemu Okręg Pomorski ZWZ–AK rozbudował licznie swoje szeregi, chociaż początkowo o scaleniu wiedział tylko dowódca danej organizacji. Wpływy rozszerzyły poszczególne sieci organizacyjne a zwłaszcza wywiadu. Na tej płaszczyźnie najlepiej widać było pozytywne efekty akcji scaleniowej. Po scaleniu pozostawiono bowiem sieć wywiadu danej organizacji, zadowolając się otrzymywaniem meldunków wywiadowczych. W przypadku niewyrażenia zgody na pełną integrację, Pomorski Okręg ZWZ–AK podejmował współpracę w różnych dziedzinach — w sferze wywiadu, łączności czy partyzantki. Zjawisko to występowało np. w relacjach ze Związkiem Jaszczurczym, Narodowymi Siłami Zbrojnymi, Tajną Organizacją Wojskową „Gryf Pomorski”, „Mieczem i Pługiem” i in.

Plany powstania powszechnego

Wojskowe struktury Polskiego Państwa Podziemnego niemal od początku wojny postawiły sobie za zadanie przygotowanie powstania mającego wspólnie z aliantami wyzwolić kraj spod obcej okupacji. Moment wybuchu powstania przewidziano w końcowej fazie wojny, tj. w chwili ewidentnego załamania się Trzeciej Rzeszy. Przygotowywane plany powstania uwzględniały obszar Pomorza, co warunkowało główne kierunki prac organizacyjnych na tym terenie.

Plany powstańcze przygotowywane były na szczeblu Komendy Głównej ZWZ–AK i Komendy Okręgu Pomorskiego AK. Już we wrześniu 1940 r. Komendant Główny Związku Walki Zbrojnej gen. S. Rowecki przekazał Komendantom Okręgów „Wytyczne bojowe dla wystąpienia zbrojnego w obrębie okupacji niemieckiej”. Zobowiązano Komendantów Okręgu Poznańskiego i Pomorskiego, aby do 15 stycznia 1941 r. przekazali do Warszawy stany osobowe oddziałów zdolnych do podjęcia walki w chwili wybuchu powstania. Aresztowania jesienne 1940 r. przerwały, jak wiadomo, łączność z Komendą Główną ZWZ.

W planach powstańczych przygotowywanych w Londynie w listopadzie i grudniu 1940 r. obszar Pomorza Północnego i Środkowego nazwano tzw. drugim rejonem (Rejon „P” — Pomorze), mającym służyć jako miejsce lądowania oddziałów Polskich Sił Zbrojnych. Tereny te miały też stanowić bazę zaopatrzenia dla wojsk polskich podejmujących walkę z obcą okupacją — niemiecką i sowiecką.

Pierwszy plan powstania powszechnego opracowano w Komendzie Głównej ZWZ na przełomie 1940/1941 r. jako „Raport Operacyjny Nr 54” z 5 lutego 1941 r. W planie tym obszary Pomorza także miały być miejscem desantu wojsk lądowych. Podkreślano przy tym znaczenie operacyjne Wybrzeża Gdańskiego. Stanowisko kraju pokrywało się tutaj z koncepcjami przygotowywanymi w Londynie. Komendant Główny ZWZ poprzez inspektorów sprawdzał możliwość realizacji planu powstańczego w terenie. Chciał znać stany osobowe Okręgów Zachodnich, w tym Pomorza, a także stan uzbrojenia. Jednakże Rowecki zdawał sobie sprawę z trudności organizacyjnych, na jakie napotyka konspiracja ziem zachodnich na Pomorzu, w Poznańskim i na Śląsku.

W końcowej części raportu gen. S. Rowecki zawarł uwagi odnoszące się do zadań Związku Walki Zbrojnej w walce o zachodnią granicę Polski. Wysunął przy tym postulat przyłączenia do Polski Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego i rzeki Odry.

Wybuch wojny niemiecko–radzieckiej w zasadniczy sposób zmienił sytuację w zakresie planowanego wystąpienia zbrojnego. Jakkolwiek gen. W. Sikorski krytycznie odniósł się do niektórych punktów dotyczących desantu na Pomorzu, to jednak brał pod uwagę możliwość wykorzystania Wybrzeża Gdańskiego do działań operacyjnych. Dlatego też w lecie 1941 r. z rozkazu Komendy Głównej ZWZ przystąpiono do rozbudowy struktur w północnej części Pomorza. General Rowecki

informował Londyn: „Obecnie przystępuję do odbudowy Obsz. Zachodniego, a w szczególności pewnych rejonów Okr. Pomorskiego ważnych z racji postulatów przedstawionych w raporcie operacyjnym”.

W połowie 1941 r. Komendant Podokręgu Morskiego ZWZ J. Olszewski został w Warszawie poinformowany o planach operacyjnych na Wybrzeżu przez szefa Oddziału Organizacyjnego Komendy Głównej ZWZ–AK płk. Antoniego Sanojcę. Był jedynym Komendantem Podokręgu odprawianym na Pomorze bezpośrednio z Warszawy, co miało związek z koncepcjami powstańczymi KG ZWZ. Realizując wytyczne z Warszawy i z Komendy Okręgu zaktywizował znacznie prace organizacyjne na tym terenie, a zwłaszcza w Gdyni. Oprócz zadań bieżących, o których pisano wyżej, podjęto prace związane z przygotowaniem zaplecza dla desantu oraz zorganizowaniem zespołu administracyjno-gospodarczego. Utworzono m.in. zawiązki batalionu morskiego, głównie spośród członków Szarych Szeregów, który wszedł w skład Wydziału Marynarki Wojennej „Alfa” Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej — Armii Krajowej. Przygotowano również zespoły fachowców mających zabezpieczyć funkcjonowanie urzędzeń portowych i miejskich w czasie dokonywanego desantu. Harcerze z „Alfy” rozpoznawali tereny pod przewidywane lądowiska dla desantu i wyznaczyli pola zrzutowe. W tym celu przeprowadzono inspekcję wyznaczonych rejonów znajdujących się między Władysławowem, Redą i Puckiem.

W 1942 r. gen. S. Rowecki sporządził „Raport Operacyjny” Nr 154 zawierający „Plan Powstania”. Tereny zachodnie, w tym Pomorze, traktowane były w nim jako ważne dla przeprowadzenia działań wojennych, jednak ze względu na szczupłość sił miały odegrać rolę drugoplanową. Odstąpiono od koncepcji desantu morskiego w rejonie Gdyni i Gdańska, przewidując zwiększenie wysiłku organizacyjnego Armii Krajowej na Pomorzu w razie zagrożenia niepodległości ze strony Związku Radzieckiego.

Zmieniająca się sytuacja militarno-polityczna wpłynęła na konieczność opracowania nowych założeń operacyjnych. Przygotowano więc plany wzmożonej dywersji oznaczonej kryptonimem „Burza”.

Przygotowania do otwartej walki Komenda Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej rozpoczęła w drugiej połowie 1943 r. W tych sprawach kontaktowano się z Komendą Obszaru Zachodniego. Jednak ani w styczniu, ani w lutym 1944 r. Komendanci Okręgu Poznańskiego i Pomorskiego nie mogli przyjechać do Warszawy na odprawę, podczas której omawiane były zagadnienia powstania na ziemiach zachodnich. Wiązało się to z trudnościami w utrzymaniu łączności pomiędzy Pomorzem, Poznańskiem a Warszawą. W kwietniu 1944 r. Komenda Okręgu Pomorskiego otrzymała rozkaz, aby przedstawić do 15 czerwca 1944 r. sprawozdanie z sytuacji na Pomorzu. Ważnym elementem było przygotowanie punktów zrzutów i łączności. W sierpniu 1944 r. A. Jarocki, kierujący Inspektoratem Chojnicko-Tczewskim, przesłał do szefa łączności Okręgu H. Gruetzmachera współrzędne zrzutowisk w Inspektoracie Tczew. Ponadto Szef Sztabu J. Chyliński wytypował co najmniej

dziesięć pól zrzutowych pomiędzy Bydgoszczą a Nakłem. Plany te jeszcze przed wybuchem Powstania Warszawskiego osobiście zawiózł do Warszawy J. Chyliński.

Plany walki jawnej opracowane w Komendzie Okręgu Pomorskiego uaktualniono jesienią 1944 r. Przewidywały one w pierwszym rzędzie zabezpieczenie obiektów o charakterze militarnym, internowanie niemieckiego aparatu bezpieczeństwa oraz uwolnienie więźniów politycznych. Duży nacisk położono na sprawę funkcjonowania systemu łączności i służby kwatermistrzowskiej. Dla Inspektoratów opracowane zostały tzw. sztafety łączności. Komenda Okręgu podniosła także kwestię zdobycia odpowiedniej ilości broni, którą w okresie tzw. pogotowia, a więc w okresie poprzedzającym rozpoczęcie walki, należało w odpowiednim miejscu magazynować. Wobec ogromnego braku sprzętu bojowego władze Okręgu zalecały maksymalne oszczędzanie każdej sztuki broni. Komenda Okręgu wydała również rozkaz uzupełnienia oddziałów do pełnych stanów. Stąd konieczne stało się przedstawienie przez poszczególne Inspektoraty danych dotyczących liczby plutonów i sztabów Obwodów, a także oddziałów partyzanckich, co miało związek z Odtwarzaniem Sił Zbrojnych. W Komendzie Okręgu Pomorskiego AK opracowano warianty prowadzenia walk w mieście. Plany te przygotowywano również na niższych szczeblach organizacyjnych, np. w Bydgoszczy opracował je Komendant Garnizonu por. cz. w. Bronisław Sonenfeld („Lech”), który w myśl rozkazu Szefa Sztabu — Chylińskiego dokonał wyboru obiektów do opanowania w momencie wybuchu powstania.

W okresie poprzedzającym wystąpienie zbrojne Okręgowa Delegatura Rządu RP zamierzała ułatwić przejście do Armii Krajowej oficerów i podoficerów pozostających dotąd w gestii pionu cywilnego. Inicjatorem ściślejszej współpracy z AK był Szef Wydziału Bezpieczeństwa ODR — Bolesław Lipski („Bartel”).

Szczegółowe rozkazy dotyczące powstania powszechnego na Pomorzu opracował również Komendant Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej — mjr F. Trojanowski. Rozkazy te odnosiły się do Inspektoratów Rejonowych: Chojnicko-Tczewskiego, Wybrzeże, Brodnickiego, Toruńskiego i Włocławskiego. Wystąpienia zbrojne planowano w tzw. Ogniskach Walki (OW). Komendant Okręgu — Trojanowski podkreślał, że podczas powstania należy zapewnić sprawną łączność wszystkich szczebli organizacyjnych z Komendą Okręgu.

Niestety plany te absolutnie nie uwzględniały realiów okupacyjnych Pomorza i dlatego nie mogły doczekać się realizacji. Ponadto aresztowania przeprowadzone przez gestapo także utrudniły wykonanie rozkazów przygotowawczych do powstania. Należy przy tym zaznaczyć, że wszelkie plany powstańcze miały ścisły związek z Odtwarzaniem Sił Zbrojnych Kraju (OSZ) dla Dowództwa Okręgu Korpusu VIII w Toruniu. Pomorski Okręg miał odtworzyć Sztab 4 Dywizji Piechoty w Toruniu, 15 Dywizji Piechoty i 15 Pułku Artylerii Lekkiej w Bydgoszczy, a także i 6 Dywizji Piechoty w Grudziądzu. Jednak w fazie początkowej przewidywano odtworzenie jednej dywizji piechoty, której zawiązki miały stanowić Oddziały Partyzanckie (OP) oznaczone kryptonimem: „101”, „102”, „103”, „104”. Oddziały te weszły w skład

Zgrupowania „Bory” pod dowództwem kpt. Alojzego Bruskiego („Grab”). Zgrupowaniu temu wyznaczono zadania dywersyjne podczas walk w kierunkach: Starogard Gdański, Świecie, Kościerzyna, Czersk, Tuchola, Chojnice. Później Zgrupowanie miało być gotowe do podjęcia dalszej walki.

Wspomnieć także trzeba, że wymieniony wyżej Wydział Marynarki Wojennej („Alfa”) KG AK posiadający kontakt z Okręgiem Pomorskim również przygotowywał się do Odtworzenia Sił Zbrojnych. Warto tutaj zwrócić uwagę, że w ramach Odtwarzania Sił Zbrojnych Kraju miał być też wykorzystany Korpus Zachodni utworzony w 1942 r. w Generalnym Gubernatorstwie z wysiedleńców z Wielkopolski i Pomorza.

Przedstawiając plany powstańcze nie sposób nie wspomnieć o Powstaniu Warszawskim. Odbiło się ono szerokim echem na Pomorzu, aczkolwiek według Komendanta Okręgu pplk. J. Pałubickiego moment wybuchu Powstania wywołał zaskoczenie wśród Sztabu KO. Do idei Powstania Warszawskiego odwoływano się w niektórych rozkazach Komendy Okręgu. Przykładowo w rozkazie z 15 września 1944 r. podpisanym przez Chylińskiego stwierdzono: „Mając na uwadze wysokie poczucie obowiązku żołnierza AK, zrozumienie chwili i obowiązku jaki mamy dla bohaterów Warszawy musimy być we właściwym czasie gotowi do walki ze strasznym wrogiem. Musimy stać się godni tych, którzy krwawą walką w Warszawie sławią światu imię Żołnierza Polskiego”. W podobnym tonie był meldunek inspektora Chojnicko–Tucholskiego A. Jarockiego z 31 sierpnia 1944 r.: „Ruch bohatersko walczącej Warszawy udziela się ludności polskiej. Z upragnieniem czekano na rozkaz ewentualnego uderzenia. Zapewniam, że ani przewaga liczebna, ani stan jego uzbrojenia nie powstrzyma nas od powierzonych nam zadań”. W innych rozkazach dotyczących powstania pisano: „Żołnierz AK odbierze Niemcom Pomorze” lub „Żołnierz ziemi pomorskiej odbierze wrogom Pomorze”.

Należy przypuszczać, że wybuch Powstania w Warszawie spowodował wydanie rozkazu przez Komendę Okręgu o wzmożeniu nasłuchu Sekcji Polskiej BBC — być może spodziewano się wydania rozkazu do podjęcia walki. Należy także odnotować fakt wykradania w Bydgoszczy amunicji, którą zamierzano przerzucić do Warszawy. Jednak wykonanie tego zadania okazało się niemożliwe, wskutek czego amunicję dostarczono do oddziałów partyzanckich w Borach Tucholskich.

Wydarzenia na froncie wschodnim, wybuch Powstania Warszawskiego i jego upadek spowodowały, iż w Komendzie Okręgu zdano sobie sprawę, że na Pomorze wkroczy armia radziecka. Należało więc dolożyć wszelkich starań, aby uchronić ludność pomorską przed represjami.

Wnioski końcowe

Przedstawiając problematykę pomorskiej Służby Zwycięstwu Polski – Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej trzeba zwrócić uwagę na specyfikę terenową nie tylko w odniesieniu do Generalnego Gubernatorstwa, ale i w stosunku do innych obszarów zaanektowanych: Wielkopolski czy Śląska. Eksterminacja warstw przywódczych, terror okupacyjny: egzekucje, masowe wysiedlenia, nasycenie terenu osadnikami niemieckimi hamowały rozwój podziemia, które nie mogło i nie przybrało takich form i rozmiarów, jak w Polsce centralnej. Specyfikę tę dostrzegały czynniki kierownicze konspiracji działającej na Pomorzu starając się dostosować ją do aktualnych warunków. Sytuacja okupacyjna narzucała formy odpowiedniej działalności całego pomorskiego podziemia. Tworzenie struktur konspiracyjnych przebiegało wielokierunkowo. Po pierwsze — część sieci podziemnej zakładali emisariusze z Warszawy, jak to było w przypadku SZP–ZWZ–AK, Szarych Szeregów, Związku Jaszczurczego, Komendy Obrońców Polski i in., wykorzystując niektóre przygotowania przedwojenne. Po drugie — szereg organizacji konspiracyjnych powstało oddolnie. Później część mniejszych grup uległa likwidacji przez gestapo, część zaś weszła w skład Polskiego Państwa Podziemnego.

Rozwój pomorskich struktur ZSP–ZWZ–AK przebiegał więc podobnie jak w innych Okręgach leżących na tzw. ziemiach wcielonych do Rzeszy. Występowały też ogromne trudności w procesie zalegalizowania osób — członków podziemia — przybywających z Generalnego Gubernatorstwa. Szereg wybitnych osobistości świata polityki, kultury czy życia gospodarczego musiało uciekać przed represjami okupanta lub zostało wysiedlonych. Stąd też kadre Polskiego Państwa Podziemnego trzeba było niekiedy budować od podstaw. Problemy związane z legalizacją spowodowały, że Komendanci Okręgu Pomorskiego na ogół przebywali w Warszawie. Także Komenda Obszaru Zachodniego (Poznańsko–Pomorskiego) była w Warszawie. Podobnie było w przypadku Organizacji Wojskowej „Związek Jaszczurczy” i „Komendy Obrońców Polski”, których pomorskie kierownictwo rezydowało w Warszawie. Odnotować należy, że sieci ofensywnego wywiadu dalekosiężnego, pracujące teoretycznie poza Okręgiem Pomorskim, pozostawały z nim w ścisłym kontakcie, przy czym pierwszoplanową rolę odegrał nie wywiad okręgowy, a wywiad Komendy Głównej ZWZ–AK. Proporcje te kształtowały się inaczej w Okręgu Poznańskim i Śląskim — zwłaszcza w tym ostatnim sieci okręgowe były silniejsze. Na ziemiach zachodnich, w tym i na Pomorzu, walkę bieżącą prowadzono w mniejszym zakresie niż w Generalnym Gubernatorstwie. Najsilniej rozwinęła się praca wywiadowcza. W dużo mniejszym stopniu, w oparciu na wydzielonych siłach Okręgów Zachodnich, prowadzono akcje sabotażowo-dywersyjne. To samo dotyczy działań partyzanckich. Podobnie jak w Okręgu Pomorskim, tak i w Okręgu Poznańskim nie było odpowiednich warunków do rozwoju partyzantki (nawiasem mówiąc niemieckie władze okupacyjne przez dłuższy czas nie chciały przyznawać się do

istnienia oddziałów partyzanckich na obszarach inkorporowanych). Zamierzone odtworzenie 25 dywizji AK w Okręgu Poznańskim nie zostało zakończone. Stąd Okręg ten nie mógł podejmować samodzielnych działań w okresie „Burzy”. Liczono tutaj na pomoc oddziałów z Okręgu Łódzkiego. Trochę lepiej przedstawiała się sytuacja w Okręgu Śląskim, gdzie partyzantka była silniejsza, chociaż przeprowadzano tam liczne akcje sabotażowo-dyweryyjne. Stąd Okręg ten przejawiał nieco większą aktywność spośród innych położonych na ziemiach zaanektowanych do Rzeszy. Apogeum rozwoju konspiracji Okręgów Zachodnich, a więc rozwój liczebny i rozbudowa struktur organizacyjnych, przypada na rok 1944. Trzeba podkreślić, iż w Generalnym Gubernatorstwie okres największego rozkwitu konspiracji i jej skuteczności także nastąpił w 1944 r., a należy pamiętać w jak ekstremalnych warunkach przyszło działać Polskiemu Państwu Podziemnemu na obszarach zachodnich. Nie było więc dziełem przypadku, że szczupłość sił AK na tych terenach spowodowała, iż w koncepcjach powstańczych traktowano je jako drugoplanowe.

Rozdział IV

PODZIEMIE CYWILNE, CZYLI DELEGATURA RZĄDU RP NA POMORZU

Funkcjonowanie cywilnych struktur Polskiego Państwa Podziemnego, na które składały się:

— Delegatura Rządu RP na Kraj i jej jednostki lokalne — Delegatury Okręgowe i Powiatowe,

— ugrupowania polityczne — przede wszystkim Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Ludowe, Polska Partia Socjalistyczne i Stronnictwo Pracy — tworzące centralne i lokalne porozumienia i reprezentacje polityczne,

— niewojskowe sądy specjalne,

uwarunkowane było w sposób znaczący sytuacją polityczną istniejącą przed wojną. Jest to szczególnie widoczne w odniesieniu do terenów województwa pomorskiego.

W regionie tym niezwykle silną pozycję posiadał obóz narodowy, który przed wybuchem wojny funkcjonował w życiu politycznym jako Stronnictwo Narodowe. Ugrupowanie to posiadało nie tylko tradycyjne wpływy na terenie miejskim, ale także — i to przede wszystkim — na pomorskiej wsi. Konsekwencją tego m.in. była wyjątkowa słabość w tym regionie ugrupowań chłopskich. Głównym rywalem politycznym obozu narodowego był obóz pilsudczykowski, sprawujący w Kraju władzę od maja 1926 r. Sympatycy tej formacji znajdowali się przede wszystkim, choć nie tylko, wśród bardzo licznej i wpływowej ludności, która przybyła na Pomorze na początku lat dwudziestych z Polski Centralnej i Małopolski. Druga fala migracji nastąpiła po zamachu majowym, kiedy to, wskutek zdecydowanego wystąpienia opinii pomorskiej przeciwko Piłsudskiemu, nowy obóz rządzący przez wiele lat stymulował osiedlanie się swoich zwolenników w tym regionie. Służyła temu polityka personalna, w efekcie której niemal wszystkie ważne stanowiska w administracji rządowej powierzano właśnie ludności napływowej. Z tego punktu widzenia wpływy obozu pomajowego (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, a potem

Obóz Zjednoczenia Narodowego) wśród ludności rodzimej województwa pomorskiego były dość znikome.

W latach dwudziestych ważnym składnikiem pomorskiej sceny politycznej były Narodowa Partia Robotnicza i Chrześcijańska Demokracja. Ugrupowanie te miały znaczącą pozycję w wielu miastach (np. NPR w Toruniu), ale były raczej słabe na terenie wiejskim. Obie formacje i związane z nimi związki zawodowe skutecznie natomiast rywalizowały w środowiskach robotniczych z PPS. Po okresie pewnego osłabienia obu partii w końcu lat dwudziestych i na początku lat trzydziestych powstałe w wyniku ich zjednoczenia w 1937 r. Stronnictwo Pracy zdołało nie tylko szybko przywrócić dotychczasowy stan posiadania, ale i go poszerzyć.

Wspomniana natomiast PPS silniej zaznaczała swą obecność jedynie w tych miastach, gdzie istniały poważniejsze skupiska robotnicze (Grudziądz, Gdynia, Chelmża).

Zasadniczym weryfikatorem pozycji politycznej poszczególnych ugrupowań były wybory samorządowe, jakie odbyły się w miastach pomorskich późną jesienią 1938 r. Wykazały one bez wątpienia dominującą pozycję obozu narodowego, ale też ujawniły silną, mimo wszystko, pozycję sanacji. Dalej potwierdziły też solidną pozycję Stronnictwa Pracy, a w kilku miastach także PPS. Mimo ostrych napięć, zwłaszcza pomiędzy SN a OZN i SN a SP, czy wreszcie między sanacją a wszystkimi pozostałymi partiami, wyniki wyborów zmuszały do podjęcia współpracy w samorządach ponad tymi podziałami. Było to ważne, choć trwające krótko, doświadczenie — szczególnie w perspektywie zbliżających się wydarzeń wojennych.

Rosnące napięcie w stosunkach polsko-niemieckich i obawy co do przyszłego losu Pomorza w ramach państwa polskiego wymuszały konsolidację wszystkich ośrodków politycznych w tym regionie. Przejawiało się to we wspólnych akcjach politycznych i propagandowych, których celem było nie tylko podkreślenie przywiązania mieszkańców Pomorza Gdańskiego do Polski, ale też stworzenie silnej presji na władze RP i opinię zachodnią, poprzez wykazanie radykalnego antygermanizmu. Ta konsolidacja najpełniej wyraziła się chyba w mającej szeroki zasięg akcji rozpoczęcia przygotowań do przyszłej, konspiracyjnej działalności wywiadowczej, dywersyjnej czy partyzanckiej na wypadek wojny z Niemcami i możliwego przejściowego — co zakładano — okupowania przez nich terenów pomorskich. W przygotowaniach tych uczestniczyli nie tylko zwolennicy czy sympatycy obozu rządzącego, ale i środowisk wobec niego opozycyjnych i to nie bacząc na to, że oparciem tych prac było wojsko, które stanowiło filar pozycji politycznej sanacji.

Wybuch wojny, a zwłaszcza straszliwy terror niemiecki w ciągu pierwszych miesięcy okupacji miały zasadniczy wpływ na rozwój i kształt podziemia pomorskiego. Nie mająca precedensu w skali kraju eksterminacja elit pomorskich w tym czasie i masowy exodus do centralnej Polski dziesiątek tysięcy Pomorzaków rzutowały bezpośrednio na oblicze konspiracji niepodległościowej. Najcięższe straty poniósł tu niewątpliwie obóz narodowy. Ale głębokość jego zaplecza i silne osadzenie wśród rdzennej ludności Pomorza pozwoliło mu zachować, a nawet wobec strat innych

formacji umocnić swą wiodącą pozycję w ramach struktur konspiracji pomorskiej. Wspomniany exodus ludności pomorskiej w głównej mierze objął tę jej część, która napłynęła tu w okresie międzywojennym, i która, jak wspominałem, stanowiła w swym trzonie zaplecze społeczne obozu pomajowego. Oprócz innych konsekwencji tego zjawiska, w interesującym nas zakresie oznaczało to także, iż jako ważny składnik geografii politycznej na Pomorzu wyeliminowany został obóz sanacyjny. Większych strat szczęśliwie uniknęło Stronnictwo Pracy i dzięki temu ugrupowanie to stało się głównym, obok endecji, składnikiem pomorskiej konspiracji. Utraciła swych liderów natomiast PPS, wobec czego ugrupowanie to praktycznie nie odegrało w dziejach pomorskiego podziemia żadnej roli. Podobnie rzecz się miała ze Stronnictwem Ludowym, które również nie zaistniało w tych strukturach. SN, mimo utraty większości swych liderów, oraz SP szybko zdołały przejść na stopę konspiracyjną. Na czele ich podziemnych struktur stanęli odpowiednio Wacław Ciesielski i Antoni Antczak. Obaj ci politycy, jak również ich ugrupowania stały się trzonem pierwszego przedsięwzięcia organizacyjnego, którego celem było odtworzenie w podziemiu struktur państwa polskiego, mianowicie działającej od przelomu września i października 1939 r. organizacji „Grunwald”. „Grunwald” był próbą ujęcia w nowe ramy, przygotowanych na wypadek wojny, głównie przez władze wojskowe, zespołów dywersyjnych i wywiadowczych. One to stały się podstawą Wydziału Wojskowego i Wydziału Wywiadowczego organizacji. Utworzony został także Wydział Administracyjny, który właśnie przez SN i SP został zdominowany, a Ciesielski i Antczak objęli w nim funkcje kierownicze.

W ówczesnych warunkach, konkretne działania organizacyjne Wydziału obejmowały trzy sfery. Przede wszystkim podjęto próbę ustalenia zakresu niemieckiej akcji eksterminacyjnej. Chodziło o uzyskanie podstawowych informacji o miejscach zbrodni i poniesionych ofiarach, a następnie ich, zapewne za pośrednictwem ośrodka poznańskiego, władzom polskim we Francji. Związane z tym było — i to stanowiło drugą sferę aktywności — podjęcie akcji charytatywnej, obejmującej rodziny dotknięte zbrodniami niemieckimi lub wysiedleniami oraz rodzin ofiar działań wojennych. Wreszcie podjęto także próbę uruchomienia sieci informacyjno-propagandowej i działalności w tym zakresie. Podstawą funkcjonowania tej struktury było niewątpliwie porozumienie SN i SP, które stanowiło w tym czasie swoisty ewenement w skali kraju. Równoległe zresztą powstało nieformalne ciało porozumiewawcze w Toruniu, w pracach którego obok innych czołowych działaczy SN i SP — Adama Przybyły i Tadeusza Nowaka uczestniczyli także działacze PPS i OZN. Nie doszło jednak, tak jak w innych większych miastach, do formalnego ukonstytuowania komitetu międzypartyjnego w Toruniu.

Stan taki trwał do początków wiosny 1940 r. Zasadniczą zmianę sytuacji przyniosło rozpoczęcie prac organizacyjnych, których celem było sformowanie powołanej przez władze RP we Francji struktury Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), ściślej jego Komendy Okręgu w Toruniu i Komend terenowych. Warszawskie kierownictwo ZWZ zadecydowało, że prace na Pomorzu (podobnie jak i w Wielko-

polisce) oparte zostaną na konspiracyjnych strukturach obozu narodowego. Oznaczało to, iż z tą chwilą główny ciężar zainteresowania i aktywności pomorskich liderów SN przeniesiony został właśnie na tworzenie struktur ZWZ. Kluczową pozycję objął tu W. Ciesielski, który został w Komendzie Okręgu ZWZ szefem Wydziału Organizacyjnego. W praktyce z tą chwilą działacze SN zaprzestali także odrębnego budowania struktur swej partyjnej formacji wojskowej, występującej tu pod nazwą Narodowej Organizacji Bojowej. Wobec tej zmiany preferencji osłabło ich zainteresowanie „cywilną” działalnością „Grunwaldu”, co w konsekwencji doprowadziło do szybkiego zdominowania tej sfery aktywności pomorskiej konspiracji przez SP. Ten swoisty konsens obu partii przetrwać miał praktycznie niemal do końca okupacji.

Nadmienić też trzeba, iż Ciesielski przenosząc ciężar aktywności do ZWZ zatrzymał jednak w swych rękach elementarny wpływ na funkcjonowanie podziemia cywilnego. To on bowiem pozostawał w kontakcie z ośrodkiem poznańskim, który od początków 1940 r. był faktycznie akceptowany przez władze RP w Paryżu jako centrala dla całej konspiracji na ziemiach RP włączonych do Rzeszy. Wykorzystując dominację w tym ośrodku właśnie narodowców Ciesielski traktowany był jako ich pełnomocnik na terenie Pomorza.

Ten stan rzeczy przetrwał do jesieni 1940 r. Od września tego roku do pierwszych miesięcy 1941 r. na całą niemal konspirację pomorską spadła wielka fala aresztowań. Doprowadziła ona do rozbitcia nie do końca sformowanej struktury ZWZ, ale główne uderzenia dotknęły jednak „Grunwaldu”. Ciężkie straty poniósł pion wojskowy tej organizacji i pion cywilny. Po wejściu większości ocalonych struktur „Grunwaldu” do ZWZ formacja ta praktycznie przestała odgrywać samodzielną rolę w konspiracji pomorskiej.

Wielką stratą konspiracji pomorskiej, obok aresztowania Komendanta Okręgu ZWZ mjr. J. Ratajczaka, było też aresztowanie W. Ciesielskiego. Wraz z nim aresztowanych zostało wielu działaczy SN, a konsekwencją tego była decyzja o nieodtworzeniu od tej chwili w podziemiu struktur organizacyjnych partii. Uważano, jak się zdaje, że w istniejących warunkach otwiera to po prostu kolejne możliwości dekonspiracji, a co za tym idzie mnożenia strat. Odtąd działacze SN byli aktywni w ZWZ i pionie cywilnym podziemia, tworząc w ich ramach nieformalną strukturę.

Podobnie zresztą rzecz się miała z SP. Tu wprowadzie lider partii A. Antczak zdołał uniknąć aresztowania i schronił się w Warszawie, ale SP także poniosło dotkliwe straty. I w tym wypadku postanowiono nie odtwarzać konspiracyjnych struktur SP, a ich substytutem zostały struktury Delegatury Rządu, które już wkrótce zaczęto formować.

Przybycie Antczaka do Warszawy zbiegło się w czasie z zakończeniem wielomiesięcznych sporów wokół obsady stanowisk Głównych Delegatów Rządu RP. Rząd planował powołanie trzech Delegatów Głównych: dla ziem RP wcielonych do Rzeszy, dla terenów tzw. Generalnego Gubernatorstwa (GG) i dla ziem RP włączonych do Związku Sowieckiego. W początkach grudnia 1940 r. Cyryl Ratajski

ustanowiony został Głównym Delegatem Rządu RP na tereny GG, a Adolf Bniński dla ziem wcielonych do Rzeszy. Formalnie rzecz biorąc, obszar Pomorza miał podlegać władzy Delegata Bnińskiego, rezydującego w Poznaniu. Jednak wraz z aresztowaniem Ciesielskiego kontakty między ośrodkiem poznańskim a Toruniem praktycznie ustały. Sam Antczak, przebywając w Warszawie i będąc z tej partii co Ratajski, popierał zapewne dominującą w stolicy opinię o tym, iż w Kraju powinien funkcjonować jeden Główny Delegat. W tej sytuacji, obok względów politycznych i organizacyjnych, rozstrzygające dla takiego stanowiska Antczaka były też względy praktyczne. Aspirując do najważniejszego stanowiska w konspiracji cywilnej na Pomorzu musiał stawiać na „układ warszawski”. To zapewne zadecydowało o tym, że wśród powołanych przez A. Bnińskiego pełnomocników dla poszczególnych województwa na obszarze jego działania lider pomorskiego SP początkowo się nie znalazł. Ale ośrodek poznański nie dysponując kontaktami na Pomorzu, a także jak się zdaje wskutek zorientowania miejscowych działaczy SN na pracę w strukturach ZWZ, nie znalazł tam odpowiedniej kandydatury. Stąd też, zapewne w lipcu 1941 r. Delegat Bniński postanowił powierzyć tę funkcję A. Antczakowi¹. Jakkolwiek w nomenklaturze używanej w strukturze Delegatury Poznańskiej początkowo nie posługiwano się nazwą tego stanowiska taką jak w Warszawie, a więc Okręgowego Delegata Rządu RP, to możemy przyjąć, że właśnie z tą chwilą Antczak objął taką funkcję dla terenów województwa pomorskiego. Wobec faktu, iż Delegat Bniński jeszcze w lipcu 1941 r. został aresztowany, a Rząd RP de facto nie utrzymał ciągłości Delegatury Głównej dla ziem RP włączonych do Rzeszy, A. Antczak od początku swego formalnego urzędowania podlegał Delegatowi Ratajskiemu w Warszawie. Ostatecznie sprawa ta została rozstrzygnięta jednak dopiero wraz z powołaniem kolejnego Delegata Rządu RP prof. Jana Piekalkiewicza, któremu podporządkowany został teren całego już Kraju.

Antczak, zanim jeszcze objął urzędowanie, wiosną 1941 r. udał się do Torunia i kilku innych miast w celu odbudowania struktur konspiracyjnych i ustalenia zasad kontaktowania się ich z Warszawą. Na czele odtworzonej sieci organizacyjnej, opierającej się — co oczywiste — głównie na działaczach SP, stanął Franciszek Rochowiak. Nie był to jeszcze formalnie rzecz biorąc aparat organizacyjny Delegatury Okręgowej, ale wraz z lipcową nominacją Antczaka w całości właściwie status taki uzyskał. Delegat Okręgowy, nie mogąc stale przebywać i urzędować w Toruniu, musiał funkcjonować w Warszawie. Tam też podjął pracę na rzecz zorganizowania swego Biura, zaś pracujące na Pomorzu struktury miały stanowić Ekspozyturę tego Biura kierowaną przez F. Rochowiaka. Taki kształt organizacyjny Delegatury Okręgowej utrzymał się aż do wybuchu Powstania Warszawskiego, a więc do 1 sierpnia 1944 r.

¹ Studium Polski Podziemnej, Zespół MSW, t. 74, k. 80.

Dla funkcjonowania Pomorskiej Delegatury Okręgowej w okresie trzech lat — od lipca 1941 r. do sierpnia 1944 r. — największe znaczenie miały dwa fakty.

1. Aparat działający na samym Pomorzu, przynajmniej w początkowej fazie działania, oparty był niemal wyłącznie na ludziach powiązanych ze Stronnictwem Pracy. Dopiero po ponad roku w szerszym zakresie włączali się do niego działacze wywodzący się z obozu narodowego, ale skupiali się oni praktycznie w jednej (choć najbardziej rozbudowanej) strukturze Ekspozytury, Wydziale Bezpieczeństwa. Natomiast w Warszawie sprawa ta wyglądała już inaczej. Tutaj uruchomiony został przez SN konspiracyjny Zarząd pomorskiego okręgu tej partii, który uaktywnił do różnych zadań licznych wysiedlonych do GG narodowców. Znalazło to swój wyraz w personalnym kształcie warszawskiego kierownictwa ODR, gdzie działacze SN byli licznie reprezentowani. Zastępcą Delegata Okręgowego został desygnowany przez SN Bernard Ciszewski, z partią tą byli też związani inni, ważni urzędnicy ODR w Warszawie: mec. Stefan Michalek, dr Zdzisław Dandelski czy Edmund Borzyszkowski.

2. W warszawskim Biurze ODR znaleźli się też, jako współpracownicy A. Antczaka, ludzie powiązani z obozem pomajowym. Po opuszczeniu Pomorza wielu z nich zaangażowało się w prace Delegatury Rządu. Kluczową postacią był to przedwojenny starosta powiatowy w Wyrzysku i w Żninie, Ignacy Wujek. Objął on również funkcję zastępcy Delegata Okręgowego, a jednocześnie Dyrektora Biura ODR. Obok niego różne ważne funkcje w ODR pełniły inne osoby powiązane z obozem pomajowym — inż. Kazimierz Lewandowski, Stanisław Ossowski czy Adam Steinborn.

Z powyższym zagadnieniem wiąże się jeszcze jeden bardzo ważny problem. W końcu 1941 r. dowództwo ZWZ, po trwających wiele miesięcy próbach uzgodnienia z Delegatem Rządu zasad współpracy, przy odtwarzaniu w podziemiu aparatu administracji państwowej podjęto decyzję o uruchomieniu procesu organizowania tzw. administracji zmilitaryzowanej. Ważnym czynnikiem wpływającym na tę decyzję był też fakt, iż terenowe struktury Delegatury Rządu reprezentowały w tym czasie dosyć słaby poziom organizacyjny. ZWZ, a od połowy lutego 1942 r. Armia Krajowa (AK), dysponująca o wiele większym zapleczem personalnym i finansowym, bardzo szybko uruchomiła centralne i terenowe struktury administracji zmilitaryzowanej (najpopularniejszy jej kryptonim to „Teczka”). Jednak wśród struktur na szczeblu okręgowym (Wydziały Wojskowe) nie znalazła się komórka, która funkcjonowałaby na Pomorzu. Jest to zastanawiające, bo nawet w przypadku terenów, gdzie o wiele trudniej było zorganizować choćby podstawowe struktury ZWZ–AK, komórki administracji zmilitaryzowanej jednak powstawały. Tymczasem w interesującym nas wypadku ani na Pomorzu, ani w Warszawie (co działo się, gdy były problemy z uruchomieniem struktur w terenie) nie podjęto choćby próby sformowania takich komórek. Co również warto uwagi, w tym czasie szereg osób powiązanych z obozem pomajowym, nie mogąc przebić się do pracy w strukturach tworzonych w ramach Delegatury Rządu, podjęło służbę właśnie w ramach „Tecz-

ki”. Natomiast w przypadku Biura Delegatury Okręgowej pomorskiej w Warszawie mieliśmy sytuację zupełnie odmienną. Tutaj cała grupa przedwojennych urzędników powiązanych z obozem rządzącym nie tylko nie podjęła samodzielnego wysiłku organizacyjnego w ramach „Teczki”, ale weszła do struktury Delegatury i, co zastanawiające, objęła w nich szereg kluczowych pozycji.

Problem powyższy nie został jak dotąd wyjaśniony i trudno znaleźć nie budzące wątpliwości jego uzasadnienie. Nie można wykluczyć, iż ze strony dowództwa ZWZ–AK była to decyzja świadoma, wynikająca z obawy zdominowania struktur wojskowych na Pomorzu przez obóz narodowy. Być może zakładano, że wobec takiej sytuacji trzeba uczynić wszystko, by jak najwięcej osób związanych z obozem pomajowym znalazło się w strukturze Okręgowej Delegatury Rządu. Mógł to być bowiem sposób na uzyskanie pewnych możliwości przynajmniej bieżącego obserwowania poczynań narodowców na Pomorzu. Jednocześnie zaś, wobec istniejących ciągle napięć, dawało to szansę uniknięcia konfliktów wewnątrz ZWZ–AK, do których mogłoby dojść, gdyby podjęto formowanie Wydziału Wojskowego złożonego z działaczy sanacyjnych we współpracy z narodowcami z Komendy Okręgu. Z tego punktu widzenia działanie w ramach ODR było bardzo korzystne, tym bardziej, że sam Delegat Okręgowy i jego partia, SP byli zainteresowani ograniczeniem wpływów endecji.

W ramach funkcjonującego w Warszawie Biura Delegata Okręgowego stopniowo uruchomiono najważniejsze komórki organizacyjne. Tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego, a więc w połowie 1944 r. obejmowało ono zapewne wszystkie, przewidziane w instrukcji o Tymczasowej Administracji Rządowej² Wydziały:

- Bezpieczeństwa,
- Administracyjny,
- Samorządowy,
- Polityki Społecznej i Zdrowia,
- Rolnictwa,
- Przemysłu i Handlu,
- Skarbowy,
- Techniczny (Komunikacyjno-Budowlany),
- Oświecenia Publicznego,
- Propagandy i Pracy.

W przypadku dwóch ostatnich komórek przez dłuższy czas pozostawały one poza strukturą ODR. Szczególnie skomplikowany był system kierowania konspiracyjną oświatą na Pomorzu. Oddzielnie prace prowadziły tu Departament Oświaty i Kultury Delegatury Rządu i Biuro Oświatowo-Szkolne Ziem Zachodnich, które powiązane było z obozem narodowym, a ściślej ze środowiskiem „Ojczyzny” w tym czasie operującym już głównie na terenach GG. I obie te struktury usiłowały

² Archiwum Akt Nowych 202/11,1.1, k. 28–31.

uruchomić oddzielnie swe przedstawicielstwa na Pomorzu, a że działo się to z pominięciem Biura Delegata Okręgowego w Warszawie, przeto w tym wypadku zaznaczyła się i to początkowo dwutorowość. Dopiero na przełomie 1943 i 1944 r. stan ten został uregulowany poprzez włączenie Biura Oświatowo-Szkolnego do Departamentu Oświaty i Kultury, a w ślad za tym ujednoliconą została struktura i na Pomorzu, a i uruchomiony został Wydział w ramach Biura Delegata Okręgowego w Warszawie.

Mniej komplikacji było z działalnością propagandową. I tu początkowo w ramach Sekcji Zachodniej w Departamencie Informacji i Prasy została wyodrębniona grupa pomorska. Podobnie jak w przypadku komórki oświatowej, także ten zespół działał opierając się na środowisku „Ojczyzny”. Również w tym wypadku, na przełomie 1943 i 1944 r. w ramach ogólnego procesu porządkowania struktur Delegatury Rządu, nastąpiło takie przeorganizowanie, w następstwie którego w ramach Biura Delegata Okręgowego uruchomiony został odpowiedni Wydział. Antczak przyjął zasadę, że funkcje dyrektorów Wydziałów miały pełnić osoby przebywające w Warszawie. Jednocześnie osoby kierujące odpowiednimi odcinkami pracy na Pomorzu miały występować jako zastępcy dyrektorów Wydziałów. Jedynym odstępstwem od tej reguły była sytuacja w Wydziale Bezpieczeństwa, gdzie dyrektor rezydował na Pomorzu, a w Warszawie pracował jego zastępca. Niestety, nie jest możliwe dokładne odtworzenie całej obsady personalnej kierowniczych stanowisk w Biurze Delegata Okręgowego (patrz Aneks), jednak przyjąć można, iż u progu wybuchu Powstania Warszawskiego była ona, przynajmniej w Warszawie, pełna. Z warszawskim Biurem Delegata Okręgowego współpracowało bądź to na etatach, bądź w luźniejszych formach przynajmniej kilkadziesiąt osób.

Generalnie zadaniem tej struktury było przygotowanie się do pracy na Pomorzu po wyzwoleniu. W tym zakresie chodziło nie tylko o skompletowanie w możliwie najszerszym zakresie obsady personalnej administracji rządowej i samorządowej. Konieczne było również uzyskanie elementarnej wiedzy o aktualnej sytuacji na Pomorzu, w poszczególnych, najważniejszych ośrodkach, zwłaszcza ustalenie strat ludzkich i rzeczowych. Z tym związane było rozpoznanie potrzeb społeczności miejscowych tak, aby jak najszybciej i jak najlepiej zorganizować przyszłą odbudowę ze zniszczeń.

Jak widać, warunkiem sprawnego przygotowania tego aparatu do oczekujących go zadań było utrzymywanie stałego przepływu informacji pomiędzy urzędnikami pracującymi w ramach Ekspozytury na Pomorzu a warszawskim Biurem Delegata Okręgowego. Sam Delegat Okręgowy przykładal wielką wagę do tego, by być zorientowany o stanie swego aparatu na Pomorzu i o rzeczywistych warunkach tam panujących i, co może najważniejsze, o rzeczywistych nastrojach miejscowej ludności. Dlatego nie bacząc na osobiste zagrożenie co pół roku wyjeżdżał do Torunia, Bydgoszczy, Włocławka czy Grudziądza. Będąc bowiem na Pomorzu osobistością bardzo znaną (i charakterystyczną), poszukiwaną przez niemieckie władze bezpie-

czeństwa, musiał liczyć się z wielkim zagrożeniem osobistym. Mimo tego nie zrezygnował z takich wypraw.

Niezależnie od tej formy pozyskiwania informacji, która siłą rzeczy nie mogła w pełni zaspokoić potrzeb aparatu organizacyjnego w Warszawie, zorganizowany został szlak kurierski z Pomorza do stolicy przez Pomorzaków pracujących na kolei, którzy regularnie, co dwa tygodnie docierali do Warszawy z zestawami najnowszych informacji. Jednocześnie tą drogą przekazywano przede wszystkim pieniądze, potrzebne do efektywnej działalności na Pomorzu, jak również informacje i instrukcje od kierownictwa, a także prasę konspiracyjną.

O wiele trudniej, co oczywiste, przebiegał proces formowania struktur ODR na Pomorzu. Główny ośrodek dyspozycyjny, jak już wskazywałem, stanowiło grono działaczy Stronnictwa Pracy z Franciszkiem Rochowiakiem na czele. Zapewne przez dłuższy czas nie doszło tu jednak do szerszej rozbudowy struktur (Wydziałów) Delegatury Okręgowej, a poszczególni pracownicy i współpracownicy wykonywali szereg, często bardzo różnorodnych zadań. Wobec silnej presji okupanta i ciągłych zagrożeń aresztowaniami rozbudowa sieci organizacyjnej do połowy 1943 r. była bardzo utrudniona. Do tego czasu Rochowiak zdołał zorganizować, jak się zdaje, główne ośrodki w terenie, wokół których koncentrowała się praca. Były to tzw. Obwody, które obejmowały po kilka powiatów. Takie swoiste centra organizacyjne podziemnej Delegatury funkcjonowały w Toruniu (z Sylwanem Stankiewiczem na czele), Bydgoszczy (z Marcinem Roszakiem na czele), Grudziądzu (z Wyszowskim na czele) i Gdyni (z Czesławem Dawickim na czele). Praca w tych ośrodkach koncentrowała się wokół organizacji przepływu informacji zwłaszcza do Warszawy poprzez Toruń oraz prowadzenia akcji pomocy społecznej, a więc dystrybucji rodzinom potrzebującym środków przekazywanych poprzez Toruń z Warszawy. Szybciej struktury Ekspozytury rozwijały się od połowy 1943 r., tj. od momentu kiedy wyraźnie zelżała presja na ludność polską związana z wpisywaniem na Niemiecką Listę Narodową. Wtedy też rozbudowano sieć terenową na szczeblu powiatów i większych miast oraz struktury merytoryczne na poziomie Ekspozytury, stosownie do dyspozycji organizacyjnych płynących z centrali.

Niezmiernie ważnym momentem w rozwoju struktur Delegatury Okręgowej na Pomorzu było uruchomienie jesienią 1942 r. Wydziału Bezpieczeństwa, którego kierownictwo powierzone zostało Bolesławowi Lipskiemu. Stało się tak dlatego, że pod jego bardzo dynamicznym przywództwem struktury bezpieczeństwa od połowy 1943 r. rozwinęły się tak znacznie, że sięgały one swymi placówkami do większości gmin na terenie województwa. Ale nie tylko ten imponujący zasięg komórek organizacyjnych budzi tu szczególne zainteresowanie. Wydział Bezpieczeństwa został zdominowany przez działaczy związanych z obozem narodowym. Sam Lipski należał, jak się zdaje, do konspiracyjnego kierownictwa pomorskiego okręgu Stronnictwa Narodowego. To działacze i sympatycy tej partii objęli większość kluczowych stanowisk w jego aparacie. Ten „mocny” powrót SN do pracy w strukturach cywilnych jest szczególnie symptomatyczny. Po kilku latach niemal zupełnego braku

zainteresowania pracami tego pionu w krótkim czasie został on praktycznie w swym trzonie w całości zagospodarowany przez narodowców. Doprowadziło to wiosną 1944 r. do pierwszych sporów i zadrażnień między Rochowiakiem a Lipskim³. Na tle sytuacji w innych okręgach można stwierdzić, że natężenie tych sporów nie było wielkie, ale biorąc pod uwagę fakt, iż od początków okupacji nie było w gruncie rzeczy w pionie cywilnym poważniejszych konfliktów, pojawienie się tych napięć było istotnym wydarzeniem. Być może rozwój wydarzeń doprowadziłby do eskalacji konfliktu pomiędzy Rochowiakiem a Lipskim, jednak wybuch Powstania Warszawskiego zasadniczo wpłynął na rozwój sytuacji w obu częściach Delegatury Pomorskiej. Wraz z rozpoczęciem walk w Warszawie, łączność między kierownictwem Delegatury Okręgowej a Ekspozyturą została zerwana. Praktycznie nie udało się jej wznowić, bowiem po upadku Powstania Biuro Delegata Okręgowego nie podjęło już działalności. Sam Delegat Okręgowy został zresztą na kilka miesięcy wywieziony do Rzeszy, skąd powrócił dopiero wiosną 1945 r.

Tymczasem odizolowana od centrali Ekspozytura, kontynuująca prace w myśl przedpowstaniowych instrukcji i założeń, stała się w końcu 1944 r. obiektem najcięższych ciosów ze strony niemieckiej. W październiku 1944 r. nastąpiła pierwsza fala aresztowań, których ofiarą padł F. Rochowiak i grono jego najbliższych współpracowników w Torunia, Bydgoszczy i Inowrocławiu. W tym samym mniej więcej czasie, choć bez związku z tamtymi „wyspami”, aresztowani zostali najbliżsi współpracownicy Lipskiego w Bydgoszczy. Sam Lipski z częścią kierownictwa Wydziału zdołał się uchronić i nadal kierował rozbudowaną strukturą organizacyjną. Działo się tak również po wkroczeniu na Pomorze w styczniu i w lutym 1945 r. wojsk sowieckich i zainstalowaniu podporządkowanych komunistycznemu tzw. rządowi tymczasowemu władz polskich. Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, iż obok trwania w konspiracji części aparatu organizacyjnego bardzo liczna grupa jego funkcjonariuszy znalazła się w składzie uruchamianych władz administracji rządowej i samorządowej, w strukturach milicji, a nawet władz bezpieczeństwa. Można przypuszczać, że nie było to dziełem przypadku czy spontanicznych, indywidualnych decyzji poszczególnych osób. W moim przekonaniu był to efekt zamierzonego, świadomie ukierunkowanego działania ze strony Lipskiego i jego współpracowników. Chodziło nie tylko o przejęcie odtwarzanego aparatu administracyjnego, czy o usadowienie w nim czy w milicji „swoich” ludzi i informatorów. Był to także wyraz odpowiedzialności za kierunek odbudowy Pomorza ze zniszczeń wojennych i chęci uczestniczenia w tym procesie. Sądzę, że było to również świadectwo wiary, iż wkrótce uda się władze komunistyczne wyeliminować. A skoro tak, to uważano, iż nie ma powodu, by beczynnianie oczekiwać na zmiany, ale od razu podjąć wysiłek na rzecz odbudowy Pomorza.

³ List Bolesława Lipskiego do Antoniego Antczaka z 8 czerwca 1944 roku (w zbiorach autora).

Niestety, w maju 1945 r. Lipski i większości pozostałych na wolności jego współpracowników aresztował Urząd Bezpieczeństwa. Ofiarą aresztowań padło też wielu byłych działaczy Delegatury Rządu pracujących w strukturach oficjalnych i wielu z nich, w następstwie tych aresztowań, z Lipskim na czele, straciło życie. W takich to tragicznych okolicznościach Okręgowa Delegatura Rządu RP dla województwa Pomorskiego zakończyła swe prace.

Aneks

Obsada personalna stanowisk kierowniczych w Pomorskiej Okręgowej Delegaturze Rządu RP

Delegat Okręgowy	— Antoni Antczak	
Zastępca Delegata	— Bernard Ciszewski	
	Ignacy Wujek	
Naczelnicy Wydziałów i ich zastępcy:		
Adminstracyjnego	— Ignacy Wujek	Franciszek Rochowiak
Bezpieczeństwa	— Bolesław Lipski	Feliks Antczak
Samorządowego	— Fredyk	Dzikowski lub Moeller
Oświecenia Publ.	— Zbigniew Szulczyński	Feliks Kotewicz
Propagandy i Prasy	— Dionizy Wesolek	Mieczysław Bagiński
	lub Antoni Spandowski	
Polityki Społ. i Zdrowia	— Zdzisław Dandelski	
Rolnictwa	— Stanisław Ossowski	Józef Sępolowicz
Skarbowego	— —	
Przemysłu i Handlu	— —	
Technicznego	— Kazimierz Lewandowski	

Rozdział V

DZIAŁALNOŚĆ PODZIEMIA WOJSKOWEGO

Niezmiernie trudne warunki stworzone na Pomorzu przez władze niemieckie od początku okupacji nie sprzyjały podejmowaniu wielu form działalności podziemnej, jakie wystąpiły w Generalnym Gubernatorstwie. Decydowały o tym nie tylko omówione wcześniej czynniki, determinujące w zasadniczy sposób rozwój organizacyjny pomorskiej konspiracji. Z pewnością wpływ na to miały samoograniczenia, które stosowały nie tylko różne struktury pomorskiej konspiracji, ale także poszczególni członkowie organizacji konspiracyjnych działających na Pomorzu. Dominowała bowiem na tym terenie przede wszystkim odpowiedzialność i chęć uniknięcia odwetowych akcji represyjnych, którymi zostałyby objęta społeczność polska, głęboko dotknięta prześladowaniami już na początku okupacji. Prowadzona na Pomorzu przez władze okupacyjne polityka germanizacyjna powodowała, że ważkiego znaczenia nabierały sprawy propagandy i informacji, chociaż konspiracyjna działalność propagandowa nie osiągnęła tu takiego poziomu jak w GG.

Z kolei wybrzeże Morza Bałtyckiego i znajdujące się tu porty sprzyjały rozwojowi wywiadu i sieci łączności, a włączenie Pomorza do Rzeszy, jako Okręgu Gdańsk–Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig–Westpreussen), pozwalało wykorzystywać ten teren jako zaplecze do działań podejmowanych na terenie Niemiec. Na Pomorzu największe znaczenie miały następujące formy walki: działalność wywiadowcza, sabotaż i dywersja, partyzantka w Borach Tucholskich, działalność propagandowa.

Działalność wywiadowcza

Spośród wszystkich form walki w pierwszym rzędzie wymienić trzeba stosunkowo szeroko rozwiniętą na Pomorzu działalność wywiadowczą, w różnym zakresie prowadzoną przez organizacje konspiracyjne. Pomimo wielu ograniczeń największe

znaczenie miał w tym względzie wywiad SZP-ZWZ-AK, dysponujący możliwościami fachowej oceny przydatności materiału wywiadowczego i systematycznego przekazywania meldunków wywiadowczych na Zachód. Główną rolę odgrywały zwłaszcza przesyłane do Londynu informacje, dotyczące niemieckiej armii oraz przemysłu zbrojeniowego. Początkowo warunki prowadzenia działalności wywiadowczej były na Pomorzu niezwykle ciężkie, co wynikało głównie z trudności kadrowych. Nie dysponowano bowiem odpowiednią liczbą oficerów wywiadu, przeszkolonych przed wojną i posiadających odpowiednie doświadczenie.

Sieci wywiadowcze SZP-ZWZ-AK funkcjonujące na Pomorzu w latach 1940–1945 zmieniały formy organizacyjne, zasięg działania oraz zainteresowania. Przekazywane na Pomorze wskazówki i zadania wywiadowcze były często odbiciem przebiegu działań operacyjnych na różnych teatrach wojennych, a także potrzeb Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, realizującego wytyczne sztabów alianckich. W stosunku do innych okręgów ZWZ-AK specyficzne zadania wywiadowcze okręgu pomorskiego dotyczyły penetracji wybrzeża morskiego i szeroko rozumianych spraw morskich, które w zasadzie leżały w zainteresowaniu sieci eksterytorialnych KG ZWZ-AK. Pomorze Gdańskie odgrywało więc w działalności wywiadu ZWZ-AK stosunkowo ważną rolę, wynikającą głównie z zainteresowania aliantów zarówno problematyką morską, jak i zlokalizowanym na Pomorzu przemysłem zbrojeniowym. Stąd też na terenie Pomorza działalność wywiadowczą w ramach ZWZ-AK prowadziły dwa rodzaje sieci:

- sieć wywiadu okręgu pomorskiego ZSP-ZWZ-AK (1939–1945);
- sieci wywiadu ofensywnego KG ZWZ-AK „Stragan” (1941–1943), „Lombard” (1943–1945).

Szefowi II Wydziału (wywiadu) Komendy Okręgu Pomorskiego ZWZ-AK podlegali szefowie wywiadu, funkcjonujący we wszystkich niższych jednostkach organizacyjnych (podokręgi, inspektoraty, obwody) oraz referat wywiadu Wojskowej Służby Kobiet, istniejący w latach 1943–1945. Wywiad okręgowy realizował zasadniczo dwa zadania. W ramach pierwszego z nich dostarczał Komendzie Głównej ZWZ-AK, Komendzie Obszaru Zachodniego i Komendzie Okręgu informacje o rozmieszczeniu głównych sił niemieckich (wojskowych, SS, policyjnych), które były niezbędne do opracowywania własnych planów i podejmowania decyzji operacyjnych (waga tych zadań rosła w miarę zbliżania się frontu wschodniego). Drugie zadanie dotyczyło prowadzonego systematycznie rozpoznania niemieckich garnizonów wojskowych, szczególnie sił policyjnych dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Sieć terenowa wywiadu okręgowego, podlegając lokalnym komendantom (podokręgów, inspektoratów, obwodów), zaspokajała głównie potrzeby tych jednostek organizacyjnych, niekiedy realizując jedynie zadania na użytek Komendy Obszaru Zachodniego ZWZ-AK czy Komendy Głównej ZWZ-AK.

Sieć wywiadowcza okręgu pomorskiego ZWZ-AK w latach 1940–1945 nigdy nie osiągnęła takiej gęstości i sprawności, jaką uzyskano w Generalnym Gubernatorstwie. Prowadzący bieżącą działalność pion wywiadu szczególnie narażony był

na dekonspirację. Częste zmiany na stanowiskach, wymuszane aresztowaniami powodowały, że z działalnością wywiadowczą zetknęli się niemalże wszyscy oficerowie komend: okręgu, podokręgów i inspektoratów. W pracach wywiadowczych uczestniczyło poza tym wielu członków struktur pomorskich ZWZ-AK, którzy ze względu na swoje możliwości (np. zatrudnienie) mogli stanowić istotne źródło informacji, chociaż formalnie nie tkwili w pionie wywiadowczym. Istniały jednak rejony Pomorza, gdzie nasycenie różnymi komórkami wywiadowczymi było znacznie większe niż na pozostałych terenach, wchodzących w skład okręgu pomorskiego ZWZ-AK. Z pewnością wymienić tu należy rejon Gdyni i Gdańska, szczególnie silnie penetrowany przez wiele sieci wywiadowczych (zarówno sieci wywiadu okręgowego i Inspektoratu Wybrzeże ZWZ-AK, jak i sieci eksterytorialne II Oddziału KG ZWZ-AK). Znaczenie wywiadowcze Gdyni (dużej bazy Kriegsmarine) dostrzegane było od samego początku, chociaż napotymano w pierwszym okresie na trudności w utworzeniu w tym mieście komórek wywiadowczych. Dlatego stosunkowo wcześniej wykorzystano tu członków przedwojennej sieci wywiadowczej. W 1940 r. powstała samodzielna komórka wywiadu ZWZ, utrzymująca łączność z Warszawą, którą kierował kpt. rez. Antoni Wiśniewski vel Anton Wiens, do 1939 r. prowadzący działalność wywiadowczą na terenie Gdańska oraz Rzeszy. Podlegało mu kilku przedwojennych współpracowników wywiadu z terenu Gdyni. Z czasem jego grupa została włączona do jednej z sieci wywiadu ofensywnego o kryptonimie „Stragan”. Dopiero znaczna rozbudowa struktur ZWZ, a następnie AK w latach 1941–1942 stworzyła sprzyjające warunki do rozwoju sieci wywiadu okręgowego ZWZ-AK, w pierwszym rzędzie na Wybrzeżu, gdzie planowano dokonanie w przyszłości desantu morskiego i powietrznego regularnych jednostek wojska polskiego. W związku z tym rejon Gdynia-Gdańsk rozpracowywany był intensywnie także pod kątem wspomnianych planów. Kierujący w latach 1941–1942 Podokręgiem Morskim ZWZ-AK J. Olszewski ps. „Andrzej” przywiązywał dużą wagę do spraw wywiadu i osobiście zaangażowany był w tworzenie sieci wywiadowczej. Włączył on do prac wywiadowczych członków tego podokręgu ZWZ-AK zatrudnionych w różnych instytucjach i obiektach. Rozpoznawano nie tylko obiekty wojskowe i policyjne w Gdyni, ale także okoliczne tereny, gdzie miał być dokonany desant powietrzny. Systematycznie napływały tygodniowe meldunki z portu gdynińskiego i znajdującej się w Gdyni bazy Kriegsmarine oraz stoczni. W ich przesyłaniu do Warszawy w latach 1941–1942 znaczącą rolę odegrał hm. Lucjan Cyilkowski, szef łączności kurierskiej podokręgu oraz hm. Bernard Myśliwek, komendant chorągwi pomorskiej Szarych Szeregów. Po aresztowaniu J. Olszewskiego w październiku 1942 r. i odstąpieniu od wspomnianych planów teren Wybrzeża pozostał atrakcyjny jedynie ze względu na istniejący tu przemysł zbrojeniowy. Kolejni komendanci powstałego wówczas Podokręgu Północno-Zachodniego AK: por. Zygmunt Szatkowski ps. „Wiesław”, ppor. Henryk Gruetzmacher ps. „Marta” oraz ppor. A. Jarocki ps. „Juhás”, „Antoni” także byli zaangażowani w działalność wywiadowczą. Z czasem główną rolę w organizowaniu wywiadu w podokręgu

odgrywać zaczął ppor. rez. Jan Belau, ps. „Mewa”, „Morski”, który w latach 1941–1944, przypuszczalnie jako oficer wywiadu Inspektoratu Wybrzeże, utworzył sprawnie funkcjonującą sieć wywiadu, obejmującą głównie rejon Gdyni i Gdańska, ale ogarniającą w zasadzie cały odcinek wybrzeża Morza Bałtyckiego od Szczecina do Królewca.

W Podokręgu Południowo-Zachodnim ZWZ–AK działalność wywiadowcza sieci okręgowej nie była początkowo zbyt rozbudowana, chociaż właśnie tu najwcześniej utworzono komórki wywiadu ograniczające się w zasadzie do przekazywania informacji o stacjonujących tu niemieckich jednostkach wojskowych oraz transportach. Nieco później obserwacją objęto budowane tu obiekty przemysłu zbrojeniowego. Dopiero od 1943 r. nasilono penetrację wywiadowczą południowej części Pomorza, co spowodowane zostało systematycznie rosnącym znaczeniem zlokalizowanego tu przemysłu zbrojeniowego.

Najsłabiej zorganizowane były komórki wywiadu w podokręgach zewnętrznych (Szczecin, Królewiec). Wynikało to przede wszystkim z występujących tam ogromnych problemów organizacyjnych ZWZ–AK. Stąd też sporadycznie udawało się utworzyć na tych wysuniętych terenach stałe placówki wywiadowcze lub punkty obserwacyjne. Przy gromadzeniu informacji z zewnętrznych podokręgów częściej korzystano z przygodnych źródeł informacji lub uzyskiwano dane w czasie okazjonalnych wyjazdów na te tereny. W związku z tym np. w zbieraniu informacji z Królewca pomagali wywiadowi AK m.in. członkowie TOW „Gryf Pomorski”, skierowani tam do pracy jako robotnicy przymusowi. Do dyspozycji wywiadu AK przekazał ich por. rez. A. Arendt, komendant naczelny „Gryfa”, utrzymujący osobisty kontakt z Franciszkiem Bendigiem ps. „Ksawery” z wywiadu okręgowego AK.

Dopiero w połowie 1941 r. utworzono na Pomorzu sieci eksterytorialne wywiadu ZWZ–AK, podporządkowane bezpośrednio Oddziałowi II KG ZWZ–AK. Nie miały one charakteru sieci terenowej. Zlecone im zadania nie nakazywały dokładnego opanowania całego obszaru Pomorza, lecz dotyczyły konkretnych, z góry wyznaczonych obiektów przemysłowych lub np. morskich (leżących na Wybrzeżu). Dlatego właśnie sieci eksterytorialne budowano na Pomorzu, bezpośrednio od komórki kierowniczej w Warszawie (inspektor sieci) do określonego obiektu (agent). Przez funkcjonujące na Pomorzu sieci eksterytorialne usiłowano docierać także na dalsze tereny, zarówno do Niemiec, jak i do innych krajów okupowanych przez wojska niemieckie. Było to możliwe, bowiem wywożono tam na roboty przymusowe liczne rzesze Polaków. Pochodzący z Pomorza członkowie wywiadu ZWZ–AK, penetrujący rejony Rzeszy, oprócz szczegółowych zadań realizowali ogólne zadania wywiadowcze. Dotyczyły one głównie: 1) szeroko rozumianych zagadnień wojskowych i gospodarczych oraz skutków bombardowań alianckich, 2) rozpoznania portów bałtyckich (niemieckich i opanowanych przez Niemców) oraz portów Morza Północnego, ze szczególnym uwzględnieniem znajdujących się tam stoczni i baz niemieckiej marynarki wojennej.

Teren Pomorza penetrowany był systematycznie przez eksterytorialne sieci wywiadu ofensywnego KG ZWZ-AK, występujące pod kryptonimami „Stragan” (1941–1942) i „Lombard” (1943–1944). W latach 1941–1942 meldunki z Pomorza przesyłały wchodzące w skład „Straganu” sieci oznaczone literami: A, C, D, F, G, K i P oraz tzw. ekspozytury: J i „Morze”. Najbardziej rozbudowane na Pomorzu były trzy z nich: 1) „A” — utworzona przez pochodzącego z Tczewa Stefana Kamińskiego, której część uczestniczyła w rozpracowywaniu transportu kolejowego; 2) „C” — specjalizująca się w zbieraniu informacji o charakterze morskim (bazy Kriegsmarine, porty oraz stocznie). Prace tej sieci nadzorował kpt. mar. Józef Woźnicki ps. „Walek” oraz hm. Bernard Myśliwek ps. „Konrad”, organizujący łączność z Warszawą. Znaczącą rolę w tej sieci odgrywali byli harcerze z żeglarskich drużyn morskich, włączeni do działalności wywiadowczej przez Ludwika Walasika, przed wojną bosmana na „Zawiszy Czarnym”; 3) „F” — kierowana z Warszawy przez por. Witolda Strusiewicza ps. „Witold”, który kontaktował się z Pomorzem za pośrednictwem pochodzących ze Starogardu: J. Szamreto i łącznika Leona Grabowskiego ps. „F-1”.

Prace wszystkich sieci eksterytorialnych były inspirowane przez wywiad alian-tów. W 1942 r. największą wagę przywiązywano do remontowanych w Gdyni niemieckich okrętów liniowych („Gneisenau”, „Scharnhorst”, „Prinz Eugen”) i lot-niskowca („Graf Zeppelin”) oraz możliwości produkcyjnych niemieckiego przemy-słu stoczniowego (od Szczecina do Królewca) i zbrojeniowego (w związku z prze-noszeniem produkcji z Niemiec na Pomorze). Najlepsze efekty osiągnięto na terenie Gdyni, skąd systematycznie napływały meldunki, dające stosunkowo dobry wgląd w pracę portu, stoczni oraz bazy Kriegsmarine. Waga zebranego w Gdyni materiału wywiadowczego była tak znaczna, że problemem było szybkie przekazywanie informacji na Zachód. Podejmowano w związku z tym próby uruchomienia w Gdyni radiostacji, która pracowałaby wyłącznie dla potrzeb wywiadu. Taką ocenę w sier-pniu 1943 r. przekazał wywiad brytyjski: „Meldunki z Gdyni i z północnych portów niemieckich na wschód od Kiel są dobre i dowodzą, że organizacja została należycie usprawniona; szczególnie cenne są informacje z Gdyni. Admiralicja podkreślała często i nie przestaje nadal żywić nadziei, że w najbliższej przyszłości zostanie nawiązana łączność radiowa z portem”¹.

Próby te nie odnosiły skutku, bowiem jeszcze w lutym 1944 r. gen. Bór-Ko-morowski informował Londyn, że nie ma możliwości uruchomienia w Gdyni stacji nadawczej. Z dokumentów nie wynika, żeby udało się tego dokonać w późniejszym okresie. Tak więc nadal, zwykle raz w miesiącu, meldunki przekazywano przez kurierów do Warszawy, a stamtąd drogą radiową do Londynu. Część ważniejszych meldunków przesyłano na Zachód poprzez Szwecję, za pośrednictwem pastora

¹ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, Londyn 1957, t. 3.

szwedzkiego w Gdyni lub kapitanów szwedzkich statków zawijających do portów w Gdyni i Gdańsku.

Meldunki z Pomorza dotyczące problematyki morskiej przekazywano do Biura Studiów Oddziału II KG AK, gdzie analizowali je dwaj eksperci: kpt. mar. Józef Woźnicki ps. „Walek” — sprawy marynarki wojennej i ppor. rez. mar. inż. Aleksander Potyrała ps. „Tarnowski”, „Christian” — sprawy przemysłu stoczniowego. Warto przytoczyć ocenę pracy sieci wywiadowczych w zakresie przemysłu stoczniowego, sformułowaną przez A. Potyręłę: „Każde nasze wezwanie, skierowane do sieci wywiadu, o rozpracowanie takiego lub innego zagadnienia, o dostarczenie nam tego lub innego zestawienia liczbowego, o wydobywanie takiego lub innego planu lub rysunku konstrukcyjnego rzadko pozostawało bez odzewu. I dostarczali nam wiele ciekawego materiału, czasem o wyjątkowej doniosłości, jakże często z wielu pieczętami „Geheim” (tajne), „Streng Geheim” (ściśle tajne). Nie byliśmy z kolegą Woźnickim przy zdobywaniu tych materiałów, więc nie mogę powiedzieć, kim byli ci, którzy narażali swe życie, aby wypełnić nasze polecenia, równające się rozkazowi. Może były to sprzątaczkę — Polki, może technicy — Polacy zatrudnieni w działach produkcyjnych stoczni niemieckich, ale niewątpliwie byli też robotnicy — Polacy, którzy mimo dokładnej kontroli rysunków technicznych oddanych na warsztat musieli niejedną z nich wyrwać spod oczu nieufnego Werkschutzu (straży fabrycznej) i dostarczyć sieci polskiego wywiadu. Jak oni te duże nieraz plany przemycali przez wielokrotne i podejrzliwe kontrole stoczni, arsenałów i portów, ilu ich z tego powodu rozstrzelano nie wiem, i chyba nikt tego się nie dowie. Ofiary niewątpliwie były, lecz ofiary te nie były nadaremne”².

Straty ludzkie w pionie wywiadu rzeczywiście były znaczne, a aresztowani członkowie różnych sieci byli po śledztwie osadzani w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Najbardziej zaangażowani w prace wywiadowcze zginęli w trakcie śledztwa lub na mocy wyroków sądowych. Spośród pomorskich sieci „Straganu” najwcześniej została rozbita sieć „C”, mająca powiązania z Szarymi Szeregami w Gdyni. Pierwsze aresztowania nastąpiły jesienią 1942 r., a w sierpniu 1943 r. zatrzymano pozostałych członków tej sieci, których po śledztwie osadzono w obozie Stutthof. W lutym 1943 r. rozbito część sieci „F”, zaś aresztowani członkowie po zakończeniu śledztwa także wysłani zostali do Stutthofu. W sierpniu 1943 r. gestapo zlikwidowało wchodzącą w skład „Straganu” grupę „Wybrzeże”, której członków z Pomorza osadzono w obozie śledczym gestapo w Inowrocławiu. Później przekazano ich do obozów koncentracyjnych, gdzie kilku z nich zginęło.

W związku z rozbiciem „Straganu” utworzono nową sieć wywiadu ofensywnego KG AK o kryptonimie „Lombard”. Od początku 1943 r. organizowali ją oficerowie wywiadu zrzućeni do okupowanej Polski jako „cichociemni”. Włączono do niej

² A. Potyrała, Wspomnienia dotyczące spraw Marynarki Wojennej, maszyn. w Archiwum Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, s. 192–193.

ocalałych członków sieci „Stragan” i nowo pozyskanych pracowników wywiadu. W 1943 r. nastąpiła też pewna zmiana priorytetów wywiadowczych. Nadal zadania dotyczyły rozpracowywania przemysłu stoczniowego, chociaż teraz bardziej niż dużymi okrętami liniowymi interesowano się produkcją nowych typów okrętów podwodnych oraz silnikami do tych okrętów. Zwiększoną obserwacją objęto poza tym przemysł lotniczy, motorowy i kolejowy. Znaczną wagę przywiązywano zwłaszcza do informacji z lotnisk i zakładów lotniczych w Rumi, Gdyni, Malborku, Grudziądzu i Tczewie. W latach 1943–1944 nasiloną także penetrację południowej części Pomorza, głównie rejonów: Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz. Wynikało to z faktu rosnącego znaczenia zlokalizowanego tam przemysłu zbrojeniowego. Tak jak Wybrzeże, tereny te rozpracowywały zarówno sieci wywiadu ofensywnego KG AK („Lombard”), jak i wywiadu okręgu pomorskiego AK. Było to ułatwione, ponieważ wielu członków inspektoratów bydgoskiego, grudziądzkiego i toruńskiego pracowało w zakładach zbrojeniowych. W rejonie Bydgoszczy zbierano głównie informacje z Metalfabrik, Fabryki Elektrotechnicznej, Maschinenfabrik i Łęgnowa.

W latach 1943–1944 dużą wagę miały informacje o niemieckiej broni raketowej („V”-1, „V”-2). Początkowo rozpracowywano ośrodek doświadczalny w Peenemünde na wyspie Uznam, z którego pierwsze meldunki napłynęły przypuszczalnie w lutym 1943 r. W związku z ich potwierdzeniem przez zdjęcia lotnicze sieci wywiadowcze otrzymały polecenie przekazywania wszelkich danych o Peenemünde. W zbieraniu informacji uczestniczyły zarówno pomorskie komórki sieci „Lombard” KG AK, jak i kierowany przez kpt. J. Grussa ps. „Stanisław” wywiad okręgu pomorskiego AK, w ramach którego akcja ta otrzymała kryptonim „Błyskawica”. W XI 1943 oraz II–III 1944 r. z okręgu pomorskiego AK przesłano cenne dane dotyczące rakiet „V” i rysunki. Jako szczególnie cenny potraktowany został wykaz zakładów produkujących części do rakiet, znajdujących się zarówno na Pomorzu (Grudziądz), jak i w Rzeszy oraz na Śląsku. Rozbicie sieci wywiadu okręgowego uniemożliwiło dalsze prace w tym kierunku zlecone przez Oddział II KG AK. Poza tym w 1944 r. rozpracowywano niemieckie wyrzutnie raketowe zlokalizowane na Pomorzu. Ppor. J. Belau z grupą współpracowników prowadził obserwację dwóch wyrzutni w rejonie Łeby — przy ruchomych wydmach i w pobliżu kanału. Wyrzutnie raketowe, znajdujące się na terenach leśnych, w rejonie Wierchucin–Sarnówek–Lisiny–Suchom, rozpracowywane były początkowo przez członków sieci wywiadu ofensywnego z Gdyni, a następnie przez partyzantów ze zgrupowania AK „Cisy-100”.

Największe straty wywiad okręgu pomorskiego AK poniósł w 1944 r. W końcu marca 1944 r. aresztowany został Robert Burczyk ps. „Kaszuba”, szef wywiadu inspektoratu Grudziądzkiego AK, oraz kilku jego współpracowników. W dniu 7 maja 1944 r. aresztowano w Bydgoszczy kpt. J. Grussa, szefa wywiadu okręgu pomorskiego AK (do stycznia 1945 r. poddawany śledztwu w gestapo łódzkim w związku z ujawnieniem jego udziału w rozpracowywaniu broni „V”). W sierpniu 1944 r. w Bydgoszczy aresztowano F. Bendiga, kierującego po Grussie wywiadem

okręgowym, a w Tczewie por. rez. inż. Witolda Wojciechowskiego ps. „Mewa”, zaangażowanego w prace wywiadu (zamordowany został podczas śledztwa). Do największych aresztowań doszło w końcu sierpnia 1944 r. w Gdyni, gdzie zatrzymano ppor. Belaua i kilku jego najbliższych współpracowników. Po śledztwie zostali oni osadzeni w Stutthofie, a następnie rozstrzelani w egzekucji publicznej w Ocyplu we wrześniu 1944 r. Tak więc w sierpniu 1944 r. gestapo zdołało całkowicie rozbić sieć wywiadu okręgu pomorskiego AK.

W drugiej połowie 1944 r. kpt. rez. Bronisław Pietkiewicz ps. „Wiktor”, jako komendant Podokręgu Południowo-Wschodniego AK, zdołał zbudować od podstaw nową sieć wywiadu, która najprężniej działała w Inspektoracie Toruńskim. W końcu 1944 r. zrezygnowano z prowadzenia wywiadu przemysłowego, koncentrując się w zasadzie na zbieraniu informacji o niemieckich jednostkach wojskowych i transportach wojskowych, planach obrony poszczególnych miast oraz obiektach przeznaczonych przez Niemców do zniszczenia. Najlepiej prowadzono rozpoznanie wojsk niemieckich w Toruniu, Inowrocławiu, Nieszawie oraz Lipnie.

Omawiając działalność wywiadowczą prowadzoną na Pomorzu przez ZWZ-AK pamiętać należy o informacjach zebranych przez inne organizacje konspiracyjne. Uzyskiwane przez nie dane wykorzystywał nie tylko wywiad okręgu pomorskiego ZWZ-AK, który gromadził głównie dane dotyczące działalności tych organizacji, znacznie rzadziej włączając członków innych organizacji do prowadzenia obserwacji konkretnych obiektów mających znaczenie dla wywiadu. Innymi względami kierowano się w pracy wywiadu ofensywnego KG ZWZ-AK. Przy budowie eksterytorialnych sieci Oddziału II KG AK wykorzystywano nie tylko członków ZWZ-AK. Zarówno ze względów bezpieczeństwa (aby w razie dekonspiracji aresztowania nie rozbijały innych struktur ZWZ-AK), jak i problemów kadrowych do sieci tych włączano nie tylko pojedynczych członków innych organizacji, lecz także zespoły ludzkie. Na Pomorzu szczególnie owocna była współpraca wywiadowcza ZWZ-AK ze „Związkiem Jaszczurzym” (1941–1942) oraz „Mieczem i Pługiem” (1943–1944). Warto więc nieco szerzej omówić ten problem.

W 1940 r. komórki ZJ powstające na Pomorzu nastawiano przede wszystkim na prowadzenie wywiadu. ZJ udało się w stosunkowo krótkim czasie rozbudować swoje struktury na Pomorzu oraz utworzyć sprawnie funkcjonującą łączność z Warszawą. Współpraca wywiadowcza pomiędzy ZJ a ZWZ-AK organizowana była na szczeblu centralnym w Warszawie i dotyczyła głównie wywiadu wojskowego na polskich ziemiach zachodnich oraz w Niemczech. Początkowo ZJ przekazywał jedynie informacje wywiadowcze. W ich przesyłaniu do Warszawy brali udział Monika Dymska (aresztowana 23 VII 1942 r., stracona 25 VI 1943 r. w Plötzensee) oraz ppor. Arnold Nierzwicki ps. „Krzysztof” (oboje uczestniczyli w przedwojennych przygotowaniach prowadzonych przez gen. Tokarzewskiego).

Opierając się na instrukcjach ZWZ-AK działalność wywiadowczą prowadzili w zasadzie wszyscy członkowie pomorskich komórek ZJ utworzonych m.in. w Gdyni, Gdańsku, Brodnicy, Bydgoszczy, Toruniu, Wejherowie, Jabłonowie. W zakresie

wywiadu ZJ główną rolę odegrała początkowo Gdynia, gdzie prace wywiadowcze inspirowali kierujący tamtejszą placówką ZJ Andrzej Eliaszewicz ps. „Ala” i Stefan Hensel ps. „Gustaw II”. Utworzyli oni na terenie Gdyni sprawnie funkcjonującą sieć wywiadowczą, uzyskując wiele cennych danych z portu gdyńskiego i gdańskiego oraz bazy Kriegsmarine w Gdyni. Zorganizowali także w Gdyni kwatery dla kurierów odbywających podróże wywiadowcze w głąb Niemiec.

Prawdopodobnie od połowy 1941 r. współpraca nabrała nieco innego charakteru. Z ramienia ZWZ–AK organizował ją Mieczysław Rutkowski — szef Sekcji „Zachód” sieci wywiadu ofensywnego KG ZWZ–AK, oznaczonej kryptonimem „Stragan”, który poprzez łączników utrzymywał kontakt z przedstawicielami ZJ, m.in. Stanisławem Jeute ps. „Stach Zachodni” — szefem Ekspozytury „Z” wywiadu ZJ oraz Mieczysławem Dukalskim ps. „Mietek”, komendantem okręgu pomorskiego ZJ. Meldunki wywiadowcze z Pomorza trafiały do S. Jeute, który przekazywał je następnie do II Oddziału KG ZWZ–AK. Poza tym w 1941 r. część członków wywiadu ZJ na Pomorzu włączono do tworzonej wówczas od podstaw sieci wywiadu ofensywnego KG ZWZ „Stragan”. Dużą aktywność wywiadowczą przejawiała komórka ZJ w Brodnicy, bazująca na przedwojennych harcerzach z drużyny gimnazjalnej. W zakresie wywiadu podporządkowani oni zostali tzw. Ekspozyturze „Mare”, wchodzącej w skład grupy wywiadowczej „Wybrzeże”. W inspirowaniu ich działalności wywiadowczej największą rolę odegrali przyjeżdżający na Pomorze z Warszawy Kazimierz Wrzosek i Tadeusz Pudelko. Poza tym członkowie ZJ weszli do grupy wywiadowczej „Wybrzeże” ZWZ–AK, której sieć „A” utworzył Stefan Kamiński ps. „Zygmunt”.

W wyniku rozpracowania przez gestapo Ekspozytury „Z” wywiadu ZJ w pierwszych miesiącach 1942 r. aresztowano ok. 90 osób. W kwietniu 1942 r. rozbito placówki ZJ w Gdyni i Bydgoszczy, a w czerwcu i lipcu 1942 r. przestała istnieć sieć współpracującego z ZJ ppor. rez. Klemensa Wickiego z Gdyni (straconego w Halle w XI 1943 r.). W grudniu 1942 i styczniu 1943 r. funkcjonariusze gestapo zlikwidowali komórki ZJ na całym Pomorzu. Część najbardziej zaangażowanych w prace wywiadowcze członków ZJ stanęło przed Sądem Wojennym Rzeszy (straceni zostali m.in. Stanisław Jeute, Stefan Hensel, Jan Tomanek ps. „Günter”, Czesław Kalek ps. „Mały”, Zenon Narojek ps. „Zenon Nawrocki” i Marian Sauer), pozostałych aresztowanych po śledztwie osadzono w różnych obozach koncentracyjnych.

Drugą organizacją ogólnopolską działającą na Pomorzu, która dopiero w latach 1943–1944 podjęła ścisłą współpracę wywiadowczą z AK, był „Miecz i Plug”. Początkowo informacje uzyskiwane przez członków pomorskich struktur MiP trafiały jedynie do Komendy Głównej MiP. Meldunki z Pomorza przez łączników przekazywano w lokalu kontaktowym w Warszawie, mieszczącym się w sklepie przy Pl. Grzybowskiem, który prowadził pochodzący z Bydgoszczy Bernard Kaczmarek ps. „Jur”, „Wrzos”. Szczególnie cenne były uzyskane wiosną 1943 r. informacje o niemieckim ośrodku doświadczalnym broni raketowej („V”) w Peenemünde na wyspie Uznam. Komendantowi okręgu pomorskiego MiP Augustynowi Trägerowi przekazał

je w kwietniu 1943 r. jego syn Roman Träger (od 1941 r. członek MiP), który jako żołnierz Wehrmachtu przebywał wówczas służbowo na wyspie Uznam. A. Träger osobiście przekazał te ważne informacje w Warszawie, gdzie trafiły one wkrótce do II Oddziału KG AK.

W związku z niezwykle ważną sprawą z ramienia II Oddziału KG AK zajął się nią „cichociemny” por. Stefan Ignaszak ps. „Nordyk”, zastępca szefa wywiadu ofensywnego KG AK (kryptonim „Lombard”) i inspektor kilku sieci wywiadowczych AK, od maja 1943 r. utrzymujący kontakty wywiadowcze z członkami MiP. Kiedy okazało się, że pomorski okręg MiP dysponował znacznymi możliwościami kadrowymi, S. Ignaszak włączył niektórych członków MiP do wywiadu ofensywnego KG AK. Po uzgodnieniu w ramach AK weszli oni w skład grupy wywiadowczej „Bałtyk”, na czele której stanął B. Kaczmarek. Najwięcej członków okręgu pomorskiego MiP znalazło się w kierowanej przez A. Trägera podgrupie wywiadowczej „Bałtyk-303”. Byli to: Kazimierz Koliber ps. „Biały”, por. Mieczysław Robiński ps. „Wilk”, Zygmunt Felchnerowski ps. „Wydra”, Stanisław Michniewicz ps. „Borsuk”, Henryk Weber ps. „Topór”, Jan Sznajder ps. „Furman” i Ferdynand Słomiński ps. „Zając”. Latem 1944 r. w trakcie rozbijania struktur MiP na Pomorzu aresztowano kilku członków tej sieci, zaś A. Träger musiał się ukrywać.

Poza tym członkowie MiP z Pomorza, obok członków AK, weszli do jednej z sieci wywiadu ofensywnego KG AK „Lombard”, oznaczonej jako „Grupa Pomorska” lub „P”, która także podlegała por. S. Ignaszakowi. Kierował nią inż. Alojzy Jędrzycka „Pomorski”, pochodzący z Bydgoszczy członek MiP. W skład jego grupy weszli następujący członkowie MiP z Pomorza: Leon Sowiński, Adam Sobolewski ps. „Soból” i F. Szarnak. Głównym zadaniem tej grupy było rozpoznanie fabryki paliw syntetycznych w Policach, obserwacja portów bałtyckich (Szczecin, Gdańsk, Gdynia) oraz rejonu Bydgoszczy (m.in. Łęgowo). Gestapo rozbiło tę grupę w kwietniu 1944 r. (A. Jędrzycka, A. Sobolewski i L. Sowiński zostali ścięci gilotyną 20 IV 1945 r. w Brandenburgii).

Brak pełnej informacji o działalności wywiadowczej „Gryfa” i jego współpracy z wywiadem AK. Dysponujemy na ten temat jedynie fragmentaryczną wiedzą. W drugiej połowie 1942 r. Józef Klawikowski, komendant powiatowy TOW „Gryf Pomorski” w Tczewie, z polecenia kierującego faktycznie TOW GP Józefa Dambka i por. rez. Grzegorza Wojewskiego przekazał do dyspozycji E. Czarnowskiego ze „Straganu” kilku swoich współpracowników zatrudnionych na węzle kolejowym w Tczewie. W latach 1943–1944 na terenie Gdyni z pracownikiem wywiadu okręgowego AK F. Bendigiem ps. „Ksawery” spotykał się por. rez. A. Arendt ps. „Konar”, ówczesny komendant naczelny TOW „Gryf Pomorski”. Przekazywał on do dyspozycji sieci wywiadu okręgu pomorskiego AK członków „Gryfa”, którzy z racji zatrudnienia w ważnych dla wywiadu AK miejscowościach lub obiektach mogli stanowić cenne źródła informacji.

W ostatnim okresie okupacji wywiad AK nastawiał się na funkcjonowanie w nowych warunkach, już po zajęciu Pomorza przez Rosjan. Główną rolę odegrał

w tym zakresie por. S. Ignaszak ps. „Pegaz”, który w 1945 r. utworzył w Bydgoszczy ekspozyturę wywiadu Delegatury Sił Zbrojnych o kryptonimie „Karo”, do której włączył m.in. część swoich byłych współpracowników z „Miecza i Pługa”. Poza tym zgodnie z rozkazem komendanta okręgu pomorskiego z 5 I 1945 r., w celu samoobrony nacisk położono głównie na sprawy kontrwywiadowcze. W związku z tym do MO i UB przeniknęli głównie byli członkowie inspektoratów AK: bydgoskiego, toruńskiego, grudziądzkiego oraz Inspektoratu Wybrzeże.

Sabotaż i dywersja

Na Pomorzu szerzej organizowano sabotaż, zaś akcje typowo dywersyjne przeprowadzane były znacznie rzadziej. Działalność sabotażowa, początkowo niezwykle ograniczona, w miarę upływu czasu nasiliła się. Wpływ miało na to wiele czynników, z których najważniejsze to: stan organizacyjny konspiracji pomorskiej, zmieniające się wytyczne do działania oraz sytuacja militarna Niemiec.

W ramach ZWZ–AK na Pomorzu — podobnie jak i w innych częściach okupowanej Polski — inspirowano przygotowania do akcji sabotażowej. W pierwszej kolejności ZWZ miała objąć nią wszystkie większe zakłady przemysłu zbrojeniowego, przetwórnictwa i magazyny materiałów pędnych, transporty kolejowe oraz przemysł spożywczy pracujący dla potrzeb armii niemieckiej. W 1940 r. obowiązywały następujące wytyczne dla akcji sabotażowej: „Działania te nie mogą [...] obciążać całkowicie członków ZWZ. Pożądane jest, by je prowadzić przy pomocy organizacji zawodowych, jak kolejarze, robotnicy i w ogóle personel pracujący na terenie danego obiektu. Muszą one nosić charakter przypadkowości, nie narażać ludności na represje, obciążać samych Niemców, wzbudzając w nich wątpliwości w ich sprawność organizacyjną, bezpieczeństwo i brak zaufania do własnych ludzi... (AK w dokumentach, t. I, s. 181).

Początkowo wydawało się, że ZWZ osiągnie na Pomorzu stan organizacyjny, który pozwoli na podjęcie szerszych zadań sabotażowych, chociaż w 1940 r. najważniejsze były przygotowania do dywersji w południowo-wschodniej Polsce na liniach tranzytowych pomiędzy Niemcami a Rosją. W związku z przewidywanym rozpoczęciem działań wojennych płk Rowecki, jako Komendant Okupacji Niemieckiej ZWZ, polecił, aby do 15 maja 1940 r. komendanci okręgów ZWZ przedstawili wstępny plan dywersji w swoich okręgach. W tym czasie mjr Ratajczak — p.o. komendanta okręgu pomorskiego ZWZ — organizował dopiero załóżki ZWZ na Pomorzu, wykonanie tego rozkazu było więc nierealne. Po klęsce Francji ZWZ nastawiono na działalność długofalową, co spowodowało zmianę w podejściu do spraw sabotażu. W lipcu 1940 r. gen. Sosnkowski nakazał przejściowo zaniechać nie tylko dywersji, ale nawet sabotażu. W listopadzie 1940 r. gen. Sikorski zakazał prowadzenia sabotażu i dywersji w GG oraz na terenach ziem włączonych do

Rzeszy. W związku z tym gen. Sosnkowski, podtrzymując zakaz prowadzenia bieżącej akcji sabotażowo-dywersyjnej, sugerował, aby rozpocząć przygotowania do prowadzenia dywersji na szeroką skalę zarówno wobec Niemiec, jak i Rosji. Przygotowania miały objąć: 1) obezwładnienie aparatu kierowniczego okupantów, 2) zniszczenie komunikacji, głównie kolejowej.

Zadania te miał realizować utworzony jeszcze w kwietniu 1940 r. na szczeblu centralnym Związek Odwetu, którego komórki (referaty) powstały przy komendach okręgów ZWZ na terenie GG. Brak dokumentów z lat 1941–1942 nie pozwala na stwierdzenie, jak wyglądała działalność ZO na Pomorzu w tym okresie. Wiadomo tylko, że w ramach komendy okręgu pomorskiego Związkiem Odwetu kierował por. rez. inż. Kazimierz Paszkowski ps. „Kopernik” (aresztowany latem 1942). Zauważyć też należy, iż w związku z problemami organizacyjnymi i kadrowymi w okręgu pomorskim ZWZ–AK zadania sabotażowe wykonywali niejednokrotnie członkowie sieci wywiadu, którzy zatrudnieni byli w ważnych obiektach przemysłowych.

Wobec wspomnianych trudności i ograniczeń w zakresie działalności sabotażowo-dywersyjnej ZWZ w latach 1940–1942 największe akcje sabotażowe przeprowadzone zostały na Pomorzu przez członków Polskiej Armii Powstania. W nocy z 12 na 13 maja 1941 r. podpalony został młyn w Lubiezu, a w nocy z 14 na 15 maja 1941 r. podpalono wielkie młyny Rychtera w Toruniu. Gestapo dokonało wówczas aresztowań wśród pracowników tych młynów oraz ok. 80 Polaków z Torunia. Kilkunastu z nich przekazano do obozu Stutthof, gdzie zginęli w stosunkowo krótkim czasie. Najgłośniejsze na Pomorzu akcje dywersyjne przeprowadzili w czerwcu 1942 r. członkowie Rejonu Kościerskiego PAP. W dniu 9 czerwca 1942 r. wykolejono w rejonie Zblewa pociąg pociąg pospieszny, jadący z Berlina do Królewca, a 21 czerwca 1942 r. niedaleko miejsca pierwszej akcji wykolejono niemiecki transport wojskowy. Obu akcji dokonano przez rozkręcenie torów, aby upozorować wypadek. Przerwy w ruchu oraz straty materialne nie były zbyt duże, podobnie zresztą jak i liczba zabitych. Zamachy te miały jednak ogromne znaczenie propagandowe. Przeprowadzono je w trakcie nasilonej akcji germanizacyjnej (Volkslista), pokazując, że Niemcy nie mogą się czuć bezpieczni nawet na tak spacyfikowanym terenie, jakim było Pomorze. Władze okupacyjne ustaliły wówczas znaczną nagrodę za wskazanie sprawców i zastosowały represje, osadzając kilkudziesięciu Polaków w obozie koncentracyjnym Stutthof. Obie akcje dywersyjne wykonała grupa dowodzona przez Stanisława Lesikowskiego ps. „Las”, komendanta Rejonu Kościerskiego PAP, wspierana przez członków oddziału partyzanckiego PAP Stanisława Miskiera oraz oddziału partyzanckiego TOW „Gryf Pomorski”, dowodzonego przez Jana Szalewskiego ps. „Soból”.

Polska Armia Powstania w latach 1942–1943 przeprowadziła szereg mniejszych sabotaży w Toruniu i Gdańsku. Członkowie PAP pracujący na terenie koszar wojskowych w Toruniu oraz w różnych magazynach wojskowych i zakładach rusznikarskich w Toruniu i Grudziądzu wykradali z nich broń i amunicję, która trafiała do oddziałów partyzanckich w Borach Tucholskich lub ukrywana była w konspira-

cyjnych magazynach. Między innymi z fabryki amunicji w Toruniu–Wrzosach wynoszono pistolety, amunicję oraz ładunki wybuchowe. Część broni dostarczył organizacji Zygmunt Neumann prowadzący sklep rusznikarski. W trakcie likwidacji PAP w sierpniu 1943 r. funkcjonariusze gestapo przejęli kilka egzemplarzy broni i w związku z tym 13 października 1944 r. straceni zostali w Gdańsku: Zygmunt Neumann, Józef Nowak i Feliks Makowski.

W ramach ZWZ–AK dopiero w latach 1941–1942 zaczęto organizować akcję sabotażową na Wybrzeżu, głównie w Gdyni i Gdańsku. Nastąpiło to w związku ze znaczną rozbudową struktur ZWZ–AK w tym mieście, coraz większym znaczeniem umiejscowionej w Gdyni bazy Kriegsmarine oraz zmianą stosunku do akcji sabotażowej ze strony KG ZWZ–AK. Tak więc przeszkoleni niejednokrotnie przed wojną w prowadzeniu dywersji członkowie ZWZ–AK w Gdyni podjęli początkowo dyskretną akcję sabotażu gospodarczego. Wykonywanie zadań sabotażowych było możliwe, bowiem wielu członków ZWZ–AK pracowało w okresie okupacji w porcie gdyńskim, w stoczni DWK oraz w różnych instytucjach tworzących gdyńską bazę Kriegsmarine. Nie było więc problemu z wejściem na teren strzeżonych obiektów, a sabotażu dokonywano podczas pracy. Szczególnie aktywni byli przedwojenni podoficerowie marynarki wojennej — członkowie zawiązków terenowych Wydziału Marynarki KG AK na Wybrzeżu oraz członkowie Szarych Szeregów.

Na Wybrzeżu w portach gdyńskim i gdańskim oraz w gdyńskiej bazie Kriegsmarine przeprowadzono szereg akcji sabotażowych. Dokonywali ich głównie pracujący tam członkowie ZWZ–AK, systematycznie wykonujący drobny sabotaż gospodarczy. Tylko w wyjątkowych wypadkach organizowali oni większe akcje sabotażowe, których celem były okręty Kriegsmarine, bazujące w Gdyni i Gdańsku. Najczęściej uszkodzono ważne urządzenia okrętowe, podpalano okręty wojenne, okręty pomocnicze i statki handlowe. W listopadzie 1941 r. kilkakrotnie wybuchły pożary na cumującym w Gdyni statku „Cap Arkona”. Na remontowanym w Gdyni statku szpitalnym „Hamburg” w dniu 20 kwietnia 1942 r. w kilku miejscach jednocześnie podłożono ogień, który zdołano ugasić dopiero po 27 godzinach. W bazie Kriegsmarine w Gdyni we wrześniu 1942 r. uszkodzono okręty „Admirał Scheer” i „Pretoria”, w październiku 1942 r. maszynownię ciężkiego krążownika „Prinz Eugen”, w dniu 15 stycznia 1943 r. wybuchła bomba podłożona w kotłowni pancernika „Tirpitz”. W maju 1943 r. dokonano sabotażu na remontowanym w Gdyni statku szpitalnym „Stuttgart”, a w lutym 1944 r. uszkodzono windę na okręcie „Admirał Scheer”.

Obiektem akcji sabotażowej od 1942 r. stały się też niemieckie okręty podwodne, budowane lub remontowane w Gdyni i Gdańsku. Członkowie AK zatrudnieni w stoczni, wykonujący na nich różne prace, prowadzili systematyczny drobny sabotaż, uszkodzając różne urządzenia. Powodowali w ten sposób straty materialne oraz opóźniali wyjście okrętów w morze. Pierwsze większe akcje wykonane zostały w 1943 r. W ich wyniku w maju 1943 r. zatonął w kanale przemysłowym okręt podwodny „U-735”, a w listopadzie 1943 r. dokonano serii udanych akcji, uszka-

dzając: „U-998” (wyrzutnia torped), „U-476” i „U-480”. W styczniu 1944 r. na „U-297” uszkodzono ster i wał napędowy, a w lutym 1944 r. w rejonie Helu zatonął wychodzący z Gdyni okręt podwodny.

Wiele tych akcji przeprowadzili osobiście członkowie AK. Niekiedy wykonawcami byli inspirowani przez nich cudzoziemscy robotnicy przymusowi zatrudnieni w stoczniach: Francuzi, Włosi i Jugosłowianie czy też Niemcy–antyfaszyści. Tak było np. w Gdyni.

Do 1943 r. w mniejszym zakresie sabotaż prowadzono na lotniskach wojskowych i w zakładach przemysłu lotniczego — np. na lotnisku w Rumi–Zagórzcu czy Grudziądzu, w zakładach naprawczych na lotnisku i w fabryce Flugzeugwerke, montującej samoloty Ju-88. W czerwcu 1943 r., na prośbę aliantów, głównym celem akcji sabotażowej stała się produkcja samolotów myśliwskich.

Akcję sabotażową prowadzili też członkowie ZWZ–AK pracujący w dużych zakładach amunicyjnych w rejonie Bydgoszczy. W Osowej Górze Niemcy wybudowali fabrykę materiałów wybuchowych i amunicji, gdzie elaborowano amunicję karabinową i bomby lotnicze. Działała tu grupa sabotażowo-dywersyjna AK kierowana przez sierżanta Leona Stobrawę ps. „Andrzej” i Alfonsa Talkowskiego. Jej członkowie uszkadzali systematycznie zapalniki do bomb lotniczych. W zbudowanej przez Niemców od podstaw podziemnej fabryce materiałów wybuchowych i amunicji Dynamit AG (DAG) w Łęgnowie koło Bydgoszczy, gdzie elaborowano pociski, sabotaż organizowali zatrudnieni tam członkowie AK: Jan Tylmanowski i Franciszek Karczewski. Zostali oni aresztowani i skazani na śmierć. Później sabotaż w DAG prowadzili członkowie inspektoratu Bydgoskiego AK: S. Gackowski, Z. Narzyński, B. Bruski i L. Biały.

Zatrudnieni na kolei członkowie różnych organizacji konspiracyjnych dokonywali drobnych sabotaży, uszkadzając z reguły elementy jezdne wagonów i parowozów. Dezorganizowali też pracę kolei, umiejętnie kierując ładunki w niewłaściwe miejsca. Starali się przy tym, aby Niemcom wydawało się, że jest to wynik bałaganu, a nie świadomego sabotażu. Akcje tego typu przeprowadzali nie tylko członkowie ZWZ–AK, ale także TOW „Gryf Pomorski” i PAP.

Teren Pomorza stanowił oparcie dla niektórych akcji dywersyjnych przeprowadzonych przez AK na terenie Niemiec, gdzie pomimo olbrzymich trudności starano się dokonywać zamachów. W kwietniu 1943 r. członkowie komórki „Zagra-lin”, wchodzącej w skład Oddziału Specjalnych Akcji Bojowych „OSA–KOSA” przy Komendzie Głównej AK, z bazy w Bydgoszczy wyruszyli do Berlina, gdzie dokonali udanego zamachu bombowego na jednym z dworców kolejowych. Z relacji wynika, że w prowadzeniu akcji dywersyjnej na terenie Berlina brali też udział członkowie AK z okręgu pomorskiego: Franciszek Bendig, Marian Górski i prawdopodobnie B. Myśliwek.

Przy komendzie okręgu pomorskiego ZWZ–AK nie istniał początkowo żaden oddział dywersyjny. W okręgu pomorskim w 1942 r. jedyny większy oddział tego typu utworzono w Gdyni. Powstanie tego kilkudziesięcioosobowego zespołu inspi-

rował hm. Bernard Myśliwek, jako organizator zawiązków terenowych Wydziału Marynarki KG AK, kryptonim „Alfa”. Trzon oddziału stanowili członkowie hufca gdyńskiego Szarych Szeregów. Nie dokonywali oni żadnych bieżących akcji bojowych. Prowadzili jedynie rozpoznanie terenu i przygotowywali się do opanowania strategicznych punktów Gdyni w momencie dokonywania desantu powietrzno-morskiego regularnych jednostek wojska polskiego. Latem 1942 r. — już po przeprowadzonych przez PAP dwóch akcjach dywersji kolejowej pod Zblewem — członkowie oddziału przygotowywali się do wykolejenia pociągu w rejonie Gdyni. Prace te nadzorował hm. B. Myśliwek, a wykonawcami akcji mieli być członkowie batalionu Szarych Szeregów w Gdyni. Obawiano się jednak, że może zostać wykolejony pociąg osobowy, dowożący Polaków do pracy w Gdyni, zaś po akcji nastąpią represje wobec ludności polskiej w Gdyni. Do realizacji powyższego planu nie doszło także z tego względu, że podczas likwidacji przez gestapo struktur AK i Szarych Szeregów w Gdyni jesienią 1942 r. aresztowano wielu członków oddziału. Poza tym w ramach struktur terenowych „Alfy” na Wybrzeżu utworzono trzy grupy dywersyjne, złożone z byłych zawodowych podoficerów marynarki wojennej, które także zostały zlikwidowane jesienią 1942 r. przed podjęciem działalności.

Z dokumentów KG AK wynika, że także w późniejszym okresie (od marca 1943 do marca 1944 r.) w okręgu pomorskim nie utworzono Kierownictwa Dywersji (Kedyw) i nie istniał tu żaden zespół dywersyjny. Świadczyło to o podstawowych problemach organizacyjnych. Kedyw stanowił bowiem najbardziej aktywną część struktur AK we wszystkich okręgach. Poza Pomorzem nie utworzono wówczas Kedywu także w okręgu poznańskim AK.

Wydaje się, że w związku z tymi trudnościami po raz kolejny postanowiono włączyć do przygotowania zespołów dywersyjnych Szare Szeregi. W 1944 r. hm. Maksymilian Jakubowski ps. „Jur”, jako komendant chorągwi pomorskiej Szarych Szeregów, przystąpił do tworzenia tzw. kompanii kadrowej Szarych Szeregów w Bydgoszczy, stanowiącej przypuszczalnie zawiązek Kedywu okręgu pomorskiego AK. Wizytator tzw. Polski Zachodniej z ramienia Głównej Kwatery Szarych Szeregów hm. Edward Zürn polecił pfm. Ferdynandowi Ziętkowi przeszkolić wojskowo kilkunastu członków Szarych Szeregów, m.in. z Pomorza i Poznania, którzy przebywali w Warszawie i okolicy. Wszyscy oni ukończyli konspiracyjną szkołę podchorążych rezerwy. W przyszłości mieli być użyci na terenie Pomorza, gdzie mieli przypuszczalnie wzmocnić wspomnianą kompanię kadrową w Bydgoszczy. Wybuch powstania warszawskiego i śmierć E. Zürna pokrzyżowały te plany.

W miastach na Pomorzu jedynie sporadycznie dokonywano akcji likwidacyjnych, wymierzonych w przedstawicieli aparatu okupacyjnego oraz konfidentów gestapo. W celu ich przeprowadzenia tworzone każdorazowo improwizowane (doraźnie) grupy likwidacyjne. Do najbardziej znanych akcji tego typu zaliczyć należy: zastrzelenie w 1944 r. w Lęborku przez ppor. J. Belaua SS-mana Rascha oraz zastrzelenie przez Józefa Śliwowskiego ps. „Skrzat” (na podstawie wyroku Wojskowego Sądu Specjalnego) w Toruniu 11 stycznia 1945 r. Edwarda Rudzkiego vel

Edwarda Słowikowskiego ps. „Biały Grot”, drugiego komendanta regionalnej organizacji Polska Armia Powstania, podejrzanego o współpracę z gestapo. Zasadniczo tego typu akcje najczęściej były wykonywane przez partyzantów na terenach leśnych.

Działalność partyzancka

Partyzantka na terenie Pomorza nie przybrała nigdy takich rozmiarów jak w Generalnym Gubernatorstwie, chociaż występowały tu duże kompleksy leśne, z których największe były Bory Tucholskie. Prowadzeniu działalności partyzanckiej nie sprzyjała stosunkowo gęsta sieć dróg oraz liczne dukty i przesieki, ułatwiające zmotoryzowanym siłom okupacyjnym (policja, SS i wojsko) szybkie przemieszczanie się. Znajdowała się tu także duża liczba posterunków żandarmerii niemieckiej, w służbach leśnych pracowało wielu Niemców oraz działali konfidenti. Wszystko to poważnie ograniczało bezpieczeństwo partyzantów. Jedynie fakt, że tereny leśne zamieszkiwała głównie ludność polska, a w służbie leśnej na niższych stanowiskach pozostało trochę Polaków umożliwiało powstawanie oddziałów partyzanckich.

We wrześniu 1939 r. rozproszeni żołnierze z rozbitych przez Niemców w Borach Tucholskich jednostek armii „Pomorze” utworzyli co prawda na krótko kilka grup, jednak żadna z nich nie przekształciła się w oddział partyzancki. Dopiero później napłynęli na wiejskie i leśne tereny Pomorza Polacy, którzy zbiegli zagrożeni aresztowaniem przez gestapo i rozstrzelaniem za przedwojenną działalność. Wśród nich znaczną liczbę stanowili nauczyciele (często oficerowie rezerwy), urzędnicy oraz działacze społeczni. Ukrywali się oni u swoich krewnych i znajomych, starając się jedynie przetrwać w ukryciu do końca wojny. Dopiero z czasem zaczęli oni tworzyć początkowo luźne grupy, przekształcone następnie w oddziały partyzanckie. Proces ten, rozpoczęty w niewielkim zakresie w latach 1940–1941, nasilił się od połowy 1942 r. Wtedy napłynęła do lasów druga fala uciekinierów. Byli to głównie Polacy, którzy po złożeniu wniosku o wpis na niemiecką listę narodowościową powołani zostali do służby w Wehrmachcie. Powstało wówczas szereg grup partyzanckich, z których część w późniejszym okresie połączyła się, wchodząc do organizacji konspiracyjnych (TOW „Gryf Pomorski” i PAP), aby z czasem znaleźć się w AK. Oddziały partyzanckie często zmieniały swoje podporządkowanie, skład osobowy i strukturę oraz rejon działania.

W połowie 1942 r. Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski” (TOW GP), tworząca swoje struktury głównie na terenach wiejskich powiatów: kościerskiego, kartuskiego i chojnickiego, wchłonęła szereg luźnych dotąd grup partyzanckich. Stały się one załączkiem różnych struktur (komend powiatowych i gminnych) „Gryfa”. W ten sposób w 1942 r. TOW GP dysponowała największą liczbą oddziałów partyzanckich na północnych terenach Pomorza. W tym czasie w powiecie kościerskim istniały niewielkie grupy partyzanckie PAP (grupa Stanisława Miszkiera i ks.

Franciszka Wołoszyka). AK nie posiadała wówczas na tym terenie oddziału partyzanckiego, także organizujący inspektorat chojnicki ppor. Alfons Jarocki ps. „Antoni”, „Juhas”, zagrożony aresztowaniem, musiał latem 1942 r. schronić się w bunkrach leśnych „Gryfa”.

Oddziały partyzanckie „Gryfa” były wówczas jeszcze nieliczne i stosunkowo źle uzbrojone. Nie prowadziły w zasadzie żadnych akcji zaczepnych, ograniczając swoją działalność do zapewnienia bezpieczeństwa w pobliżu schronów. Tak postępowywały też wszystkie luźne grupy partyzanckie, dokonując nielicznych akcji rekwizycyjnych. W zasadzie jedynie oblawy policyjne powodowały w 1942 r. sporadyczne potyczki z żandarmerią niemiecką czy strażą leśną (w lipcu 1942 r. koło Sumin walczyła 20-osobowa grupa partyzantów TOW „Gryf Pomorski” pod dowództwem Leona Kulasa, w listopadzie 1942 r. niezidentyfikowana grupa stoczyła potyczkę w lasach koło Tucholi), kończące się czasami rozbięciem oddziałów (np. 17 X 1942 r. w rejonie Zdun pow. Starogard, 19 X w Gnieźnie pow. Świecie, 5 XII w nadleśnictwie Rożanna pow. Bydgoszcz).

W połowie 1943 r. niewielkie dotąd (liczące z reguły ok. 10 partyzantów) oddziały TOW GP zasilone zostały członkami „Gryfa”, poszukiwanymi przez gestapo w związku z wcześniejszą działalnością. Ostrzeżeni w porę uniknęli aresztowania i ukryli się w lasach. Do oddziałów tych dołączali coraz liczniej dezertujący z wojska niemieckiego Polacy wpisani na niemiecką listę narodowościową, którzy niejednokrotnie uciekali do lasu z bronią.

Rok 1943 stanowił też pewien punkt zwrotny z innego powodu. Po rozbieżnościach w kierownictwie „Gryfa” w maju 1943 r. do Polskiej Armii Powstania wstąpił J. Szalewski ze swoim oddziałem. Po rozbięciu przez gestapo Komendy Głównej PAP w Toruniu, razem z Komendą Rejonu Kościerskiego PAP oddział ten w listopadzie 1943 r. podporządkował się Armii Krajowej. Zapoczątkowało to proces przechodzenia do AK innych oddziałów partyzanckich „Gryfa”, np. oddziałów: Alfonsa Kwiczora ps. „Czarny”, „Jeremi”, Jana Sikorskiego ps. „Wilk”, „Janek”, Czesława Depki ps. „Gryf”, braci Kulasów, Jana Klamanna ps. „Ludwik”.

W 1943 r. na Pomorzu doszło do szeregu potyczek z niemieckimi siłami okupacyjnymi. Liczniejsze niż dotąd oddziały partyzanckie nie ograniczały się już tylko do chronienia swoich miejsc zakwaterowania, lecz dokonywały także różnych akcji, których celem było głównie zdobycie żywności, odzieży i broni. Do najbardziej głośnych działań o charakterze zaczepnym dokonanych w 1943 r. przez oddziały „Gryfa” zaliczyć należy: akcję na lotnisko ćwiczebne w Strzebielinie, przeprowadzoną 21 XI 1943 r. pod dowództwem por. rez. Grzegorza Wojewskiego przez połączone oddziały Bernarda Michalki ps. „Batory”, ppor. rez. Andrzeja Loeppera, Franciszka Deyka i Kamińskiego, w czasie której zdobyto broń i amunicję oraz zniszczono 6 samolotów ćwiczebnych; rozbrojenie przez oddział Antoniego Skwierawskiego ps. „Lederjaka” kilkunastu żołnierzy znajdujących się w leśniczówce w Oslawie–Dąbrowie; dwie akcje przeprowadzone w grudniu 1943 r. przez oddziały B. Michalki i A. Loeppera w rejonie Strzebielina i Leśniewa, podczas

których zlikwidowano dwa patrole żandarmerii i zdobyto kilkanaście sztuk broni z amunicją (zginęło 3 partyzantów, a 3 było rannych).

Ta większa niż dotąd aktywność partyzantów pomorskich, jakkolwiek znacznie słabsza niż na innych terenach okupowanej Polski, odgrywała niezmiernie ważną rolę propagandową. Podrywała ona autorytet władz niemieckich w trakcie nasilonej akcji germanizacyjnej, a w konsekwencji na terenie Borów Tucholskich chroniło się coraz więcej Polaków wpisanych na niemiecką listę narodową, którzy dezercerowali z Wehrmachtu. Właśnie dlatego zwalczaniem partyzantki pomorskiej interesował się osobiście Heinrich Himmler, szef niemieckiej policji i SS. Podległym sobie władzom policyjnym nakazał zwiększenie aktywności, głównie poprzez nasilenie penetracji polskich organizacji konspiracyjnych na Pomorzu oraz wzmocnienie sił zaangażowanych do zwalczania partyzantki. Zmieniono także stosowaną uprzednio — niezbyt skuteczną — taktykę doraźnych pościgów podejmowanych po akcjach partyzanckich. Teraz zarządzano oblławę dopiero po uprzednim dokładnym rozpoznaniu terenu i ustaleniu miejsca stacjonowania oddziałów partyzanckich, ich składu osobowego i uzbrojenia. Oblawy przeprowadzano przy użyciu znacznych sił policyjnych i wojskowych (wielokrotnie liczniejszych niż rozpoznane siły partyzanckie). Po zablokowaniu rejonu akcji (pobliskie drogi i wsie) systematycznie przeczesywano rewiry leśne w poszukiwaniu schronów i obozowisk.

Niekiedy akcje przeciwpartyzanckie inspirowane były przez funkcjonariuszy gestapo, którzy uzyskiwali informacje o lokalizacji bunkrów podczas śledztwa. Przykładowo podać można dwie z nich. W dniu 10 stycznia 1944 r. funkcjonariusze gestapo wspomagani silnym oddziałem żandarmerii zlikwidowali schron TOW „Gryf Pomorski” (tzw. „Gniazdo Gryfitów”) w Kamienicy Królewskiej, gdzie zginęli m.in. B. Michalko ps. „Batory” i Jan Kwidzyński. W marcu 1944 r. w Dąbrowie koło Wiela aresztowany został przypadkowo ukrywający się tam partyzant z oddziału AK „Szyszki” J. Szalewskiego. Pozostali partyzanci zdołali co prawda zbiec, lecz zeznania aresztowanego partyzanta i pozostawione w schronie materiały naprowadziły gestapo na ślad działalności S. Lesikowskiego i pomagającego partyzantom lekarza Stanisława Zawackiego z Kościerzyny. Aresztowano wówczas ok. 30 osób, rozbijając Komendę Obwodu Kościerzyna AK.

W drugiej połowie 1943 r. zmienił się stan posiadania AK na terenach leśnych, bowiem powstało tu kilka oddziałów partyzanckich AK. W ich tworzeniu główną rolę odegrał przedwojenny nauczyciel Stefan Guss ps. „Dan”, ukrywający się od początku okupacji w pow. świeckim. W 1943 r. S. Guss razem ze swoim zastępcą chor. Franciszkiem Wojciechowskim zorganizował oddział partyzancki „Świerki” oraz utworzył zaplecze dla oddziałów partyzanckich AK, operujących później w Borach Tucholskich na terenie Podokręgu Północno-Zachodniego AK.

Początkowo partyzanci z oddziału „Świerki” przeprowadzali głównie akcje rekwizycyjne, rozbijając Niemców przebywających na terenach leśnych (IV 1943 r. Zdroje, IX 1943 r. Brzeźno, Stara Huta i Osie). We wrześniu 1943 r. oddział stoczył w rejonie Smolnika potyczkę z Jagdkommando. Partyzanci „Świerków” uszkodzili

połączenia telefoniczne oraz zniszczyli urządzenia sygnalizacyjne na stacjach kolejowych w Ocyplu i Osiecznie. W listopadzie 1943 r. S. Guss przeprowadził udaną akcję odbicia kilku członków swojego oddziału z aresztu żandarmerii w Osieku pow. Starogard. W okresie 1943–1944 oddział „Świerki” wchłonął kilka innych oddziałów partyzanckich, jakie podporządkowały się AK w ramach akcji scaleniowej.

W kwietniu 1944 r. dowodzenie liczącym ok. 30 partyzantów oddziałem „Świerki” przejął dotychczasowy komendant Inspektoratu Tczew, ppor. Alojzy Bruski ps. „Grab”, który musiał opuścić Tczew w związku z ujawnieniem jego działalności przez gestapo. Dzięki S. Gussowi i A. Bruskiemu powstało szereg punktów oparcia dla partyzantki AK w pow. świeckim, starogardzkim i tczewskim, m.in. w rejonie miejscowości: Błędno, Cekcyn, Dębia Góra (główna baza), Kasparus, Lipinki, Nowa Huta, Osiek, Przewodnik, Skórcz, Stara Jania i leśnictwa Rynków.

W okresie od maja do czerwca 1944 r. S. Guss zorganizował drugi duży oddział partyzancki AK „Jedliny”–„102”. Stanowił on początkowo osłonę dla niego jako komendanta Inspektoratu Chojnickiego AK oraz Aleksandra Schulza ps. „Michał–Maciej” — komendanta Podokręgu Północno-Zachodniego AK, który zagrożony aresztowaniem schronił się w oddziale „Jedliny”. W czerwcu 1944 r. w bazie leśnej oddziału „Jedliny”, w leśniczówce Wypalanki przebywał też ukrywający się przed gestapo komendant okręgu pomorskiego AK pplk Jan Pałubicki, występujący wówczas pod ps. „Borowy”. Trzeci duży oddział partyzancki AK „Szyszki” utworzono na bazie oddziału J. Szalewskiego ps. „Soból”, który w listopadzie 1943 r. przeszedł z PAP do AK wraz ze swymi ludźmi.

Tak więc w 1944 r. powstały trzy największe oddziały partyzanckie AK w Borchach Tucholskich, oznaczone kryptonimami: „Świerki” („101”) — dowódca ppor. Alojzy Bruski ps. „Grab”; „Jedliny” („102”) — dowódca Jan Sznajder ps. „Jaś”, „Dąb”; oraz „Szyszki” („103”) — dowódca Jan Szalewski ps. „Soból”. Latem 1944 r. wszystkie te oddziały funkcjonowały w ramach zgrupowania partyzanckiego „Cisy” („100”), „Bory” — dowodzonego przez A. Bruskiego ps. „Grab”. W związku z przygotowaniem do powstania i Odtwarzaniem Sił Zbrojnych (OSZ) zgrupowania oddziałów partyzanckich AK zamierzano przekształcić w zawiązki odtwarzanych jednostek wojskowych. Stosunkowo szybko zrezygnowano jednak z tej koncepcji.

W Podokręgu Południowo-Wschodnim partyzantka AK nie miała tak sprzyjających warunków terenowych. Pomimo to powstały niewielkie oddziały partyzanckie w Obwodach Brodnica i Nowe Miasto. Największe były oddziały: por. Jana Lipińskiego ps. „Sprężyna”, kryptonim „Sprężyna”, „104” (lasy brodnickie) oraz por. rez. Pawła Nowakowskiego ps. „Leśnik”.

Do wiosny 1944 r. oddziały partyzanckie AK nie podejmowały żadnych większych akcji. Jedynie w kwietniu tego roku oddział J. Szalewskiego odbił z aresztu gminnego w Brusach łącznika oddziału Warsińskiego i kilku innych więźniów. Później nadal głównie dokonywano rekwizycji i konfiskowano broń Niemcom zamieszkałym na terenach leśnych. W połowie 1944 r. sytuacja zmieniła się, bowiem teren Pomorza stał się dla Niemców bezpośrednim zapleczem frontu wschodniego.

Rozpoczęto budowę różnego typu umocnień i na teren ten napływało coraz więcej niemieckich jednostek wojskowych. W związku z tym niemieckie władze bezpieczeństwa przystąpiły do organizowania różnych ekspedycji przeciwpartyzanckich, w których oprócz znacznych sił policyjnych brały udział także oddziały SS i wojska. Szczególnie niebezpieczne były podporządkowane dowódcy SS i policji specjalne oddziały przeciwpartyzanckie, tzw. Jagdkommando, rozmieszczane od drugiej połowy 1943 r. w większych wsiach na terenie Borów Tucholskich. Te zmotoryzowane, dobrze uzbrojone oddziały dysponowały własną siecią informatorów.

Trudno było w tej sytuacji ukryć istnienie coraz większych oddziałów partyzanckich na terenie Borów Tucholskich. Ujawnianie ich miejsc zakwaterowania przez obławy przeciwpartyzanckie wymuszało podejmowanie walki obronnej w okrażeńiu. W trakcie tych akcji zbrojnych partyzanci ponosili znaczne straty — byli zabici, ranni i wzięci do niewoli. Niekiedy likwidowane były całe oddziały, a represje dotykały okolicznej ludności polskiej, wspierającej partyzantów. Kurczyła się też ich baza, bowiem Niemcy znali rozmieszczenie coraz większej liczby schronów.

Jako pierwszy przez jednostki Jagdkommando otoczony został oddział A. Kwiczora ps. „Jeremi” (w kwietniu 1944 r. w lesie koło Sarniej Góry, pow. Świecie i w maju 1944 r. w rejonie Dębiej Góry w pow. starogardzkim), który przeprowadził dwie zwycięskie walki. W maju 1944 r. doszło do dwóch największych bitew oddziałów AK z niemieckimi obławami. W dniach 6–8 maja w rejonie Dębia Góra–Stara Huta pow. Starogard, kwaterujący tam 29-osobowy oddział ze zgrupowania ppor. Bruskiego ps. „Grab” stoczył zaciętą walkę z oddziałami Jagdkommando i policji, wyrывая się z okrażeńia. Po stronie niemieckiej były znaczne straty, jednak zginęło lub rannych zostało też kilku partyzantów. W dniu 26 maja 1944 r. w rejonie Lubianej koło Kościerzyny przeprowadzono obławę przeciwpartyzancką z zaangażowaniem poważnych sił policyjnych, wzmocnionych oddziałami z obozu ćwiczebnego SS w Brusach (razem ok. 300 Niemców). Zdołano wówczas zaskoczyć i otoczyć kilka oddziałów partyzanckich, m.in. oddział AK „Szyszki” J. Szalewskiego ps. „Soból” oraz oddziały TOW GP dowodzone przez braci Kulasów i Augustyna Breskę ps. „Zbych”, liczące w sumie ok. 50 partyzantów. Pomimo zaskoczenia i stosunkowo szczelnej blokady, po całodziennej walce wyrwały się z okrażeńia trzy grupy partyzantów z dowódcami oddziałów. Zginęło wówczas 15 partyzantów, w tym cała załoga jednego ze schronów. J. Szalewski z grupą partyzantów przeniósł się następnie do powiatu chojnickiego, gdzie 29 czerwca 1944 r. został ponownie zaskoczony przez obławę żandarmerii w rejonie leśniczówki Trawice. Partyzanci po walce zdołali wyrwać się z okrażeńia. Poważnie ranny został dowodzący oddziałem J. Szalewski, ówczesnie zastępca komendanta inspektoratu Chojnicko-Tczewskiego AK, którego z zagrożonego terenu wyniósł jeden z jego partyzantów.

W 1944 r. na tereny Borów Tucholskich zrzucono kilka sowieckich desantowych grup rozpoznawczo-zwiadowczych, składających się z Polaków i Rosjan. Latem nawiązały z nimi kontakt oddziały partyzanckie AK. W ten sposób dotychczasowa działalność partyzancka została rozszerzona o nowe elementy. Oddziały AK, dys-

ponujące zapleczem oraz większymi możliwościami, udzielały pomocy i osłony grupom desantowym. Zorganizowano sprawnie funkcjonującą sieć łączności kurierskiej, przez którą przekazywano dowódcy oddziału AK „Jedliny” meldunki wywiadowcze dotyczącej rozpoznania niemieckich sił wojskowych, ich lokalizacji, liczebności i uzbrojenia, rozmieszczenia obiektów wojskowych i zakładów przemysłu zbrojeniowego oraz nasilenia transportów wojskowych. J. Sznajder oddawał te meldunki dwom radiotelegrafistom radzieckim, którzy po zaszyfrowaniu przekazywali je sztabowi Frontu Białoruskiego. Pomimo tego wzajemne kontakty cechowała nieufność, a partyzantom AK perfidnie obiecywano zrzuć broni, do których nigdy jednak nie doszło.

Niekiedy podejmowane były wspólne akcje partyzantów AK z grupami desantowymi. Przykładem takiej akcji zaczepnej, przeprowadzonej stosunkowo dużymi siłami było uderzenie na Czersk Świecki w nocy z 21 na 22 IX 1944 r. Dowodzone przez ppor. Bruskiego ps. „Grab” i por. Alojzego Waluka, liczące ok. 100 partyzantów zgrupowanie (oddziały AK „Świerki” i „Jedliny” oraz oddział spadochroniarzy radzieckich) zaatakowały magazyny i szkołę w Czersku Świeckim, gdzie znajdowali się lotnicy niemieccy oraz oddział przeciwpartyzancki złożony z własowców. Zdobyto magazyny z zapasami żywności i umundurowania. Pomimo kilkugodzinnej walki nie udało się zdobyć silnie bronionej szkoły, bowiem nadjechali z pomocą niemieckie oddziały wojskowe z kierunku Świecia, Grudziądz i Grupy. Uczestnicy akcji wycofali się bez strat, zabierając zawartość magazynu.

Do jednej z większych walk z oblawa przeciwpartyzancką doszło 26 X 1944 r. w kompleksie lasów w rejonie Starej Rzeki i Błędna. Zostały wówczas okrążone biwakujące tam: oddział AK Huberta Bukowskiego ps. „Sójka” ze zgrupowania „Cisy-100”, oddział partyzancki Feliksa Warczaka ps. „Bech” oraz trzy grupy desantowe (por. „Saszy”, kpt. „Wiktora” i ppor. Stanisława Mikielwicz), w sumie ponad 50 osób. Stosunkowo dobrze uzbrojeni w broń maszynową i granaty partyzanci oraz żołnierze z grup desantowy zdecydowali się na uderzenie w celu przerwania oblawy. Po kilkakrotnie ponawianych nieudanych próbach przebicia się w ciągu dnia dopiero przeprowadzony nocą atak umożliwił siłom partyzanckim wyrwanie się z okrążenia. W walkach zginęło ok. 20 partyzantów i 6 spadochroniarzy, a straty niemieckie musiały być też znaczne, chociaż liczba zabitych i rannych nie jest znana.

W związku z wrogim stosunkiem wojsk radzieckich do partyzantów AK na zajętych wcześniej ziemiach polskich komendant okręgu pomorskiego AK ppłk J. Pałubicki wydał 5 I 1945 r. rozkaz, nakazujący oddziałom partyzanckim AK oderwanie się od grup desantowych przed spodziewaną ofensywą. Nie zapobiegło to jednak późniejszym wydarzeniom. Po zajęciu Pomorza przez wojska radzieckie członkowie oddziałów partyzanckich AK i TOW „Gryf Pomorski” byli często represjonowani. Niektórych deportowano do ZSRR, gdzie byli osadzani w różnych obozach, innych przesłuchiowano później w różnych placówkach Urzędu Bezpieczeństwa. Internowano np. i wywieziono do ZSRR kilkunastu partyzantów z oddziału

„Jedliny”, razem z ich dowódcą J. Sznajderem, chociaż przez kilka miesięcy (aż do przejścia frontu zimą 1945 r.) obozowała z nim grupa zwiadowcza ppor. S. Mikielwicza, której udzielano wszechstronnej pomocy.

Działalność propagandowa

Na Pomorzu, intensywnie germanizowanym od początku okupacji, a od 1942 r. dotkniętym przymusową akcją wpisową na niemiecką listę narodowościową, szczególnie formą walki była działalność propagandowa. Wobec niewielkiej aktywności części komórek konspiracyjnych kolportaż różnych pism i wydawnictw stanowił jeden z nielicznych zewnętrznych przejawów pracy podziemnej. Przez cały okres okupacji działalność propagandowa nie była na Pomorzu tak rozwinięta jak w Generalnym Gubernatorstwie, chociaż nawet niewielkie organizacje podejmowały niekiedy trud wydawania różnych pism. Były to z reguły biuletyny z aktualnym serwisem informacyjnym, pochodzącym z nasłuchu radiowego. Znacznie rzadziej wydawano pisma zawierające oprócz tego artykuły czy odezwy, które redagowane były przeważnie przez ludzi nie mających żadnego doświadczenia dziennikarskiego, co wyraźnie wpływało na niski nieraz poziom gazetek.

Na terenie pomorskim niezbyt szeroki był zasięg kolportażu, prowadzonego poza tym w sposób nieregularny. W związku z brakiem jakichkolwiek wydawnictw oficjalnych w języku polskim liczył się jednak każdy egzemplarz. Pisma i wydawnictwa podziemne docierały do stosunkowo wąskiego kręgu odbiorców, z reguły członków organizacji konspiracyjnych. Sporadycznie otrzymywali je godni zaufania Polacy, nie tkwiący w podziemnych strukturach.

Działające na Pomorzu ogniwa podziemnego państwa polskiego rozpowszechniały prasę konspiracyjną wydawaną w GG, którą przewozili głównie polscy kolejarze. Początkowo najszerzy zasięg miała wydawana przez Komendę Obrońców Polski gazetka „Polska Żyje”, która w latach 1940–1941 docierała do wielu miejscowości pomorskich, także poprzez marynarzy pływających barkami po Wiśle. Później najszerzej kolportowano „Biuletyn Informacyjny” wydawany przez BIP KG ZWZ–AK.

Stosunkowo sprawną sieć kolportażu uruchomili na Pomorzu członkowie „Związku Jaszczurczego”, którzy w latach 1940–1941 rozpowszechniali organ ZJ „Szaniec” oraz wydawane w Łodzi pismo „Na Zachodnim Szańcu”. Sporadycznie natomiast docierały na Pomorze wydawnictwa „Miecza i Pluga” (głównie w latach 1943–1944), dysponującego w GG znaczną bazą poligraficzną.

Pisma podziemne wydawano też na Pomorzu. W Toruniu w latach 1939–1940 ukazywały się gazetki: „Wolna Polska” — wydawana przez Grunwald, „Za Naszą Wolność i Waszą” — Batalion Śmierci i „Tu Mówi Londyn”. W Bydgoszczy w latach 1939–1940 ukazywała się gazetka „Na Straży Ziemi Polskiej Został i Czuwa

Lud”. W Gdyni AK w 1942 r. wydawała „Biuletyn Informacyjny”, a w 1944 r. pojawiło się kilka numerów pisma „Słowo Polskie,” kolportowanego przez niewielką organizację „Niepodległość”. Poza tym od 1941 r. wychodził „Głos Serca Polskiego”, drukowany w zabudowaniach Weltrowskich w Jastrzębiu koło Czerska.

Spośród pism konspiracyjnych wydawanych na Pomorzu najszerszy zasięg miał organ prasowy TOW „Gryf Pomorski”, który pod tytułem „Gryf Pomorski” wydawany był w latach 1942–1944 w kilku miejscowościach: Czarlinie, Kamienicy Królewskiej, Bąckiej Hucie i prawdopodobnie Zblewie.

Nieumiejętnie prowadzony kolportaż wydawnictw konspiracyjnych ujawniał czasami wobec Niemców istnienie polskich organizacji podziemnych, powodował zainteresowanie niemieckiej policji i w konsekwencji aresztowania. Już w pierwszych miesiącach 1940 r. właśnie kolportaż ulotek spowodował aresztowanie grupy harcerzy z Brus i członków młodzieżowej organizacji ze Starogardu oraz kilkunastu osób dorosłych. We wrześniu 1941 r., ogłaszając w prasie niemieckiej wyrok Volksgerichtu w ich sprawie podkreślano, że skazani zostali za zdradę stanu, tzn. rozpowszechnianie odezwy gen. Sikorskiego.

Pomimo niezwykle trudnych warunków terenowych na Pomorzu w ramach AK prowadzono dywersję propagandową wśród Niemców; tzw. akcją „N”, zorganizowaną przez BIP KG ZWZ–AK, objęto Pomorze. Główną rolę w przetruciu materiałów „N” z Warszawy odegrał Stanisław Poraj-Tucholski (Stanisław Witkowski) ps. „Żbik”, podlegający bezpośrednio Zdzisławowi Jeziorańskiemu ps. „Jan Nowak” oraz pełniąca funkcję kurierki Helena Urbańska ps. „Lena”. W organizowanie sieci kolportażu materiałów „N” zaangażowani byli poza tym: Marian Górski ps. „Rumianek” — szef BIP KO Pomorze AK, kierujący akcją „N” na Pomorzu oraz Bronisław Pietkiewicz ps. „Żbik” — komendant Inspektoratu Toruńskiego AK. Z ramienia okręgu przetruciu materiałów „N” nadzorował prawdopodobnie Kazimierz Orientel „Grot”, „Mikołaj z Torunia”.

W ramach akcji „N” główne punkty kolportażu na Pomorzu i w Prusach Wschodnich otrzymały kryptonimy: „Delta” (Królewiec), „Kaplica” (Malbork), „Latarnia” (Gdynia), „Maszty” (Gdańsk), „Odra” (Szczecin), „Pralnia” (Lipno) oraz „Rzeźnia” (Iława, Elbląg, Olsztyn). Poprzez nie materiały „N” podrzucano w rejonie koszar, na dworcach, w miejscach publicznych, środkach komunikacji, a nawet na statkach. W kolportażu materiałów „N” na Pomorzu uczestniczyli także członkowie Szarych Szeregów. Do lata 1942 r. osobiście przewoził je z Warszawy komendant chorągwi pomorskiej hm. Bernard Myśliwek ps. „Konrad”. W okresie 1943–1944 ich przetruciu z GG na Pomorze organizował hm. Edward Zürn ps. „Jacek” — wizytator chorągwi zachodnich z ramienia Głównej Kwatery.

W sierpniu 1944 r., po wybuchu powstania warszawskiego, w związku z brakiem drukowanych wcześniej w GG materiałów propagandowych w języku niemieckim, członkom okręgu pomorskiego AK wydano rozkaz podjęcia ustnej propagandy antyniemieckiej, adresowanej zarówno do żołnierzy niemieckich, jak i niemieckiej ludności cywilnej.

* * *

Przedstawione powyżej różne aspekty działalności konspiracyjnej na Pomorzu w latach 1939–1945 nie wyczerpują całości tematu. Ukazują jednak, jak trudno było na tym terenie walczyć z okupacją niemiecką oraz w jak ograniczonych ramach rozgrywała się ta walka. Po wojnie niektórzy uczestnicy pomorskiej konspiracji mieli z tego powodu kompleks niższości w stosunku do tych, którzy prowadzili znacznie szerszą działalność podziemną w GG i często z brakiem zrozumienia odnosili się do tego, co działo się na Pomorzu podczas okupacji.

Rozdział VI

SPÓŁECZEŃSTWO POMORZA WOBEC POLITYKI OKUPANTA

Omówione wcześniej formy działań niepodległościowych na Pomorzu, które były podejmowane poprzez oficjalne struktury Polskiego Państwa Podziemnego, a więc Delegaturę Rządu RP na Kraj oraz Związek Walki Zbrojnej – Armię Krajową, były poczynaniami o istotnie ograniczonym zakresie.

Po pierwsze dlatego, iż ze względu na bardzo trudne warunki dla działalności konspiracyjnej w pracach tych struktur uczestniczyło stosunkowo niewiele ludności Pomorza. Można przypuszczać, iż w połowie 1944 r. w tajne prace obu tych struktur w regionie zaangażowanych było 3 000–5 000 osób. Uwzględniając osoby działające w innych organizacjach konspiracyjnych było to zapewne nie więcej niż 10 000 osób, co stanowiło poniżej 1% ludności województwa przed wojną. Jak zatem widać, krąg osób aktywnie zaangażowanych w prace konspiracyjne nie był zbyt szeroki. Po drugie, należy zwrócić uwagę na to, iż poza wyjątkami — pion bezpieczeństwa w Delegaturze, czy struktury wywiadowcze ZWZ–AK i jej nieliczne grupy partyzanckiej. Działalność tych struktur miała charakter raczej przyszłościowy i siłą rzeczy ściśle specjalistyczny. W ramach ODR były to przygotowania do przejęcia władzy administracyjnej i do odbudowy regionu, zaś w ramach ZWZ–AK przygotowania do akcji powstańczej i odtwarzania sił zbrojnych.

Wypada zatem postawić pytanie, czy na Pomorzu można spotkać się z masowym oporem społecznym przeciw okupantowi i czy zasadne jest ewentualne użycie terminu „walka cywilna”. Trzeba zaznaczyć, że masowy opór społeczny nie był równoznaczny z oporem całego społeczeństwa, czy nawet jego większej części. Można przyjąć, iż z takim oporem masowym mamy do czynienia w sytuacji, gdy obejmuje on już 20–30% populacji i z tego punktu widzenia mieliśmy z takim zjawiskiem do czynienia w Polsce Centralnej czy na Kresach Wschodnich. Wydaje się, że możemy stwierdzić, iż także na ziemiach wcielonych do Rzeszy był masowy opór społeczny przeciw okupantom — swego rodzaju walka cywilna. Trzeba wszakże mieć świadomość, że formy tego oporu, a co za tym idzie i treść pojęcia

„walki cywilnej” na Pomorzu były tak odmienne od podobnych postaw i działań na ziemiach nie włączonych do Rzeszy, jak dalece różne były warunki i możliwości działania na obu obszarach. Większość działań podejmowanych w ramach tzw. walki cywilnej w Generalnym Gubernatorstwie — mała dywersja, sabotaż, działalność sądownicza, ataki na aparat eksploatacji gospodarczej okupanta, masowe akcje ulotkowe itp. — nie miały na Pomorzu żadnych szans powodzenia. Było to konsekwencją funkcjonowania na Pomorzu, stanowiącym przeciwieństwo Rzeszy, mechanizmów charakterystycznych dla tego państwa, a więc posuniętej niemal do granic możliwości wszechobecności aparatu administracyjnego i, zwłaszcza, aparatu bezpieczeństwa, które niezwykle sprawnie wykrywały i skutecznie eliminowały wszelkie formy kontestacji ówczesnego porządku. Tu polityka systematycznego niszczenia przejawów polskości nie została praktycznie w ciągu ponad pięciu lat ani na moment powstrzymana.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze dwa czynniki, które w sposób zasadniczy determinowały postawy ludności pomorskiej wobec okupantów. Pierwszy to wskazywana już nieraz kwestia olbrzymich strat poniesionych w efekcie przeprowadzonej jesienią 1939 r. akcji likwidacji prawie 30 000 Pomorzan i równoległej deportacji ponad 100 000 mieszkańców Pomorza do Generalnego Gubernatorstwa. Te przedsięwzięcia, dotyczące w pierwszym rzędzie osoby należące do najaktywniejszych grup społecznych, w oczywisty sposób musiały rzutować na postawy całej ludności regionu. Drugie to niewątpliwy proces załamania wiary w możliwość odbudowy państwa polskiego wśród dużej części mieszkańców Pomorza. Trzeba pamiętać, że olbrzymia część ludności pomorskiej wychowała się jeszcze w państwie niemieckim. Pomorze Gdańskie pozostawało pod panowaniem pruskim prawie 150 lat. Z tego punktu widzenia 19 lat polskiej państwowości, po bezprzykładnej klęsce we wrześniu 1939 r. (Pomorze w całości niemal zostało zajęte w ciągu 5–6 dni kampanii), a zwłaszcza po katastrofie Francji w lecie 1940 r. musiało szeroko zachwiać wiarę w szansę odbudowy Polski czy raczej może w znalezienie się Pomorza w przyszłej Polsce. Był to niezwykle ważny czynnik oddziałujący na postawy bardzo dużej części Pomorzan przynajmniej do połowy 1943 r.

Mając zatem na uwadze powyższe spostrzeżenia można wskazać na dwie sfery owej swoistej, nazwijmy to pomorskiej, walki cywilnej. Niewątpliwie występował tu masowy opór społeczny przynajmniej w trzech obszarach:

- 1) walki przeciw Niemieckiej Liście Narodowej (DVL),
- 2) walki o zachowanie polskości Kościoła katolickiego,
- 3) propagandy szeptanej.

Występował też opór niemasowy, docierający jednak niekiedy do szerszych grup społecznych, który przejawiał się w: 1) opiece społecznej (działalności charytatywnej) i 2) tajnym nauczaniu.

Zaliczenie oporu przeciw wpisywaniu przez władze niemieckie na tzw. listę narodową może się wydawać dziwne, zwłaszcza w perspektywie doświadczeń ludności z pozostałych ziem RP z wyjątkiem Górnego Śląska. Jednak okoliczności,

w jakich w latach 1941–1943 ludność pomorska musiała stawić czoła niezwykle silnej presji niemieckiej, upoważniają do uznania postaw tej części, która nie uległa naciskowi, za przejaw oporu społecznego i to oporu o charakterze bez wątpienia masowym. Przepisy prawne, na podstawie których uruchomiony został interesujący nas proces, wydane zostały 4 marca 1941 r.¹ i uzupełnione 13 marca dodatkowymi wyjaśnieniami Ministra Spraw Wewnętrznych Rzeszy. Na ich podstawie wprowadzone zostały cztery kategorie — grupy, do których miała być kwalifikowana ludność ziem wcielonych.

Wskazać trzeba, że z punktu widzenia władz niemieckich właśnie wszystkie osoby urodzone na terenie Pomorza Gdańskiego pomiędzy 1920 a 1939 r. uznawano za posiadające pochodzenie niemieckie. Stąd też zaliczenie do trzeciej czy czwartej grupy stanowiło w istocie sposób włączenia do DVL ludzi nie mających w gruncie rzeczy nic wspólnego z Niemczyzną. Wpis do pierwszej lub drugiej grupy DVL oznaczał uzyskanie niemieckiej przynależności państwowej z datą wsteczną od 26 października 1939 r. Wpisani do grupy trzeciej uzyskiwali niemiecką przynależność państwową poprzez tzw. nadanie, a wpisani do grupy czwartej taką samą przynależność, z tym że do odwołania. Oznaczało to, iż w ciągu 10 lat mogło nastąpić unieważnienie decyzji o wpisie i przeniesienie do kategorii tzw. podopiecznych Rzeszy, a więc osób nie wpisanych do żadnej z grup DVL.

Tereny niemal całego przedwojennego województwa pomorskiego wraz z obszarem WM Gdańska oraz częścią terenów niemieckich Prus Wsch. utworzyły w nowym układzie tzw. Okręg Gdańsk–Prusy Zachodnie (Gau Danzig–West Preussen). Wedle przeprowadzonego przez Niemców w grudniu 1939 r. sondażowego spisu ludności Okręgu, spośród niemal 1,5 miliona mieszkańców polskiego Pomorza 71% zadeklarowało pochodzenie polskie, 16% pochodzenie niemieckie, a 13% pochodzenie kaszubskie. Uwzględniając fakt, iż większość Kaszubów *de facto* przyznawała się do polskości, jak również zmiany ludnościowe wynikające z jesiennych migracji przyjąć można, iż generalnie wyniki spisu oddawały przedwojenne proporcje ludnościowe (Polacy 88%, Niemcy 11%). Kolejny spis niemiecki z grudnia 1940 r. potwierdził ten stan notując 84% Polaków i 16% Niemców.

Taki był punkt wyjścia do rozpoczęcia akcji związanej z wydaniem przepisów o DVL. Wspomniane przepisy, jakkolwiek miały formalnie charakter tajny, zaczęto wcielać w życie wiosną 1941 r. Jednak przez niemal rok, tak na Pomorzu, jak i na pozostałych ziemiach wcielonych, efekty akcji były znikome. Można przyjąć, że na całym tym obszarze w ciągu roku jedynie 2–3% ludności zadeklarowało pochodzenie niemieckie. Był to wszakże okres, w którym Niemcy nie stosowali generalnie żadnego nacisku czy przymusu wobec Pomorzan, czy w ogóle wobec Polaków na

¹ Rozporządzenie o niemieckiej liście narodowej i niemieckiej przynależności państwowej na wcielonych ziemiach wschodnich (*Verordnung über die Deutsche Volksliste und die deutsche Staatsangehörigkeit in den eingegliederten Ostgebieten*).

ziemiach wcielonych. Przeciwnie. Kiedy gauleiter okręgu pomorskiego A. Forster rozpoczął równolegle tzw. akcję selekcyjną, której celem było wytypowanie wśród Pomorzan potencjalnych „Niemców”, został napomniany przez władze berlińskie, że sztucznie i niepotrzebnie przyspiesza proces germanizacji.

Stan taki trwać miał do lutego 1942 r. Dnia 10 lutego 1942 r. H. Himmler, jako Komisarz Rzeszy dla umacniania niemieczyny, wydał kolejne przepisy, w myśl których cała ludność zamieszkała ziemie wcielone uznana została za niemiecką i zobowiązana do złożenia wniosków o wpis na DVL do dnia 31 marca 1942 r. W wydanym 16 lutego okólniku nakazywał, aby osoby uchylające się od złożenia wniosku zostały podane do wiadomości władz bezpieczeństwa, te zaś miały podejmować działania, aby doprowadzić do złożenia wniosku pod groźbą aresztowania lub osadzenia w obozie koncentracyjnym. Ta zmiana nastawienia miała wiele przyczyn, przede wszystkim jednak chodziło Niemcom o uzupełnienie powodowanych wojną strat ludnościowych i to tak w armii, jak i w gospodarce, ale też zapewne o stworzenie faktów dokonanych na ziemiach wcielonych. Dlatego te niezwykle rygorystyczne przepisy z całą bezwzględnością wprowadzono w życie właśnie na Pomorzu i na Śląsku.

Można przyjąć, że działalność A. Forstera na Pomorzu była realizacją obietnicy danej przez niego Hitlerowi — uczynienia z tego obszaru w krótkim czasie terenu czysto niemieckiego. Uruchomiona została zatem cała machina administracyjna, partyjna, policyjna i propagandowa, w następstwie której ludność pomorska stała się obiektem niezwykle silnej presji. Tu warto nadmienić, że poza okresem pierwszych miesięcy okupacji, kiedy nastąpiła wielka fala represji, od wiosny 1940 r. sytuacja bardzo się uspokoiła. Presja niemiecka zelżała, a ludność pomorska, przynajmniej na tle ludności Polski Centralnej czy Kresów Wschodnich, wiodła żywot spokojniejszy i z pewnością dostatniejszy. Toteż niemieckie „przyspieszenie germanizacyjne” musiało być tym większym szokiem.

W ciągu kilku tygodni ze wszystkich stron wywierano olbrzymi nacisk na składanie wniosków, a ponieważ procedury weryfikacyjne maksymalnie uproszczono było to praktycznie równoznaczne z dokonaniem wpisu na DVL. Osoby, które próbowały przeczekać, oprócz presji administracyjnej, partyjnej czy policyjnej, traciły mieszkania, pracę, gospodarstwa z dobytkiem itd. Jakkolwiek nie było masowych aresztowań czy zsyłek do obozów koncentracyjnych, to jednak świadomość możliwości dostania się tam — co istotnie następowało w wielu przypadkach — wpływała znacząco na podejmowane decyzje. Co więcej, regulacje prawne miały taki kształt, iż w początkowej fazie wydawało się niemożliwe funkcjonowanie ludności odmawiającej wpisu, bowiem osoby mające status tzw. podopiecznego Rzeszy nie mogły otrzymać pracy, mieszkania, a nawet legalnie kupić żywienia. Na tym tle życie po złożeniu wniosku powracało do swoistej normy. Dopiero po pewnym czasie, gdy efektem wpisu zaczęły być masowe powołania do wojska, czy w lepszym razie wysyłanie do pracy w głąb Niemiec, owa „normalność” zaczęła coraz bardziej doskwierać. Jednak wczesną wiosną 1942 r. zajęcie — zwłaszcza

w miastach — negatywnego stanowiska wobec istniejącej sytuacji było bez wątpienia aktem największego bohaterstwa i świadectwem wielkiego przywiązania do polskości.

Termin składania i rozpatrywania wniosków został w praktyce wydłużony. Wspomniana presja trwała aż do pierwszych miesięcy 1943 r. i wiosną wyraźnie zaczęła słabnąć. Było to bez wątpienia efektem niepowodzeń wojennych Niemiec. W tym też okresie — od lutego 1942 do marca 1943 r. — złożono zdecydowaną większość z około miliona wniosków o wpis na DVL. Wśród wnioskujących było 750 000 Polaków, czyli około 55% przedwojennej ludności pochodzenia polskiego. Wynika zatem z tego, że w tym niezwykle dramatycznym okresie bardzo ciężki egzamin z faktycznego przywiązania do polskości w warunkach skrajnego zagrożenia taką deklaracją życia własnego i swej rodziny zdało pozytywnie 45%, a więc około 600 000 mieszkańców Pomorza. W moim przekonaniu ludzie ci byli autorami najbardziej masowej akcji oporu społecznego na tej ziemi w latach okupacji.

Kościół katolicki od pierwszych dni okupacji był obiektem niezmiernie silnych represji niemieckich. Wynikało to z faktu, iż postrzegano właśnie kościół pomorski nie tylko jako czynnik utrzymujący więź ludności tej ziemi z polskością, ale także wręcz polonizujący pomorskich Niemców². Wyrazem tego nastawienia była w pierwszym rzędzie bezprzykładna eksterminacja duchowieństwa diecezji chełmińskiej³, w efekcie której śmierć poniosło ponad 50% pracujących tu przed wojną kapłanów (w tym olbrzymia część jesienią 1939 r.). Wielu spośród pozostałych zmuszonych zostało do wyjazdu do Polski Centralnej lub do życia w ukryciu. Władze niemieckie podjęły też szereg działań, których celem było wyrugowanie wszelkich polskich elementów z życia Kościoła katolickiego na Pomorzu. Służyło temu podporządkowanie nie tylko administracji niemieckiej, ale też stopniowe obsadzanie wszystkich niemal najważniejszych stanowisk administracyjnych w obrębie kościoła kapłanami niemieckimi. Ważnym elementem kampanii było wprowadzenie w kwietniu i maju 1940 r. całkowitego zakazu używania języka polskiego we wszelkich przejawach życia religijnego. Zanim zatem rozpoczęto otwartą walkę z polskością w ramach przepisów o DVL, zdecydowana większość Pomorzan poddana została olbrzymiej presji germanizacyjnej w tym niezwykle ważnym obszarze życia. Wskazać też trzeba, że próby obchodzenia tych zakazów, w szczególności podczas spowiedzi,

² „Najpotężniejszym czynnikiem polonizacji Niemców okazał się Kościół Katolicki. [...] od wielu setek lat kładł największy nacisk na to, żeby szczególnie naród polski pozyskać dla swych interesów [...] We wszystkich dziedzinach życia kler systematycznie reprezentował zasadę: katolicki = polski”. Cytat za: J. Lubicz, J. Woliński, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec wyznań religijnych w Polsce w latach 1939–1945*, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, Tom IX, Warszawa 1957, s. 78.

³ Duże i ciężkie straty poniosło też duchowieństwo diecezji gnieźnieńskiej i włocławskiej, które także częściowo znajdowały się na terenie Okręgu.

były niezwykle surowo karane tak w odniesieniu do kapłanów polskich, jak i niemieckich. Zniszczeniu poddano też polskie emblematy w kościołach, ograniczono systematycznie liczbę nabożeństw, zakazywano odbywania procesji, wprowadzono wreszcie szereg restrykcji o charakterze majątkowym, które miały osłabić samodzielność Kościoła katolickiego.

Jak polska ludność Pomorza przyjęła tę radykalną zmianę sytuacji? Zauważyć należy, że nawet w najostrzejszej fazie walki z katolicyzmem w II połowie XIX wieku w II Rzeszy nie doszło do tak ostrych restrykcji wobec wiernych narodowości polskiej i polskiego kleru. Stąd skala restrykcji musiała stanowić powszechny szok. Wskazać najpierw trzeba, że kilkudziesięciu duchownych zaangażowanych było czynnie w działalność konspiracyjną struktur Polski Podziemnej i „Gryfa Pomorskiego”. Wspierali oni bieżącą działalność tych organizacji, byli kapelanami oddziałów partyzanckich, wielu też zaangażowało się w prowadzenie tajnego nauczania. Zdecydowana większość kapłanów i to nawet niemieckich było zaangażowanych w akcję charytatywną. Działo się tak mimo znacznego zubożenia kościoła instytucjonalnego w tym okresie. Miało to istotne znaczenie w pierwszych miesiącach okupacji, kiedy to wskutek działań wojennych, a następnie masowych mordów i deportacji, dziesiątki tysięcy Pomorzanie straciło nagle wszelkie środki utrzymania. Po raz drugi to szerokie wsparcie charytatywne ze strony struktur kościelnych było ważne w początkowej fazie obowiązywania przepisów o DVL. Wtedy to także osoby, które odmówiły złożenia wniosku na listę, traciły niemal wszelkie środki do życia i znajdowały wsparcie jedynie w kościele. Wskazane wyżej postawy kleru katolickiego korespondowały z podobnymi postawami szerokich rzesz ludności pomorskiej. Mimo owych restrykcji wiele osób, nie decydując się na działalność w strukturach konspiracji niepodległościowej, szukało pewnych form aktywności w łączności z kościołem.

Trudno ocenić jednoznacznie, jak w skali masowej respektowane były zarządzenia niemieckie związane z zakazem stosowania języka polskiego. Zważywszy na okoliczności zewnętrzne wydaje się, że wszelkie przejawy używania języka polskiego w życiu religijnym, jak również omijanie innych ograniczeń wprowadzonych przez okupanta w tej sferze mogą być uznane za przejawy oporu społecznego wobec okupantów. Nie ryzykując wielkiego błędu możemy też przyjąć, iż w tym wymiarze opór ten miał charakter masowy, obejmował bowiem znaczny procent ludności Pomorza, choć z oczywistych względów bardziej precyzyjne ustalenie skali tego zjawiska nie jest możliwe.

Podobnie rzecz ma się z tzw. propagandą szeptaną. Przyjmując kryteria właściwe dla realiów życia Polski Centralnej czy Kresów, uznanie tej formy oporu za przejaw walki cywilnej może budzić zdziwienie. Na tamtych obszarach RP propaganda szeptana była codzienną rzeczywistością i to tak powszechną, że właściwie w ogóle nie spotykała się z reakcją czy próbami przeciwdziałania jej przez okupanta. Wobec innych form, nazwijmy to zastępczej komunikacji społecznej, takich jak bardzo szeroko kolportowana prasa podziemna, czy masowe słuchanie radia, nikt owej

„szeptanki” nie uważał za przejaw oporu. Na Pomorzu jednak rzecz miała się inaczej. W pierwszych latach okupacji przytłaczająca była rzeczywistość totalizmu niemieckiego, który poprzez swe tajne struktury bezpieczeństwa inwigilował praktycznie wszystkie obszary życia. Ten nacisk na ziemiach wcielonych był nieporównanie silniejszy niż na pozostałych obszarach RP. Elementem tej rzeczywistości była z jednej strony olbrzymia presja goebbelsowskiej „propagandy zwycięstwa”, a z drugiej przywiązywanie przez tajne służby wielkiej wagi do eliminowania wszelkich przejawów krytyki, niezadowolenia lub sprzeciwu wobec systemu hitlerowskiego. Dlatego tak ciężko było w pierwszych latach okupacji na Pomorzu organizować nie tylko struktury konspiracyjne, ale i teoretycznie łatwiejszą działalność informacyjno-propagandową. W praktyce jednak właśnie taka działalność była bardziej w tych warunkach podatna na inwigilację i likwidację. Nie ulega wątpliwości, że dlatego przez całą okupację było niezmiernie trudno zorganizować stałą i systematyczną akcję informacyjno-propagandową na Pomorzu. Ale jednocześnie wszystkie wspomnienia, relacje czy konspiracyjne raporty podkreślają, jak wielką rolę w utrzymaniu nastrojów patriotycznych odgrywała na Pomorzu propaganda szeptania i jak stała się szybkim i efektywnym źródłem informacji. Wskazać tu trzeba, że istotną cezurę, podobnie jak i winnych obszarach życia na Pomorzu, stanowiła wiosna 1943 r. Wyraźne osłabienie Niemiec skutkowało także zmniejszeniem się skuteczności inwigilacji tajnych służb (gdyż wyraźnie słabła efektywność agentury), a co za tym idzie radykalnie poszerzył się zakres oddziaływania propagandy szeptanej. Pamiętając o tych wszystkich uwarunkowaniach sądzę, że i w tym przypadku możemy uznać tę sferę oporu za przejaw walki cywilnej w skali masowej.

Wzmiankowałem przy okazji omawiania spraw Kościoła katolickiego, jak wielką rolę pełnił on w prowadzeniu akcji charytatywnej na Pomorzu. Wskazywałem też na znaczenie tej akcji, w moim przekonaniu mającej fundamentalne znaczenie dla utrzymania postaw patriotycznych. Widzieć tu trzeba kolejną specyficzną cechę sytuacji pomorskiej na tle pozostałych ziem RP nie wcielonych do Rzeszy. Przede wszystkim na Pomorzu była to akcja właściwie w dominującym wymiarze spontaniczna, używając dzisiejszego języka, obywatelska. Na terenie GG czy Kresów akcją taką oficjalnie prowadził Kościół katolicki i jego struktury opiekuńcze, które choć poddane kontroli nie uległy likwidacji. Istniały legalne czy półlegalne polskie organizacje jak np. Rada Główna Opiekuńcza, Polski Czerwony Krzyż, „Patronat”, które były niezmiernie ważnym elementem wspierającym liczne rzesze potrzebujących. Na ogromną skalę rozwijały też pomoc społeczną struktury Delegatury Rządu RP czy, pośrednio, ZWZ–AK. Na Pomorzu żadnych takich struktur praktycznie nie było. Dopiero w końcu 1941 r. zaczęto w szerszym zakresie dystrybuować pomoc finansową poprzez powstające struktury Delegatury Okręgowej, ale przynajmniej do końca 1942 r. zasięg tej akcji był bardzo ograniczony. Podobnie rzecz się miała ze strukturami wojskowymi. Wiosną 1943 r. wydatnie zwiększyła się ilość środków, którymi dysponowały struktury podziemne, ale ciągle zasięg tej akcji był z oczywistych względów ograniczony. Ulegał wydatnemu rozszerzeniu tam, gdzie włączali

się w nią polscy, a nawet czasem i niemieccy kapłani. Niemniej jednak, zwłaszcza w pierwszych latach okupacji, w najtrudniejszym okresie ujawniły się w znacznej skali spontaniczne postawy charytatywne. Można tu wskazać na sytuacje paradoksalne, gdy w 1942 r. wydatną pomoc osobom odmawiającym wpisu na DVL udzielały te osoby, które presji niemieckiej uległy. Dzięki takiemu wsparciu w wielu przypadkach możliwe było przeżycie całych rodzin. I to jest drugi, bardzo istotny rys charakterystyczny interesującej nas akcji. Na innych obszarach RP celem tej akcji było po prostu wspieranie ludzi, których z różnych względów dotknęła nędza materialna, natomiast na Pomorzu wyraźnym celem tych działań było utrzymanie polskości. Tu bowiem deklaracja przywiązania do polskości była równoznaczna z nędzą materialną. I w tym wypadku trudno byłoby oczywiście ocenić dokładną liczbę osób zaangażowanych w akcję charytatywną. Nie mam jednak wątpliwości, że objęła ona znaczną część ludności Pomorza.

Kolejna kwestia dotyczy działalności, której zasięg można orientacyjnie oszacować, i która ogarniała z pewnością dużo mniejszą grupę ludności. Chodzi tu o tajne nauczanie na szczeblu średnim i podstawowym. I znowu konieczne jest istotne rozróżnienie sytuacji Polski Centralnej i Kresów oraz Pomorza. Poza ziemiami wcielonymi do Rzeszy okupant dopuścił do działania, choć oczywiście w bardzo ograniczonym zakresie, szkoły polskie na obu tych szczeblach. Dzięki temu o wiele łatwiej było organizować tajne nauczanie, bowiem często odbywało się ono w ramach legalnie funkcjonujących placówek. Sytuacja taka występowała nawet na niektórych kierunkach nauczania w tajnych szkołach wyższych. Tak więc całkowicie tajne nauczanie na tych obszarach stanowiło mimo wszystko tylko pewną część całości tego przedsięwzięcia. Tymczasem na ziemiach wcielonych, w tym na Pomorzu, nie funkcjonowały żadne polskie placówki edukacyjne. Wszystkie szkoły stały się niemieckie i zostały poddane ostrej inwigilacji tajnych służb. Polskie kadry nauczycielskie, obok duchowieństwa, były obiektem najbardziej bezwzględnych prześladowań. W tych warunkach organizacja tajnego nauczania była w istocie przedsięwzięciem porównywalnym co do skali trudności do formowania konspiracyjnych struktur wojskowych czy cywilnych z tym, że wystawiona była na większe niebezpieczeństwa dekonspiracji. Jak zatem w tych warunkach ocenić efekty działalności w tej sferze. Wedle szacunków dotyczących roku szkolnego 1943/1944 na szczeblu szkoły powszechnej w tajnym nauczaniu uczestniczyło ok. 150 nauczycieli i ok. 1500 dzieci, zaś na szczeblu szkoły średniej ok. 30 nauczycieli i ok. 270 uczniów. Łącznie zatem było to 2000 osób w ramach, przypomnijmy, całkowicie tajnych kompletów. Uwzględniając fakt oczywistego zaangażowania w te przedsięwzięcia rodziców, uznać można bez większego błędu, że ok. 5000 osób związanych było z akcją tajnego nauczania. Spróbujmy dokonać tu pewnych porównań. Na tle wyżej omówionych przejawów oporu społecznego zasięg tej akcji był z pewnością dużo mniejszy. Ale, jak zauważyliśmy, warunki działania czyniły z tajnego nauczania w gruncie rzeczy regularną konspiracją. Jeśli zatem wskazaną tu liczbę odniesiemy do liczby 10 000 osób, które mogły być zaangażowane w prace konspiracyjne

we wszystkich działających strukturach podziemnych na Pomorzu, to z pewnością trzeba ten wysilek uznać za imponujący. I jeszcze inne porównanie. Działający w dużej mierze tajnie w Krakowie Uniwersytet Jagielloński pod koniec okupacji nauczaniem swym objął niewiele ponad 1000 studentów. Działo się to oczywiście w bez porównania dogodniejszych warunkach. Zatem i z tego punktu widzenia możemy uznać pomorskie tajne nauczanie za imponujący przejaw oporu społecznego na znaczną skalę.

Staralem się wskazać na te obszary aktywności społecznej Pomorzan, w których w masowej skali stawili oni czoło okrutnej, wieloletniej presji okupanta. Wydaje się, że uwzględniając uwarunkowania, w których przyszło im wykazywać swe przywiązanie do polskości, w olbrzymiej masie zdali ten egzamin pozytywnie. Sądzę także, że tej rzeczywistości nie powinien przesłaniać fakt znacznej partycypacji w akcji DVL. Zważywszy na okoliczności, w jakich akcja ta się odbywała, o wiele większe znaczenie ma to, iż blisko połowa Pomorzan zachowała wtedy polskość. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że bardzo znaczna część spośród tych, którzy presji niemieckiej wtedy ulegli w następnych latach uczyniła wiele, by w sposób czynny udowodnić swoje przywiązanie do polskości.

Omówione zagadnienia nie wyczerpują z tego punktu widzenia całości tych przedsięwzięć i działań, ale bez wątpienia wyraźnie je ilustrują.

Rozdział VII

BOHATEROWIE, CZYLI KTO TWORZYŁ POLSKIE PAŃSTWO PODZIEMNE NA POMORZU

W poprzednich rozdziałach uwaga Autorów skupiła się w pierwszym rzędzie na zaprezentowaniu głównych wydarzeń związanych z funkcjonowaniem na Pomorzu konspiracji niepodległościowej. Dominowały tu zatem charakterystyki organizacji prowadzących taką działalność i ich poczynania. W mniejszym zakresie skupiono się natomiast na prezentacji ludzi, którzy przecież tworzyli interesujące nas struktury i którzy byli głównymi aktorami opisywanych wydarzeń. Oczywiście nie sposób przedstawić na tym miejscu sylwetki tych osób. Takie cele realizują specjalistyczne wydawnictwa biograficzne, możliwe jest jednak podjęcie próby zaprezentowania sylwetki przeciętnego pomorskiego aktywisty konspiracyjnego — stworzenie pewnego swoistego portretu bohatera Państwa Podziemnego.

Bazą źródłową owej próby są cztery tomy ukazującego się w Toruniu *Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej*, wydawanego przez Fundację Archiwum Pomorskie Armii Krajowej¹. Na kartach tego *Słownika* opublikowano dotąd biografie około czterystu działaczy konspiracji niepodległościowej na Pomorzu.

Jak już wspominałem, przez szeregi różnych organizacji konspiracyjnych na Pomorzu przewinęło się zapewne ok. 10 000 osób. Spośród nich osoby podejmujące bardziej intensywną działalność stanowiły mniej więcej połowę tej liczby, czyli orientacyjnie 4000–4500 osób. Około 1000 osób pełniło w tej konspiracji funkcje dowódcze czy kierownicze, uwzględniając w tym oczywiście najniższe szczeble organizacyjne. Ten wysoki udział grupy, nazwijmy to kierowniczej, wynikał ze specyfiki zwłaszcza struktur ZWZ–AK i Delegatury Rządu RP, które w bardzo wielu przypadkach musiały mieć po prostu charakter kadrowy i szkieletowy.

¹ *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej*, t. 1, Toruń 1994; t. 2, Toruń 1996; t. 3, Toruń 1997; t. 4, Toruń 1998.

Ustalenie powyższych, orientacyjnych danych ma bardzo istotne znaczenie jako podstawa zawartych tu rozważań. W dalszym ciągu bowiem chciałbym przeprowadzić analizę, na podstawie której pokusić się można o skonstruowanie hipotetycznej sylwetki owego bohatera Polski Podziemnej na Pomorzu.

Uczyniłem to niejako w dwóch poziomach — po pierwsze, jako próbę skonstruowania wizerunku przeciętnego pomorskiego konspiratora, po drugie zaś, jako próbę skonstruowania wizerunku przywódcy pomorskiej konspiracji. W pierwszym wypadku zestawione zostały dane dotyczące 300 osób działających w różnych strukturach konspiracyjnych i na różnych odcinkach ich aktywności. Te trzysta osób to niemal 10% osób, które zakwalifikowałem wyżej do grupy „bardziej zaangażowanych w działalność konspiracyjną”. W drugim wypadku ująłem dane dotyczące 100 osób pełniących funkcje kierownicze w strukturach konspiracyjnych. Także w tym zakresie jest to podobny odsetek osób zakwalifikowanych wyżej do całości tej grupy. Ważne wszakże jest zastrzeżenie, że w większym stopniu dane te dotyczą wyższych szczebli dowódczo-kierowniczych. Można zatem powiedzieć, że w obu przypadkach liczba osób badanych jest na tyle wysoka, że pozwala z dużą dozą prawdopodobieństwa określić statystyczny obraz obu interesujących nas kategorii konspiratorów.

Rozpocznijmy zatem od grupy pierwszej. Najpierw zestawienia charakteryzujące pleć konspiratorów:

mężczyźni	— 232 (77%)
kobiety	— 68 (23%).

Dane te zdawałyby się sugerować istotną dominację mężczyzn w konspiracji pomorskiej. Wydaje się jednak, że akurat w tym wypadku mamy do czynienia z pewnym przewartościowaniem skali obecności mężczyzn i niedoszacowaniem liczby kobiet. Istniejące przekazy wskazują, iż w pracy konspiracyjnej na Pomorzu zaangażowanych było bardzo wiele kobiet. Niemniej jednak, podobnie jak w całym kraju, generalnie dominowali mężczyźni i to stwierdzenie nie może budzić wątpliwości.

Kolejna kwestia to wiek konspiratorów w momencie wybuchu wojny. Oto zestawienie:

do lat 18	— 24
19–25 lat	— 64
26–40 lat	— 158
41–60 lat	— 53
pow. 60 lat	— 2.

Nietrudno dostrzec, że konspiracja pomorska opierała się w swym trzonie na ludziach młodych. Osoby w wieku 26–40 lat w chwili wybuchu wojny zdecydowanie dominowały. Uwzględniając osoby w wieku 19–25 lat można powiedzieć, że o obliczu tej konspiracji decydowało pokolenie 20–30-latków. Byli to ludzie, których charakter i postawy ideowe ukształtowane zostały już całkowicie lub niemal całkowicie w wolnej i niepodległej Polsce.

Interesujące wydaje się kolejne zestawienie obrazujące pochodzenie społeczne osób zaliczonych do tej grupy:

rolnicze	— 91
robotnicze	— 20
inteligentkie i urzędnicze	— 90
kupieckie, rzemieślnicze	— 67
brak danych	— 32.

Dane powyższe odzwierciedlają w dużej mierze strukturę społeczną ludności pomorskiej, z jednym istotnym zastrzeżeniem. W rzeczywistości ludność „rolnicza” — tu obejmująca i ziemian, i ludność chłopską — stanowiła dużo wyższy procent ludności regionu. Można jednak przyjąć, iż w tym przypadku przyczyną pewnego przesunięcia na rzecz osób o pochodzeniu inteligencko-urzędniczym i kupiecko-rzemieślniczym (według dzisiejszych kryteriów prywatni przedsiębiorcy) był fakt, iż struktury konspiracyjne funkcjonowały głównie opierając się na miastach. Stąd też więcej w nich było ludności miejskiej, co w dużym stopniu określało ich pochodzenie. Trzeba też zauważyć, że pomorskie było obszarem dosyć ograniczonej aktywności ruchu ludowego, co musiało również rzutować na ogólną skalę zaangażowania ludności wiejskiej w czynną działalność konspiracyjną.

I ostatnie w tej części zestawienie ilustrujące przekrój zawodowy interesującej nas grupy:

prywatni przedsiębiorcy	— 35
nauczyciele	— 38
urzędnicy	— 60
wojskowi	— 21
wolne zawody	— 42
rolnicy	— 24
robotnicy	— 19
studenci, uczniowie	— 27
brak danych	— 5.

Pierwszy nasuwający się z tego zestawienia wniosek to z pewnością konkluzja, iż nie była to konspiracja o charakterze, nazwijmy to, proletariackim. Rolnicy i robotnicy stanowili w niej łącznie niespełna 15%. Na tle sytuacji w innych częściach Polski był to z pewnością charakterystyczny obraz konspiracji pomorskiej.

Niewątpliwie znamienny i znaczący jest też bardzo wysoki udział procentowy urzędników i nauczycieli (20% i 13%). Ich potencjał intelektualny powodował także, że określali oni i nadawali ton działalności konspiracyjnej. Jest to tym bardziej godne uwagi, że to właśnie te dwie grupy zawodowe należały do ścisłej czołówki kategorii ludności poddanej okrutnej eksterminacji przez okupanta w początkach wojny, ale także później.

Wreszcie interesująca jest też wysoka liczba zaangażowanych w konspirację osób, które samodzielnie prowadziły działalność zarobkową, a więc przedstawicieli wolnych zawodów oraz prywatnych przedsiębiorców (około 25%). Natomiast o wiele mniej niż na innych terenach zaangażowanych było w konspirację przedwojennych wojskowych (tylko 7%).

Przejdźmy teraz do opisu drugiej interesującej nas grupy „kierowniczo-przywódczej”. Obejmuje ona nie tylko szczebel najwyższy na poziomie regionalnym — a więc na przykład stanowiska w Komendzie Okręgu ZWZ–AK, Delegaturze Okręgowej czy kierownictwie „Gryfa Pomorskiego” — ale też szczebel średni, a więc powiatowy, czy wreszcie najniższy, gminny.

Podobnie jak poprzednio, pierwsze uszeregowanie dokonane zostało pod kątem płci:

mężczyźni	— 83
kobiety	— 13.

W odniesieniu do szczebla kierowniczego taka relacja zdaje się odpowiadać rzeczywistym proporcjom. Wydaje się, że w porównaniu z sytuacją na ziemiach Polski Centralnej proporcja ta była korzystniejsza dla kobiet właśnie na Pomorzu.

Drugie zestawienie, podobnie jak w przypadku poprzedniej grupy, odnosi się do wieku, przy czym w tym wypadku przedziały ujęte zostały trochę inaczej:

do 19 lat	— 0
20–29 lat	— 32
30–39 lat	— 33
40–59 lat	— 24
pow. 60 lat	— 7.

Mimo innego rozgraniczenia wiekowego widać, że także w tym wypadku dominowała grupa w przedziale 20–40 lat. Obejmowała ona dwie trzecie grupy kierowniczej podziemia.

W tym wypadku jednak w ciągu lat okupacji stopniowo dominacja przeszła na 30- i 40-latków.

Kolejne zestawienie zostało dodane w stosunku do poprzedniej grupy. Obejmuje ono rozróżnienie z punktu widzenia terytorium, z którego wywodziła się interesująca nas warstwa przywódcza:

Pomorze	— 58
b. zabór pruski poza Pomorzem	— 12
pozostałe tereny RP	— 17
spoza Polski	— 8.

Wśród przywódców konspiracji pomorskiej dominowali zatem ludzie, których rodzinne korzenie były na tej ziemi głęboko zapuszczone. Były to w zdecydowanej większości osoby, które wywodziły się z terenów poddanych niegdyś niemieckiemu zaborcy, a obecnie okupantowi. Wyróżniały się też zatem, jak można przypuszczać, osobistą lub odziedziczoną znajomością niemieckiej rzeczywistości. Ciekawych informacji dostarcza zestawienie ukazujące pochodzenie społeczne tej grupy:

ziemiańskie	— 5
rolnicze-chłopskie	— 16
prywatni przedsiębiorcy	— 18
robotnicze	— 11
inteligencko-urzędnicze	— 15
brak danych	— 32.

Uwzględniając w tym wypadku zakres braku danych, rzuca się jednak w oczy bardzo daleko idąca zgodność struktury społecznej pomiędzy obu interesującymi nas grupami. Można zauważyć jednak, że w grupie przywódczej znaczący był udział ludzi legitymujących się pochodzeniem robotniczym czy chłopskim. To zatem, co było zjawiskiem znikomym na szczeblu niższym konspiracji, w tych samych proporcjach jest znaczące na szczeblu kierowniczym. Można by na tym tle odnieść się do żywych do niedawna twierdzeń historiografii komunistycznej, która twierdziła, że tzw. „dół” konspiracyjne reprezentowały w swym tronie oblicze proletariackie, robotniczo-chłopskie, zaś „góra” zdominowana była przez ludzi wywodzących się z tzw. warstw burżuazyjno-obszarniczych. Powyższe dane dowodzą, jak fałszywy i instrumentalny był to obraz owego pogardliwie traktowanego „podziemia londyńskiego”, przynajmniej na Pomorzu.

Ważnym uzupełnieniem powyższych danych i niejako punktem wyjścia do następnej statystyki jest informacja, że wśród interesującej nas grupy 20 osób posiadało wykształcenie wyższe, a 48 wykształcenie średnie. Wynika z tego zatem, że grupę przywódczą stanowili w przytłaczającej mierze ludzie dobrze wykształceni, słowem elita społeczna.

Przyjrzyjmy się teraz, gdzie byli zatrudnieni przed wojną ludzie kierujący konspiracją pomorską:

firmy prywatne (w tym własne)	— 19
nauczyciele	— 13
urzędnicy	— 24
wojsko	— 16
wolne zawody	— 5
brak danych	— 19.

Można jak sądzę przyjąć, że cechą towarzyszącą dobremu wykształceniu było to, iż znacząca część grupy przywódczej była zatrudniona przed wojną na bardzo ważnych i odpowiedzialnych stanowiskach bądź w służbie państwowej, bądź w gospodarce. Stąd ich aktywność wojenna mogłaby być rozpatrywana w kategoriach kontynuowania tej służby.

Wreszcie zestawienie ostatnie, które jest próbą oddania politycznych preferencji grupy przywódczej. I w tym wypadku brakuje nam poważnej liczby bliższych danych:

obóz narodowy	— 39
obóz pilsudczykowski	— 15
obóz chrześcijańsko-demokratyczny	— 4 ²
brak danych	— 38.

² Obóz chrześcijańsko-demokratyczny jest tu wyraźnie „niedoszacowany”. Wynika to z tego, że funkcjonował on głównie w ramach struktur Delegatury Okręgowej. Biogramy z tego środowiska są zaś we wspomnianym wydawnictwie uwzględnione w wyraźnie mniejszym zakresie. Przyjąć można, że uwzględniając ten fakt osoby związane z obozem chrześcijańsko-demokratycznym stanowiły grupę porównywalną ze stronnikami obozu pilsudczykowskiego.

Mimo wskazanego wyżej braku, można jak się zdaje przyjąć, że wśród liderów konspiracji dominowali ludzie identyfikujący się z obozem narodowym. Wpływy pozostałych ośrodków — pilsudczykowski i chadecki — były zrównoważone i rozkładały się odpowiednio na struktury wojskowe i cywilne podziemia. Zaryzykowałbym też twierdzenie, że znaczna część osób, których sympatii jednoznacznie nie udało się stwierdzić, nie poczuwała się po prostu do związków z jakimkolwiek obozem politycznym i stanowiła swego rodzaju „obywatelski” element konspiracji. Niemniej jednak układ sił w kierownictwie konspiracji odzwierciedlał po prostu układ sił politycznych na Pomorzu przed wojną.

Przedstawione wyżej dane dają pewną część istotnych wiadomości z jednej strony o ogóle osób zaangażowanych w działalność konspiracyjną na Pomorzu, z drugiej zaś o grupie osób zajmujących w tej konspiracji stanowiska kierownicze. Mam świadomość, że dane te nie dają obrazu pełnego, na podstawie którego byłoby możliwe sformułowanie definitywnych, nie budzących wątpliwości ocen. Pytanie, czy możliwe jest w ogóle zgromadzenie dziś takich danych i informacji, które dałyby podstawę do tak postawionych oczekiwań? Oprócz bowiem wnikliwych, czasochłonnych i wysoce specjalistycznych badań historycznych konieczne byłoby włączenie do takich studiów także specjalistów z zakresu nauk socjologicznych.

Biorąc to pod uwagę, konieczne wydaje się na obecnym etapie przyjęcie takiej podstawy, jaką zaprezentowałem. Mam wszakże mocne przekonanie, że właśnie przedstawiony materiał daje w dużej mierze odpowiedź na interesujące nas pytania. I wydaje mi się też, że badania specjalistyczne obraz ten w dużym stopniu potwierdziłyby. Mam też przekonanie, że dla większości badaczy pomorskiej konspiracji zawarte tu wnioski i oceny stanowiąc będą potwierdzenie ich odczuć i wrażeń tam, gdzie zastanawiali się nad owym podstawowym składnikiem swych dociekań — pomorskim konspiratorem.

Ten przeciętny pomorski konspirator był zatem raczej człowiekiem młodym, 20- lub 30-letnim. Pochodził z rodziny inteligencko-urzędniczej lub ze środowiska wiejskiego. Przed wojną był głównie na służbie państwowej (urzędnik, nauczyciel, wojskowy) bądź wykonywał wolny zawód, albo też prowadził własną firmę. Ten zaś, który nim dowodził lub kierował, był niewiele odeń starszy. Miał podobne pochodzenie społeczne i zatrudniony był na podobnych warunkach. Był silnie związany swym pochodzeniem z ziemią pomorską i stąd sympatyzował głównie z obozem narodowym. Tym, co zapewne dodatkowo go wyróżniało, było dobre wykształcenie.

Rozdział VIII

GLORIA VICTIS — TRAGICZNY EPILOG

Końcowy okres okupacji niemieckiej

Po upadku Powstania Warszawskiego Komenda Główna Armii Krajowej praktycznie dowodziła Okręgami położonymi na zachód od linii frontu sowiecko-niemieckiego. W wielu wypadkach łączność pomiędzy KG AK a Komendami Okręgów była zerwana. Jesienią 1944 r. podjęto próbę nawiązania łączności z Okręgiem Pomorskim.

W Milanówku koło Warszawy rozpoczęto wstępne prace mające na celu utworzenie Komendy Obszaru Zachodniego pod dowództwem płk. Jana Szczurka-Cergowskiego („Sławbor”). Komendant Główny AK — gen. L. Okulicki („Niedźwiadek”) dążył bowiem do odtworzenia struktur konspiracyjnych na ziemiach zachodnich. Chodziło zwłaszcza o wywiad, o co zabiegał Rząd RP w Londynie. Polskie władze wojskowe planowały też wysłanie jesienią 1944 r. dwóch brytyjskich misji wojskowych na Śląsk i do Okręgów Poznańskiego oraz Pomorskiego. Gen. L. Okulicki zdawał sobie sprawę z trudności organizacyjnych występujących na terenie Obszaru Zachodniego.

W celu nawiązania kontaktów z Toruniem i Bydgoszczą wysłano tam specjalną ekipę, na czele której stał kpt. Kazimierz Leski („Dębor”). Nawiązanie kontaktów z Pomorzem ułatwił oficer łącznikowy Komendy Obszaru Zachodniego ppor. rez. Adam Steinborn („Tucholczyk”, „Toruńczyk”). Przybył on wraz z K. Leskim do Torunia i Bydgoszczy (tam u Bartłów zatrzymał się Leski). Nawiązano kontakt z pplk. J. Pałubickim, pplk. J. Chylińskim i mjr. J. Grussem. Komenda Okręgu Pomorskiego okazała też pomoc w nawiązaniu łączności pomiędzy Komendą Okręgu Poznańskiego a Komendą Obszaru Zachodniego i Komendą Główną Armii Krajowej. Miejscem tych kontaktów była Bydgoszcz. Organizatorzy Komendy Obszaru Zachodniego przenieśli się z Milanówka do Radomska, później do Aniolowa i Częstochowy, a następnie sukcesywnie do Torunia i Bydgoszczy. Formalne powołanie Komendy Obszaru nastąpiło 15 stycznia 1945 r., faktycznie jednak Komenda

funkcjonowała wcześniej. Komendantem Obszaru Zachodniego został płk J. Szczurek-Cergowski, a Szefem Sztabu kpt. K. Leski. Utrzymywał on kontakt z Komendantem Głównym AK gen. L. Okulickim, informując go o postępie prac organizacyjnych w Poznańskim i na Pomorzu.

Sam Okręg Pomorski od jesieni 1944 r. starał się rozbudować sieć wywiadu, zwłaszcza wywiadu przemysłowego i kolejowego (np. w Inspektoracie Bydgoskim), chociaż nie było to łatwe. Zmieniająca się sytuacja militarna, nasycenie terenu wojskami niemieckimi, powoływanie do prac fortyfikacyjnych miejscowej ludności oraz aresztowania (np. w Podokręgu Północno-Zachodnim) rozbijały pracę podziemną. Pomimo tych trudności Okręg Pomorski do końca 1944 r. przysyłał, za pośrednictwem Komendy Obszaru Zachodniego, meldunki wywiadowcze do Komendy Głównej Armii Krajowej. W celu uzyskania jak najlepszych efektów wywiadowczych, zwłaszcza w odniesieniu do terenów Pomorza Zachodniego, ponownie nawiązano kontakt z organizacją „Odra”.

Zarówno w Podokręgu Północno-Zachodnim, jak i Południowo-Wschodnim położono nacisk na organizację sprawnej służby łączności oraz wojskowej Służby Kobiet, która nieprzerwanie kontynuowała realizację swoich zadań. I tak w Inspektoracie Bydgoskim i Toruńskim w ramach WSK rozbudowano łączność i służbę sanitarną. Na terenie tym Wojskowa Służba Kobiet prowadziła nasłuch radiowy, a także współpracowała z wywiadem Okręgu. Ponadto w dalszym ciągu w Inspektoracie Bydgoskim odbywało się szkolenie sanitarne. Komendantka pomorskiej WSK H. Krzeszowska opracowała instrukcję dotyczącą pracy Wojskowej Służby Kobiet. Rozwinięto działalność propagandową podtrzymującą na duchu, ponieważ po upadku Powstania Warszawskiego zauważyć można było nastroje przygnębienia i niewiary w zwycięstwo. Komendantka Wojskowej Służby Kobiet H. Krzeszowska w sprawozdaniu z 14 października 1944 r. informowała Sztab Komendy Okręgu, że: „Sprawa W-wa [upadek Powstania — B. Ch.] załamała ducha u wielu, tak że prowadzę obecnie akcję uświadamiania społecznego przez pogadanki, czytanki itp.”.

W końcu grudnia 1944 r. Szef Sztabu Okręgu Pomorskiego Chyliński nakazał swojej łączniczce I. Jagielskiej („Ewa”) rozwiezenie rozkazu odwołującego „Burzę” na Pomorzu. Przepuszczalnie był to jeden z ostatnich rozkazów Chylińskiego i został napisany w okresie Bożego Narodzenia w Kruszynach Szlacheckich. Rozesłano go do poszczególnych Inspektoratów 27 grudnia 1944 r. Rozkaz zawierał wytyczne dotyczące zabezpieczenia obiektów strategicznych, udzielania pomocy sanitarnej ranym żołnierzom polskim i radzieckim, stworzenia oddziałów samoobrony, rozwiązania oddziałów partyzanckich, obsadzania stanowisk państwowych po wojnie oraz udzielenia wszelkiej możliwej pomocy byłym więźniom powracającym z obozów. Wezwano także młodzież do podjęcia nauki i zaniechania dalszej konspiracji. Szef Sztabu Okręgu Pomorskiego uważał bowiem, że dłuższe przebywanie w lesie może doprowadzić do deprawacji, powstawaniu której i tak sprzyjała tocząca się wojna.

Sprawę dalszej konspiracji starano się konsultować z Komendą Główną. Łączność z KG za pośrednictwem Komendy Obszaru Zachodniego nawiązał Komendant Podokręgu Południowo-Wschodniego B. Pietkiewicz.

Doceniając niebezpieczeństwo utraty niepodległości lub jej ograniczenia ze strony ZSRR Komenda Okręgu Pomorskiego AK i kierownictwa Inspektoratów już na przełomie 1944/1945 r. zwracały uwagę na zagadnienia pełnej integracji społeczeństwa polskiego wobec groźby radzieckiej, m.in. poprzez nieliczną prasę drukowaną w Toruniu, jak np. „Strażnica Bałtyku” czy „Głos Prawdy”. Ponadto Komenda Okręgu, licząc się z możliwością okupacji radzieckiej, podjęła odpowiednie decyzje w celu zorganizowania niepodległościowych struktur organizacyjnych.

W dniu 19 stycznia 1945 r. Komendant Główny Armii Krajowej gen. L. Okulicki wydał rozkaz rozwiązujący szeregi AK. Rozkaz ten przywiózł z Częstochowy na Pomorze Szef Sztabu Obszaru Zachodniego K. Leski i przekazał go Komendantowi Okręgu Pomorskiego J. Pałubickiemu. Sytuacja na terenach zachodnich była jednak złożona. Obszary te nadal znajdowały się pod okupacją niemiecką. Działalność konspiracyjna (antyniemiecka), w tym samoobrona, była więc kontynuowana aż do momentu wkroczenia na Pomorze wojsk radzieckich i polskich.

Powstanie konspiracji antykomunistycznej

Po zlikwidowaniu okupacji niemieckiej na Pomorzu część oficerów i żołnierzy Okręgu Pomorskiego rozpoczęła prace nad demobilizacją, część natomiast podjęła pracę niepodległościową walcząc z nową, tym razem radziecką, okupacją.

Na Pomorzu rozpoczęto tworzenie organizacji „Niepodległość” („Nie”). Jeszcze w dniu 5 stycznia 1945 r. Komendant Okręgu Pomorskiego pplk J. Pałubicki wydał rozkaz przygotowujący szeregi Armii Krajowej do nowych zadań. Wydanie tego rozkazu przypuszczalnie miało związek z przyszłym objęciem funkcji Komendanta „Nie” na Pomorzu przez pplk J. Pałubickiego. Szefem Sztabu został pplk J. Chyliński, który na Szefa Wydziału Organizacyjnego wyznaczył por. Kubiaka. Organizacją wywiadu i kontrwywiadu zajął się mjr J. Gruss, a propagandy M. Górski. Z kolei akcję propagandową przeciwko Wojsku Polskiemu (Akcja „Ż” — Wojska Żymirskiego) prowadził Wojciech Nowak. Wojskową Służbą Kobiet nadal kierowała H. Krzeszowska-Pietkiewicz. W tym miejscu należy zwrócić uwagę, że rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej nie dotarł do wszystkich szczebli organizacyjnych, np. do Obwodu Nieszawa, gdzie tamtejsze kierownictwo nie było zorientowane co do dalszych działań konspiracyjnych i zamierzało podejmować decyzje samodzielnie.

Jednakże organizacja „Niepodległość” nie zdołała rozwinąć szerszej działalności nie tylko na terenach zachodnich, w tym i na Pomorzu, ale i na obszarze całego kraju wskutek aresztowania jej kierownictwa w marcu 1945 r. Rozpoczęto więc dalszą reorganizację Okręgu pod kątem prowadzenia walki o pełną niepodległość. Uznano bowiem, że jedynym legalnym reprezentantem polskiego narodu jest Rząd

Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie. O pracach tych Chyliński poinformował Komendę Obszaru Zachodniego w kwietniu 1945 r.

W kwietniu 1945 r. ppłk Pałubicki i ppłk Chyliński podjęli decyzję o utrzymaniu wydzielonych ogniw sztabowych w dalszej konspiracji. Do momentu zajęcia Gdańska przez Rosjan (30 marca 1945 r.) głównym ośrodkiem działalności była Bydgoszcz, później skierowano się w kierunku północnym — właśnie do Gdańska. Było to zgodne z zaleceniami Komendy Obszaru Zachodniego.

Oprócz pionu wojskowego — Armii Krajowej w konspiracji pozostały także cywilne władze Polskiego Państwa Podziemnego; Delegatura Rządu RP na Kraj wraz z Okręgowymi Delegatami, w tym i pomorską, podziemny parlament: Rada Jedności Narodowej oraz część ośrodków polityczno-wojskowych różnych orientacji, np. endeckich, eneszetowskich, chadeckich itd.

W pierwszym półroczu 1945 r. Delegatura Rządu RP przekazywała dramatyczne meldunki o sytuacji na Pomorzu po zajęciu tych terenów przez wojska radzieckie. Materiały te zbierali głównie pracownicy Departamentu Informacji i Prasy Sekcji Zachodniej, której trzon jak wiadomo stanowili działacze organizacji „Ojczyzna”. Wysłannicy Delegatury przyjeżdżali na Pomorze i rejestrowali fakty terroru i rabunków dokonywanych przez Rosjan i polskie organa bezpieczeństwa publicznego. Korzystano tutaj z pomocy pracowników Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorze. Niektórzy z nich — zwłaszcza pracownicy Wydziału Bezpieczeństwa, np. B. Lipski, S. Nowicki — w dalszym ciągu prowadzili działalność podziemną utrzymując kontakt z ppłk. J. Pałubickim.

Po wspomnianym aresztowaniu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego i „Nie” z gen. Okulickim i Delegatem Rządu Stanisławem Jankowskim przez NKWD w marcu 1945 r. nastąpiła kolejna reorganizacja życia podziemnego. W maju 1945 r. powstała Delegatura Sił Zbrojnych. Jednocześnie uległa rozwiązaniu organizacja „Niepodległość”. Kierownictwo Pomorskiego Okręgu stanęło przed dramatycznym dylematem. Z jednej strony zachodziła konieczność prowadzenia dalszych działań na rzecz pełnej niepodległości oraz zorganizowania samoobrony przed terrorem nowych władz. Z drugiej zaś — walka ta pociągała za sobą represje ze strony radzieckich i polskich organów bezpieczeństwa publicznego. Stąd w łonie kierownictwa Okręgu pojawiły się głosy przeciwne prowadzeniu drugiej konspiracji.

Ostatecznie na Pomorzu utworzono dwa Okręgi Delegatury Sił Zbrojnych: Pomorski (Bydgoski) oznaczony kryptonimem „Chrom” funkcjonujący od wiosny 1945 r. i Morski (Gdański) oznaczony kryptonimem „Świat”, działający od 9 czerwca 1945 r. Okręgi te wraz ze szczecińskim i olsztyńskim wchodziły w skład Obszaru Zachodniego DSZ. Komendantem Okręgu Morskiego został ppłk J. Pałubicki. W Okręgu tym najprężniejszą siatkę zorganizowano w Gdańsku, Sopocie, gdzie mieścił się punkt kontaktowy Morskiej Delegatury z centralą i w Gdyni oraz w Tezewie. Komenda Okręgu mieściła się w Gdańsku-Oliwie przy ul. Poznańskiej 24 w mieszkaniu H. Deruckiej-Szajkowskiej i J. Deruckiej-Glińskiej. Tam też była kancelaria i punkt kontaktowy Komendy Okręgu.

Początkowo Szefem Sztabu Okręgu Pomorskiego był Chyliński, który od 10 czerwca 1945 r. pełnił funkcję Komendanta. Komenda Okręgu Pomorskiego działała w Bydgoszczy, gdzie kwaterami J. Chylińskiego były m.in. mieszkania: Władysławy Tojzy przy ul. Dolina 31 i Teresy Rux przy ul. Poznańskiej 1. Mieściła się tam również kancelaria Okręgu.

W działalności pomorskiej Delegatury Sił Zbrojnych na pierwszy plan wysunięto działalność propagandową i wywiadowczą. Kontynuowano też likwidację oddziałów Armii Krajowej. Ponadto pracę obu Okręgów skierowano na odtworzenie systemu łączności dowodzenia oraz zorganizowanie samopomocy społecznej i samoobrony. Z poszczególnych Inspektoratów napływały meldunki do Komend Okręgów Bydgoskiego i Morskiego, które następnie przesyłano do Warszawy. Stamtąd trafiały z kolei do władz polskich w Londynie.

Sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna kraju spowodowała konieczność likwidacji Polskiego Państwa Podziemnego. W dniu 1 lipca 1945 r. została rozwiązana Delegatura Rządu RP na Kraj. Rozwiązaniu uległ też podziemny parlament — Rada Jedności Narodowej. Tym samym nastąpił koniec Polskiego Państwa Podziemnego. Nieco później, a mianowicie 6 sierpnia 1945 r. rozwiązano Delegatury Sił Zbrojnych. Decyzją kierownictwa rozwiązywanej Delegatury w dniu 9 września 1945 r. utworzono natomiast Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” („WiN”), organizację, która główny nacisk położyła na działalność polityczną, cywilną i propagandową.

Okres istnienia „WiN” na Pomorzu zasadniczo zakończył się w kwietniu–maju 1946 r., kiedy to doszło do aresztowania jego kierownictwa. Członkowie tej organizacji otrzymali wieloletnie wyroki więzienia.

Walkę z systemem komunistycznym prowadziło nadal szereg ugrupowań wywodzących się z AK, m.in. przybyłe z Wileńszczyzny oddziały ppłk. A. Olechnowicza („Pohorecki”) i mjr. Zygmunta Szendzielarza („Łupaszka”). Utworzyły one eksterytorialny Ośrodek Mobilizacyjny Okręgu Wileńskiego AK. Także i tutaj nastąpiły aresztowania, wyroki wieloletniego więzienia, a nawet śmierci.

Różnorodne formy oporu stosowało również podziemie związane z Narodowymi Siłami Zbrojnymi (np. „Organizacja Polska”), Stronnictwem Narodowym (Narodowe Zjednoczenie Wojskowe). W tym przypadku także można zaobserwować przemieszczanie się oddziałów podziemnych tym razem z Polski Centralnej i Południowo-Wschodniej, co było zjawiskiem charakterystycznym dla tego okresu. Przybywający bowiem członkowie podziemia nie byli znani na tutejszym terenie, co wobec ruchów migracyjnych ludności ułatwiło im pracę w konspiracji. Po aresztowaniach w latach 1946–1949 działalność niepodległościową kontynuowano w bardzo niewielkim stopniu, przeważnie na zasadzie inicjatyw oddolnych. Brali w niej udział zarówno żołnierze podziemia AK-owskiego, jak i Narodowych Sił Zbrojnych, Stronnictwa Narodowego i innych kierunków politycznych, a także młodzież gimnazjalna — zwłaszcza harcerska, która w wypadku zatrzymania przez Urząd Bezpieczeństwa poddawana była szczególnie brutalnemu śledztwu.

Represje powojenne

Jak już wspomniano wyżej, wszelkie tendencje niepodległościowe były natychmiast zwalczane przez radzieckie i polskie władze bezpieczeństwa. Ujawnianie się żołnierzy i oficerów Armii Krajowej i Delegatury Sił Zbrojnych w Bydgoszczy, Gdańsku i Szczecinie bynajmniej nie uchroniło ich od represji i szykan. Komisja Likwidacyjna w Gdańsku, nadzorowana zresztą przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, działała co najmniej od 5 listopada 1945 r. (w tym dniu ujawnił się ostatni Komendant Garnizonu Bydgoszcz kpt. cz.w. B. Sonenfeld, otrzymując dokument z adnotacją: „Komisja Likwidacyjna b. AK — Okręg Moriski”) do 31 stycznia 1946 r. Obawiając się aresztowań nie ujawniła swoich struktur Wojskowa Służba Kobiet, aczkolwiek duża część członkiń opuściła szeregi konspiracji. Podobnie było z innymi Wydziałami Komendy Okręgu Pomorskiego AK, przede wszystkim z wywiadem i łącznością.

Do czerwca 1945 r. na terenie Pomorza znajdowały się oddziały NKWD Ochrony Tyłów 2 Frontu Białoruskiego, których liczebność odpowiadała dwóm dywizjom. Oddziały te kontrolowały i nadzorowały wszelkie przejawy życia politycznego, społecznego i gospodarczego, jakie zaczęło kształtować się po zakończeniu działań wojennych. NKWD obserwowało też decyzje podejmowane przez ówczesne władze wojewódzkie. Przeprowadzały również masowe aresztowania wśród ludności niemieckiej i polskiej. Tzw. podstawę prawną do przeprowadzenia represji stanowił rozkaz Komisarza Spraw Wewnętrznych Ł. Berii z 11 stycznia 1945 r. (nr 0016) o „oczyszczeniu z wrogich elementów tyłów poszczególnych frontów”. Deportacją Polaków z Pomorza zajmował się Oddział NKWD do spraw Jeńców Wojennych i Internowanych.

Od stycznia do kwietnia 1945 r. wywieziono z Pomorza i północy Mazowsza od 20 000 do 30 000 Niemców oraz Polaków, a wśród nich co najmniej 231 żołnierzy Armii Krajowej, Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu, Tajnej Organizacji „Gryf Pomorski”, Polskiej Armii Powstania. Podana wyżej liczba została ustalona na podstawie niepełnych wykazów imiennych. Zachowane częściowo dokumenty nie oddają więc w pełni obrazu tragedii Pomorza.

W akcjach represyjnych obok NKWD brali też udział funkcjonariusze Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, Milicji Obywatelskiej i Informacji Wojskowej. Zatrzymanych Polaków początkowo przetrzymywano w zbiorczych punktach zbornych NKWD w Białymstoku, Nasielsku, Ciechanowie (było tam także więzienie operacyjne NKWD), Działdowie, Grudziądzu, a następnie wywożono na Ural i do zachodniej Syberii. Część wywiezionych powróciła do kraju, inni natomiast zmarli w Związku Radzieckim.

Represje i szykany objęły również osoby nie angażujące się w antykomunistyczną konspirację. Niektórzy przeżyli więzienia, inni ponieśli śmierć, nie zawsze na mocy wyroku sądowego. Organa urzędu Bezpieczeństwa Publicznego wielokrot-

nie posługiwały się metodą prowokacji, wykorzystując dodatkowo dawnych agentów gestapo. Starano się spenetrować zarówno organizacje kontynuujące po wojnie pracę konspiracyjną, jak i te, które jej zaprzestały, np.: Tajną Organizację Wojskową „Gryf Pomorski” (rozpracowywaną przez UB pod kryptonimem „Rzeka”), Polską Armię Powstania (kryptonim „Pomorzanka”), „Miecz i Pług” (kryptonim „Bosz”), Narodowe Siły Zbrojne — Organizacja Polska (kryptonim „Odra”), Okręgowa Delegatura Rządu (kryptonim „Indeks”, „Ocean”) i inne. Aresztowanych osadzano w obozach karnych i więzieniach, np. w Gdańsku, Bydgoszczy, Grudziądzu, Wejherowie, Koszalinie, Włocławku, Brodnicy, zaś po wyrokach sądowych najczęściej we Wronkach, a kobiety w Fordonie. W niektórych więzieniach wykonywano wyroki śmierci, m.in. w Gdańsku, Bydgoszczy, Brodnicy, Koszalinie, Włocławku, Wejherowie.

Aresztowania objęły większość czołowych postaci Komendy Okręgu Pomorskiego ZWZ–AK. Można tutaj wymienić pplk. J. Pałubickiego (aresztowany 23 sierpnia 1945 r.), pplk. J. Chylińskiego (24 sierpnia 1945 r.), M. Górskiego (30 listopada 1945 r.), mjr. J. Grussa (5 grudnia 1945 r.), por. A. Jarockiego (20 kwietnia 1946 r.), A. Antczaka (31 sierpnia 1948 r.) czy W. Żbikowskiego (luty 1950 r.) i wielu, wielu innych.

Podpułkownicy Pałubicki i Chyliński wraz z 35 żołnierzami Armii Krajowej — Delegatury Sił Zbrojnych zostali oskarżeni o „przynależność do AK i próbę obalenia demokratycznego ustroju Państwa Polskiego”. Wprawdzie na mocy wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku z dnia 25 września 1946 r. skazano ich na półtora roku więzienia z zaliczeniem dotychczasowego aresztu, jednak przebyte śledztwo, tortury, wreszcie sam pobyt w więzieniu wpłynęły ujemnie na stan ich zdrowia. Skutki tego dawały o sobie znać przez długie lata. W poszczególnych procesach przeciwko innym członkom pomorskiej konspiracji wyroki były znacznie surowsze.

W tym miejscu należy też wspomnieć o niektórych przynajmniej osobach, które poniosły śmierć z rąk funkcjonariuszy UB lub służb więziennych. Jedną z pierwszych ofiar był T. Dulski, aresztowany w styczniu 1945 r. przez NKWD i wywieziony do Związku Radzieckiego, gdzie zmarł w obozie pod Tułą (między 18 a 25 marca 1945 r.). Wymienić także można L. Białego, aresztowanego przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa w Bydgoszczy i tam zamordowanego (przypuszczalnie 3 marca 1945 r.), B. Lipskiego zamordowanego we Wronkach 27 czerwca 1945 r., A. Jarockiego zamordowanego 19 września 1948 r. czy A. Antczaka zamęczonego 31 sierpnia 1952 r. — wszyscy we Wronkach. Inni, jak np. H. Krzeszowska-Pietkiewicz i jej mąż Bronisław musieli opuścić swoje miejsce zamieszkania w Toruniu i uciekać na drugi koniec kraju do Wrocławia, jeszcze inni, jak np. J. Chyliński czy I. Jagielska (Nowak), musieli emigrować za granicę.

* * *

W niniejszej publikacji wielokrotnie wspomniano o odmiennych warunkach, w jakich przyszło działać Polskiemu Państwu Podziemnemu na Pomorzu. Nie tylko

zadania postawione przed Okręgiem Pomorskim ZWZ–AK, ale i sytuacja okupacyjna określały formy funkcjonowania struktur PPP. Pomimo trudności konspiracja pomorska odznaczała się różnorodnością form działania, aczkolwiek z przyczyn, o których już pisano, w mniejszym zakresie. Podkreślić trzeba stosunkowo duży udział kobiet, które z narażeniem życia przewoziły meldunki, rozkazy, prasę konspiracyjną, pilotowały oficerów Okręgu, zapewniały kwatery itp. Wobec masowej eksterminacji wszelkie sprawy i spory polityczne zeszły na plan dalszy. Współpracę podejmowały orientacje nawet sobie przeciwstawne, przy czym największą rolę odgrywało tutaj Stronnictwo Narodowe. Polskie Państwo Podziemne ogarnęło swoją działalnością niemal całe terytorium Pomorza. Jedną z charakterystycznych cech konspiracji pomorskiej było wzajemne przenikanie i krzyżowanie się poszczególnych odcinków pracy podziemnej. Bardzo często jedna osoba zaangażowana była w różnych pionach organizacyjnych.

W podstawowych założeniach całość wysiłków Polskiego Państwa Podziemnego skierowana była na przygotowanie ludności i terenu do powstania powszechnego. Tereny Pomorza traktowano początkowo jako miejsce przyszłego desantu wojsk sprzymierzonych, później, wskutek zmian sytuacji polityczno-militarnej i trudności, z jakimi spotykały się tam inicjatywy organizacyjne, miały spełniać pomocniczą rolę.

Tu nasuwa się też uwaga o charakterze ogólnym. Każda wojna i okupacja wymusza w społeczeństwie konieczność podjęcia dodatkowej walki o byt i przetrwanie. Procesy te nie zawsze przebiegały w zgodzie z przyjętymi normami moralno-etycznymi. Stąd występujące niekiedy zjawiska deprawacji — dotyczy to nie tylko Pomorza, ale i całości terenów okupowanych. Terror okupacyjny, a więc egzekucje, masowe aresztowania, stosowanie tortur, osadzanie w obozach i więzieniach, wysiedlenia w sposób niespotykany zbrutalizowały codzienne życie.

Odrębny problem to sprawa stosunku społeczeństwa polskiego, w tym i pomorskiego do władz okupacyjnych. Pojęcie volksdeutscha–kolaboranta miało na Pomorzu inny wydźwięk niż w Polsce Centralnej. Dramat Pomorzan wpisywanych i wpisujących się na Niemiecką Listę Narodowościową, a następnie wcielanych do Wehrmachtu do dziś nie znajduje często właściwej oceny historycznej.

Lata wojny i okupacji sprawiły, że duża część Polaków, w tym i Pomorzan, z radością i nadzieją oczekiwała końca tragicznych dni, co wcale nie oznaczało aprobaty narzuconego z zewnątrz systemu radzieckiego. Dążenie do wolności było tak silne, że nie zawsze zastanawiano się jakie będą następstwa kolejnej okupacji i zniewolenia. Trzeba pamiętać, że Pomorzanie ponieśli ogromne straty biologiczne i materialne wskutek eksterminacji niemieckiej. Wielu z nich represjonowano za udział w konspiracji. Ludność pomorska poddana była też represjom po zakończeniu wojny przez komunistyczne władze radzieckie i polskie.

Tak więc idea Polskiego Państwa Podziemnego, dla której tysiące Polaków również i na Pomorzu złożyło najwyższą ofiarę — życie, idea stworzenia silnej i demokratycznej Polski przez długie lata nie mogła doczekać się realizacji.

BIBLIOGRAFIA SELEKTYWNA

- Armia Krajowa na Pomorzu. Materiały z sesji naukowej w Toruniu w dniach 14–15 listopada 1992*, Toruń 1993.
- Armia Krajowa w dokumentach*, t. I–IV, Londyn 1970–1989.
- Broszat M., *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Stuttgart 1961.
- Chrzanowski B., *Konspiracja Rządu RP w latach 1939–1945*, Gdańsk 1992.
- Chrzanowski B., *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939–1947*, Toruń 1997.
- Chrzanowski B., *Miecz i Pług (Zjednoczone Organizacje Ruchu „Miecz i Pług”) na Pomorzu w latach okupacji niemieckiej*, Toruń 1997.
- Górski G., *Administracja Polski Podziemnej 1939–1945*, Toruń 1995.
- Górski G., *Początki Pomorskiej Okręgowej Delegatury Rządu*, *Zapiski Historyczne*, Nr 3–4, Toruń 1998.
- Górski G., *Polskie Państwo Podziemne 1939–1945*, Toruń 1998.
- Jastrzębski W., Sziling J., *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979.
- Jaszowski T., *Okręg Pomorski Armii Krajowej. Podokręg Południowo-Wschodni*, Toruń 1996.
- Komorowski K., *Konspiracja pomorska 1939–1947. Leksykon*, Warszawa 1993.
- Komorowski K., *Armia Krajowa na Pomorzu*, w: *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, Warszawa 1997.
- Madajczyk Cz., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. I–II.
- Okręg Pomorski Armii Krajowej w dokumentach 1939–1945*, Toruń 1991.
- Powojenne losy konspiracyjne na Pomorzu. Materiały z sesji naukowej w Toruniu w dniu 19 listopada 1944 r.*, Toruń 1995.
- Salmonowicz S., *Polskie Państwo Podziemne. Z dziejów walki cywilnej 1939–1945*, Warszawa 1994.
- Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej*, cz. 1–4, Toruń 1994–1998.

- Steyer D., *Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdynia 1967.
- Walka podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945. W 50 rocznicę powstania Służby Zwycięstwu Polski. Materiały z sesji w Toruniu w dniach 27–28 września 1989*, Toruń 1990.
- Wapiński R., *Życie polityczne Pomorza w latach 1920–1939*, Warszawa–Poznań–Toruń 1983.

THE POLISH UNDERGROUND STATE IN POMERELIA 1939–1945

Summary

The Polish Underground State was a phenomenon without precedent in history. Nowhere during the Second World War a similar resistance system against the occupants which organized social activity in all spheres of life was created. In none of then occupied countries of Europe were created such underground structures which were a conspiratorial continuation of state institutions destroyed by the occupants.

The Polish Underground State developed gradually since the first days of occupation in the autumn of 1939 and reached its height in the summer of 1944. In this moment it was put against a new challenge. The German occupation was replaced by the Russian Red Army coming from the East, which took the control over the country and installed here a new administration, subordinated to Moscow.

The structures of the Polish Underground State comprised fundamentally four spheres of activity. The most important one was the activity of the military organization which carried the armed struggle for the regaining of independence. That formation was the Union for Armed Struggle (Związek Walki Zbrojnej = ZWZ), since 1942 renamed Home Army (Armia Krajowa = AK). The task of putting in function in the underground the public administration, totally liquidated by the occupants, was overtaken by the Homeland Delegation of the Government of the Polish Republic under the leadership of the Homeland Vicepresident of the Council of Ministers (the whole government had its seat first in France, since 1940 in England). The underground political life, represented by four most important political parties, had its organizational representation in the Council of National Unity (Rada Jedności Narodowej). There functioned also the underground justice administration which watched over the loyalty to the Polish State shown by Polish citizens under occupation.

The structures of the Polish Underground State developed in the whole territory of Poland in its borders as they were before the war started in September 1939. But of course their development and their final reaching was very differentiated: many factors influenced that. In general, the most difficult conditions for underground activities persisted during the whole period of occupation in the western territories of the Polish Republic which were 1939 incorporated directly to the German *Reich*.

One of these territories was the province of Pomerelia (named *Westpreussen* by the Germans); our work is consecrated to the functioning of the structures of Polish Underground State in this part of Poland.

The authors set themselves the task of showing the whole problematics of the conspiratorial resistance against the German occupants. They present the general problems connected with the origins, the development and the model of the Polish Underground State, then the conditions for conspiratorial activities under the reprisals of the occupants and finally the structures and forms of the resistance. We find here a description of underground military and civil structures in Pomerelia, among others also such ones which for diverse reasons stood outside the formal structures of the Underground State.

The authors consecrated much place to the forms of active opposition against the policy of the occupants which was — as it should be underlined — especially repressive in Pomerelia. The Polish population of Pomerelia showed its enmity towards the Germans in other forms than those which were known in Central Poland (the so-called by the Germans „Government General”). The authors tried also to characterize an average member of the Pomerelian underground movement and an average member of the leading bodies of the resistance. Finally they present the tragical history of the structures of the Polish Underground State after the entering of Soviet army and after the installation of Polish institutions and administration subordinated to the Soviet Union. The heroes of the struggle for independence experienced then a second wave of bloody and dramatic reprisals.

The work is a first attempt in the Polish historical literature to give a wholesale description of the functioning of the Underground State in a selected territory of a pre-war voivodship (province). Into consideration were taken not only selected conspiratorial structures but also a broad social background of underground activities and the engagement of the population in the struggle against the occupants.

(English translations *Jerzy Serczyk*)

DER POLNISCHE UNTERGRUNDSTAAT IN POMMERELLEN 1939–1945

Zusammenfassung

Der polnische Untergrundstaat war eine Erscheinung ohne Präzedenzfall in der Geschichte. Während des Zweiten Weltkrieges wurde sonst nirgends ein ähnliches Widerstandssystem geschaffen, welches in allen Lebensbereichen die gesellschaftliche Aktivität gegen die Okkupanten organisierte. In keinem von den damals okkupierten Ländern Europas wurden im Untergrund Strukturen aufgebaut, welche eine in der Konspiration funktionierende Kontinuität der von der Besatzungsmacht zerstörten staatlichen Institutionen darstellten.

Der polnische Untergrundstaat entwickelte sich stufenweise seit den ersten Tagen der Okkupation im Herbst 1939 und erreichte seinen Höhepunkt im Sommer des Jahres 1944. In diesem Augenblick mußte er einer neuen Herausforderung standhalten. Die deutsche Okkupation wurde durch die vom Osten her einmarschierende russische Rote Armee ersetzt, welche die Kontrolle über das Land übernahm und neue, Moskau unterstellte staatliche Strukturen installierte, aus denen ein polnischer kommunistischer Staat entwickelt werden sollte.

Die Strukturen des polnischen Untergrundstaates umfaßten grundsätzlich vier Tätigkeitsbereiche. Den wichtigsten Bereich bildete die Tätigkeit der Militärorganisation, welche den bewaffneten Kampf um die Wiedererlangung der Unabhängigkeit führte. Diese Organisation bildete der Bund des Bewaffneten Kampfes (Związek Walki Zbrojnej = ZWZ), seit 1942 in Heimatarmee (Armia Krajowa = AK) umbenannt. Die Aufgaben im Funktionsbereich der öffentlichen Verwaltung, die von der Besatzungsmacht ganz liquidiert wurde, übernahm im Untergrund die Landesdelegatur der Regierung der Republik Polen (Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj), die von dem im Lande amtierenden Stellvertretenden Ministerpräsidenten geleitet wurde. Das im Untergrund funktionierende politische Leben, welches durch vier wichtigste politische Parteien vertreten war, fand seinen organisatorischen Ausdruck im Rat der Nationalen Einheit (Rada Jedności Narodowej). Im Untergrund wirkte auch die Rechtsprechung, welche die Aufrechterhaltung der Loyalität gegenüber dem Polnischen Staat durch die polnischen Bürger überwachte.

Die Strukturen des polnischen Untergrundstaates entwickelten sich auf dem Gebiet des gesamten Landes in seinen Grenzen aus der Zeit vor dem Kriegsausbruch im September 1939. Dabei war selbstverständlich ihre Entwicklung und der

endgültige tatsächliche Wirkungsbereich stark differenziert, was von verschiedenen Faktoren beeinflusst wurde. Im allgemeinen waren die für die Entwicklung der Untergrundarbeit bestimmenden Verhältnisse während der gesamten Zeit der Okkupation in denjenigen westlichen Territorien des Staates am schwierigsten, die 1939 zum Deutschen Reich direkt eingegliedert wurden. Zu diesen Territorien gehörten auch die Gebiete Pommerellens (im deutschen Sprachgebrauch als Westpreußen bezeichnet). Das Funktionieren der Strukturen des polnischen Untergrundstaates in diesem Landesteil bildet den Gegenstand der vorliegenden Arbeit.

Die Autoren haben es sich zum Ziel gesetzt, die gesamte Problematik des konspirativen Widerstandes gegen die deutschen Okkupanten darzustellen. Sie beginnen mit der allgemeinen Darstellung der Problematik der Entstehung, der Entwicklung und des Modells des polnischen Untergrundstaates; sie präsentieren dabei die Bedingungen, welche für die Untergrundarbeit durch die Repressalienpolitik der Okkupanten geschaffen wurden und stellen dann einen Abriss der Strukturen und der Formen des Widerstandes dar.

Wir finden hier eine Beschreibung der konspirativen militärischen und zivilen Strukturen in Pommerellen, darunter auch derjenigen, die aus verschiedenen Gründen sich außerhalb der formellen Strukturen des polnischen Untergrundstaates befanden. Viel Platz wurde der Darstellung der verschiedenen Formen des aktiven Widerstandes gegen die Politik der Okkupationsmacht eingeräumt, die in Pommerellen, was besonders betont werden sollte, einen ausgesprochen repressiven Charakter hatte. Dabei wurden die Erscheinungsformen dieses Widerstandes unter den breiten Schichten der pommerellischen Bevölkerung herausgestellt, welche einen vollkommen anderen Charakter hatten, als es beispielsweise auf den Territorien Mittelpolens (in dem von den Deutschen geschaffenen „Generalgouvernement“) der Fall war.

Es wurde auch der Versuch unternommen, die Gestalt eines durchschnittlichen Mitglieds der pommerellischen Konspiration und eines Mitgliedes der Leitung dieser Konspiration zu charakterisieren. Als Abschluß dieser Erörterungen wurden die tragischen Schicksale der Strukturen des polnischen Untergrundstaates nach dem Einmarsch der sowjetischen Truppen in Pommerellen und der Installierung der polnischen Institutionen und Behörden, die der Sowjetunion unterstellt waren, präsentiert. Die Helden des Unabhängigkeitskampfes haben damals eine zweite Welle der blutigen und dramatischen Repressalien erlebt.

Die vorliegende Bearbeitung bildet in der polnischen historischen Literatur den ersten Versuch, eine Gesamtdarstellung des Funktionierens des polnischen Untergrundstaates auf dem ausgewählten Gebiet einer polnischen Vorkriegs-Wojewodschaft zu bieten. Dabei wurden nicht nur ausgewählte Konspirationsstrukturen, berücksichtigt, sondern auch auf die breite gesellschaftliche Grundlage der Untergrundtätigkeit und auf das engagierte Auftreten der polnischen Gesellschaft im Kampf gegen die Okkupanten hingewiesen.

(Deutsche Übersetzung *Jerzy Serczyk*)

INDEKS OSÓB

A

„Achilles” zob. Lipecki Tadeusz
 Adamek Jan 151
 „Adamski” zob. Antczak Antoni
 „Ala” zob. Eliazewicz-Orwid Andrzej
 Alvensleben Ludolf Hermann, von 26
 „Andrzej” zob. Eliazewicz-Orwid Andrzej
 „Andrzej” zob. Olszewski Józef
 „Andrzej” zob. Rasz Henryk
 „Andrzej” zob. Stobrawa Leon
 „Ania” zob. Rux Teresa
 Antczak Antoni „Dyrektor”, „Antoni”,
 „Adamski” 43, 51, 79–81, 86, 135,
 152, 157
 Antczak Feliks 87
 „Antoni” zob. Antczak Antoni
 „Antoni” zob. Jarocki Jan Alfons
 Arendt Aleksander „Konar”, por. 40, 92,
 98
 „Aureliusz” zob. Ostrihansky Rudolf

B

Bagiński Mieczysław „Grzmot”, „Grzmo-
 ciński” 69, 87
 „Bartel” zob. Lipski Bolesław
 Bartel Józef, ks. 54
 Bartel Kazimiera zob. Rogozińska
 Kazimiera
 Bartel Zofia „Dobra”, „Goebbelsowa”
 61–62
 Bartel, rodzina 62, 129, 147
 „Batory” zob. Michałko Bernard
 „Bech” zob. Warczak Feliks
 Belau Jan „Mewa”, „Morski”, por. 64,
 92, 95–96, 103
 „Ben” zob. Fiutowski Tadeusz
 „Ben” zob. Porożyński Benedykt
 Bendig Franciszek „Ksawery”, kpt. 60–61,
 64, 67, 70, 92, 95, 98, 102, 143
 Berka Waclaw „Brodowicz”, „Waclaw”,
 mjr 44
 Biała Maria „Magda” 61
 „Biały” zob. Koliber Kazimierz
 „Biały Grot” zob. Słowikowski Edward

Biały Leszek „Jakub”, „Radius”, por. 61,
 65, 102, 135
 Biały, rodzina 62
 Bień Adam 16
 Blomberg Werner, von gen. 22
 Bniński Adolf 13–14, 81
 Bock Fedor von, gen. 23
 „Bogna” zob. Derucka Helena
 „Bohusz” zob. Fiutowski Tadeusz
 „Bolesław” zob. Chyliński Józef
 Bołtuć Maria z d. Wesółowska
 „Marianna” 146
 „Bończa” zob. Cerklewicz Marceli
 „Borowy” zob. Pałubicki Jan
 „Borsuk” zob. Michniewicz Stanisław
 Bortnowski Władysław, gen. 23, 39
 Borzyszkowski Edmund „Józef” 82
 „Bór” zob. Komorowski Tadeusz
 Bracht Fritz 35
 Brajczewski Józef „Dąb” 65
 Brauchitsch Walter, gen. 24
 Braun Jerzy 20
 Breska Augustyn „Zbych” 108
 „Brodacz” zob. Czarnecki Jan
 „Brodowicz” zob. Berka Waclaw
 Broniec Eugeniusz 51
Broszat Martin 137
 Bruski Alojzy „Grab”, „Drwal”, por. 74,
 107–109, 159
 Bruski Bolesław 102
 Bukiewicz Wanda 54
 Bukowski Hubert „Sójka” 109
 Burczyk Olga „Olga” 153
 Burczyk Robert „Kaszuba” 95
 „Butler” zob. Stankiewicz Sylwan
 Butter Zofia zob. Stankiewicz Zofia
 „Bywalec Stefan” zob. Przybyła Adam

C

Cergowski Jan zob. Szczurek-Cergowski
 Jan
 Cerklewicz Marceli „Bończa”, „Paszota”,
 mjr 39, 43–44
 „Cezary” zob. Jeute Stanisław Leon

„Choraszeski Aleksander” zob. Schulz
Aleksander Ignacy
„Christian” zob. Potyrała Aleksander
Chrzanowski Bogdan 137
Chyliński Józef „Bolesław”, „Rekin”,
„Wicher”, ppłk 47–48, 57–63, 65,
67–70, 72–73,
129–133, 135, 143
Ciecholiński Seweryn 40
Ciesielski Waclaw „Roman” 43–44, 57,
79–81, 152, 155
„Ciocia Irka” zob. Hoffmann Kazimiera
Ciszewski Bernard 82, 87
Cylkowski Lucjan „Lucek”, „Papa
Lutek”, „Żuk”, hm 68, 91
Cyrkler Ludwik, kpt. 40
Czarnecki Jan „Brodacz” 51
Czarnowski Edward „Kolski” 98
„Czarny” zob. Kwiczor Alfons
„Czaszka” zob. Schneider Edward
Czerwiński (z Torunia) 44
Czuperska Anna „Hanka” 47
Czuperski Henryk „Ryszard” 47

D

„Dalke” zob. Dalkowski Józef Roman
Dalkowscy, rodzina 44
Dalkowski Józef Roman „Dalke”,
„Kozak”, por. 141
Dambek Józef „Lech”, „Kil”, „Jur”, „Kil
Adam”, por. 41, 52, 139
„Dan” zob. Guss Stefan
Dandelski Zdzisław 82, 87
„Danka” zob. Dulcka Barbara
Dawidzki Czesław 51, 85
„Dąb” zob. Brajczewski Józef
„Dąb” zob. Sznajder Jan
„Dąb” zob. Träger Augustyn
Dejewscy, rodzina 62
Depka Czesław „Gryf” 105
Derucka Helena zam. Szajkowska
„Bogna”, „Tekla” 61, 66, 132
Derucka Jadwiga zam. Glińska „Maria”,
„Jadzia”, „Lodzia” 61, 132
Deyk Franciszek 105
„Dębor” zob. Leski Kazimierz
Dębska Kazimiera zob. Skrobacka
Kazimiera
„Dobra” zob. Bartel Zofia

„Dokładny” zob. Michalewski Jerzy
„Doktor” zob. Karaszewicz-Tokarzewski
Michał
„Dolega” zob. Dulski Alojzy Tadeusz
„Dorota” zob. Korniak Halina
„Drwal” zob. Bruski Alojzy
Dukalski Mieczysław „Zapora”, „Mietek”,
„Jacek”, „Marek”, „Plamka”, „Gruby”,
kpt. 50–51, 97, 139
Dulscy, rodzina 62, 70, 147, 158
Dulcka Barbara „Danka” 61
Dulcka Hanna zob. Nowicka Hanna
Dulcka Janina „Maria”, „Maliszewska” 61
Dulski Alojzy Tadeusz „Smuga”,
„Dolega”, por. 135
Dydyńska Anna zob. Paszkowska Anna
Dymska Monika „Nika” 40, 96
„Dyrektor” zob. Antczak Antoni
Dziekan Stefan 54
Dzięgielewscy, rodzina 62
Dzięgielewski Stanisław „Mikołajski” 65
Dzikowski (z ODR) 87

E

Eichstaedt Józef „Jacek”, „Mikrus”, por.
64
Eliazewicz-Orwid Andrzej „Andrzej”,
„Ala”, „Waszkiewicz Andrzej”,
„Iwaszkiewicz Andrzej” 97
„Englert” zob. Ratajczak Józef
„Ewa” zob. Jagielska Irena
„Ewa” zob. Klunder Urszula

F

„F-1” zob. Grabowski Leon
„Fala” zob. Trojanowski Franciszek
Felchnerowski Zygmunt „Wydra”, ppor.
98
Felczak Zygmunt „Jasiński” 51
„Ferrum” zob. Wojewski Grzegorz Paweł
Fiutowski Tadeusz „Bohusz”, „Ben”,
„Stefan”, „Karol”, kpt. 70
Formela Bolesław „Rumiński”, por. 54
Forster Albert 24–26, 28–29, 31, 34–35,
116
„Franciszek” zob. Rochowiak Franciszek
Fredyk (z ODR) 87
„Furman” zob. Schneider Jan

G

Gackowski Stanisław 102
„Gawel” zob. Ostrihansky Rudolf
Gendaszek Franciszka „Teresa” 61–63
Gendaszek, rodzina 62
Gierszewski Józef „Ryś”, „Szule”,
„Gozdawa”, mjr 139
Glińska Jadwiga zob. Derucka Jadwiga
Głowczewski Leon, ks. 54
„Gniewosz” zob. Żym Edward
„Goebbelsowa” zob. Bartel Zofia
„Goertz Robert” zob. Lipecki Tadeusz
„Goszczyński” zob. Rutkowski Mieczysław
„Gozdawa” zob. Gierszewski Józef
Górski Grzegorz 8, 10, 18, 137
Górski Marian „Rumianek”, „Ziółko”,
por. 57, 61, 70, 102, 111, 131, 135,
143
Göring Hermann 34
„Grab” zob. Bruski Alojzy
Grabowscy, rodzina 62
Grabowski Leon „F-1” 93
„Gracjan” zob. Olszewski Gustaw
„Gradus” zob. Pałubicki Jan
Grodzki Stanisław, plk 66
„Grom” zob. Pałubicki Jan
„Grom” zob. Pudielko Tadeusz
„Grot” zob. Orientel Kazimierz
„Grot” zob. Rowecki Stefan
„Gruby” zob. Dukalski Mieczysław
Gruetzmacher Henryk „Marta”, „Michał”,
por. 60–61, 64–65, 67–70, 72, 91, 145
„Grunwald” zob. Muzyczka Ludwik
Gruss Józef „Starzyński”, „Stanisław”,
mjr 58–61, 63–64, 69–70, 95, 129,
131, 135, 143
„Gryf” zob. Depka Czesław
Grygier Tadeusz 46–47
Grzanka Wiktor, mjr 38
„Grzmociński” zob. Bagiński Mieczysław
„Grzmot” zob. Bagiński Mieczysław
Guderski Konrad „Konrad”, por. 40
„Günther” zob. Tomanek Jan
Guss Stefan „Dan”, por. 106–107, 159
„Gustaw II” zob. Hensel Stefan
Guzowscy, rodzina 62, 148
Guzowska Wanda „Roma” 62
Guzowski Wacław „Smuga” 57, 69

H

„Halinka” zob. Nowicka Halina
„Halszka” zob. Skrobacka Kazimiera
„Hanka” zob. Czuperska Anna
Heitz Fritz, gen. 25
„Henryk II” zob. Jasiński Brunon
Hensel Stefan „Gustaw II” 97
Hildebrandt Richard 26, 29
Himmler Heinrich 26, 28–29, 32, 116
Hitler Adolf 23–24, 31, 116
Hoffmann Franciszek 57
Hoffmann Kazimiera „Ciocia Irka” 61–62

I

„Ignacy” zob. Jaroszewski Witold
Ignaszak Stefan „Pegaz”, „Nordyk”, por.
98–99
„Irena” zob. Włodarczyk Franciszek
„Iskra” zob. Nowicka Hanna
„Iwaszkiewicz Andrzej” zob. Eliaszewicz-
-Orwid Andrzej

J

„Jacek” zob. Dukalski Mieczysław
„Jacek” zob. Eichstaedt Józef
„Jacek” zob. Żym Edward
Jackowska Zofia 49
Jacynicz Konstanty, kmdr 38–39, 41
„Jadwiga” zob. Rogozińska Kazimiera
„Jadzia” zob. Derucka Jadwiga
Jagielscy, rodzina 62
Jagielska Ewa z d. Płader „Janka” 146
Jagielska Irena z d. Nowak „Ewa” 61–64,
67, 130, 135
Jagielska Leokadia „Kajtek” 61
„Jakub” zob. Biały Leszek
Jakubowski A. „Żyła”, mjr 47
Jakubowski Maksymilian „Jur”, hm. 103
„Jan” zob. Szczurek-Cergowski Jan
„Janek” zob. Sikorski Jan
„Janka” zob. Jagielska Ewa
„Janka” zob. Leszczyńska Helena
Jankowski Jan Stanisław „Doktor”,
„Klonowski”, „Sobol” 16, 18–19, 132
„Jarociński” zob. Paweła Franciszek
Jarocki Jan Alfons „Antoni”, „Juhas”,
„Roman”, ppor. 68, 70, 72, 91, 105,
135
Jaroszewski Witold „Ignacy” 35

„Jasiński” zob. Felczak Zygmunt
 Jasiński Brunon „Kuno”, „Henryk II” 57, 59
 Jasiukowicz Stanisław „Opolski” 16, 19
 „Jaskółka” zob. Lesikowska Stanisława
 „Jastrzębski” zob. Słowikowski Edward
Jastrzębski Włodzimierz 137
Jaszowski Tadeusz 137
 „Jaś” zob. Sznajder Jan
 „Jaxa” zob. Marcinkowski Władysław
 „Jeremi” zob. Kwiczor Alfons
 „Jerzy” zob. Sokółowski Florian
 Jeute Stanisław Leon „Wilk”, „Cezary”,
 „Stach Zachodni”, ppor. 97
 Jeziorański Zdzisław „Nowak Jan” 111
 Jędrzycka Alojzy „Pomorski” 98
 Joachimowski Tadeusz, ks. plk 17
 „Józef” zob. Borzyszkowski Edmund
 „Józef” zob. Rasz Henryk
 „Józef Mały” zob. Lipecki Tadeusz
 „Juhas” zob. Jarocki Jan Alfons
 „Juliański” zob. Piekalkiewicz Jan
 „Jur” zob. Dambek Józef
 „Jur” zob. Jakubowski Maksymilian
 „Jur” zob. Kaczmarek Bernard
Jurga Tadeusz 23

K

Kaczmarek Bernard „Jur”, „Wrzos”, kpt.
 97–98
 „Kajtek” zob. Jagielska Leokadia
 Kałamarski Paweł 40, 45
 Kałek Czesław „Mały” 97
 Kamiński (z „Gryfa”) 105
 Kamiński Stefan „Zygmunt”, „Lola”,
 „Zbigniew”, „Scharz Zygmunt” 97
 Kamiński Stefan 93
 Karaszewicz-Tokarzewski Michał
 „Doktor”, „Torwid”, gen. 12, 38,
 40–41, 46–47, 52, 96
 Karczewski Franciszek 102
 „Karol” zob. Fiutowski Tadeusz
 „Karol” zob. Ratajczak Józef
 „Karolczak” zob. Ratajczak Józef
 „Kaszuba” zob. Burczyk Robert
 Katzmann Fritz 26
 „Kazimierz” zob. Łęgowski Tadeusz
 Kazimierz
 „Kaźmierczak” zob. Stankiewicz Sylwan
 „Kil” zob. Dambek Józef

„Kil Adam” zob. Dambek Józef
 Kitzmann, rodzina 62
 Klamann Jan „Ludwik” 105
 Klawikowski Józef 98
 „Klonowski” zob. Jankowski Jan Stanisław
 Kluge Günther von, gen. 23
 Klunder Urszula „Ewa” 66
 Koc Jan „Willi”, „Maj”, „Wróbel”, kpt.
 38, 40–41
 Koliber Kazimierz „Biały” 98
 „Kolno” zob. Stabrowska Halina
 „Kolski” zob. Czarnowski Edward
Komorowski Krzysztof 137
 Komorowski Tadeusz „Bór”, gen. 41,
 59–60, 66, 93
 „Konar” zob. Arendt Aleksander
 „Konar” zob. Wołoszyk Franciszek Jan
 Konrad” zob. Guderski Konrad
 „Konrad” zob. Myśliwek Bernard
 „Konrad” zob. Nierzwicki Arnold
 „Kopernik” zob. Paszkowski Kazimierz
 Korboński Stefan „Nowak”, „Zieliński”
 19–20
 Korniak Halina „Dorota” 62
 „Kortum” zob. Sanojca Antoni
 Kostecki Sergiusz „Czarny”, ppor. 52
 Kotewicz Feliks Kazimierz 87, 153
 Kowalczyk Jan 62
 „Kozak” zob. Dalkowski Józef Roman
 Koźlikowski Józef „Ogrodnik”, por. 69,
 144
 Krajewska Kazimiera 63
 Kranich Maksymilian 140
 „Krauze” zob. Ratajczak Józef
 „Krenz Emil” zob. Myśliwek Bernard
 „Krogulec” zob. Zürn Edward
 Królikowski Julian, pplk 44
 „Kryjak” zob. Nowakowski Paweł
 Krzeszowska Halina z d. Szepetys,
 II voto Pietkiewicz „Ludmiła”,
 „Orlińska”, „Zofia” 61, 66–67, 69,
 130–131, 135, 146
 „Krzysztof” zob. Nierzwicki Arnold
 „Krzysztof” zob. Pietkiewicz Bronisław
 „Ksawery” zob. Bendig Franciszek
 Kubiak, por. 131
 Kuchnowski Józef, bosman 54
 Kudlińscy, rodzina 62
 Kulas Leon 105

Kulas, bracia 105, 108
„Kuno” zob. Jasiński Brunon
Kuper Rudolf „Ziemowit Skarbek”, phm.
40, 45
Küchler Georg von, gen. 23
„Kwasut” zob. Schulz Aleksander Ignacy
Kwiatkowski Jan 68
Kwiczor Alfons „Czarny”, „Jeremi” 105,
108
Kwidziński Jan 106

L

„Las” zob. Lesikowski Stanisław
„Lech” zob. Dambek Józef
„Lech” zob. Sonnenfeld Bronisław
„Lederjak” zob. Skwierawski Antoni
„Leliwa” zob. Staufer Maria
„Lena” zob. Urbańska Helena
Lendzion Witold 49
„Leonard” zob. Orszt Ludwik
Lesikowska Stanisława „Jaskółka” 66
Lesikowski Stanisław „Las”, kpt. 100, 106
Leski Kazimierz „Dębor”, kpt. 129–131
Leszczyńscy, rodzina 62
Leszczyńska Helena „Janka” 61–62
„Leśnik” zob. Nowakowski Paweł
Lewandowski Kazimierz 82, 87
„Lilia” zob. Staufer Maria
Lipecki Tadeusz „Robert Goertz”,
„Achilles”, „Józef Mały”, kpt. 64
Lipiński Jan „Sprężyna”, por. 107
Lipsy, rodzina 62
Lipski Bolesław „Bartel”, kpt. 73, 85–87,
132, 135, 152, 155
„Lodzian” zob. Derucka Jadwiga
Loepper Andrzej, ppor. 105
„Lola” zob. Kamiński Stefan
Löbsack Wilhelm 29
Lubicz J. 117
„Lucek” zob. Cylkowski Lucjan
„Ludwik” zob. Muzyczka Ludwik
„Ludwik” zob. Ostrihansky Rudolf
Lulińscy, rodzina 149

Ł

Łęgowski Tadeusz Kazimierz „Mikołaj”,
„Kazimierz”, kpt. 150
Łukowicz Stefan „Szczepan”, mjr 39,
46–47

„Lupaszka” zob. Szendzielarz Zygmunt
„Lysy” zob. Nowakowski Paweł

M

„Maciej” zob. Schulz Aleksander
Maciejewska-Marcinkowska Hanna 7
Madajczyk Czesław 137
„Magda” zob. Biała Maria
„Maj” zob. Koc Jan
„Majewski” zob. Włodarczyk Franciszek
Makowski Feliks 101
„Maliszewska” zob. Dulcka Janina
„Mały” zob. Kałek Czesław
„Mały Józef” zob. Lipecki Tadeusz
Mańkowski Walerian „Groźny”, por. 44
Marcinkowski Władysław „Jaxa”, por. 50
„Marek” zob. Dukalski Mieczysław
„Marek” zob. Szymanowicz Henryk
„Maria” zob. Derucka Jadwiga
„Maria” zob. Dulcka Janina
„Marianna” zob. Bołtuć Maria
„Marlena” zob. Nowicka Maria
„Marta” zob. Gruetzmacher Henryk
„Marta” zob. Paszkowska Anna
„Mestwin” zob. Nowicki Stanisław Cyryl
„Mestwin” zob. Szczurek-Cergowski Jan
„Mewa” zob. Belau Jan
„Mewa” zob. Wojciechowski Witold
Michalewski Jerzy „Dokładny”, mjr 41
„Michał” zob. Gruetzmacher Henryk
„Michał” zob. Schulz Aleksander
Michałek Stefan 82
Michałko Bernard „Batory” 105–106
Michniewicz Stanisław „Borsuk” 98
„Mietek” zob. Dukalski Mieczysław
Mikielewicz Stanisław „Staszek”, por.
109–110
„Mikołaj” zob. Łęgowski Tadeusz
Kazimierz
„Mikołaj z Torunia” zob. Orientel
Kazimierz
Mikołajczyk Stanisław 19
„Mikołajski” zob. Dziegielewski Stanisław
„Mikrus” zob. Eichstaedt Józef
Milkowski Zygmunt, plk 66
„Mir” zob. Ziętek Ferdynand
Miszkiec Stanisław 100, 104
Moczyński Zygmunt 54
Modrzyńska Honorata 49

Moeller (z ODR) 87
„Mogila” zob. Stankiewicz Sylwan
„Morski” zob. Belau Jan
„Mszczuj” zob. Nowicki Stanisław Cyryl
Muzyczka Ludwik „Grunwald”,
„Ludwik”, plk 14, 40, 52
„Myszka” zob. Rasz Zofia
Myśliwek Bernard „Krenz Emil”,
„Konrad”, hm. 45, 68, 91, 93,
102–103, 111
„Myśliwy” zob. Żbikowski Wawrzyniec

N

Narojek Zenon „Zenon Nawrocki” 97
Narzyński Zbigniew „Opal” 102
„Nawrocki Zenon” zob. Narojek Zenon
Neumann Zygmunt 101
„Niedźwiadek” zob. Okulicki Leopold
Nierzwicki Arnold „Krzysztof”, „Konrad”,
kpt. 40, 50–51, 96
„Nika” zob. Dymska Monika
„Nordyk” zob. Ignaszak Stefan
„Nowak” zob. Korboński Stefan
Nowak Irena zob. Jagielska Irena
„Nowak Jan” zob. Jeziorański Zdzisław
Nowak Józef 101
Nowak Tadeusz 79, 156
Nowak Wojciech 131
Nowakowski Paweł „Leśnik”, „Kryjak”,
„Lysy”, kpt. 107
Nowicka Halina „Halinka” 62
Nowicka Hanna z d. Dulcka „Iskra” 61
Nowicka Maria „Marlena” 66
Nowicki Stanisław Cyryl „Strzelczyk”,
„Mestwin”, „Mszczuj” 132
Nozdrzykowsy, rodzina 62

O

„Odra” zob. Odrowski Tadeusz
„Odrowąż” zob. Steinborn Adam
Odrowski Tadeusz „Odra”, „Pomian” 49
„Okrzejski” zob. Pajdak Antoni
Okulicki Leopold „Niedźwiadek”, gen.
19, 129–132
Olechnowicz Antoni „Pohorecki”, ppłk
133
„Olga” zob. Burczyk Olga
Olszewski Gustaw „Gracjan”, ppor. 59,
65, 144

Olszewski Józef „Andrzej”, kpt 59,
68–70, 72, 91, 144
Olszewski Józef (łącznik) 58
„Opal” zob. Narzyński Zbigniew
„Opolski” zob. Jasiukowicz Stanisław
Orientel Kazimierz „Grot”, „Mikołaj
z Torunia” 111
Orłowski Witold „Orzeł”, mjr 69
Orszt Ludwik „Leonard” 65
„Orzeł” zob. Orłowski Witold
Ossowski Stanisław 82, 87
Ostrihansky Rudolf „Ludwik”, „Rudolf”,
„Pawełek”, „Gawel”, „Aureliusz”, plk
58–60, 142

P

Pajdak Antoni „Okrzejski”, „Traugutt” 16
Pałubicki Jan „Gradus”, „Grom”,
„Piorun”, „Grom”, „Borowy” plk
59–62, 69, 74, 107, 109, 129,
130–132, 135, 142
„Papa Lutek” zob. Cylkowski Lucjan
Paszkwowscy, rodzina 62
Paszowska Anna z d. Dydynska „Marta”
46
Paszowski Kazimierz „Kopemik”, por. 100
„Paszota” zob. Cerklewicz Marceli
Pawela Franciszek „Jarociński”, por. 46
„Pawełek” zob. Ostrihansky Rudolf
Pawłowscy, rodzina 62
Piątkowski Paweł „Podchorążak”, por. 49
Piekalkiewicz Jan „Wernic”, „Juliański”
15, 81
Pietkiewicz Bronisław „Krzysztof”,
„Wiktor”, „Żbik”, kpt. 69–70, 96,
111, 131, 135, 145
Pietkiewicz Halina zob. Krzeszowska
Halina
Piłsudski Józef, marsz. 77
„Piorun” zob. Pałubicki Jan
„Płamka” zob. Dukalski Mieczysław
Płader Ewa zob. Jagielska Ewa
„Podchorążak” zob. Piątkowski Paweł
Poeplau Leon „Wolan”, ks. 51
„Pohorecki” zob. Olechnowicz Antoni
„Pomian” zob. Odrowski Tadeusz
„Pomorski” zob. Jędrzycka Alojzy
Poraj-Tucholski Stanisław „Żbik”,
„Witkowski Stanisław” 111

Porożyński Benedykt „Ben”, por. 39, 45
Potyrała Aleksander „Tarnowski”,
„Christian”, ppor. 94
Przybyła Adam „Bywalec Stefan” 79, 153
Pudelko Tadeusz „Grom” 97
Pufalowie, rodzina 157
Puzak Kazimierz 17

R

„Radius” zob. Biały Leszek
„Radosław” zob. Rzepecki Jan
Rasch (z SS) 103
Rasz Henryk „Józef”, „Andrzej” 65, 69
Rasz Zofia „Myszka” 63, 66
Ratajczak Józef „Englert”, „Karol”,
„Karolczak”, „Krauze”, pplk 47,
57–59, 80, 99, 142
Ratajski Cyryl 13–15, 80–81
„Rawycz” zob. Wrycza Józef
„Rekin” zob. Chyliński Józef
„Robert Goertz” zob. Lipecki Tadeusz
Robiński Mieczysław „Wilk” 98
Rochowiak Franciszek „Franciszek”,
„Zaklicki” 69, 81, 85–87, 152, 154
Rogozińscy, rodzina 68
Rogozińska Kazimiera z d. Bartel
„Jadwiga” 61
„Roma” zob. Guzowska Wanda
„Roman” zob. Ciesielski Wacław
„Roman” zob. Jarocki Jan Alfons
„Rosner Antoni, pplk 37
Roszak Marcin 85
Roszczyński Edmund, ks. 54
Rowecki Stefan „Grot”, gen. 12, 46, 48,
57–58, 64, 70, 72, 99
„Rudolf” zob. Ostrihansky Rudolf
„Rudzki Edward” zob. Słowikowski
Edward
„Rumianek” zob. Górski Marian
„Rumiński” zob. Formela Bolesław
Rutkowski Mieczysław „Goszczyński” 97
Rux Teresa zam. Rydzkowska, „Ania”,
„Włada” 62, 133
Rydzkowska Teresa zob. Rux Teresa
„Ryszard” zob. Czuperski Henryk
„Ryś” zob. Gierszewski Józef
„Ryśka” zob. Sobocińska Maria
Rzepecki Jan „Radosław”, plk 19

S

„Salak Adam” zob. Steinborn Adam
Salmowicz Stanisław 10, 12, 20, 137
Sanojca Antoni „Kortum”, plk 72
„Sasza”, por. (AC) 109
Sauer Maria 97
Schaddach Leokadia z d. Stoppel, II voto
Tadowska 147
„Scharz Zygmunt” zob. Kamiński Stefan
Schneider Edward „Czaszka”, chor. 39,
44, 47, 141
Schneider Tadeusz, ppor. 39
Schulz Aleksander Ignacy „Michał”,
„Maciej”, „Kwasut”, „Aleksander
Choraszeski”, ppor. 64, 68, 70, 107,
145
Seect Hans von, gen. 23
„Sęk” zob. Träger Augustyn
„Sęp” zob. Sępolowicz Józef
Sępolowicz Józef „Sęp” 87
Sieradzki Władysław (Wacław) 45
Sikorska Janina 63
Sikorski Jan „Wilk”, „Janek” 105
Sikorski Władysław, gen. 12–13, 15, 70,
99, 111
Skrobacka Kazimiera z d. Dębska
„Halszka” 149
„Skrzat” zob. Śliwowski Józef
Skwierawski Antoni „Lederjak” 105
„Sławbor” zob. Szczurek-Cergowski Jan
Słomiński Ferdynand „Zajac” 98
Słowikowski Edward „Rudzki Edward”,
„Biały Grot”, „Jastrzębski” 53, 65,
103–104, 141
Smoleński Józef, plk 39
„Smuga” zob. Dulski Alojzy Tadeusz
Sobocińska Maria „Ryśka” 66
Sobociński Wincenty, pplk 37
Sobolewski Adam „Soból” 98
„Sobol” zob. Jankowski Jan Stanisław
„Soból” zob. Sobolewski Adam
„Soból” zob. Szalewski Jan Kazimierz
Sokołowski Florian „Jerzy”, pplk 69
Sonenfeld Bronisław „Lech”, por. 73, 134
Sosnkowski Kazimierz, gen. 48, 57, 99
Sowiński Leon 98
„Sójka” zob. Bukowski Hubert
Spandowski Antoni 87
Spodniewscy, rodzina 62

„Sprężyna” zob. Lipiński Jan
Stabrowska Halina „Wita”, „Kolno”,
„Żuchowska Wanda” 41, 62
„Stach Zachodni” zob. Jeute Stanisław
Leon
Stachowiak Jan „Franciszek”, chor. 52
Stalin Józef 15, 19
„Stanisław” zob. Gruss Józef
„Stanisława” zob. Stankiewicz Zofia
Stankiewicz Sylwan „Kaźmierczak”,
„Butler”, „Mogila”, por. 85, 153
Stankiewicz Zofia z d. Butter
„Stanisława” 147
Stankiewicz, rodzina 154
„Starzyński” zob. Gruss Józef
„Staszek” zob. Mikielawicz Stanisław
Staufer Maria z d. Adamowicz „Leliwa”,
„Lilia” 141
Stawińska Kazimiera 63
„Stefan” zob. Fiutowski Tadeusz
Steinborn Adam „Tucholczyk”, „Adam
Salak”, „Odrowąż”, „Toruńczyk”,
ppor. 82, 129
Stencel Józef 69–70
Stencel, rodzina 62
Steyer Donald 138
Stobrawa Leon „Andrzej” 102
Stoppel Leokadia zob. Schaddach
Leokadia
Strusiewicz Witold „Witold”, por. 93
„Strzelczyk” zob. Nowicki Stanisław Cyryl
Strzelecka Halina „Zofia” 61, 62, 66
Sujkowska Salomea 146
Sypniewska Maria „Teresa” 61
Szajkowska Helena zob. Derucka Helena
Szalewski Jan Kazimierz „Soból”,
„Szpak”, „Szpakowski”, por. 100,
105, 107–108
Szamreto J. (ze Starogardu) 93
Szarnak F. 98
Szatkowski Zygmunt „Grzmot”,
„Wiesław”, por. 91, 145
„Szczepan” zob. Łukowicz Stefan
Szczurek-Cergowski Jan „Sławbor”,
„Jan”, „Mestwin”, plk 66, 82, 129–130
Szendzielarz Zygmunt „Łupaszka”, mjr
133
Szepetys Halina zob. Krzeszowska Halina
Sziling Jan 7, 137

Sznajder Jan „Jaś”, „Dąb”, por. 107, 109,
159
Szneider Jan „Furman” 98
„Szpak” zob. Szalewski Jan Kazimierz
„Szpakowski” zob. Szalewski Jan
Kazimierz
„Szulc” zob. Gierszewski Józef
Szulczyński Zbigniew 87
Szymanowicz Henryk „Marek”, kpt. 159
Szymańscy, rodzina 62

Ś

Śliwowski Józef „Skrzat” 103
Świętochowski Ryszard 13

T

Tadrowska Leokadia zob. Schaddach
Leokadia
Talkowski Alfons 102
„Tarnowski” zob. Potyrała Aleksander
„Tekla” zob. Derucka Helena
„Teresa” zob. Gendaszek Franciszka
„Teresa” zob. Sypniewska Maria
„Teresa” zob. Tojza Władysława
Tojza Leon 57, 61
Tojza Władysława „Teresa” 62, 133
Tojza, rodzina 62, 158
Tokarzewski zob. Karaszewicz-
-Tokarzewski Michał
Tomanek Jan „Günther” 97
„Topór” zob. Weber Henryk
„Toruńczyk” zob. Steinborn Adam
„Toruńczyk” zob. Trojanowski Franciszek
„Torwid” zob. Karaszewicz-Tokarzewski
Michał
„Traugutt” zob. Pajdak Antoni
Träger Augustyn „Dąb”, „Sęk”, mjr 51,
97–98, 140
Träger Roman 98
Trojanowski Franciszek „Fala”,
„Trojańczyk”, „Toruńczyk”, mjr 60,
73, 142
„Trojańczyk” zob. Trojanowski Franciszek
Tuszewski Marian 49
Tyener 44
Tylmanowski Jan 102

U

Urbańska Helena „Lena” 111

W

„Wacław” zob. Berka Wacław
„Wala” zob. Żbikowski Wawrzyniec
Walasik Ludwik 93
„Walek” zob. Woźnicki Józef
Waluk Alojzy, por. 109
Wapiński Roman 137
Warczak Feliks „Bech” 109
Warsiński 107
Wasilewski Leon 44
„Waszkiewicz Andrzej” zob. Eliaszewicz-
-Orwid Andrzej
Weber Henryk „Topór” 98
Weltrowscy, rodzina 111
„Wernic” zob. Piekalkiewicz Jan
Wesołek Dionizy 87
Wesołowska Maria zob. Bołtuć Maria
„Wicher” zob. Chyliński Józef
Wicki Klemens, ppor. 97
„Wiens Anton” zob. Wiśniewski Antoni
„Wiesław” zob. Szatkowski Zygmunt
„Wiktor”, kpt. (AC) 109
„Wilk” zob. Jeute Stanisław Leon
„Wilk” zob. Robiński Mieczysław
„Wilk” zob. Sikorski Jan
„Willi” zob. Koc Jan
Wiśniewski Antoni „Wiens Anton”, kpt.
91
Wiśniewski Bernard 54
Wiśniewski Wacław 54
„Wita” zob. Stabrowska Halina
„Witkowski Stanisław” zob.
Poraj-Tucholski Stanisław
„Witold” zob. Strusiewicz Witold
Witt Jan 68
„Włada” zob. Rux Teresa
Włodarczyk Franciszek „Majewski”,
„Irena”, „Wojna”, por. 43–44, 47
Włodarkiewicz Jan, rtm. 38
Wojciechowski Franciszek, chor. 106
Wojciechowski Mieczysław 12
Wojciechowski Stanisław 22
Wojciechowski Witold „Mewa”, por. 96
Wojewski Grzegorz Paweł „Ferrum”, por.
54, 98, 105, 140
„Wojna” zob. Włodarczyk Franciszek
„Wolan” zob. Poeplau Leon

Woliński Janusz 117

Wołoszyk Franciszek Jan „Konar”, ks.
104–105
Wopp Edward 151
Woźnicki Józef „Walek”, kpt. 93–94
„Wróbel” zob. Koc Jan
Wrycza Józef „Rawycz”, ks. plk 139
„Wrzos” zob. Kaczmarek Bernard
Wrzosek Kazimierz 97
Wujek Ignacy 82, 87
„Wydra” zob. Felchnerowski Zygmunt
Wyszkowski (z Grudziądzą) 85

Z

Zaborowski Alfons „Zgrzyb”, ppor. 49–50
„Zahorski” zob. Zürn Edward
„Zając” zob. Słomiński Ferdynand
„Zaklicki” zob. Rochowiak Franciszek
Zakrzewscy, rodzina 62
„Zapora” zob. Dukalski Mieczysław
Zawacka Elżbieta, plk 7–8, 12
Zawacki Stanisław 106
„Zbigniew” zob. Kamiński Stefan
„Zbych” zob. Breska Augustyn
„Zgrzyb” zob. Zaborowski Alfons
Zieleniewscy, rodzina 62
„Zieliński” zob. Korboński Stefan
Zielińska W. 62
„Ziemowit Skarbek” zob. Kuper Rudolf
Ziętek Ferdynand „Mir”, phm. 103
„Ziólko” zob. Górski Marian
„Zofia” zob. Pietkiewicz Halina
„Zofia” zob. Strzelecka Halina
Zürn Edward „Jacek”, „Gniewosz”,
„Zahorski”, „Krogulec”, hm. 103, 111
„Zygmunt” zob. Kamiński Stefan

Ż

„Żbik” zob. Pietkiewicz Bronisław
„Żbik” zob. Poraj-Tucholski Stanisław
Żbikowski Wawrzyniec „Myśliwy”,
„Wala” 65, 135
„Żuchowska Wanda” zob. Stabrowska
Halina
„Żuk” zob. Cylkowski Lucjan
„Żyła” zob. Jakubowski A.

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

A

Anglia 10
Aniolowo 129
Austria 23

B

Bałtyckie Morze 89, 92
Barbarka, las 28
Baćka Huta 111
Berlin 13, 64, 100, 102
Białystok 12, 134
Błędno 107, 109
Bory Tucholskie 39, 74, 89, 100, 104,
106–108
Brandenburg 98
Brema 64
Brodnica 35, 42–43, 58, 60, 62, 67,
96–97, 135
Brodnica, Inspektorat 67, 69–70, 73
Brodnica, pow. 46, 50, 107
Brusy 54, 107–108, 111
Brzeźno 106
Bug, rz. 18
Bydgoska, rejencja 25
Bydgoszcz 21, 23–24, 27, 35, 41, 43, 47,
57–60, 63–64, 68–69, 73–74, 84–86,
95–99, 102–103, 110, 129, 132,
134–135, 145, 148
Bydgoszcz, Inspektorat 66–67, 95, 99, 130
Bydgoszcz, pow. 105
Bydgoszcz–Osowa Góra 102

C

Cekcyn 107
Cetniewo 40
Chełmińska, diecezja 117
Chełmno 43, 58, 67
Chełmża 29, 53, 62, 78
Chojnice 40, 43, 50, 58, 68, 74
Chojnice, Inspektorat 67
Chojnice, pow. 52, 104, 108, 159
Chojnicko–Tczewski, Inspektorat 72–74,
108
Ciechanów 134

Ciechocinek 58
Czarlin 111
Czechosłowacja 23
Czersk 74, 111
Czersk Świecki 109
Częstochowa 129, 131

D

Dąbrowa k. Wielka 106
Dębia Góra 107–108
Długie 59, 62
Dobrzyńska ziemia 21
Działdowo 134

E

Elbląg 25, 64, 111
Elbląg, pow. 25
Europa 11, 23, 28–29
Europa Wschodnia 24

F

Falborze 69
Fordon 28
Fordonie 135
Francja 10, 12, 79, 99, 114

G

Gdańsk (Wolne Miasto) 23, 25–27, 37,
41, 43
Gdańsk 23–25, 27, 29, 32, 35, 39–40, 53,
64, 72, 91–92, 94, 96–98, 100–101,
111, 132, 134–135
Gdańsk Miasto, Inspektorat 67
Gdańsk, pow. 29
Gdańsk Wolne Miasto, Inspektorat 67
Gdańsk–Oliwa 132
Gdańsk–Prusy Zachodnie, Okręg Rzeszy
25–28, 32, 58, 61–62, 89, 115
Gdańska, rejencja 25
Gdańska, zatoka 24
Gdynia 22, 24, 27–28, 35, 41, 51, 53–54,
58, 64–65, 68, 70, 72, 78, 85, 91–98,
101–103, 110–111, 132
Gdynia Inspektorat 67

Generalne Gubernatorstwo 10, 13, 17,
28–29, 35, 41–42, 44, 49, 59–60, 62,
74–76, 83, 89–90, 100, 104, 110–113,
116, 118–120

Gniezno 64

Gniezno k. Świecia n. Wisłą 105

Gnieźnieńska, diecezja 117

Golub 62, 68

Górny Śląsk zob. Śląsk (Śląskie, woj.)

Graniczna Wieś 27

Grudziądz 22, 35, 38–39, 41–43, 47, 50,
52–54, 58, 62, 64, 66, 68, 73, 78,
84–85, 95, 100, 109, 134–135, 146,
153

Grudziądz, Inspektorat 69, 95, 99

Grudziądz, pow. 46

Grupa 109

H

Halle 97

Hamburg 64

Hel 24

I

Ilawa 111

Inowrocław 21, 53, 58, 65, 68, 86, 96

J

Jabłonowo Pomorskie 42, 47, 68, 96

Jałta 19

Jastrzębie 111

Józefkowo 149

K

Kamienica Królewska 106, 111

Kampinoska Puszcza 38, 60

Karolewo 28

Kartuzy 43

Kartuzy, pow. 104

Kasparus 107

Kaszuby 52

Kępa Oksywska 24

Kiel 93

Klamry 28

Kłajpeda 22

Kobył 41, 52

Kolonia 64

Koszalin 135

Koszalin, pow. 67

Kościerzyna 58, 74, 106, 108

Kościerzyna, pow. 29, 52–53, 100, 104, 108

Kowalewo 68

Kraków 12, 20, 121

Kresy Wschodnie 113, 116, 118, 120

Królewiec 64, 92–93, 100, 111

Królewiec, pow. 67

Królewiec–Port, Inspektorat 67

Kruszyny Szlacheckie 62, 70, 130, 147

Kujawy 21, 49

Kujawy zachodnie 9

Kutno 49, 63, 69

Kwidzyn 25, 64

Kwidzyńska, rejencja 25

L

Lipinki 107

Leśniewo 105

Lębork 103

Lipno 21, 62, 67, 96, 111

Lipno, pow. 65

Lisiny 95

Litwa 13, 24

Londyn 11, 14–16, 18–19, 35, 64, 70–72,
90, 93, 129, 132–133

Lubawa 50

Lubelszczyzna 48

Lubiana 108

Lubicz 100

Lubówiec 65

Lwów 12, 17, 47

Ł

Łeba 95

Łęgowo 95, 98, 102

Łopatki 28

Łódzkie, woj. 76

Łódź 63, 110

M

Malbork 25, 64, 95

Małopolska 77

Małopolska wschodnia 17

Milanówek 129

Mlewo 62

Mniszek 28

Modlin 38, 43

Morski pow. 52, 68

Moskwa 19

N

Nakło 73
Nasielsk 134
Niemcy 11, 13–14, 22–25, 27–29, 31,
33–35, 37, 44, 49, 70, 75, 78, 80–81,
86, 89, 91, 93, 95–97, 99–100, 102,
113, 116–117, 119
Nieszawa 96
Nieszawa, pow. 131
Nowa Huta 107
Nowe Miasto Lubawskie, pow. 107
Nowogródzkie, woj. 17
Nowy Dwór 59
Nowy Port 27

O

Ocypel 96, 107
Odra, rz. 71
Olsztyn 111
Olsztyn, Inspektorat 67
Opalenica 62
Osie 106
Osieczno 107
Osiek 107
Oslawa–Dąbrowa 105
Oświęcim 44–45, 51

P

Paryż 11–13
Paterek 28
Peenemünde 95, 97
Pelplin 50, 67
Piaśnica 28
Piła 64, 67–68
Plötensee 96
Polesie 15, 17
Police 64, 98
Pomorze Zachodnie 23, 64, 67
Potulice 29, 66
Poznań 12–14, 39, 44, 46–47, 81, 103
Poznańskie zob. Wielkopolska
Północne Morze 92
Prusy Wschodnie 23–25, 27, 49, 71, 111,
115
Prusy Zachodnie 25
Przewodnik 107
Puck 72

R

Radomsko 129
Reda 72
Reichsgau Danzig–Westpreussen zob.
Gdańsk–Prusy Zachodnie, Okręg
Rzeszy
Rembertów 58
Rembienia 52
Rożanna 105
Rudzki Most 28
Ruhry, zagłębie 22
Rumia 54, 95
Rumia–Zagórze 102
Rumunia 44
Rynków 107
Rypin 21, 62
Rzesza Niemiecka zob. Niemcy

S

Sarnia Góra 108
Sepólno 43
Skepe 62
Skórcz 107
Skrwilno 28
Słowacja 24
Smolnik 106
Smukała 29
Sochaczew 41
Sopot 132
Stanisławowskie, woj. 17
Stara Huta 106, 108
Stara Jania 107
Stara Rzeka 109
Stargard, pow. 67
Starogard 33, 50, 52, 54, 74, 93, 111
Starogard, pow. 105, 107–108
Strzebielin 105
Stutthof 27–28, 66, 94, 96, 100
Suchom 95
Suminy 105
Susz 25
Syberia 134
Szczecin 64, 92, 93, 98, 111, 134
Szczecin–Garnizon, Inspektorat 67
Szczecin–Port, Inspektorat 67
Szczeciński, Podokręg 67
Szpegawsk 28
Sztum 25
Sztutowo zob. Stutthof

Szwecja 68, 93

Ś

Śląsk (Śląskie, woj.) 24, 35, 71, 75–76,
95, 114, 116, 129

Śląsk Opolski 71

Świecie n. Wisłą 43, 52, 68, 74,
105–106, 109

Świecie n. Wisłą, pow. 107–108

T

Tarnopolskie, woj. 17

Tczew 29, 40, 43, 50, 52, 54, 58, 68, 93,
95–96, 98, 107, 132

Tczew, Inspektorat 66–68, 72, 99, 111,
159

Tczew, pow. 107

Toruń 12, 22–23, 28–29, 38–41, 43–46,
47, 49–50, 53–55, 57–59, 62–67, 73,
78–79, 81, 84–85, 95–96, 100, 103,
110, 129, 131, 135, 140–141,
146–147, 149–156

Toruń, Inspektorat 66–67, 69, 73, 95–96,
130

Toruń, pow. 28, 46, 69

Tuchola 43, 58, 74, 105

Tuchola, Inspektorat 67

Tula 135

U

Ural 134

Uznam, w. 95, 97

W

Warszawa 11–14, 16–19, 23, 34–35, 38,
40, 44–51, 57–60, 63, 69–70, 72–75,
79, 81–86, 91–93, 96–98, 103, 111,
129, 133, 146

Warszawskie, woj. 25

Wąbrzeźno 43, 62, 67

Wąbrzeźno, pow. 153

Wejherowo 35, 96, 135

Westerplatte 24

Węgry 13

Wiele 106

Wielkopolska 12, 24, 46, 48, 57–59, 64,
66, 70, 72, 74–76, 79–80, 103, 130

Wierzchucin 95

Wileńszczyzna 133

Wisła, rz. 23, 110

Władysławowo 72

Włocławek 21, 23, 47, 57–58, 62–64,
66–67, 69, 84, 135, 148

Włocławek, pow. 69

Włocławek, Inspektorat 67, 69, 73

Włocławska, diecezja 117

Wołyń 15, 17

Wrocław 135

Wronki 135

Wrzosey 101

Wybrzeże Gdańskie 23–24, 38, 40, 64,
68, 70, 72–73, 91–92, 99, 101, 103

Wypalanki 107

Wyrzysk 43, 82

Z

Zblewo 100, 103, 111

Zdroje 106

Zduny 105

Związek Radziecki 9, 12–13, 18–19, 24,
72, 99–100, 131, 134–135

Ż

Żnin 82